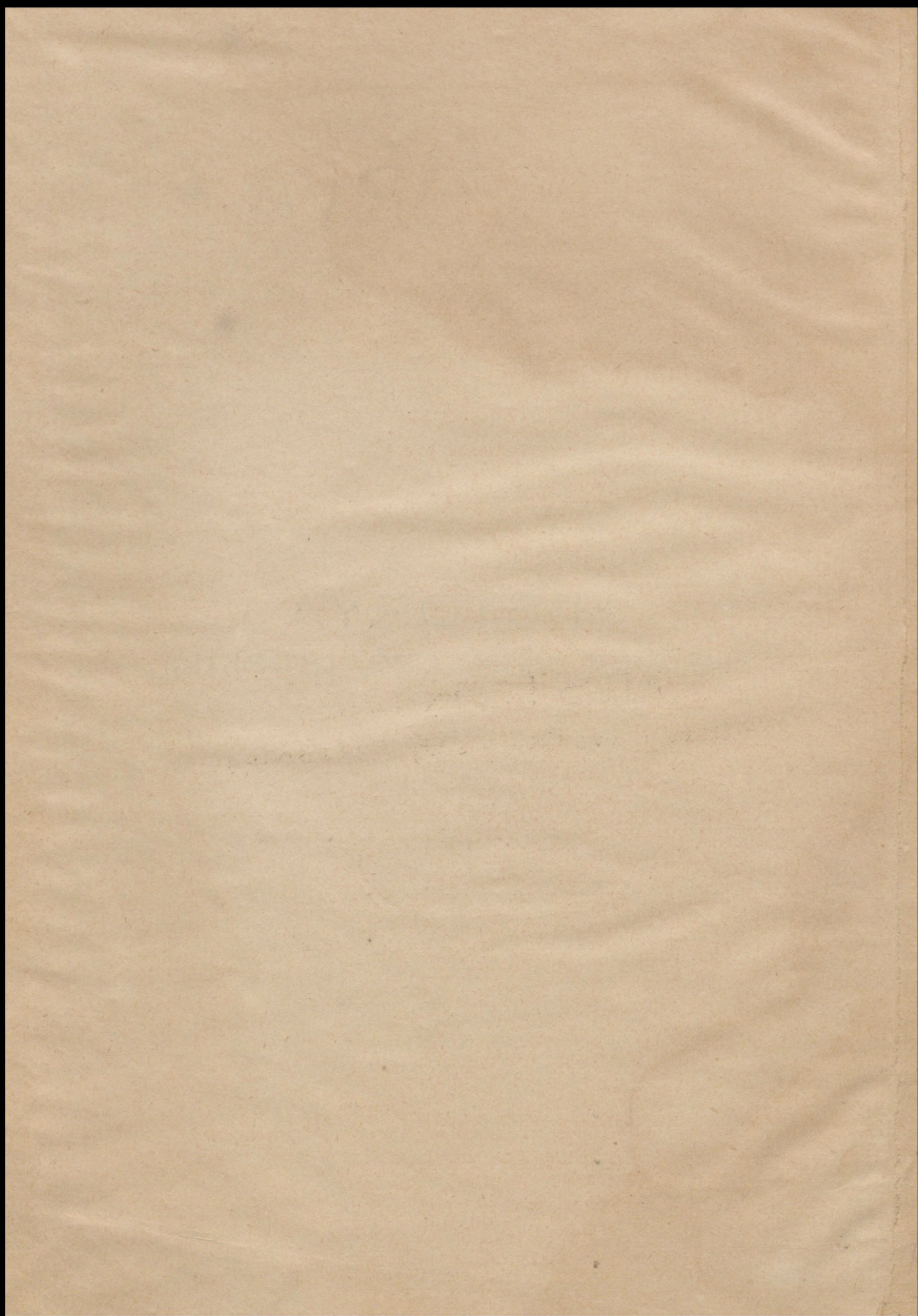


Przedruk, tłumaczenie,  
ogłaszanie wyjątków tekstu lub tablic statystycznych  
dozwolone  
jedynie za porozumieniem się z autorem.

HISTORYA  
ustawy wyborczej pruskiej.





# HISTORYA

## ustawy wyborczej pruskiej

oraz

wyniki wyborów do sejmu pruskiego  
z 1903 i 1908 r.  
na ziemiach polskich.

(„Pobudki wyborczej“ Tom III)

Wedle źródeł autentycznych

zestawił i opracował

**Karol Rzepecki**

delegat wyborczy miasta Poznania.

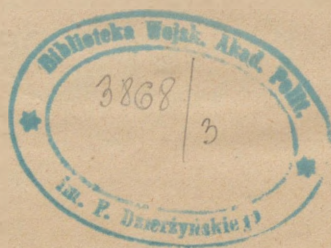
W POZNANIU

Nakładem autora.

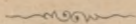
Dział tekstowy czeionkami „Pracy“, Spółki z ogr. por.

Dział statystyczny czeionkami „Drukarni Dziennika Poznańskiego.“

1913.



## *Przedmowa.*



*Nie posiadamy dotąd — w zbiorowem zestawieniu — żadnego polskiego podręcznika, któryby nam przedstawiał historią, zastosowanie, wyniki i wady tak bardzo zohydzonego systemu wyborczego do pruskiej izby deputowanych.*

*Starając się brak ten wypełnić, nie mogłem przedstawić wszystkich cyfr dotyczących wyników wyborów od lat przeszło 60-ciu; praca taka nie odpowiadałaby zresztą celowi, jaki sobie wytknąłem: dać władzom naszym wyborczym do ręki rzecz praktyczną i pożyteczną, aby na jej podstawie przygotować i przeprowadzić mogły jaknajskuteczniej zbliżające się wybory.*

*Więcej wyczerpująco traktowałem historię ustawy, jej strony ujemne, jej niesprawiedliwy charakter plutokratyczno-reakcyjny oraz karykaturalne jej nierzadkie objawy.*

*PP. Deputowanym dr. L. Mizerskiemu i dr. F. Niegolewskiemu za łaskawie użyżony mi materiał składam szczerą podziękę.*

*Oby wynik przyszłych wyborów wykazał ten sam postęp, jaki korzystnie znamionuje rok 1908-my wobec roku 1903-go, a cel niniejszej publikacyi zostanie osiągnięty.*

*W Poznaniu, w marcu 1913 r.*

*autor.*

I. Wykaz stronnictw sejmiku pruskiego od r. 1849—1858.

Nr.	Lata	Data spisu członków frakcyi sejmowej	Ilość ogólna mandatów	Frakcyja Arnima i Bodelschwingha	Fr. Schlieffena późn. Gerlacha	Fr. Arnimów, (Heinrichsdorf, Neustettin)	Fr. Peguilhena	Fr. Carla	Fr. Büchtemanna	Prawica bezfrakcyjna	Fr. Auerswalda, Schwerina	Prawe centrum (Harkort)	Centrum	Centrum bezfrakcyjne	Lewe centrum (Kosch)	Lewica Unruh, Rodbertus.	Lewica skrajna: Jacoby, Waldeck	Fr. Beckeratha, Auerswalda	Lewica bezfrakcyjna	Fr. Patowa	Fr. Vinekego	Fr. Bethmanna-Hollwega	Fr. Katolicka: Malinckrodt, Reichenspergerzy	Polacy	Bezfrakcyjni (włącznie ministrów)	
1	1849	*)	350	53	—	—	—	—	—	—	56	65	—	14	85	59	—	—	—	—	—	—	—	—	15	3
2	1849/52	*)	352	114	—	—	—	—	—	—	—	—	84	—	—	—	—	70	—	—	—	—	—	15	69	
3	1852/55	*)	352	—	24	64	20	20	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	40	18	33	53	11	69	
4	1855/58	11. 3. 57	352	—	41	41	32	14	53	—	—	—	20	—	—	—	—	—	—	28	—	—	51	6	66	
		1858	352	—	39	38	36	12	48	52	—	—	20	9	—	—	—	—	8	28	—	—	50	5	7	

\*) Wedle statystyki Hickerhiera z roku 1862-go.

\*\*\*) Księstwo Hohenzollern dostarczyło 2 posłów.

II. Wykaz stronnictw sejmu pruskiego od r. 1859—1866.

Nr.	Lata	Peryod legislatury	Data spisu członków frakcyi sejmowej	Ilość ogólna mandatów	Fr. Arnimów, (Heinrichsdorf, Neustettin)	Fr. hr. Pücklera	Fr. Blanckenburga	Fr. Konserwatywnych	Fr. Vincke-Wentzel	Fr. Mado-Litwinów	Fr. Mathisa	Fr. Staroliberalów Grabowa	Fr. Vincke, Patow, Schwerin, Konstytucyon.	Fr. Iewego centrum, Dollfs Harkort	Fr. parl. woin. słow. Rönne Grabow	Niemiecka partya postępowa	Centrum Malinckrodt, Reichenspergerzy	Polacy	Bezfrakcyjni (Wiązanie ministrów)
5	1859/61		7. 2. 59 1860 1861*)	352	11	23	13	—	151	—	44	—	—	—	—	—	57	18	35 <sup>(7)</sup>
6	1862		10. 2. 62	352	—	—	—	14	—	—	—	91	—	48	—	21	54	18	27 <sup>(7)</sup>
7	1862/63		19. 5. 62	352	—	—	—	11	—	—	—	—	19	96	—	—	58	18	7 <sup>(7)</sup>
8	1863/66		26. 5. 63 9. 11. 63 15. 1. 66	352	—	—	—	11	—	—	—	—	21	96	18	—	104	23	18 <sup>(4)</sup>
				352	—	—	—	35	—	—	—	—	—	106	—	—	133	22	43
				352	—	—	—	34	—	—	—	—	—	105	—	—	141	23	10
				352	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	141 <sup>*</sup>	26	18 <sup>(2)</sup>
				352	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	141	26	18 <sup>(2)</sup>

\*) Wedle Parisiusa „Deutschlands politische Parteien“.

III. Wykaz stronnictw sejmu pruskiego od r. 1866—1908.

W chwili zakończenia peryodu legislatury	Sesye				Ogólna liczba mandatów																			
					Prawica				Centrum					Lewica				Rozmaite						
					Konserwatywni	Nowo-konserwatywni	Frakcyja stron. kons. <sup>1)</sup>	Fr. Wolno-kons.	Katolickie	Stron. konstytucyjne	Fr. praw. centrum starolib.	Fr. lewego centrum	Fr. narod. liberalna nowa	Niemieckie stron. postęp.	Lib. zjedn. (secesyoniści)	Niem. stron. wolnomyśl.	Wolnomyślne stron. lud.	Zjedn. wolnomyślne	Fr. narodowo-liberalna	Polacy	Soocyaliści	Bezfrakcyjni		
9	18 <sup>66</sup> / <sub>67</sub>	67	69	70	119	—	—	17	15	45	24	53	34	61	—	—	—	—	—	—	—	—	8	
10	18 <sup>67</sup> / <sub>68</sub>	68	69	70	125	—	—	48	—	58	15	35	—	48	—	—	—	—	99	21	—	—	—	
10 <sup>1)</sup>	18 <sup>70</sup> / <sub>71</sub>	71	72	73	70	44	—	41	—	88	11	—	—	49	—	—	—	—	123	17	—	—	17	
12	18 <sup>73</sup> / <sub>74</sub>	75	76	78	6	24	—	35	—	89	3	—	—	68	—	—	—	—	174	19	—	—	16	
13	18 <sup>77</sup> / <sub>78</sub>	78	79	80	10	31	—	35	—	88	—	—	—	63	—	—	—	—	169	15	—	—	21	
14	18 <sup>79</sup> / <sub>80</sub>	80	81	82	—	—	110	51	—	97	—	—	—	38	—	—	—	—	85	19	—	—	14	
15	18 <sup>82</sup> / <sub>83</sub>	83	84	85	—	—	122	57	—	99	—	—	—	—	—	53	—	—	66	18	—	—	18	
16	1886	88	nadzw.	88	—	—	133	62	—	98	—	—	—	—	—	40	—	—	72	15	—	—	13	
17	1889	90	91	92	—	—	129	64	—	98	—	—	—	—	29	—	—	—	86	15	—	—	13	
18	1894	95	96	97	—	—	144	65	—	95	—	—	—	—	—	—	14	—	84	17	—	—	8	
19	1899	1900	01	02	—	—	144	58	—	100	—	—	—	—	—	—	26	6	86	15	—	—	7	
20	1904	05	06	07	—	—	144	64	—	100	—	—	—	—	—	—	26	10	75	13	—	—	7	
20 <sup>1)</sup>	1908	09	10	11	—	—	152	60	—	104	—	—	—	—	—	—	28	9	76	13	—	—	7	
22	1908	09	10	11	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	8	65	15	—	—	4	
23	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—

1) Liczby wykazują stan frakcyi na początku sesyi.

2) Dochodzi 80 posłów zaanektowanych Hanoweru, Hesyi i t. d.

3) Dochodzi poseł z Laubenburga.

4) Na mocy ustawy z dnia 28. 6. 1906.

## Wybory pośrednie (przez „walmanów“) lecz tajne, równe i powszechne.

W roku 1840-tym zmarł Fryderyk Wilhelm III., król pruski. Zmarł jako monarcha absolutny nie dotrzymawszy przyrzeczeń, dawanych ludowi swemu w czasie wojen napoleońskich, iż nada mu konstytucyą. Również nie dotrzymał on przyrzeczeń wobec Polaków, ogłoszonych w manifestie, ogłoszonym po podpisaniu „Traktatów Wiedeńskich“ z r. 1815-go. Przeciwnie — rządy Flottwella od 1831—1840-go roku dowodzą, że Fryderyk Wilhelm III. zapoczątkował właściwie politykę przeciwpolską państwa pruskiego, trwającą z mniej lub więcej potęgowanym ostrzem do dnia dzisiejszego.

Po śmierci Fryderyka Wilhelma III. usunął syn jego, Fryderyk Wilhelm IV. Flottwella z Księstwa wskutek zażalenia i protestu wniesionego przez Edwarda hr. Raczyńskiego w imieniu rodaków i zdawało się, że nastaną dla nas czasy samodzielnego, swobodnego rozwoju. Monarcha jak dotąd tak i wówczas był jeszcze absolutnym panem i wola jego osobista decydowała o losach poddanych jak również o systemie rządzenia. Liberalny Fryderyk Wilhelm IV. postanowił spełnić przyrzeczenia ojca.

Dnia 3 lutego 1847-go roku rozporządził król pruski Fryderyk Wilhelm IV. patentem, iż zamierza utworzyć „połączony sejm“ dla monarchii pruskiej a w kilka dni później ogłoszono nowy patent i zwołano „pierwszy połączony sejm monarchii pruskiej“ na dzień 11 kwietnia 1847-go roku, to jest na pierwszą niedzielę po Wielkiej Nocy — do stolicy monarchii, Berlina.

Pierwszy ten sejm złożony był z członków wszystkich sejmów prowincjonalnych królestwa pruskiego, a liczył 617 posłów. Tworzyło go 80 książąt, hrabiów i panów, 201 posłów stanu rycerskiego, 182 posłów z miast i 124 posłów z gmin wiejskich. Reszta 30 posłów pochodziła z rodziny królewskiej lub zamianowaną została przez monarchę w dowód szczególnego zaufania. Sejm ten trwał 8 tygodni; był to czas z góry oznaczony; obradowano **ogólnie**, z udziałem wszystkich posłów, oraz **szczególnie**, przez sessye sejmów prowincjonalnych.

W pierwszym tym sejmie pruskim zasiadało 25 Polaków. Oto ich nazwiska. Z Księstwa: 1. Bniński hr. Adolf, 2. Brodowski Aleksander,

3. Jaraczewski, 4. Kraszewski dr. A., 5. Kurcewski, 6. Mycielski, 7. Miszewski, 8. Niegolewski Andrzej, 9. Paternowski, 10. Poniński, 11. Potworowski Gustaw, 12. Psarski, 13. Raczyński Atanazy, 14. Radziwiłł ks. Bogusław, 15. Radziwiłł ks. Wilhelm, 16. Skórzewski hr. Arnold, 17. Skórzewski hr. Heliodor, 18. Skórzewski hr. Ignacy, 19. Sułkowski ks. A., 20. Szuman Pantaleon, 21. Węsierski hr., 22. Zakrzewski. Z Prus Król.: 23. Donimirski Teodor, 24. Kalkstein, 25. Kosowski.

Sejm z roku 1847-go uchwalił rozmaite wydatki na poszczególne ministerya także na wojsko, ale dla większej swobody i samodzielności ludu nie działał nic pozytywnego. Dnia 21. czerwca 1847-go roku przyjęto jednogłośnie petycję o udzielenie amnestyi ówczesnym więźniom politycznym polskim, którzy za ruch powstańczy z roku 1846-go więzieni byli po fortecach pruskich, później w berlińskiej „Hausvogtei”. Oto jedyna, moralna tylko korzyść narodu polskiego w zaborze pruskim z całego szeregu uchwał pierwszego sejmku pruskiego.

Rewolucye w Paryżu, Wiedniu i Berlinie powodują postrach między monarchami Europy. Lud z bronią w ręku, walcząc na barykadach domaga się swobody i praw. Dnia 18-go marca 1848-go roku stare absolutystyczne Prusy walą się w gruzy, lud berliński oswobadza uwięzionych Polaków. Tworzy się polski, narodowy „Komitet” w Poznaniu, który obejmuje wszelką władzę. W takich czasach nawet ustawodawstwo postępuje rażno naprzód; cesarz Austrii zwołuje parlament niemiecki przygotowawczy do Frankfurtu nad Menem na dzień 31-go marca 1848-go r., a w ślad za tem zwołuje król pruski „drugi sejm” do Berlina.

Dnia 2-go kwietnia 1848 przedkłada ministeryum sejmowi projekt „ustawy wyborczej”, o którym powiedzieć można, że był prawie czysto demokratyczny. Król, ministrowie, nawet arystokratyczne „stany” ulegają opinii publicznej i kilka dni rewolucyi starczyło na to, że odprzysięgają się wszyscy absolutyzmu i przywilejów, a fundament „nowych” Prus budują na „wyborach”, w których szerokie masy ludu mają objawić swą wolę, przez które „heloci” dotychczasowi mają uzyskać współrzady, współwładzę i gwarancją swobody osobistej, tak długo, stale i zacięcie im dotąd odmawianej.

Dnia 8-go kwietnia 1848 — niespełna więc już w tydzień później — ogłoszono urzędowo ustawę celem zwołania sejmku, który miał opracować konstytucję. Tytuł ustawy brzmiał:

**Ustawa wyborcza dotycząca zgromadzenia, które ma być zwołane celem ułożenia konstytucyi pruskiej.** („Wahlgesetz für die zur Vereinbarung der preussischen Staatsverfassung zu berufende Versammlung.”)

Oto najciekawsze §§ tej demokratycznej ustawy:

§ 1. Każdy Prusak, który ukończył 24 rok życia i nie utracił wyrokiem sądowym swych pełnych praw obywatelskich jest w gminie, w której od 6 miesięcy przebywa lub zamieszkuje, uprawnionym do głosowania prawyborcą o ile nie pobiera zapomogi dla ubogich z dochodów publicznych.

§ 2. Prawyborcy gminy wybierają na każde pełne 500 dusz ludności jednego wyborcę (Wahlmann).

§ 4. Wybór wyborców (Wahlmann) odbywa się kartkami absolutną większością zgromadzonych.

§ 6. Każdy powiat ziemiański (landrätlich) i każde miasto nienależące do powiatu wybiera posła i zastępcę. Jeżeli powiat lub miasto mają więcej jak 60,000 dusz, to wybierają 2-óch posłów, a na każde pełne 40.000 dusz przypada nowy poseł tak iż na 100.000 dusz przypada 3, na 40.000 4 posłów itd.

§ 9. Wybór posłów i zastępców odbywa się przez kartki, które wyborca własnoręcznie musi napisać.

Ustawa wyborcza została przyjętą prawie w dosłownem brzmieniu projektu rządowego. Sejm uchwalił tylko dwie poprawki: 1) Rząd chciał, aby wyborca mieszkał w gminie od roku; sejm skrócił termin o połowę. 2) Rząd nie chciał przyznać prawa wyborczego tym „którzy nie mają swego gospodarstwa (Hausstand), i otrzymują zasługi i strawę należącą do służby”. Sejm przepis ten uchylił i nadał nawet służbie prawo głosowania. Usiłowano także znieść głosowanie tajne. Większość sejmu atoli na to nie pozwoliła, ponieważ „tylko tym sposobem da się uzyskać własne zapatrywanie wyborcy”.

Niezmiernie charakterystyczną jest, że w pierwszym tym „prawie wyborczym” zaprowadzono równe i tajne głosowanie. Wprawdzie nie był wybór bezpośredni, bo głosowano pośrednio — przez walmanów — ale to też była jedyna wada ustawy. Natomiast było prawo to poniekąd nawet lepsze i sprawiedliwsze od ustawy wyborczej do parlamentu, albowiem brało za podstawę liczby posłów ilość ludności zamieszkałej w powiecie lub mieście. Dziś niektóre okręgi wyborcze parlamentarne mają 300,000 dusz, inne 10,000, a każdy wybiera tylko jednego posła. Zatem stopa 40,000 pełnych dusz, uprawniająca do nowego, dalszego posła była sprawiedliwą i słuszną. Podobnym systemem poszczycić się mogą Francya i Belgia; Prusy i Niemcy reprezentują na tem polu zatem reakcyjne, znieprawdzone wsteczniactwo!

W połowie kwietnia 1848 r. ogłoszono wybory. „Komitet narodowy” jednym z ostatnich swych zarządzeń zaważwał „obywateli” do związania „komisyi centralnej wyborczej”. Należeli do niej: hr. Cieszkowski, Moraczewski, G. Potworowski, Szymański, Taczanowski i Zaborowski.

Dzięki tej komisji mimo gwałtów, szykan i napadów ze strony popółstwa prusackiego, wybory do sejmu wypadły korzystnie; wybrano w Księstwie znacznie więcej Polaków niż Niemców.

Dnia 22-go maja 1848 r. zaprotestowali posłowie nasi w sejmie przeciwko oborowi Niemców z Księstwa, jako ziemicy polskiej, z której jedynie Polacy posłować powinni. Protest poszedł ad acta.

Światłość i szczęście pierwszego pruskiego sejmu, wybranego na podstawie równego i tajnego głosowania trwały zaledwie kilka miesięcy!

**W jesieni 1848-go r. król Fryderyk Wilhelm IV. zgwałcił swe monarsze sumienie; żoldactwu swemu kazał rozpędzić sejm, który miał nadać konstytucyą!**

W miejsce konstytucyi od sejmu narzucono przez króla „konstytucyą” dnia 5-go grudnia 1848-go roku!

W związku z „narzuconą konstytucją” (oktroyirte Verfassung), uka-  
zała się nowa, obcięta, zwężona ustawa wyborcza dnia 6. grudnia 1848 r.  
(oktroyirtes Wahlgesetz).

Oto jej główne, zasadnicze paragrafy:

§ 2. Do izby II. (sejmu) może każdy **samodzielny** Prusak być do głosowa-  
nia uprawnionym prawyborcą w gminie, w której od 6 miesięcy zamieszkuje lub  
przebywa, o ile nie pobiera wsparcia ubogich z publicznych funduszy.

§ 3. Prawyborcy gminy wybierają na każde pełne 500 dusz mieszkańców  
jednego walmana.

§ 5. Członków izby II. wybierają walmani.

§ 10. Wybór członków izby II. dokonywa się absolutną większością wal-  
manów przez kartki, które walmani sami wypisać powinni.

Ministerium wydało naturalnie także „wyjaśniający” **Regulamin  
wyborczy**. Znamienne są w nim dwa paragrafy, które dowodzą, że na-  
wet po zwalczeniu rewolucyj rząd nie śmiał targnąć się na prawa wybor-  
cze ludności. Czytamy bowiem w „Regulaminie”:

§ 10. Przewodniczący wyborów rozdaje wyborcom przez liczących głosy  
stemplowane karty wyborcze, do każdego głosowania osobne z zaznaczeniem ro-  
dzaju głosowania, jakie się odbywa.

§ 11. Każdy wyborca wpisuje na kartę mu wręczoną nazwisko walmana,  
którego sobie życzy; wyborcy nie umiejący pisać, mogą protokółście kazać wy-  
pisać nazwisko walmana na swej kartce.

Uprzytomnijmy sobie zatem, iż już w roku 1848-ym mieliśmy w Pru-  
sach równe i tajne chociaż pośrednie wybory. Były one tajne także dla  
walmanów, którzy ostatecznie posła także kartkami obierali. A panowała  
przecież wówczas wojskowa dyktatura, rewolucją zgnieciono i król prze-  
rażony na wiosnę walką uliczną na barykadach stolicy, miał czas ochłonać,  
otoczyć się wojskiem! Mimo powrotu reakcji nie śmiano ukrócić ludowi  
praw jego kardynalnych, krwią ofiar marcowych wywalczonych!

Jedynym pogorszeniem konstytucyj wyborczej z dnia 8-go kwietnia  
48-go r. było słówko „samodzielny” Prusak, ale nawet i to słowo, które  
niezliczonym wyborcom mogło w razie ścisłego a dowolnego zastosowania  
przez władze podrzędne odebrać głos, złagodzone oświadczeniem mini-  
stra, który dnia 19. grudnia 1848 r. zapewnił, że pozwoli się głosować  
każdemu, kto ma prawo „rozporządzać osobą swą i majątkiem”. „Samo-  
dzielny” zatem był każdy obywatel w oczach ministerium pruskiego,  
który w znaczeniu jurystycznym mógł sobą dysponować — a więc także  
służba i wszyscy bez własnego ogniska domowego. „Oktroyowana” usta-  
wa wyborcza nie odbierała nikomu prawa głosowania, kto je 8-go kwie-  
tnia 48-go r. uzyskał.

Ten rabunek miał przyjść dopiero nieco później i rzeczywiście za-  
usznicy reakcyjni zdołali namówić króla do czynu stojącego w sprzeczności  
z jego przyrzeczeniami i raz już nadanymi ludowi prawami.

Sejm zwołany na podstawie ustawy z dnia 6. 12. 1848 r., jakkolwiek  
uległy i powściągliwy wobec króla i władz trwał zaledwie kilka miesięcy!  
Rozwiązał go król dnia 27. kwietnia 1849-go roku i posłał deputowanych

do domów a reakcja tryumfowała i obmyślała plany, aby prawa ludu jeszcze ukrócić i ze sejmu zrobić conajwyżej zaledwie cień przedstawicielstwa narodu. Król, skrępowany kompletnie przez duchy machiawelskie, przez wsteczną kamarylę i dworackie żołdactwo wyższych stopni, uległ ponownie namowom i wydał rozkazem z dnia

**30-go maja 1849-go roku nową ustawę wyborczą,**

która — z pewnemi odmianami — do dnia dzisiejszego, a więc — przez dwa ludzkie pokolenia — już lat 63 jest obowiązującą!

Polacy mieli w sejmie poprzednim 23 posłów. Wskutek nowych wyborów liczba ich spadła do 21; nazwiska ich znajdzie czytelnik na innem miejscu. A więc i na nas odbiło się ujemnie to nowe prawo wyborcze.

„Prawo“? Nawet pruski były minister spraw wewnętrznych Herrfurth, pisał w „Deutsche Revue“ w maju 1893-go roku, że „prawo wyborcze z dnia 30. 5. 1849 powstało na mocy artykułu 105-go oktroyowanej konstytucyi, który to artykuł nie posiadał dostatecznej podstawy prawnej.“\*) Kto innemi słowy anizeli minister pruski chce trafić w sedno, kto chce rzecz nazwać po imieniu, ten musi po prostu wyznać: **Nad kolebką trójklasowego prawa wyborczego pruskiego stał gwałt konstytucyi!** Krzywda prawno-polityczna obywateli zamieszkujących Prusy, wszelkie krzywdy materialne, spowodowane ustawodawstwem junkrów, landratów, agraryuszy, którzy siebie oszczędzali a lud wiejski i miejski kuli w okowy podatkowe i polityczne, wszelkie te krzywdy moralne i materialne powtarzam, mają za podstawę złamanie konstytucyi i formalny gwałt dokonany na prawie, gwałt najgorszego gatunku.

System więc trzyklasowy, jawny wyborczy pruski jest nietylko „bezrozumny“, jak go nazwał Bismarck, ale także „**bezprawny**“!

Tu przerwać musimy historję rozwoju prawa wyborczego w Prusach, aby zapoznać się nasamprzód z oryginalną i pierwotną treścią owej narzuconej nam ustawy wyborczej.

## Verordnung

über die

Ausführung der Wahl der Abgeordneten

zur

zweiten Kammer

Vom 30. Mai 1849.

Wir Friedrich Wilhelm, von Gottes Gnaden König von Preussen usw. verordnen in Ausführung der Art. 67 bis 74 und auf Grund des Art. 105 der Verfassungsurkunde, auf den Antrag Unseres Staatsministeriums, dass statt des Wahlgesetzes für die Abgeordneten der zweiten Kammer vom 6. Dezember 1848 die nachfolgenden näheren Bestimmungen zur Anwendung zu bringen sind:

\*) § 105 konstytucyi opiewał bowiem jedynie o prawach i obowiązkach władz gminnych, powiatowych, okręgowych i prowincjonalnych.

§ 1. Die Abgeordneten der zweiten Kammer werden von Wahlmännern in Wahlbezirken, die Wahlmänner von den Urwählern in Urwahlbezirken gewählt.

§ 2. Die Zahl der in jedem Regierungsbezirke zu wählenden Abgeordneten weist das anliegende Verzeichnis nach.

§ 3. Die Bildung der Wahlbezirke ist nach Massgabe der durch die letzten allgemeinen Zählungen ermittelten Bevölkerung von den Regierungen dergestalt zu bewirken, dass von jedem Wahlkörper mindestens zwei Abgeordnete zu wählen sind. Kreise, die zu verschiedenen Regierungsbezirken gehören, können ausnahmsweise durch den Oberpräsidenten zu einem Wahlbezirke vereinigt werden, wenn es nach der Lage und den sonstigen Verhältnissen der ersteren nötig erscheint.

§ 4. Auf jede Vollzahl von 250 Seelen ist ein Wahlmann zu wählen.

§ 5. Gemeinden von weniger als 750 Seelen, sowie nicht zu einer Gemeinde gehörende bewohnte Besitzungen, werden von dem Landrate mit einer oder mehreren benachbarten Gemeinden zu einem Urwahlbezirke vereinigt.

§ 6. Gemeinden von 1750 oder mehr als 1750 Seelen werden von der Gemeinde-Verwaltungsbehörde in mehrere Urwahlbezirke geteilt. Diese sind so einzurichten, dass höchstens 6 Wahlmänner darin zu wählen sind.

§ 7. Die Urwahlbezirke müssen, soweit es tunlich ist, so gebildet werden, dass die Zahl der in einem jeden derselben zu wählenden Wahlmänner durch drei teilbar ist.

§ 8. Jeder selbständige Preusse, welcher das 24. Lebensjahr vollendet und nicht den Vollbesitz der bürgerlichen Rechte infolge rechtskräftigen richterlichen Erkenntnisses verloren hat, ist in der Gemeinde, worin er seit sechs Monaten seinen Wohnsitz oder Aufenthalt hat, stimmberechtigter Urwähler, sofern er nicht aus öffentlichen Mitteln Armenunterstützung erhält.

§ 9. Die Militärpersonen des stehenden Heeres und die Stamm-Mannschaften der Landwehr wählen an ihrem Standorte, ohne Rücksicht darauf, wie lange sie sich an demselben vor der Wahl aufgehalten haben. Sie bilden, wenn sie in der Zahl von 750 Mann oder darüber zusammenstehen, einen oder mehrere besondere Wahlbezirke. Landwehrpflichtige, welche zur Zeit der Wahlen zum Dienste einberufen sind, wählen an dem Orte ihres Aufenthalts für ihren Heimsbezirk. (Zniesiony przez ustę z 2. 5. 74):

Für die zum aktiven Heere gehörigen Militärpersonen, mit Ausnahme der Militärbeamten, ruht die Berechtigung zum Wählen, sowohl in betreff der Reichsvertretung, als in betreff der einzelnen Landesvertretungen. Eine Vereinigung der hiernach wahlberechtigt bleibenden Militärpersonen zu besonderen Militär-Wahlbezirken für die Wahl der auf indirektem Wahlrecht beruhenden Landesvertretungen darf nicht stattfinden.

§ 10. I. Die Urwähler werden nach Massgabe der von ihnen zu entrichtenden direkten Steuern, in 3 Abteilungen geteilt, und zwar in der Art, dass auf jede Abteilung ein Drittel der Gesamtsumme der Steuerbeträge aller Urwähler fällt.

II. Diese Gesamtsumme wird berechnet:

- a) gemeindeweise, falls die Gemeinde einen Urwahlbezirk für sich bildet,
- b) bezirkweise, falls der Urwahlbezirk aus mehreren Gemeinden zusammengesetzt ist.

§ 11. Wo keine Klassensteuer erhoben wird, tritt für dieselbe zunächst die etwa in Gemässheit der Verordnung vom 4. April 1848, anstatt der indirecten, eingeführte direkte Staatssteuer ein.

II. Wo weder Klassensteuer, noch klassifizierte Steuer auf Grund der Verordnung vom 4. April 1848 erhoben wird, tritt an Stelle der Klassensteuer die in der Gemeinde zur Hebung kommende direkte Kommunalsteuer.

**III.** Wo auch eine solche ausnahmsweise nicht besteht, muss von der Gemeindeverwaltung nach den Grundsätzen der Klassensteuerveranlagung eine ungefähre Einschätzung bewirkt und der Betrag ausgeworfen werden, welchen jeder Urwähler danach als Klassensteuer zu zahlen haben würde.

**IV.** Wird die Gewerbesteuer von einer Handelsgesellschaft entrichtet, so ist die Steuer behufs Bestimmung, in welche Abteilung die Gesellschafter gehören, zu gleichen Teilen auf dieselben zu repartieren.

**§ 12. I.** Die erste Abteilung besteht aus denjenigen Urwählern, auf welche die höchsten Steuerbeträge bis zum Belaufe eines Drittels der Gesamtsteuer fallen.

**II.** Die zweite Abteilung besteht aus denjenigen Urwählern, auf welche die nächst niedrigeren Steuerbeträge bis zur Grenze des zweiten Drittels fallen.

**III.** Die dritte Abteilung besteht aus den am niedrigsten besteuerten Urwählern, auf welche das dritte Drittel fällt. In diese Abteilung gehören auch diejenigen Urwähler, welche keine Steuer zahlen.

**§ 13.** Solange der Grundsatz wegen Aufhebung der Abgabenbefreiung in bezug auf die Klassensteuer und direkte Kommunalsteuer noch nicht durchgeführt ist, sind die zur Zeit noch befreiten Urwähler in diejenige Abteilung aufzunehmen, welcher sie angehören würden, wenn die Befreiungen bereits aufgehoben wären.

**§ 14. I.** Jede Abteilung wählt ein Drittel der zu wählenden Wahlmänner.

**II.** Ist die Zahl der in einem Urwahlbezirke zu wählenden Wahlmänner nicht nur durch 3 teilbar, so ist, wenn nur 1 Wahlmann übrig bleibt, dieser von der zweiten Abteilung zu wählen. Bleiben 2 Wahlmänner übrig, so wählt die erste Abteilung den einen und die dritte Abteilung den anderen.

**§ 15. I.** In jeder Gemeinde ist sofort ein Verzeichnis der stimmberechtigten Urwähler (Urwählerliste) aufzustellen, in welchem bei jedem einzelnen Namen der Steuerbetrag angegeben wird, den der Urwähler in der Gemeinde oder in dem aus mehreren Gemeinden zusammengesetzten Urwahlbezirk zu entrichten hat. Dies Verzeichnis ist öffentlich auszulegen, und dass dieses geschehen, in ortsüblicher Weise begannt zu machen.

**II.** Wer die Aufstellung für unrichtig oder unvollständig hält, kann dies innerhalb dreier Tage nach der Bekanntmachung bei der Ortsbehörde oder dem von derselben dazu ernannten Kommissar oder der dazu niedergesetzten Kommission schriftlich anzeigen oder zu Protokoll geben.

**III.** Die Entscheidung darüber steht in den Städten der Gemeinde-Verwaltungsbehörde, auf dem Lande dem Landrate zu.

**IV.** In Gemeinden, die in mehrere Urwahlbezirke geteilt sind, erfolgt die Aufstellung der Urwählerlisten nach den einzelnen Bezirken.

**§ 16. I.** Die Abteilungen (§ 12) werden seitens derselben Behörden festgestellt, welche die Urwahlbezirke abgrenzen (§§ 5. 6.)

**II.** Ebendiese Behörden haben für jeden Urwahlbezirk das Lokal, in welchem die auf den Bezirk bezügliche Abteilungsliste öffentlich auszulegen und die Wahl der Wahlmänner abzuhalten ist, zu bestimmen und den Wahlvorsteher, der die Wahl zu leiten hat, sowie einen Stellvertreter desselben für Verhinderungsfälle zu ernennen.

**III.** In Bezug auf die Berichtigung der Abteilungslisten kommen die Vorschriften des § 15 gleichmässig zur Anwendung.

**§ 17.** Der Tag der Wahl ist von dem Minister des Innern festzusetzen.

**§ 18. I.** Die Wahlmänner werden in jeder Abteilung aus der Zahl der stimmberechtigten Urwähler des Urwahlbezirkes ohne Rücksicht auf die Abteilung gewählt.

**II.** Mit Ausnahme des Falles der Auflösung der Kammer sind die Wahlen der Wahlmänner für die ganze Legislaturperiode dergestalt gültig, dass bei einer erforderlich werdenden Ersatzwahl eines Abgeordneten nur an Stelle der

inzwischen durch Tod, Wegziehen aus dem Urwahlbezirk oder auf sonstige Weise ausgeschiedenen Wahlmänner neue zu wählen sind.

§ 19. Die Urwähler sind zur Wahl durch ortsübliche Bekanntmachung zu berufen.

§ 20. Der Wahlvorsteher ernennt aus der Zahl der Urwähler, des Wahlbezirks einen Protokollführer, sowie 3 bis 6 Beisitzer, welche mit ihm den Wahlvorstand bilden, und verpflichtet sind mittels Handschlags an Eides Statt.

§ 21. Die Wahlen erfolgen abteilungsweise durch Stimmgebung zu Protokoll, nach absoluter Mehrheit und nach den Vorschriften des Reglements (§32).

§ 22. I. In der Wahlversammlung dürfen weder Diskussionen stattfinden, noch Beschlüsse gefasst werden.

II. Wahlstimmen, unter Protest oder Vorbehalt abgegeben, sind ungültig.

§ 23. Ergibt sich bei der ersten Abstimmung keine absolute Stimmenmehrheit, so findet die engere Wahl statt.

§ 24. Der gewählte Wahlmann muss sich über die Annahme der Wahl erklären. Eine Annahme unter Protest oder Vorbehalt gilt als Ablehnung und zieht eine Ersatzwahl nach sich.

§ 25. Das Protokoll wird von dem Wahlvorstande (§20) unterzeichnet und sofort dem Wahlkommissar (§ 26) für die Wahl der Abgeordneten eigereicht.

§ 26. Die Regierung ernennt den Wahlkommissar für jeden Wahlbezirk zur Wahl der Abgeordneten und bestimmt den Wahlort.

§ 27. I. Der Wahlkommissar beruft die Wahlmänner mittelst schriftlicher Einladung zur Wahl der Abgeordneten. Er hat die Verhandlungen über die Urwahlen nach den Vorschriften dieser Verordnung zu prüfen, und wenn er einzelne Wahlakte für ungültig erachten sollte, der Versammlung der Wahlmänner seine Bedenken zur endgültigen Entscheidung vorzutragen. Nach Ausschliessung derjenigen Wahlmänner, deren Wahl für ungültig erkannt ist, schreitet die Versammlung sofort zu dem eigentlichen Wahlgeschäfte.

II. Ausser der vorgedachten Erörterung und Entscheidung über die etwa gegen einzelne Wahlakte erhobenen Bedenken dürfen in der Versammlung keine Diskussionen stattfinden, noch Beschlüsse gefasst werden.

§ 28. Der Tag der Wahl der Abgeordneten ist von dem Minister des Innern festzusetzen.

§ 29. Zum Abgeordneten ist jeder Preusse wählbar, der das 30. Lebensjahr vollendet, den Vollbesitz der bürgerlichen Rechte infolge rechtskräftigen richterlichen Erkenntnisses nicht verloren hat und bereits ein Jahr lang dem preussischen Staatsverbande angehört.

§ 30. I. Die Wahlen der Abgeordneten erfolgen durch Stimmgebung zu Protokoll.

II. Der Protokollführer und die Beisitzer werden von den Wahlmännern auf den Vorschlag des Wahlkommissarius gewählt und bilden mit diesem den Wahlvorstand.

III. Die Wahlen erfolgen nach absoluter Stimmenmehrheit. Wahlstimmen, unter Protest oder Vorbehalt abgegeben, sind ungültig.

IV. Ergibt sich bei der ersten Abstimmung keine absolute Mehrheit, so wird zu einer engeren Wahl geschritten.

§ 31. Der gewählte Abgeordnete muss sich über die Annahme oder Ablehnung der auf ihn gefallenen Wahl gegen den Wahlkommissarius erklären. Eine Annahmeerklärung unter Protest oder Vorbehalt gilt als Ablehnung und hat eine neue Wahl zur Folge.

§ 32. Die zur Ausführung dieser Verordnung erforderlichen näheren Bestimmungen hat Unser Staatsministerium in einem zu erlassenden Reglement zu treffen.

Urkundlich unter Unserer Höchstseigenhändigen Unterschrift und beigedrucktem Königlichen Insiegel.

Gegeben Sanssouci, den 30. Mai 1849.

(Siegel.)

Friedrich Wilhelm

Graf von Brandenburg    von Ladenberg    von Manteuffel  
von Strotha    von der Heydt    von Rabe    Simons



## II.

### System trzyklasowy.

Jak widzieliśmy z poprzedniego rozdziału miały Prusy początkowo system wyborczy wcale niezły, demokratyczny. Prawyborca głosował na wyborcę (walmana) tajnie, kartką, również walman wybierał posła tajnie. Nie było żadnego podziału na klasy jak dzisiaj. Wybory zatem były coprawda pośrednie, bo wybierano walmanów, którzy dopiero potem posła mianowali, ale za to były wybory równe, bo majątny i ubogi głosowali wspólnie i tajnie, bo tak walmanów jako i posłów wybierano tajnie kartkami.

Ustawa z dnia 30. maja 1849 roku pogorszyła system wyborczy i odebrała poddanym pruskim demokratyczne prawo wyborcze, które sobie byli poprzednio wywalczyli. Ministeryum pruskie, które króla skłoniło do wydania ustawy wyborczej z dnia 30. 5. 1849 roku motywowało w swym referacie do króla potrzebę nowej zmiany w sposób następujący.

„Przez wykonanie wyborów do sejmu wedle dotychczasowego systemu naraża się państwo pruskie na ponowne, niebezpieczne wstrząśnienia. (!) Nowy system wyborczy zaprowadzi nareszcie spokój i porządek (!) i stworzy taki sejm, który odpowiadać będzie potrzebom ludności. Sejm czyli izba druga składać się będzie z posłów przedstawiających wpływy poszczególnych klas ludności i to wpływy będące w należyтым stosunku do znaczenia, jakie klasy te ludności mają dla państwa.“

Potrzebę podziału ludności na klasy uzasadniało ministeryum także zdaniem:

a) Przy głosowaniu zbierać powinni się razem tacy ludzie, których sposób życia i równe życiowe potrzeby doprowadzają do równego zapartywania (!) i których łączą równe życzenia, (!).

b) Prawo udziału i wpływu na wybór posła mierzone być powinno miarą obowiązku spełnianego wobec państwa.

c) Nowy system odpowiada potrzebie stosunkowego wprowadzenia różnych elementów życia państwowego i zapobiega temu, aby pilność, majątek(!) i inteligencya miały paść ofiarą przewagi liczebnej.

Tak uzasadniono potrzebę nowego systemu wyborczego wobec króla. Dla Fryderyka Wilhelma IV. mogły uzasadnienia te, które późniejsza praktyka wyborów wykazała jako błędne, wystarczyć; dla szerokiego

ogółu wypracowano inne uzasadnienia. Ministerium przedłożyło je we formie **memoryału** nowemu sejmowi dnia 12. sierpnia 1849 r. Sejm ten był już wybrany na podstawie nowej, pogorszonej ustawy wyborczej. To tłumaczy jego bierność i mdłą obronę a raczej brak obrony dotychczas wyznawanych zasad.

W memoryale, który jest jedynym z owych czasów urzędowym aktem z czasu wprowadzenia systemu trójklasowego do ustawodawstwa pruskiego, a przeto bardzo charakterystycznym i ważnym dokumentem, znajdujemy następujące zdania.

a) System wyborczy polegający jedynie na liczbie ludności jest błędny.

b) Siły obywatelstwa, na których harmonijnem połączeniu spoczywa państwo są trojakiego rodzaju: materialnego, fizycznego i duchowego. Siła materialna uwydatnia się w podatkach. Chcąc zadość uczynić zasadzie: „równe obowiązki -- równe prawa”, nie można nie uwzględnić siły podatkowej wyborcy.

c) Siła podatkowa sama nie może atoli być jedynym miarodajnym czynnikiem. Uwzględnić ją jednakowoż trzeba; ludność biedniejsza jest silniejszą liczebnie, ludność majątniejsza jest mniej liczebna, lecz ma więcej inteligencji. Dając przywilej wyborcy wedle siły podatkowej, daje go się tem samem w większej mierze sferom wykształconym, inteligentnym. Wielkość majątku usposabia posiadacza przychylnie (!) dla organizmu państwowego, który mu ten majątek ochrania (!).

d) Podział na 3 klasy jest najmniej nienawistnym; podział na 2 klasy forytowałby tworzenie stronnictw (!). Zresztą na ogół istnieją 3 warstwy społeczne (!) majątne, średnio-majątne i ubogie, które żyją i współczują razem.

e) Rząd **przyznaje** (!), że nowy, **chwilowo** (!), wprowadzony system wyborczy jest niedoskonałym. I tak np. nie wszyscy płacą bezpośrednie podatki; klasa i. ma za mało wyborców, aby ją uznać można za prawidłowe ciało wyborcze (!).

f) Jawność wyborów, rząd to przyznaje, może być wyzyskana do wywierania nacisku (!) na wyborców. Jest to niedomaganie atoli nieznaczne jeżeli się z naciskiem porówna intrygę, która się zakraść może do wyborów tajnych. Każdy obywatel powinien mieć odwagę swych przekonań, zresztą wielu uboższych nie umie pisać i musiano by im kartki wypełniać w biurze wyborczym. (!)

Z memoryału powyższego wynika, że nawet ówczesnemu sejmowi, wybranemu na podstawie nowego trzyklasowego systemu, nie śmiano polecać nowej ustawy jako nieomyślnej; ministerium błagało niejako w memoryale swym o „łagodzące okoliczności,” a obrona nędznego systemu nie mogła zdobyć się na nic innego, jak na czcze przeważnie frazesy i dowolne grupowanie ludności, której nie chciano przyznać praw równych.

Nie starano się nawet stworzyć logicznego uzasadnienia dla podziału na 3 klasy. Twierdzenie gołosłowne, iż ludność dzieli się finansowo na 3 warstwy, było już wówczas i jest dzisiaj jeszcze fikcją — a memoryał ministrów nie przytacza niczego na udowodnienie swych twierdzeń.

Rozliczni politycy i parlamentarzyści łamali sobie później często głowy nad tem, aby wyszukać tego, który wymyślił ten arcyciekawy, niesprawiedliwy system trzyklasowy, a dnia 16-go maja 1861-go r. debatowano nad tą sprawą w sejmie bardzo obszernie, niestety bez rezultatu. Poseł Duncker twierdził, iż nie jurysta lecz pewnie generał jaki musiał być wynalazcą systemu; inny poseł pytał się, czy czasem Serwius

Tullius, król rzymski nie był brany jako wzór, chociaż tenże podzielił naród na 5, a nie na 3 klasy podatkowe?! Faktem jest, iż rząd pruski nie mógł się wytłumaczyć, z kąd wpadł na pomysł 3 klasowego systemu; nikt nie wie z kąd myśl ta się wzięła! Powstała nagle, jest, trwa i lat już 60 Prusy jęczą pod tym prawem bezrozumnym a niesprawiedliwym.

Niestety, sejm ówczesny, wybrany 17. 7. 1849 r. zwołany na dzień 7. 8. 49. składający się z 350 posłów, **potwierdził** narzucony system wyborczy. Zajmował on się ustawą wyborczą dwa razy, i to przy „rewizyi” tak zwanej oktroyowanej konstytucyi, debatowanej raz w komisji specjalnej, drugi raz w plenum dnia 27-go października 1849 roku. Jest znamieniem dla ówczesnego składu izby sejmowej, iż ani jeden z posłów nie domagał się przywrócenia równego i tajnego głosowania, które przecież już było uzyskane i niejako zdobyte w ustawach wyborczych z dnia 8/4 i 6/12 1848-go roku. Cała walka w komisji toczyła się o to, czy wprowadzić system czysto podatkowy (Zensuswahlrecht), czy kombinowany 3 klasowy. O tajności wyboru o równości zapomniano zupełnie!! A przecież w komisji nie tylko zasiadali sami reakcyoniści, lecz także mężowie jak hr. Schwerin, Camphausen, Harkort, Simson, Duncker; znani oni byli już ze swych „wolnościowo”-konstytucyjnych przekonań, a Schwerin i Harkort stali na czele dwóch silnych partyi sejmowych, od których zależało wprost przyjęcie lub odrzucenie projektu rządowego. Wszyscy ci wybitni mężowie zignorowali prawo ludu i opierali się jedynie o szczegóły mniej lub więcej reakcyonistyczne. Jedni chcieli odebrać ubogim wogóle prawo wyborcze, a mającym nadać równe prawo; inni popierali system trzyklasowy, znowu inni dwuklasowy; powstał chaos, o starym, wolnościowym systemie zapomniano! Nareszcie uchwalono nowy system trzyklasowy 13 głosami przeciwko 7-miu! Tak uchwaliła komisya! Referat jej datowany był z dnia 13-go października 1849 r. Jako ulgę dla nas Polaków zapisać należy, iż w ówczesnej komisji nie zasiadał z naszych 21 posłów ani jeden Polak; odpowiedzialność za wynik pracy komisji ponosi zatem jedynie społeczeństwo niemieckie.

Dnia 2-go października 1849 r. rozpoczął sejm w plenum obrady nad sprawozdaniem komisji. Przy debatach nad artykułem 1-szym konstytucyi pruskiej, którą sejm „rewidował,” przemawiali posłowie nasi żądając dla Księstwa osobnego, wyjątkowego statutu organicznego, zgodnie z ustawami Kongresu Wiedeńskiego i obietnicami królewskimi z 1815 roku. Świetną mowę wygłosił ks. Janiszewski, późniejszy biskup, a sekundowali mu w debatach Erazm Stablewski, A. hr. Cieszkowski, Gustaw Potworowski, ks. kanonik Busław, Pilaski, M. Żółtowski i Kajetan Morawski. Młodemu dr. Wł. Niegolewskiemu mandat unieważniono, ponieważ nie liczył jeszcze lat 30.

Koło polskie stanawszy na stanowisku, iż do spraw wewnętrznych niemieckich mieszać się nie będzie, nie zabrało wcale głosu w sprawie nowego systemu wyborczego. Nie byłoby też zapewne przekonało izby, której konserwatystom i reakcyonistom nowy system trzyklasowy wydawał się jeszcze zanadto „wolnościowym.” Poseł v. Bardeleben stawiał

nawet „poprawkę,” aby prawyborcy, którzy płacą 300 talarów i ponadto podatku, eo ipso już byli walmanami; reszta prawyborców miała być podzieloną na 3 klasy! Chciał szczęśliwców majątnych zrobić bez wszystkiego walmanami i głosił otwarcie, iż chodzi mu o wniesienie konserwatywnego (!) pierwiastka do ustawy wyborczej, bo podział na trzy klasy nie daje mu dostatecznej gwarancji. Twierdził, że demokracja zwycięży przy wyborach, że spowoduje upadek Prus, że demokratyzm był zawsze grobem wolności (!) (Brawo na prawicy!).

Ale p. v. Bardeleben nie miał szczęścia. Sprawozdawca komisji v. Beckerath bronił wniosku komisji. Wyznał przytem, że system trzyklasowy, oparty na wysokości podatku nie jest dobrym i słusznym (!), że zwać go bez ogródki, trzeba by go nawet nazwać „surowym,” „dzikiem” (!) bo podatki płaci się od majątku i stanu posiadania, a majątek sam nie może być jedynie miarodawczym przy udzielaniu najwyższego prawa politycznego, prawa wyborczego (!). Referent przyznał dalej, że obecny projekt wyborczy daje gwarancją dostateczną, iż wybory wypadną w duchu konserwatywnym (!). Projekt p. v. Bardeleben odczuwany byłby przez wyborców jako podwójny (!) ucisk (!); zraziłby on niższe klasy ludności, mające uszczuplone prawa wyborcze (!) jeszcze bardziej, a duch konserwatywny, którego chcemy w ludzie wychować (!) nie dałby się wywołać i wykształcić. Tak zbił referent komisji żądania skrajnych reakyonistów.

Izba zahipnotyzowana przemówieniem referenta przyjęła „przeważającą większością” nowe prawo wyborcze dnia 27-go października 1849 r. i wcieliła je we formie §§ 69—72 do konstytucji pruskiej.

Powyższe artykuły znajdują się do dnia dzisiejszego w konstytucji pruskiej z dnia 31-go stycznia 1850. Konstytucja ta dziś jeszcze jest ważną i obowiązującą. Atoli artykuły te, a mianowicie § 72 pozostał bez wartości, albowiem pod naciskiem rządu zgodziła się izba sejmowa na § 115 konstytucji, który opiewa:

„Aż do wydania prawa wyborczego, przewidzianego w artykule 72, pozostałe ważnem rozporządzenie z dnia 30. maja 1849-go, dotyczące wyboru posłów do izby drugiej (sejmowej).”

Rozporządzenie to z 30. 5. 49. zostało bowiem także przedłożone ówczesnemu sejmowi i sejm był taki naiwny, iż je sankcyonował!! Stało się to dnia 13-go grudnia 1849 r. Sejm uchwalił — bez najmniejszej dyskusji — po wysłuchaniu referatu komisji wniosek:

„Wysoka izba zechce uchwalić: Rozporządzeniu z dnia 30-go maja 1849 r., dotyczącemu wyboru posłów do izby drugiej, udziela się sankcya konstytucyjnej z zastrzeżeniem atoli rewizyi tegoż rozporządzenia.”

Stało się! Pocięchą jedyną jest to, że nawet reakcyjny sejm z roku 1849 go uznał **potrzebę rewizyi** przepisów wyborczych! Rewizya ta do dziś nie nastąpiła. Drobne reformy z lat 1891, 1893, 1906 są tylko „łataniem starych dziur.” Bezprawne i bezrozumne, sfuszerowane dzieło wyborcze pruskie do dziś ma jeszcze moc obowiązującą i czwarta już generacya ludzka walczy, dotąd bezskutecznie, o jego naprawę!

Zanim przypatrzymy się bliżej niesprawiedliwości i skutkom systemu trzyklasowego wyborczego pruskiego, zbadajmy co sądzi o nim wybitny Niemiec, uczestnik ówczesnej walki wyborczej.

**Rudolf v. Gneist**, sławny profesor prawa państwowego, a czasu swego obrońca i przyjaciel Polaków, brał osobiście udział w pertraktacjach, które poprzedziły utwór rozporządzenia z 30. 5. 49. r. Napisał on rozprawę pod tytułem: „Narodowa idea prawno-stanowa i pruski system trzyklasowy wyborczy.” (Die nationale Rechtsidee von den Ständen und das preussische Dreiklassenwahlsystem).

W rozprawie tej przyznaje Gneist, że przy utworzeniu prawa wyborczego były miarodawcze wola króla Fryderyka Wilhelma IV. i żądania pruskich junkrów, wielkoobszarników. Junkrzy pruscy zdecydowali się nie na równy system wyborczy wedle podatku (census), lecz na system trzyklasowy dla tego, bo obawiali się, że przez równe prawo (census) bez 3-ch klas, tak chłopi, gospodarze jako i drobne i średnie mieszczaństwo uzyskają wielką przewagę nad „stanem posiadającym“!!!!

Tenże sam Gneist nazywa system trzyklasowy i podział na obwody wyborcze „głupstwem (Unsinn!), które czyni wrażenie, jakoby Mefistofel zażartował sobie ośmieszając poważne zgromadzenie.”

Tajny wyższy radca regencyjny **Dieterici**, dyrektor biura statystycznego w Prusach próbował w roku 1849-tym podzielić wyborców w Prusiech na trzy główne warstwy. Do klasy „majętnej i oświeconej” zaliczył posiadzicieli ziemskich, duchownych, naukowo wykształconych nauczycieli, lekarzy, urzędników cywilnych, państwowych, oficerów, fabrykantów i kapitalistów. Do stanu średniego zaliczył nauczycieli elementarnych, przemysłowców, rękodzielników i gospodarzy od 50—250 mórg. Do trzeciej warstwy zaś zaliczył robotników, kramarzy, szynkarzy i chłopą posiadającego mniej niż 50 mórg. Podział ten wykazywał dla klasy wyborczej

I. 193,000 wyborców = 5,3%

II. 25,8%

III. 68,9%

Atoli już pierwsze wybory z dnia 17. 7. 1849 wykazały fatalną pomyłkę pana radcy Dieterici, albowiem

klasa I. zawierała 4,7% wyborców (153.000!)

„ II. „ tylko 12,6% „

„ III. „ aż 82,7% „ !

Jeszcze gorszy był wynik z roku 1850, bo 40.000 ludzie spadło z I. do II. klasy, a z II. klasy przeszło połowa wyborców „wsiątkła” do klasy III.

Obliczenie zatem nie odpowiadało pierwotnemu ideałowi rządu o systemie trzyklasowym, ale rządowi ani się śniło błąd swój naprawić! Co mu się udało wyrwać z praw ludowi w chwili słabości i ustępstw nadanych, tego zwrócić lub uronić rząd pruski nie mógł i nie może!”

W systemie trzyklasowym wyborczym odgrywa czynnik opodatkowania rolę najznacniejszą, to też chcąc poznać wady i usterki pruskiego

prawa wyborczego, powinniśmy badania nad systemem podatkowym rozciągnąć aż do czasów najnowszych. Badania te wykażą, iż z latami, w miarę rosnących i przybywających podatków nowych, system wyborczy uszczuplał coraz to bardziej prawo wyborcze najniższych warstw w Prusiech.

Zasadą prawa trzyklasowego jak wiadomo jest, że spisy wyborcze układa się w porządku wysokości sumy podatków bezpośrednich. Kto najwięcej płaci, ten staje na czele listy. Nic nie płacący umieszczeni są w alfabetycznym porządku na końcu. Wyborcy płacący jedną trzecią ogólnych podatków tworzą klasę I., płacący drugą trzecią, tworzą klasę II., reszta płacących i nic nie płacący tworzą klasę III.

Wynika z tego, że im więcej majątni ludzie płacą podatków, tem bardziej zmniejsza się ich liczba w klasie I., a równocześnie zwiększa się tym bardziej liczba wyborców w III. klasie. Innemi słowy: Każde zwiększenie podatku u góry obniża doniosłość i wartość prawa wyborczego na dole!

Podatki bezpośrednie były w roku 1849-tym jeszcze bardzo mierne i nieznaczące. Podatek dochodowy nie istniał wówczas wcale; w jego miejscu istniał podatek „klasowy“, którego stopa najwyższa wynosiła tylko 144 talarów = 432 marek! Podatek procederowy był minimalny, budowlany nie istniał wcale, a od podatku gruntowego była zwolniona (!) większa część majątków ziemskich.

Wszystko to doznało zczasem radykalnej zmiany, co prawda stopniowej, lecz jaskrawo się odbijającej na ustroju wyborczym.

Już z dniem 1 maja 1851 r. doszedł do podatku „klasowego“ podatek dochodowy (Einkommen), którego stopę najwyższą oznaczono na 21.600 talarów, a dnia 25 maja 1873 odpadło ograniczenie stopy najwyższej a w miejsce jego unormowano 3 proc. podatku od wielkich dochodów. Dochody niżej mk. 420 rocznie zwolniono od podatku.

Po roku 1880-tym zniesiono ponownie najniższe stopy podatkowe, a dopiero dochód mk. 900 rocznie pociągano do opodatkowania na państwo. Dwom klasom podatkowym najniższym (420—660, 660—900), opuszczono podatek państwowy zupełnie. W roku 1891 podwyższono podatek od dochodu 30 000 mk. wzwyż do 100 000 i wzwyż na 4 proc., a 14 lipca 1893 zaprowadzono jeszcze nowy podatek uzupełniający (Ergänzung) wynoszący  $\frac{1}{20}$  proc. od majątku ponad 6000 marek.

Jednocześnie zwiększono podatek procederowy, dając ulgę małym przedsiębiorstwom a obciążając kolosalnie większe zakłady przemysłowe i firmy kupieckie. Podatek kamieniczny zaprowadzono dnia 31. maja 1861 r. Również zniesiono przywilej ziemian, którzy odtąd musieli płacić podatek gruntowy.

Jaki ogromny wpływ na wartość prawa wyborczego w poszczególnych klasach wywarły wszystkie powyższe reformy podatkowe, to uwydatni nam najlepiej następujące zestawienie.

W procentach należało wyborców:

w roku 1849. 1855. 1858. 1861. 1862. 1863. 1866. 1867. 1888. 1893. 1898. 1903. 1908.  
do kl. I. 4.72 5.02 4.80 4.73 4.65 4.46 4.20 4.28 3.62 3.52 3.26 3.36 3.82  
do kl. II. 12.59.13.89 13.42 13.49 13.36 12.78 12.34 12.18 12.06 12.06 11.36 12.07 13.87  
do kl. III. 82.69 81.09 81.78 81.77 81.98 82.76 83.45 83.54 84.42 84.42 85.38 84.57 82.32

Uważny czytelnik widzi z powyższego, że 4 wyborców z klasy I, lub 12-stu wyborców z klasy II. ma takie samo prawo wyborcze co 80 i kilku wyborców z klasy III. Sięgnijmy do statystyki urzędowej pruskiej i wydobądźmy z niej nie procenty lecz cyfry absolutne a zobaczymy, że w roku 1850-tym 153.000 ludzi I. klasy miało to samo prawo, to znaczy wybierało tyleż walmanów co 2.691.000 wyborców klasy III.!!! W roku zaś 1903-cim miało 239.000 wyborców I. klasy to samo prawo co 6.006.000 wyborców klasy III.!! Każdy głos wyborczy klasy I. miał zatem 25 razy więcej walu — w przecięciu — jak głos wyborcy klasy III.!!

Albo inny obrazek! Wyborców II. klasy było ogółem

w r. 1850 — 409.000 Procent ich wynosił 12.59.

a w r. 1903 — 857.000 „ „ „ 12.07.

Liczba wyborców tutaj absolutnie wzrosła o przeszło 100 procent, ale stopa procentualna nic nie poszła w górę; przeciwnie relatywnie spadła z 12.6 na 12.0!

„Piękne” strony systemu trzyklasowego uwydatniają się atoli jeszcze dosadniej, gdy się zajrzy do stosunków w poszczególnych okręgach. Pod tym względem daje nam pyszny materiał Dr. I. Jastrow w broszurze swej „System trzyklasowy” (Das Dreiklassensystem), w której omawia szczegóły wyborcze z roku 1893-go.

Czytamy tam o obwodzie 58-ym wyborczym miasta Berlina, utworzonym z ulic Voss- Wilhelm- i Königgrätzerstrasse, iż miał on zapisanych ogółem 189 wyborców. Z tego było 2 bankierów w klasie I, 4 bankierów i 1 dziedzic w klasie II; resztująca „hołota” 182 wyborców z III. klasy, składała się z następujących „osobistości”: 1 kanclerza rzeszy, 3 ministrów, 4 ujeżdźaczy i stajennych, 2 właścicieli majoratów, 56 woźniców, lokaji i kamerdynerów, 6 radców handlowych i bankierów, 9 ogrodowych, kucharzy, kelnerów i robotników, 11 tajnych radców, radców i innych z uniwersyteckim wykształceniem, 46 sług biurowych i kancelaryjnych, portjerów, palaczy i 40 innych wyborców obojętnego zresztą zawodu.

Tak wyglądają w praktyce słowa osławionego memoriału ministrów z r. 1849-go, który chciał aby „warstwy wyższe, mające równe życiowe potrzeby, głosowały razem — odrębnie od warstw niższych”, w myśl dążeń i życzeń, które je łączą i spajają! Istna parodia!

Z 9 ministrów pruskich głosowało w roku 1893-im aż 6 w III. klasie. Są to: Eulenburg, Bötticher, Caprivi, Schelling, Thielen i Bosse. Tylko 3-ch Miquel, v. Heyden i Berlepsch dzięki ogromnym majątkom prywatnym „wdrapało się do klasy II! W III. klasie w Berlinie głosowali tacy sławni ludzie jak historycy Sybel i Treitschke, pisarz Spielhagen, malarze Menzel i Liebermann, arystokraci jak nasz książę Radziwiłł, prezes

Koła parlamentarnego! Takie obrazki, anomalie i niesprawiedliwości przedstawia obecny system wyborczy pruski!

Lecz nie dość na tem! Były sekretarz stanu hr. Posadowsky twierdził dnia 7. 2. 1906 r. w parlamencie, iż przy wyborach sejmowych głosował wspólnie z kanclerzem i właścicielem latifundii ks. Hohenlohem w III. klasie wspólnie z portyerami i robotnikami. Poseł Fischbach twierdził dnia 13. 2. 1905 w sejmie, iż w roku 1903 fabrykant kiszek Heffter jako jedyny wyborca I. klasy w swym obwodzie raczył mianować 2-óch walmanów, ksiązę Bülow atoli i ministrowie wraz z 270 wyborcami III. klasy także tylko 2-óch walmanów wybrać byli mogli. Jeżeli ksiązę Bülow w roku 1908 zdołał dostać się do II klasy, to zawdzięczać to będzie milionowemu spadkowi swemu, do którego dochodzi 100.000 mk. pensyi kanclerskiej. O I. klasie ks. Bülow marzyć nawet nie może, bo, aby się dostać do tego raj, trzeba w obwodzie wyborczym mieszkania kanclerskiego płacić co najmniej 180.000 mk. podatku rocznie.

Tak ironizują posłowie w ciałach prawodawczych system pruski wyborczy, a poprawy jak nie ma tak nie ma!

Trzeba wiedzieć, że obwodów wyborczych w Prusiech było w roku 1908-ym około 29.000. Otóż urzędowa statystyka wykazuje, iż obwodów wyborczych, w których istniał tylko jeden jedyny wyborca w I. klasie było aż 2214! Obwodów, w których 2 wyborców w I. klasie wybierało 2-ch walmanów było 1703! W klasie II. już takie nieprawidłowości nie zachodzą, chociaż i tutaj jeszcze w 95 i 136 obwodach jeden względnie dwóch wyborców wybierało po 2-óch walmanów! A wszystko to wychodzi na korzyść junkrów konserwatywnych, bo na wsi było obwodów w I. klasie o 1 wyborcy aż 1737, o 2 wyborcach aż 1086!

Tym sposobem prawo wyborcze przestaje być prawem „wyborczem“ a zamienia się w prawo „mianowania“ walmanów! W około 4200 obwodach panuje zatem po prostu najwstrętniejsza dyktatura, bądź to plutokratyczna po miastach, bądź też agraryuszowsko-junkierska po gminach dworskich! Przeważa naturalnie dyktatura junkrów na wsi, bo obwodów wyżej wspomnianych kategorii było wiejskich  $1737 + 1086 + 85 + 120 = 3028$  a tylko około 1100 miejskich! Nawiasem wzmiankować muszę, że z 1737 obwodów wiejskich, w których 1 wyborca I. klasy wybiera 2 walmanów, leży około 1000 obwodów na Pomorzu, w Księstwie i na Śląsku! Tak to pp. landraci swą „geometrią wyborczą“ protegują junkrów!!

Zważywszy to wszystko, zważywszy dalej, że i tam gdzie dwóch wyborców w I. lub II. klasie staje do urny, wybierają oni przeważnie zawsze „siebie samych wzajemnie“ walmanami, dochodzi się do wyniku, że siódma część wszystkich walmanów w Prusiech nie pochodzi z wyborów, lecz jest wprost mianowaną przez kasty uprzywilejowane! Zaiste system taki, to kpiny i dziwić się potem, że skład sejmu pruskiego wykazuje przeszło 200 a więc nieomal połowę posłów konserwatystów, którzy wraz z liberałami, a często z ich inicjatywy kują antidemokratyczne i antipolskie ustawy!

Jeszcze jest jeden szczegół niesprawiedliwy i rozweselający w pruskim systemie wyborczym. Gdy podział wedle podatku na 3 klasy trafi

na kilka wyborców o równej sumie płaconego podatku, natenczas awansuje ten wyborca do klasy wyższej, którego nazwisko w alfabecie góruje swą początkową literą. Śmieszne, ale prawdziwe! Pan Adamczak lub Abraham ma jeszcze jakieś szanse dostania się do klasy II. lub I., podczas gdy pan Żorek lub Zadek musi sobie westchnąć: lasciate ogni speranza! Porzuć wszelkie nadzieje!

Z przeciwników systemu trzyklasowego, opartego na wysokości podatków najostrzej i najbardziej konsekwentnie zwalczał go nie kto inny jak — **Bismarck!**

Już dnia 24. marca 1866 r. — przed wojną austriacką i przed stworzeniem rzeszy niemieckiej — pisał Bismarck w okólniku do ambasadorów pruskich u mocarstw ościennych co następuje:

„Na mocy długoletniego doświadczenia stwierdzam, że sztuczny system wyborczy pośredni i klasowy jest o wiele niebezpieczniejszy (dla rozwoju państwa). Utrudnia on styczność między najwyższą władzą a zdrowymi elementami, tworzącymi jądro i masę narodu.”

A gdy chodziło o nadanie prawa wyborczego nowo utworzonemu „Związкови półn.-niemieckiemu” i gdy Bismarck się obawiał, aby czasem system pruski nie został zastosowany przy wyborach do nowego parlamentu, wygłosił on dnia 28. marca 1867 r. płomienną, sławną mowę, w której to użył znanego wyrażenia, że system pruski wyborczy jest „najbezwocześniejszym” i „najnędnieszym!”

Bismarck mówił wówczas jak następuje:

„Powszechne głosowanie jest dla nas niejako spuścizną usiłowań do zjednoczenia Niemiec; mieliśmy je już w konstytucji rzeszy, projektowanej we Frankfurcie; przeciwstawiliśmy je w roku 1863-im dążeniom Austrii i twierdzą, że nie znam lepszego wyborczego systemu jak głosowanie powszechne tajne.

....A cóż właściwie za system polecają ci panowie, którzy zwalczają powszechne głosowanie? Czy może pruski system trzyklasowy? Ależ, panowie, kto zbliżka przypatrzy się skutkom i konstelacyom, jakie system ten tworzy w kraju, ten musi powiedzieć, że w **żadnym państwie nie wymyślono bezrozumniejszego, nędzniejszego prawa wyborczego!**

(Niepokój i brawo!)

Jest to prawo wyborcze, które rozdziera wszystko to, co do siebie przynależy i bałamutnie skupia ludzi, którzy nic nie mają ze sobą wspólnego, które w każdej gminie mierzy ludzi inną miarą! Ludzie, którzy w jednej gminie sięgali by podatkiem ponad I. klasę, lub sami ją wypełnili, przerzuca w drugiej gminie do III. klasy! Są gminy, w których np. trzech ludzi płaci po 200 talarów podatku; dwóch ludzi idzie do I. klasy, trzeci płaci 7 srebrników mniej, więc spada do II. klasy, w której jego współwyborcy płacą tylko 5 talarów! W innej gminie chłop płacący 5 talarów należy znowu do II. klasy; naraz pomiędzy „Hansem” (płacącym 4 talary i 7 srebrników urywa się lista a „Kunz”, płacący 4 talary i 6 srebrników wrzucony zostaje do proletaryatu, to jest do III. klasy! Gdyby wynalazca tego prawa wyborczego był sobie uprzytomnił jego praktyczny skutek, to nie byłby go nigdy stworzył! Podobna dowolność, a zarazem surowość leży w każdym oszacowaniu podatkowym (census). Surowość i bezwzględność ta odczuwana jest najbardziej tam, gdzie census się urywa, gdzie rozpoczyna się wykluczenie do niższej klasy! Zaprawdę, trudno nam wytłumaczyć wykluczonymu, że musi być helotą i politycznie martwym dla tego, że nie płaci tyle podatku co je-

go sąsiad! Przecież on chętnie zapłaciłby więcej podatku, gdyby miał większy majątek — cóż winien, że go nie posiada?!..

„Prawu powszechnemu“ zrobiono w izbie zarzut, że przepisuje wybory bezpośrednie (direct) — a nie pośrednie (indirect). Mojem zdaniem atoli są wybory pośrednie (z walmanami) niczem więcej, jak fałszowaniem wyborów, fałszowaniem opinii narodu!..

Pozatem widziałem zawsze więcej inteligencji w masie społecznej, jak w namysłach walmana, który się waha, kogo ma wybrać posłem; zresztą apeluję do ogólnego zjawiska — nie wiem, coprawda, czy panowie moje zdanie podzielać — że przy systemie bezpośrednim otrzymujemy do izby o wiele tęższe głowy i zdolności, aniżeli przy systemie pośrednim. Ażeby być obranym posłem wedle systemu pośredniego, trzeba mieć w szerokich kołach mir i znaczenie, a lokalnie, zaściankowe pokrewieństwa nie dają tutaj poparcia i nie wchodzą nadmiernie w rachubę.

(Głosy: bardzo słusznie!)

Mam nadzieję, że wysoka izba odczuje pośrednie pochlebstwo, jakie jej tutaj powiadam.

(Wielka wesołość.)

Tak mówił Bismarck w roku 1867, kiedy koniecznie chciał uchronić „Związek niemiecki“ przed systemem pruskim. Bismarck nie potrzebował wtenczas prosić i dyplomatyżować, bo miał większość w izbie poza sobą. Zdanie jego więc było szczere, niewymuszone, wygłoszone z najgłębszego przekonania, z wiarą wewnętrzną w to, co twierdził. Ale nawet

w roku 1869-tym Bismarck ponownie potępił system trzyklasowy pruski wyborczy. Było to przy sposobności, gdy rozszerzyć musiano prawo wyborcze pruskie na nowe prowincje zdobyte w wojnie 66 roku (Hanower, Hesya Szlezwig itd.). Chodziło też wówczas o uregulowanie okręgów wyborczych. Konserwatysta v. Kardorff stawiał wówczas wnioski, aby posłowie wybrani z Prus do parlamentu półn.-niemieckiego, byli zarazem eo ipso posłami sejmu pruskiego. Jak widzimy wniosek oparty na podstawie silnie demokratycznej, bo na powszechnem tajnem, bezpośrednim głosowaniu. Wówczas oświadczył Bismarck dnia 28. stycznia 1869 r. w sejmie pruskim co niżej:

„Jeżeli jako minister przyłączyłem się do projektu prawa, nad którym panowie dyskutujecie, to uczyniłem to — niezależnie od odrazy jaką odczuwałem do trzyklasowego prawa wyborczego i jaką jeszcze czuję — dla tego, że po pierwsze trzeba istniejące powiaty administracyjne podzielić na okręgi wyborcze... ale także dla tego, iż bałem się naruszać głębiej przepisy konstytucyjne, które panowie uważacie za coś w rodzaju „noli me tangere.“ Omyliłem się i będzie to dla mnie nauką na przyszłość, skoro wiem, że bynajmniej się panowie przy ustawie wyborczej tak nie upieracie, jak to sądziłem. Byłbym wolał już teraz w łonie ministeryum poruszyć projekty, które system wyborczy monarchii przystosowałyby bardziej do systemu „Związku“...

Zidentyfikowanie posłów do parlamentu z posłami do sejmu pruskiego atoli jest niekorzystne, co będę się starał panom udowodnić. Nie zwalczam przyjem tendencji, która się przytem ujawnia, lecz przewiduję trudności.“

Bismarck wywodził potem, że posłowie do parlamentu Związku (Norddeutscher Bund) nie mają być jednocześnie posłami do sejmu pruskiego, bo a) król rozwiązując np. sejm poniżyć by mógł przez to znaczenie parlamentu, b) członkowie I. izby (panów) mogą być posłami do parlamen-

tu, a w Prusiech do izby sejmowej należeć zabrania im konstytucya, c) praca posłów w dwóch ciałach ustawodawczych byłaby zbyt uciążliwa i nieproduktywna. Natomiast widzimy, że Bismarck tendencyi wniosku Kardorffa nie zwalczał, że nawet byłby się postarał o inny system wyborczy dla Prus, gdyby był przypuszczać mógł, że sejm się zgodzi na odnośną zmianę konstytucyi, a co zatem idzie także prawa wyborczego!

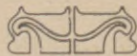
Później jeszcze raz potępił Bismarck system wyborczy trzyklasowy pruski w parlamencie rzeszy, a było to z okazji proponowanego prawa przeciwko socyalistom. Wówczas wywodził Bismarck dnia 17-go września 1878 r.:

„Mamy parlament wskutek powszechnego głosowania; mamy inny system wyborczy do sejm pruskiego. Otóż, panowie, jest tutaj wielu posłów, którzy posiadają w obydwóch ciałach i którzy mogą sobie mniej więcej wyrobić zdanie o skuteczności obydwóch systemów wyborczych w jednym i tym samym kraju (Prusach). Każdy może sobie powiedzieć: Parlament czy sejm wywiera ważniejsze, godniejsze, lepsze parlamentarne wrażenie — lub przeciwnie! Wolę obcować w parlamencie, powie jeden; inny powie, że woli obcować w sejmie! Moji panowie, nie chcę wyciągać conclusum; nie chcę powiedzieć sejmowi nic niemiłego, ani też parlamentowi podchlebiać; ale ja osobiście chętniej obcuje tutaj w pośród wyników powszechnego prawa głosowania, mimo niewłaściwości, jakie mu zawdzięczamy. Dowód, dla czego, niechaj sobie każdy sam dopowie; nie mogę atoli przyznać absolutnie, aby powszechne głosowanie doprowadzone było „ad absurdum” przez swe wyniki. Nie przyznaję też, aby inny system wyborczy mianowicie jakiś lepszy złożył już był egzamin swej dobroci!”

Tak wypowiadał Bismarck otwarcie prawdę junkrom i reakcyonistom pruskim. Od roku 1867 do roku 1878, kiedy głosił powyższe zdania, nie zmienił swego zapatrywania, a dosadne wyrażenia jak: bezrozumne (widersinnig), nędzne (elendeste), odrza (Abneigung), są dowodem, że nawet dla tego przedstawiciela idei „siła przed prawem”, system pruski wyborczy był niesłusznym, krzywdzącym, niesprawiedliwym, a tworzącym „helotów” czyli ludzi wyjętych z pod prawa!

Bismarck wogóle nigdy nie zaprzeczył ani nie odwołał swej ostrej krytyki systemu pruskiego! Nigdy nie osłabił jej słowem ani czynem. Do śmierci potępiał prawo wyborcze trzyklasowe, a jeżeli go nie zmienił, to go zmienić nie mógł wobec uporu króla Wilhelma I. i falangi junkrów pruskich, którzy woleliby go strącić z krzesła prezesa ministrów pruskich i kanclerstwa, aniżeli mu uledez i pozbyć się pod jego przymusem przed laty uzurpowanych sobie praw i przywileji.

Dopóki ludowi braknąć będzie oświaty politycznej i odwagi przekonania, dopóty junkier pruski nie zdejmie stopy z karku jego i będzie kuł prawa na własną korzyść!



### III.

## Okręgi wyborcze.

Ustawa wyborcza z dnia 8. 4. 1848 przepisywała, iż liczba posłów do sejmku pruskiego normowana być miała podług liczby ludności zamieszkałej w Prusiech. Ten przepis demokratycznej ustawy pierwotnej zamieszczono także w oktroyowanej ustawie wyborczej z dnia 30. 5. 1849 r., która do dziś jest miarodawczą. Czytamy tam w § 3., że „tworzenia okręgów wyborczych mają dokonywać rządy regencyjne odpowiednio do stanu ludności wywnioskowanego przez ostatnie, powszechne liczenie takowej.”

Niebezpiecznym przepisem było prawo nadane regencyjom czyli rządowi, aby on tworzył okręgi wyborcze. Byłoby znacznie lepiej i korzystniej, gdyby zaraz z góry prawnie uregulowano sprawę tworzenia okręgów zamykając rządowi wszelką drogę do nadużyć i praktykowania geometrii wyborczej.

To też komisya zajmująca się rewizyą konstytucyi oświadczyła dnia 13. 10. 1849 r., że „nie zaleca się pozostawić organizacyi okręgów wyborczych jednostronnemu rozstrzygnięciu rządu, albowiem tenże miałby przed każdymi wyborami możność łączenia powiatów w okręgi w taki sposób, iż wywierałby znaczny przez to wpływ na wynik wyboru.”

Stosownie do życzenia komisyi umieszczono w artykule 69 konstytucyi pruskiej z dnia 31. 1. 1850 przepis następujący:

„Okręgi wyborcze ustanawiać ma ustawa”.

(„Die Wahlbezirke werden durch das Gesetz festgestellt.”)

Ale co się dzieje?! Powyższe zdanie zawarte w konstytucyi było przez cały szereg dziesięciu lat jedynie martwą literą!! Przez cały długi szereg lat okresu reakcyjnego w Prusach, bo aż do roku 1860-go rząd kpił sobie z konstytucyi i nie wykonując jej przepisów i przyrzeczeń, łamał ją bezwzględnie i świadomie. Izba sejmowa, w większości swej niemniej reakcyjna, zamiast być stróżem konstytucyi i domagać się jej wykonania i przestrzegania w zupełności, ulegała rządowi w obawie przed ponownem rozpędzeniem jej przez wojsko.

Rząd natomiast wyzyskiwał możność dowolnego układania okręgów wyborczych w cyniczny, bezwstydnny sposób na to, aby opozycyą wśród wyborców jeszcze więcej zgnębić i przytłumić, chociaż była ona już prawie zupełnie zgniecioną przez fatalny system trzyklasowy.

Samowolę rządu ówczesnego pruskiego przedstawia nam następujące fakty.

Powiat „Labiâu“ wybierał w roku 1849-tym posła razem z powiatem kłajpedzkim (Memel). Od roku 1849—52 musiał wybierać z powiatem „Niederung,“ w roku 1852-gim wybierał z powiatem wielawskim (Wehlau) w r. 1855-tym z Królewcem, w 58-ym znowu z wielawskim (Wehlau). A zatem uprawiali landraci istne orgie geometryczno-wyborcze!

W podobny sposób przerzucano tuzinami całymi powiaty raz do tego raz do innego okręgu, w miarę jak opozycja milkła lub rosła, albo też w miarę jak p. landrat lepiej mógł zapewnić sobie wybór konserwatywnego posła! Katolicką Warmią — bo przecież katolicy prawie zawsze niejako stali w opozycji do rządu, a zresztą p. landrat i regencya tak sądzili — pocięto na trzy kawały, a każdy z tych kawałów połączono tak zgrabnie i umiejętnie z powiatami protestanckimi, że ci ostatni zawsze mieli większość liczebną, a więc przewagę luterskich walmanów i luterskiego posła!

Ażeby nas Polaków zgnać, skrępować i zamknąć nam usta skonstruowano w roku 1855-tym taki okręg wyborczy, iż przecinał on wzdłuż nieomal całe Księstwo. Udowodniono wówczas w sejmie obrazowo, iż okręg ten miał niezbity kształt porozdzieranej pończochy! To też nie dziw, że przy tak haniebnej, cynicznej i wstrętnej gospodarce rządu, regencyi i landratów, liczba posłów Polaków spadła wówczas do minimum. Podczas gdy od 1849—52 roku liczyliśmy w poszczególnych wyborach 23, 21, a od 1852—55 jeszcze 11 posłów, to w roku 1855-tym zdołaliśmy zaledwie 6-ciu przeprowadzić! A przecież szliśmy do urny wyborczej wtenczas z niemiejszym zapałem jak dziś i napływ fali germańskiej nie był przed 50 laty tak gwałtownym i silnym jak obecnie, przeto i ilość prawyborców Niemców nie mogła być powodem ówczesnego wyborczego pogromu!

Ze 158 okręgów wyborczych, jakie istniały w roku 1852-gim przemieniono, przekreślono, przeznaczono w roku 1855 — przed wyborami — nie mniej jak 76! A więc prawie połowę! Z tych 76 okręgów wysłało przedtem 69 okręgów posła opozycyjnego. Otóż tutaj mamy wyjaśnienie rządowej machinacyi. Naturalnie przez podobne, o pomstę do nieba wołające nadużycia, zyskał rząd 39 krzesel, a „geometria wyborcza“ wówczas zapoczątkowana, była tak rażąca, że sejmowa izba nareszcie się ocknęła i zaczęła się burzyć.

Ale rząd nietylko umiał postępować sobie bezwstydnie — nie, miał nawet czoło i odwagę przyznać się do swej bezwstydnej roboty z pewnego rodzaju butą i dumą nawet. Minister v. Westphalen oświadczył bowiem na skargi posłów dosłownie dnia 8. 2. 1856 co następuje.

„Przy tworzeniu okręgów wyborczych, jak to już wczoraj powiedziałem, istniał rzeczywiście zamiar, aby tam, gdzie partie opozycyjne przeciwstawiły się energicznie rządowi przy przeszłych wyborach, ułożyć okręgi wyborcze w ten sposób, ażeby też inne, prawdziwie narodowe przekonania mogły się uwydatnić“. (Brawo! wołają junkrowie). Zawsze będę tak wyznawał; każdy rząd pruski tak samo działać będzie! (Brawo!)

A chór landratów, junkrów i urzędników, siedzących u rządowego złobu wył z radości i bijąc brawo pochwalał to cyniczne odezwanie się p. ministra.

Rząd pruski miał dwojaką broń do zwalczania opozycji. Pierwszą było samowolne, niesprawiedliwe oznaczanie okręgów, opisane powyżej. Drugą bronią, nie mniej haniebną, wstrętną, a więc nie mniej zniechędzoną przez interesowanych było **wyznaczanie miejscowości**, w której się wyboru posła dokonywać miało. Pod tym względem okazali się pp. prezesi regencyjni i landraci niezrównanymi mistrzami w sztuce utrudniania wyborcom (walmanom) spełniania swego obowiązku.

Walmani z Trewiru, w Nadrenii, musieli wybierać posła w niezna-nej, zapadłej mieścinie Hetzerot, walmani ze Zgorzelic, na Śląsku, pielgrzymować musieli do Niesky, walmani z Bydgoszczy do Nakła! W okręgach, w których wybierano posłów opozycyjnych, a więc Polaków, katolików ze stronnictwa Reichenspergerów, lub wolnościowo myślących ze stronnictwa Patowa, władze rządowe zadawały sobie mozolnego trudu, aby walmanom fizycznie uniemożliwić przybycie na miejsce wyboru w oznaczonym dniu i na oznaczoną godzinę. W tym celu naznaczano n. p. miejsce zborne dla walmanów w kącie nieznanym, odciętym przez rzekę, na której nie było mostu. Walmani miasta Poznania i dwóch powiatów poznańskich musieli n. p. jeździć do Murowanej Gośliny i to przez długie, długie lata, dopóki Poznań nie otrzymał własnego posła a powiatom poznańskim i obornickiemu nie oznaczono wreszcie także Poznania jako miejsca wyboru posła.

Walmani ze Stęszewa musieli 6 opętanych mil jeździć końmi przez Poznań do Mur. Gośliny, a chcąc z całą pewnością stanąć do wyborów o godz. 9-tej rano musieli dnia poprzedniego na noc wyruszać z domu, nocować w stolicy i dopiero nazajutrz raniutko ruszać w dalszą drogę. W tem samym położeniu byli walmani północno zachodniej części powiatu obornickiego, dla których znowu most przez Wartę w Obornikach był jedynym miejscem przeprawy. A zdarzało się także, że mosty były „w reparacji,” a promy i łodzie (n. p. w Owińskach) umyślnie usunięte! W innych okręgach opozycyjnych musieli walmani końmi pędzić nieraz po 12, a nawet 14 mil, aby stanąć do wyboru posła!

Nadużycia te przyprawiły nawet raz posła dr. Władysława Niegolewskiego o utratę mandatu, zupełnie dla nas pewnego. Było to w roku 1858-ym. W okręgu ostrowsko-odol. ostrzesz.-kępińskim złożył mandat poseł Józef Morawski; rozpisano nowe wybory i to w wigilią święta Trzech Króli. Nie dopisali duchowni, których kilku nie stawiało się. Dla niejednych stanowiła odległość trudność na owe czasy, bo po wyborze trzeba było na całą noc wracać końmi do domu, aby stanąć na czas w kościele celem nabożeństwa. Niemiec Goebel dostał 144 głosy, Niegolewski 143, przepadł zatem 1 głosem — dzięki finezyi komisarza wyborczego, który umyślnie wybór naznaczył na czas przedświąteczny, dla licznych walmanów-duchownych nader niekorzystny.

Taki to system nadużyć oburzył w końcu nawet konserwatystów, a dnia 20-go kwietnia 1858 r. stawił jeden z nich, znany nam już reakcyjnista v. Bandeleben wniosek o prawne, ustawowe unormowanie (gesetzliche Regelung) tej sprawy.

Naturalnie wniosek ten —przepadł!

Dopiero nowa era „liberalna,” zapoczątkowana przez Wilhelma I. wówczas regenta, sprawującego rządu w imieniu brata, zapadłego na chorobę mózgową, przyniosła pewne ulgi i poskromiła jaskrawe nadużycia i samowolę rządu.

Dnia 27-go czerwca 1860-go r. wydano ustawę o unormowaniu okręgów wyborczych, o miejscu wyborów i liczbie posłów. Jako podstawę do nowego prawa, wzięto spis ludności z roku 1858-go. Nie żenowano się wcale i „urwano” kilku okręgom posta, a przyznano go innym, które miały więcej ludności. Liczba deputowanych wynosiła wówczas 352. Do początkowych bowiem 350 przybyło 2 z Księstwa Hohenzollern, które wcielono do Prus. Później — dnia 17. 5. 1867 — po aneksyi Hanoweru itd. doszło posłów 80, a w roku 1876-tym jeszcze jeden poseł z Księstwa Lauenburga. Tę liczbę 433 uzupełniono ostatecznie w roku 1906-tym do 443 przez osobną ustawę, o której będzie mowa jeszcze w późniejszym rozdziale.

Mimo to niesprawiedliwości i nierówności pozostały, a z biegiem czasu wobec kolosalnego przyrostu ludności w jednych, a ubytku jej w innych okolicach państwa, wzrosły do jaskrawych rozmiarów. Miasta, rosące szalenie szybko, padały głównie ofiarą niesprawiedliwego systemu, ale junkrzy nie myśleli o szczerzej naprawie.

Miasto Berlin, stolica państwa, petycjonowało już w r. 1873-cim o pomnożenie liczby posłów z 9 na 15. Mimo że stronnictwa liberalne i postępowe miały wówczas przewagę w sejmie (169+63 głosów) przeszła izba nad petycją do porządku dziennego! Wszelkie inne petycje i wnioski przepadały zawsze i stale, a dopiero od roku 1899 zaczęła lewicowa opozycja operować wnioskami własnymi (Initiativanträge), które atoli zawsze także przepadały i to nie tylko wskutek postawy konserwatystów, ale niestety także centrowców i narodowo-liberałów.

Ponieważ „Koło polskie” wówczas jeszcze trzymało się zasady, iż nam się do spraw wewnętrznych niemieckich mieszać nie należy, przeto byli wolnomyślni i postępowcy jedynem wówczas stronnictwem, które stale i niezmiennie żądało, aby za podstawę liczby posłów do sejmu wziąć liczbę ludności zamieszkałej w Prusach.

Ale rząd pruski, ten sam który w latach 1860 i 1868/9 za czasów rządu Bismarcka przyznawał, iż liczba ludności powinna być uwzględnioną, ten sam, który Księstwu chciał odebrać jeden mandat, a dać go Berlinowi, dla tego, że Księstwo mniej szybko się zaludniało jak Berlin, ten sam rząd niedostępnym był i jest dla uczuć sprawiedliwości i równoprawnienia!

Wreszcie i wolnokonserwatystom było już za wiele nieprawidłowości w tem, iż jeden okręg miał 300,000, a inny tylko 30,000 mieszkańców,

a oba wybierały po jednym pośle i w roku 1904-tym stawili Arendt i towarzysze wniosek o podział wielkich okręgów, przyczem prawa innych okręgów nie miały być naruszone. Krzywda zatem miała pozostać!

Nie chodziło o jej usunięcie, o wymiar sprawiedliwości, lecz o lekkie jej złagodzenie w pewnej, drobnej części ludności! Wniosek Arendta i towarzyszy nie przyszedł pod obrady natomiast wódz wolnokonserwatyistów p. Zedlitz wygłosił dnia 13. 2. 1905 r. w sejmie znamienne słowa:

„Gotowi jesteśmy przyznać **umiarkowaną** liczbę nowych mandatów poselskich. Czynimy to atoli pod warunkiem, że podział okręgów zostanie nienaruszonym i że zasada, jakoby liczba ludności miała być miarodajną dla liczby okręgów definitywnie upadnie; za warunek także stawiamy, aby systemu trzyklasowego nie naruszać, lecz przeciwnie go wzmocnić, usterki usunąć a przez to zrobić go tym trwalszym!”

Nie kijem go więc, ale pałką!

Również nieprzystępnymi dla reformy okazali się **narodowo-liberałowie**.

Tego samego dnia bowiem oświadczył jeden z przywódców ich, Friedberg:

„Stanowczo zaznaczyliśmy, że dla nas liczba ludności jedynie nie może być miarodawczą. Obok niej należy uwzględnić momenty dzielnicowe i historyczne.”

Że podział na okręgi zawiera nierówności, a przez to krzywdę jednej części ludności, a nadmierne uprzywilejowanie drugiej, to przyznaje jawnie inny wolnokonserwatyista p. Julius Vorster, radca handlowy, a zarazem agraryusz w swej broszurze „Sejm pruski nie jest parlamentem klasowym”. („Der preussische Landtag kein Klassenparlament!”) Czytamy tam:

„Faktowi, iż przez obecny podział (na okręgi) ludność wiejska a przez to rolnictwo w nadzwyczajnej mierze jest forytowane, nie da się zaprzeczyć! Żąd też pochodzi przewaga interesów agrarnych tak w parlamencie jako i sejmie pruskim.”

Lecz dosyć słów; niechaj teraz za nas przemawiają cyfry.

Największe 4 okręgi wyborcze w Prusach mają 3 miliony ludności, a wybierają 9 posłów. Najmniejszych 40 okręgów — mających także 3 miliony mieszkańców — wybiera 66 posłów! W okręgu Greifenberg-Kammin, na Pomorzu, ma 80,000 ludzi 2 posłów, tak samo w Księstwie Hohenzollern 66,000 ludzi 2 posłów, a Katowice-Zabrze, mające 323,000 ludności, wybierają 1 posła!

W Księstwie Poznańskim panuje niestety taka sama nierównomierność. Miasto Poznań miało 1. 12. 1910 r. przeszło 157,000 ludności, a wybiera 1 posła, powiaty średzki, śremski i wrzesiński mają razem 140,000 mieszkańców, a wybierają 3 posłów! Za to powiaty gnieźnieński i witekowski, liczące razem 85,000 ludności wybierają 1 posła. Tak się dzieje w całych Prusach. We wszystkich prowincjach i dzielnicach panuje kompletna dowolność i brak równowagi liczebnej, bo od roku 1860-go, a więc przez lat 50 ludność zmieniła swe siedziby w sposób kolosalny wędrując i uciekając ze wsi, a dążąc do miasta. Ale rząd pod naciskiem junkrów i agraryuszy nie myśli zaprowadzić ulepszeń, a przyrzeczenia

króla Wilhelma II., który w roku 1908-ym w mowie od tronu przyrzekł uroczyście naprawę i zmianę ustawy wyborczej, są dotąd niespełnione, mimo że kanclerz Bethmann-Hollweg już 5 lat piastuje urząd prezesa ministrów pruskich! Jakie dziwolaży zawiera podział okręgów, tego dowodem następujące urzędowe zestawienie.

Największe okręgi:			Najmniejsze okręgi:		
Przeciętnie na 1 posła	mieszkańców	prawyborców	Przeciętnie na 1 posła	mieszkańców	prawyborców
1. Katowice-Zabrze	323.444	62.701	1. Hohenzollern	34.141	6721
2. Schöneberg-Rixdorf	294.582	78.307	2. Frankenstein	38.986	7403
3. Gelsenkirchen	267.057	59.516	3. Norderdithmarschen	39.178	8339
4. Bochum-Herne	266.859	58.733	4. Greifenberg-Kammin	41.285	7922
5. Berlin 10	257.859	57.375	5. Heiligenstadt	41.294	8507
6. Mülheim n./R.	257.467	51.675	6. Jock Kehdingen	41.364	9041
7. Berlin 8	246.507	53.323	7. Segeberg	41.696	8820
8. Duisburg-Oberhausen	244.512	53.718	8. Oldenbnrg	43.391	8560
9. Essen	240.301	49.675	9. Eckernförde	43.632	8165
10. Kilonia itd.	240.301	50.098	10. Weststernberg	44.084	8881

Spojrząwszy na te największe liczebnie i najmniejsze okręgi wyborcze badawcze oko krytyka widzi co następuje:

1) 78,307 wyborców w Schönebergu i Rixdorfie, czyli jak się teraz nazywa Neukölln wybiera 1 posła, a 6721 wyborców w Księstwie Hohenzollern także wybiera 1 posła; zatem „bawarski prusak“ ma 10 razy więcej prawa wyborczego jak Brandenburczyk z przedmieścia Berlina!

2) Na 323.444 ludności mają Katowice-Zabrze tylko 62,701 prawyborców. Schöneberg Rixdorf mają tylko 294.582 ludności, a więc około 29,000 dusz mniej, wyłaniają atoli z pośród siebie 78.307 prawyborców czyli 16,000 więcej prawyborców jak Katowice-Zabrze. Czego to dowodzi? Niesumienności i niedokładności w układaniu list wyborczych, boć przecież większa liczba polskich dzieci na Śląsku nie może powodować różnicy 16,000 głosów!

Należytą ocenę haniebnego podziału na okręgi uzyska się atoli dopiero wtenczas, gdy się rzuci okiem na przeciętne dane odnośne, uwzględniając całe Prusy i to na podstawie spisu ludności z roku 1905-go.

Na 37,293,000 mieszkańców Prus w roku 1905-tym przypadało (w wyborach r. 1908-go) 443 posłów czyli 1 poseł na 84,200 dusz i 17,300 prawyborców. A widzieliśmy przecież powyżej, że w bardzo licznych okręgach 50—78,000 wyborców wybiera 1 posła; w innych, nie mniej licznych okręgach 6, 7, 8—10,000 wyborców ma także prawo obioru 1-go posła, podczas gdy przeciętna na całe Prusy wynosi przecież 17,300 prawyborców na 1 posła! Ażeby te sprawę zbadać do dna, zadaliśmy sobie ten trud i skontrolowawszy wszystkie 276 okręgów wyborczych w całych Prusach skonstatowaliśmy co niżej. Okręgów (w roku 1908-ym)

o 15—15999 prawyborcach było ogółem	8
16—16999	9
17—17999	13
18—18999	5
19—19999	7

Razem o od 15—20000 prawyborcach okręgów 42!

Jeżeli powyższy podział 15—20,000 prawyborców na 1-go posła nazwiemy „jako tako” sprawiedliwym i słusznym, to wynikałoby z niego, iż tylko posłowie wybrani w powyższych 42 okręgach są właściwie „prawnymi” przedstawicielami ludu; reszta posłów zawdzięcza swój mandat, „nieprawnie” nabyty, fałszywemu, niesprawiedliwemu systemowi wyborczemu, krzywdzącemu wszystkich tych wyborców, którzy skazani są na wybór posła tam, gdzie liczba wyborców przekracza cyfrę 20,000!

Ale i ten rachunek nie jest jeszcze ścisły.

Trzeba bowiem nasamprzód obliczyć, ile tych 42 okręgów daje do sejmu posłów? Otóż w tych 42 okręgach wybiera się 59 posłów! A więc nawet w tej zacieśnionej skali od 15—20,000 prawyborców na jednego posła, skonstatować musimy „błąd” zasadniczy o 17 posłów!

Można zatem śmiało twierdzić, że na 443 posłów sejmu pruskiego jest tylko 13-stu posłów obranych „sprawiedliwie i słuszenie,” albowiem jak zestawienie wykazuje wybierało ich około 17,000 wyborców. Reszta 430 posłów obrana jest na podstawie niesprawiedliwego podziału na okręgi. To przyznać musi każdy, kto nawet się godzi na trzyklasowy system podatkowy i na głosowanie jawne, chociaż przecież i te dwa czynniki fałszują opinią narodu i nie przedstawiają woli większości „poddanych” pruskiego króla jegomości!

Ale skoro już mamy statystykę okręgów przed sobą, toć zajrzyjmy do niej jeszcze nieco głębiej.

Wzięliśmy poprzednio pod skalpel krytyczny 42 okręgów takich, w których liczba prawyborców wynosiła od 15—20,000. Nazwijmy okręgi te normalnymi. Po odciągnięciu tych normalnych 42 okręgów od liczby ogólnej 276 pozostanie nam 234 okręgów anormalnych. Zaleca się teraz zbadać, ile z tych 234 okręgów jest „uprzywilejowanych,” a ile „ukrzywdzonych?” Uprzywilejowanymi nazwiemy te, w których mniej jak 15,000 prawyborców wybiera posła. Otóż okręgów takich jest 59 czyli prawie część czwarta (!) wszystkich okręgów (276) w Prusach. Rozkładają one się na poszczególne prowincje monarchii pruskiej jak następuje: Prusy wschodnie 1, Prusy zachodnie 2, Berlin 0, Brandenburgia 1, Pomorze, 1, Poznańskie 0, Śląsk 2, Saska 1, Szlezwiąg-Holsztyn 13, Hanower 18, Westfalia 1, Hesya 14, Nadrenia 4, Hohenzollern 1 razem 59.

Wszystkie te okręgi z wyjątkiem dwóch, wybierają po 1 deputowanym. Tylko Frankenstein na Śląsku i Hohenzollern wybierają po 2-ch posłów.

W rzeczywistości jednak liczba „uprzywilejowanych” okręgów jest bardzo znacznie większą albowiem chcąc sumiennie i dokładnie zbadać jej cyfrę nie możemy się zadowolnić wyszukaniem okręgów o mniej niż 15,000 prawyborcach i 1 posła, lecz musimy poddać kontroli także wszystkie okręgi ponad 20,000 prawyborców; tam bowiem wybiera się często 2, a czasem nawet 3 posłów. Chcąc uzyskać wynik trafny, należy cyfrę prawyborców w odnośnych okręgach przepołowić lub podzielić przez 3. Ponieważ,  $42 + 59 = 101$  okręgów poddaliśmy już krytyce, przeto pozostałoby jeszcze do wyświetlenia 175 okręgów.

Postąpimy sobie negatywnie i wyszukamy nasamprzód okręgi „pokrzywdzone,” to jest takie, w których na 1 posła przypada więcej jak 20,000 prawyborców. Jest ich wedle statystyki urzędowej z roku 1908-go ogółem 70! Czwarta część wszystkich okręgów (276) jest zatem pokrzywdzona, bo kiedy przeciętnie w Prusach przypada na 1 posła 17,300 prawyborców, to w tych 70 okręgach przypada na wybranego posła więcej jak 20,000 prawyborców. Cyfra ta prawyborców jak już wiemy, sięga nawet do 78,000!

Zobaczmy analogicznie jakie prowincye są jaskrawie poszkodowane i pokrzywdzone?

Otóż mają okręgów tych: Prusy wschodnie 1 (Królewiec!), Prusy zachodnie 0, Berlin 12 (wszystkie!) Brandenburgia 7 (5 przedmieść Berlina oraz Gubena i Chociebuż), Pomorze 1, (Szczecin), Poznańskie 1 (Poznań), Śląsk 5 (Wrocław, Gliwice, Bytom, Katowice-Zabrze, oraz miasta Bytom, Król. Huta i Katowice w 1 okręgu), Saska 4 (Magdeburg, Quedlinburg, Halle, Erfurt) Szlezvig Holsztyn 4 (Flensburg, Altona, Pinneberg, Kilonia), Hanower 6 (Hanower, Linden, Hildesheim, Celle, Harburg, Geestemünde), Westfalia 10 (czyli połowę — ogółem okręgów 21), Hesya 5 (Kassel, Goarshausen, Höchst, Wiesbaden, Frankfurt miasto, Frankfurt wieś), Nadrenia 14 (prawie połowę — ogółem 35) Hohenzollern 0.

Teraz więc możemy już przystąpić do ostatecznego obliczenia.

Istniało w roku 1908-ym w Prusach okręgów wyborczych „normalnych” (od 15—20000 prawyborców)	42
„pokrzywdzonych” (od 20—78000 prawyborców)	70
	razem 112
a ponieważ było ich ogółem	276

przeto istniało

„uprzywilejowanych” (od 6000—20000 prawyborców) 164 okręgów, z których 57 na pewno miało mniej jak 15000 prawyborców, a wybierało 1 posła, reszta zaś 107 okręgów wybierała po 2 lub 3 posłów.

Biorąc w końcu zupełnie ściśle cyfry pod rozważę stwierdzamy, że w roku 1908-ym było okręgów

„normalnych” (circa 17.300 prawyborców)	13
„pokrzywdzonych” (od 20—78000 prawyborców)	70
„uprzywilejowanych” od 6000—17,300 prawyborców	193 !

przyczem z powodu różnicy między 17,300 z 20000 prawyborców liczba pokrzywdzonych winna być nieco większa, uprzywilejowanych nieco mniejsza.

Komu wychodzi ten przywilej wyborczy na dobre? Wystarczy rzucić okiem na wykaz okręgów „pokrzywdzonych,” w którym figurują prawie wszystkie wielkie miasta w Prusach, a przekonamy się, że ludność miejska i przemysłowa jest strasznie pokrzywdzoną na korzyść ludności wiejskiej, a właściwie tylko na korzyść junkrów i bogaczy zasiadających w partyach konserwatywnych, centrowej i narodowo liberalnej, boć gospodarzy drobnych, robotników rolnych, rzemieślników, kramarzy i t. d. wiejskich między posłami w sejmie przecież wcale nie ma!

Badając sprawy te w stosunku do żywiołu polskiego w Prusach otrzymujemy obraz następujący.

Za „uprzywilejowane” obwody musimy uważać		na jednego posła przeciętnie prawyborców	
<b>A. Na Warmii i na Mazurach prawyborców posłów</b>			
Brünsberga Heilsberg	17,839	2	8,920
Ostród - Nibork	20,961	2	10,481
Olsztyn - Reszel	23,016	2	11,508
Szczytno - Sądzbork	19,739	2	9,870
<b>B. W Prusach Królewskich.</b>			
Sztum - Kwidzyń	18,729	2	9,365
Lubawa	10,048	1	10,048
Brodnica	10,346	1	10,346
<b>C. W. Księstwie Poznańskim.</b>			
Srem - Środa - Września	23,648	3	7,883
<b>D. Na Śląsku.</b>			
Kluczbork - Oleśno	17,681	2	8,841
Wielkie Strzelce - Lubliniec	20,923	2	10,462
Koźle — Głubczyce	28,169	3	9,390

Niestety to „uprzywilejowanie” nie wychodzi nam Polakom na korzyść. Z powyższych bowiem okręgów skutkiem a) słabej siły podatkowej, b) niekorzystnego połączenia z powiatami przeważnie niemieckimi, wysłały do sejmu tylko 4 Polaków posłów, jednego z Lubawskiego, a 3-ch z Księstwa.

Za „pokrzywdzone” okręgi na ziemiach polskich uważamy:

<b>A. W Księstwie Poznańskim.</b>			
Poznań miasto	28,918	1	28,918
<b>B. Na Śląsku.</b>			
Gliwice - Toszek	26,552	1	26,552
Bytom wieś Tarn. góry	45,311	1	45,311
Katowice - Zabrze	62,701	1	62,701
Bytom, K. Huta, Katow. (miasta)	32,429	1	32,429

Miasto Poznań może jeszcze w przyszłości zdobędziemy; na Śląsku jednak bez pomocy centrowców względnie socjalistów o zwycięstwie naszym nawet marzyć nie możemy wobec tak fatalnej konstrukcji okręgów.

Skoro już wiemy, że okręgów wyborczych jest w Prusach 276, musimy teraz skonstatować ich ustrój, albowiem liczba posłów do sejmu wynosi 443; nie wszystkie więc równo po 1 posła wybierają. Jest więc w Prusach:

132 okręgów wybierających po 1 posła	=	132
121 okręgów wybierających po 2 posłów	=	242
23 okręgów wybierających po 3 posłów	=	69
		razem 443

Najlepiej wykaże nam ilość ogólną okręgów, dalej ilość okręgów 1—2—3 mandatowych, ilość posłów, ludności, i walmanów następująca tablica.

Prowincya	Ilość					Liczba ludności 1. 12. 1905 (w tysiącach)		Ilość walmanów	
	okręgów ogólna	okręg o 1 posle	okr. o 2 posłach	okr. o 3 posłach	posłów	ogólna	przeciętnie na 1 posła dusz	ogólna	przeciętnie na 1 posła
1. Prusy wschod.	16	1	14	1	32	2030.2	63.4	7.293	228
2. Prusy zachod.	12	3	8	1	22	1641.7	74.6	5.912	269
3. Brandenburgia	32	17	12	3	50	5572.1	111.4	20.415	408
Berlin	12	12	—	—	12	2040.1	170.0	7.450	621
prowincya	20	5	12	3	38	3531.9	92.9	12.965	341
4. Pomorze	13	2	9	2	26	1684.3	64.8	5.915	228
5. Poznańskie	14	2	9	3	29	1986.6	68.5	7.166	247
6. Śląsk	32	5	20	7	66	4942.6	74.9	17.754	269
7. Saska	21	4	17	—	38	2979.2	78.4	10.912	287
8. Szlezw.Holsztyń	19	19	—	—	19	1504.2	79.2	5.426	286
9. Hanower	35	34	1	—	36	2759.5	76.7	10.043	279
10. Westfalia	21	9	11	1	34	3618.1	106.4	13.144	387
11. Hesya	25	24	1	—	26	2084.0	80.2	7.457	287
12. Nadrenia	35	12	18	5	63	6422.4	101.9	23.450	372
13. Hohenzollern	1	—	1	—	2	68.3	34.1	256	128
	276	132	121	23	443	37293.3	84.2	135.143	305

Z powyższej tablicy przekona się czytelnik,

1) że w prowincjach anektowanych po wojnie austriackiej, a więc w Szlezwigu, Hanowerze i Hesyi nie ma prawie wcale okręgów 2 i 3 mandatowych. Dzielono zatem ludność sprawiedliwiej na okręgi w roku 1867, aniżeli w roku 1860-tym; wykazują to także liczby przeciętne walmanów na posła, wynoszące w tych prowincjach 286, 279 i 287, a zbliżające się do przeciętnej na całe Prusy, która wynosi 305.

2) że 3 mandatowe okręgi posiadają jedynie prowincye Śląsk (7), Nadrenia (5), Brandenburgia (3), Poznańskie (3), Pomorze (2) i Westfalia (1), Prusy Wsch. (1), Prusy Zach (1). Ludność w prowincjach tych jest częścią uprzywilejowana, częścią pokrzywdzona; dowodzą tego cyfry przeciętne walmanów na 1 posła umieszczona w ostatniej rubryce.

#### Uprzywilejowane — są — pokrzywdzone

Prusy Wschodnie — 228	Berlin — 621
Pomorze — 228	Westfalia — 387
Poznańskie — 247	Nadrenia — 372
Prusy Zachodnie — 269	Brandenburgia — 341
Śląsk — 269	

O Księstwie Hohenzollern, stanowiącym skandaliczny wyjątek pod względem przywileju wyborczego: 128 walmanów zamiast 305 przeciętnie, nie warto się osobno rozwodzić.

3) że w dzielnicach agrarnych w Prusach wschodnich, na Pomorzu, Poznańskiem, Prusach zachodnich, na Śląsku, czyli na wschodzie monarchii pruskiej wybiera 63, 64, 68, 74, 75 tysięcy ludzi jednego posła, podczas gdy na zachodzie w Nadrenii, Westfalii, Brandenburgii, Berlinie z krzywdą oczywistą wybiera jednego posła 101, 106, 111, 170 tysięcy ludzi! Zatem kompletna przewaga junkrów, agraryuszy, ludności wiejskiej nad robotnikiem przemysłowym, handlem, przemysłem i mieszczaństwem wogóle.

4) że nawet forytując zasadniczo wieś na wschodzie monarchii mierzy się nierówną miarą, bo podczas gdy

Prusy zachodnie mają	2030.200	ludności,	a mają	posłów	32
to Poznańskie ma	1986.600	„	a ma	„	29
				czyli mniej	3ech
podczas gdy Pomorze ma	1684.300	„	a ma	posłów	26
to Prusy zachod. mające	1641.700	„	mają	„	22
				czyli mniej	4ech

Zatem, gdzie się tknie, tam wszędzie napotyka się rażącą niesprawiedliwość i wadliwość całego systemu.

Zajrzyjmy teraz do „obwodów” wyborczych (Wahlbezirk). Utworzono ich w roku 1908-ym przez zarządy gminne i magistraty ogółem 29,028. (W roku 1903 było ich tylko 27,182).

Z tych 29028 było w miastach 11.989 obwodów  
po wsiach 17.039 „

Wiadomo, że obwody zawierać mogą najmniej 750, najwięcej atoli 1500 dusz a ponieważ na każde 250 dusz przypada 1 walman, więc obwód poszczególny może mieć 3, 4, 5, 6 walmanów, lecz nigdy mniej ani też więcej.

Statystyka rządowa wykazuje, że w roku 1908-ym było:

obwodów	z walmanami				razem obwodów
	3ma	4ma	5ma	6ma	
w miastach:	1297	1019	1162	8511	= 11.989
na wsiach:	5605	4504	3296	3634	= 17.039
	6902	5523	4458	12145	= 29.028

Czego dowodzą te cyfry?

Otoż dowodzą:

1) że miasta mają przeważnie po 6, 5 i 4 walmanów na obwód i tylko dziesiąta część obwodów ma po 3 walmanów. W tej dziesiątej części (1297) jest tylko 477 obwodów takich, gdzie w I. klasie wybiera walmana jeden prawyborca.

2) że na wsiach przeważają obwody o 3 i 4-ch walmanach (jedna trzecia 5605, o 3-ch; jedna czwarta 4504, o 4-ch!) W tych 5605 obwodach jest n. p. 1737, czyli jedna trzecia takich, w których jedyny jeden prawyborca -- dziedzic -- „mianuje” siebie walmanem!

3) że obwodów o 4-ch walmanach jest o 1065 więcej jak obwodów o 5-ciu walmanach. Wiadomem atoli jest, że w obwodach o 4-ch wal-

manach przypada 1 na I, 1 na III., a 2-ch na II. klasę, podczas gdy w obwodach o 5-ciu walmanach przypada 2-ch na I., 2-ch na III., a 1 na II. klasę.

Cztero i pięćo - walmanowe obwody wybrały w r. 1908-ym ogółem 44,382 walmanów.

$$\begin{array}{r} 5523 \times 4 = 22092 \\ 4458 \times 5 = 22290 \end{array} \left. \vphantom{\begin{array}{r} 5523 \\ 4458 \end{array}} \right\} 44382$$

Sprawiedliwie wzięwszy powinna tylko  $\frac{1}{3}$  tych walmanów pochodzić z klasy II.  $(44,382 : 3) = 14,797$  walmanów klasy II.

Tymczasem obwody 4 walmanowe dają nam  $5523 \times 2 = 11046$

„ 5 „ „ „  $4458 \times 1 = 4458$

walmanów II. klasy więc razem 15.504

Różnica 15.504

14,797

707 walmanów dowodzi, że II. klasa jest znowu uprzywilejowana; w każdym zatem z 276 okręgów całych Prus jest 2—3 walmanów w II. klasie za wiele na niekorzyść klasy I. i klasy III.

Lecz dość już cyfr i argumentów. Wykazaliśmy dostatecznie, że podział okręgów w systemie pruskim wychodzi na korzyść junkrów pruskich. To też bronią oni tego systemu „dziobem i szponami“ i woleliby zgodzić się prędzej na głosowanie bezpośrednie i tajne, aniżeli pozwolić na zmianę okręgów.

#### IV.

### Jawność wyborów.

Najgorszym, najwstrętniejszym, a w ujemnych skutkach swych najbardziej krzywdzącym i demoralizującym lud objawem systemu wyborczego pruskiego jest jawność wyborów. Każdy prawyborca na wsi czy w mieście — we większych miastach ponad 50,000 mieszkańców liczących, przeznaczono na termin trwania wyborów kilka godzin — stawić się musi punktualnie na oznaczoną godzinę do lokalu wyborczego. Za stołem siedzi zarząd wyborczy (Wahlvorstand) składający się z 6 ławników, przewodniczącego i protokółisty. Ten ostatni rozpoczynając od III. klasy czyta z góry do dołu nazwiska wyborców, ustawionych w liście wedle wysokości płaconych podatków, zaś alfabetycznie w końcu tych, którzy nie płacą żadnego podatku i zapisuje głosy oddane do protokołu. Wyborca wywołany przystępuje do stołu i tutaj ustnie wymienia 1 nazwisko lub 2 nazwiska w miarę tego czy wybiera 1 lub 2 walmanów. Jest to zatem pewnego rodzaju „spowiedź polityczna!” I kogóż ten wyborca — na wsi gospodarz, robotnik rolny, szynkarz, rzemieślnik lub kolonista, a w mieście rzemieślnik, robotnik, kupiec, przemysłowiec — widzi za stołem? Na wsi przeważnie swego chlebobdawcę, swego „pana,” albo nauczyciela lub też dyrektora huty lub kopalni, wójta, sołtysa, radnego gminnego i t. p. W mieście zaś dyrektora fabryki, radcę ubogich, nauczycieli, radnych miejskich, urzędników magistrackich i t. p. wpływowych, od których nieraz zależy ekonomicznie; tych znajdzie za stołem; — robotnika — sobie równego — ani na lekarstwo! Lecz mniejsza już o tych, którzy siedzą za stołem; z tymi bowiem pół biedy; toć nie wszyscy dążą do jego zguby, nie wszyscy żądają zależności politycznej wyborcy! Gorszy jest pan żandarm z marsem na czole, z szabliskiem u boku i rewolwerem za pasem, który siedzi w izbie wyborczej, gorszy p. wójt, p. nauczyciel, p. komisarz dystryktowy, gorszy pan chlebobdawca, który poprzednio już wskazał na kogo należy głosować, ale najgorszy to już p. landrat, który potem listy przegląda! Tak dzieje się na wsi. A w mieście kręci się po lokalu wyborczym p. komisarz rewizyjny, urzędnik starszy od kolei, poczty, dyrektor fabryki, kierownik warsztatu i z niezmordowaną pilnością słuchają, jak kto głosuje i piszą sobie notatki! Wyborca niezależny, szanujący siebie, mający godność osobistą i odwagę przekonań kpi sobie z kontroli wyborczej! Lecz ilu jest takich? Garstka! Do urny staje prze-

ważnie lud zależny, trwożliwy, mający w domu żonę i dzieci, które przecież trzeba użyć! Biada urzędnikowi Polakowi, biada listonoszowi, robotnikowi kolejowemu, gdyby na wybory nie poszedł i nie głosował na wskazanego mu Niemca lub śmiał głosować na Polaka!! Straci chleb, a conajmniej pognany zostanie w obce strony „w interesie służby!” Lecz dotyczy to nietylko Polaków. Więcej nawet urzędy państwowe kontrolują Niemców, urzędników swych i kolonistów, a szczywacze hakatystyczni węszą i śledzą, czy aby rzemieślnik, kupiec i przedsiębiorca niemiecki spełnia swój patryotyczno-pruski obowiązek. Nie obwijajmy w bawełnę! Na **wszystkich** ziemiach polskich zaboru pruskiego **wszystkie** władze państwowe bez wyjątku, a często także władze komunalne, wydają w ten czy ów sposób, mniej lub więcej jawny, mniej lub więcej oględny albo brutalny „rozkaz” pójścia do urny!! Instrukcja poprzednio wydana, walmani poprzednio wskazani; w dniu wyborów „marsz” do urny!! I to nie pojedynczo wedle czasu, uznania, własnej woli — nie, całymi szeregami, sznurami prowadzą starsi swych podkomendnych listonoszy, ślusarzy, kowali kolejowych, prowadzą werkmistrze swych robotników, wachmistrze swych strażaków, włóдарze swych robotników prowiantowych!! Istna komenda wojskowa, od której nie ma ratunku, nie ma wyzwolenia, chyba — przez utratę zarobku, utrzymania — chleba!! Cóż tu mówić dopiero o fiskalnych, a nawet prywatnych kopalniach, hutach, cynkowniach i walcowniach na Śląsku, w Nadrenii, Westfalii?! Wszędzie terror, najwstrętniejszy nacisk, najstraszliwszy gwałt zadawany sumieniu ludzkiemu, wszędzie odarcie człeka zależnego z godności osobistej, wszędzie zepchnięcie go do roli służalca politycznego, do wyjętego z pod prawa heloty!!

Statystycznie udowodnioną jest rzeczą, że procent głosujących do sejmu jest największym na ziemiach polskich! Tam gdzie lud polski walczy z naporem germańskim, tam w całych Prusach najwięcej ludzi spieszy do urny walczyć o swe prawa, swój język, swoją religią, swoją narodowość! Wszystkie prowincye, dzielnice, powiaty i miasta pruskie idą w ką przed Księstwem i Prusami Królewskimi, a podczas gdy u nas w powiatach witkowskim, żnińskim, wągrowieckim głosowało 87,7,86,5 i 80,5 procent wyborców, to przeciętna na całe Prusy wynosiła w roku 1908-ym zaledwie 32,8 procent!! Na ziemiach polskich Księstwa i Prus Królewskich nie ma powiatu, gdzieby conajmniej 50% wyborców nie stanęło do urny. Natomiast przeciętny procent na Prusy wynosił w roku 1855 — 16%, 1867 — 17%, 1898 — 18%, 1903 — 23%. Są powiaty w Prusach, gdzie Niemcy tak haniebnie słabo głosują, iż ani 10% wyborców nie stawi się na wybory! Powiaty najlepiej i najgorzej głosujące w całych Prusach przedstawi nam najlepiej następująca tablica.

	Największy udział		najmniejszy	
	miały w procentach powiaty:			
	1908	1003	1908	1903
Witkowo . . . . .	87, <sub>96</sub>	81, <sub>78</sub>	Kehdingen . . . . .	3, <sub>76</sub> 6, <sub>58</sub>
Żnin . . . . .	86, <sub>66</sub>	80, <sub>95</sub>	Schivelbein . . . . .	4, <sub>68</sub> 5, <sub>83</sub>

Wągrówiec . . . . .	85 <sub>,66</sub>	80 <sub>,52</sub>	Biedenkopf . . . . .	4 <sub>,71</sub>	9 <sub>,59</sub>
Kościerzyna . . . . .	82 <sub>,14</sub>	77 <sub>,62</sub>	Wittgenstein . . . . .	4 <sub>,81</sub>	15 <sub>,90</sub>
Gniezno . . . . .	82 <sub>,00</sub>	76 <sub>,10</sub>	Stolzenau . . . . .	5 <sub>,13</sub>	7 <sub>,76</sub>
Koźmin . . . . .	81 <sub>,53</sub>	68 <sub>,38</sub>	Homberg . . . . .	5 <sub>,46</sub>	6 <sub>,04</sub>
Poznań wschodni . . . . .	81 <sub>,06</sub>	69 <sub>,08</sub>	Sulingen . . . . .	5 <sub>,72</sub>	6 <sub>,30</sub>
Mogilno . . . . .	80 <sub>,94</sub>	74 <sub>,72</sub>	Wiedenbrück . . . . .	5 <sub>,72</sub>	4 <sub>,66</sub>
Lubawa . . . . .	79 <sub>,46</sub>	63 <sub>,38</sub>	Neuhaus a./Oste . . . . .	5 <sub>,74</sub>	5 <sub>,91</sub>
Szubin . . . . .	78 <sub>,42</sub>	72 <sub>,21</sub>	Wolfshagen . . . . .	5 <sub>,86</sub>	4 <sub>,10</sub>
Kartuzy . . . . .	78 <sub>,38</sub>	68 <sub>,46</sub>	Soltau . . . . .	5 <sub>,93</sub>	13 <sub>,18</sub>
Oborniki . . . . .	77 <sub>,95</sub>	74 <sub>,38</sub>	Aurich . . . . .	5 <sub>,98</sub>	7 <sub>,27</sub>
Śrem . . . . .	77 <sub>,30</sub>	59 <sub>,74</sub>	Fritzlar . . . . .	6 <sub>,08</sub>	5 <sub>,36</sub>
Strzelno . . . . .	76 <sub>,27</sub>	66 <sub>,43</sub>	Kirchhain . . . . .	6 <sub>,13</sub>	5 <sub>,98</sub>
Puck . . . . .	74 <sub>,00</sub>	62 <sub>,39</sub>	Aschendorf . . . . .	6 <sub>,27</sub>	8 <sub>,50</sub>
Wąbrzeźno . . . . .	73 <sub>,60</sub>	57 <sub>,35</sub>	Saatzig . . . . .	6 <sub>,30</sub>	8 <sub>,19</sub>
Pr. Starogard . . . . .	73 <sub>,51</sub>	70 <sub>,48</sub>	Hadeln . . . . .	6 <sub>,36</sub>	8 <sub>,85</sub>
Świecie . . . . .	73 <sub>,44</sub>	59 <sub>,88</sub>	Naugard . . . . .	6 <sub>,61</sub>	6 <sub>,53</sub>
Poznań zachodni . . . . .	72 <sub>,96</sub>	65 <sub>,18</sub>	Kammin . . . . .	6 <sub>,61</sub>	6 <sub>,67</sub>
Gostyń . . . . .	72 <sub>,61</sub>	54 <sub>,96</sub>	Fallingbostel . . . . .	6 <sub>,66</sub>	8 <sub>,06</sub>
Brodnica . . . . .	72 <sub>,03</sub>	55 <sub>,37</sub>	Jork . . . . .	7 <sub>,07</sub>	10 <sub>,49</sub>
Grodzisk . . . . .	71 <sub>,81</sub>	59 <sub>,14</sub>	Uelzen . . . . .	7 <sub>,36</sub>	13 <sub>,27</sub>
Śmigiel . . . . .	71 <sub>,77</sub>	52 <sub>,30</sub>	Weststernburg . . . . .	7 <sub>,41</sub>	7 <sub>,29</sub>
Szamotuły . . . . .	71 <sub>,46</sub>	56 <sub>,61</sub>	Pyritz . . . . .	7 <sub>,42</sub>	9 <sub>,96</sub>
Tuchola . . . . .	71 <sub>,43</sub>	51 <sub>,12</sub>	Bremervörde . . . . .	7 <sub>,53</sub>	6 <sub>,56</sub>
Krotoszyn . . . . .	71 <sub>,41</sub>	64 <sub>,57</sub>	Landkr. Mühlhausen . . . . .	7 <sub>,56</sub>	8 <sub>,40</sub>
Kościan . . . . .	70 <sub>,36</sub>	55 <sub>,40</sub>	Westerburg . . . . .	7 <sub>,68</sub>	7 <sub>,93</sub>
Września . . . . .	70 <sub>,28</sub>	59 <sub>,76</sub>	Ziegenrück . . . . .	7 <sub>,79</sub>	7 <sub>,40</sub>
Pleszew . . . . .	70 <sub>,04</sub>	59 <sub>,46</sub>	Siegen . . . . .	7 <sub>,84</sub>	16 <sub>,69</sub>

Wśród powiatów po lewej stronie tablicy, a więc najlepiej głosujących w całym Prusach, nie ma ani jednego powiatu niemieckiego! Najlepiej ze wszystkich prowincji pruskich głosuje Księstwo Poznańskie (63,7%), potem Prusy Królewskie (51%), a dopiero po nas idzie Berlin, który z powodu żywego udziału socjalistów przy ostatnich wyborach zdobył się na przeciętną 50,5%.

Wszystkie inne prowincje pruskie głosują gorzej; przeważna ich część głosowała niżej przeciętnej na całe Prusy, która wynosi 32,8%, a najgorzej głosowało, jęczące pod junkrem pruskim Pomorze, gdzie procent wynosi 17,3, to znaczy, że na 100 zapisanych wyborców tylko 17 stało się do urny!

Mimo to ze wstydem, z bólem i żalem przyznać musimy, że lud polski w zaborze pruskim nie spełnia jeszcze dostatecznie, nie wszędzie jeszcze swego obowiązku.

W roku 1907	oddaliśmy do <b>parlamentu</b>	458.688	polskich głosów
a „ 1908	„ „ <b>sejmu pruskiego</b>	214.136	„
	a więc <b>mniej</b> głosów:	<u>244.553</u>	<b>!!!</b>

Porównując poszczególne dzielnice, notujemy, że oddały:

do parlamentu 1907	Ks. Po- znańskie	Śląsk	Prusy król.	Warmia Mazury	Wychodźstwo
do sejmu pru- skiego 1908	193.606	118.733	103.327	7.887	35.136
a więc mniej	137.303	11.618	64.623	—	592
	—56.303	—107.115	—38.704	—7.887	—34.544

Jest to przykry obraz braku uświadomienia politycznego, niedostatecznej pracy władz wyborczych, naszych Komitetów prowincjonalnych, powiatowych i miejskich, ale niewątpliwie w większej jeszcze mierze straszny objaw braku odwagi przekonań, odwagi cywilnej, a przede wszystkim jaskrawy obraz nacisku ze strony władz pruskich i obawy, oraz wstrętu przed głosowaniem jawnym!!

Powtórzmy i zapamiętajmy to sobie! **Cwierć miliona Polaków nie stanęło do wyborów sejmowych** częścią z lenistwa i braku oświaty politycznej, częścią z obawy przed skutkami systemu jawności!!

Nie zapominajmy przytem, że do parlamentu głosuje ten, kto ma lat 25, do sejmu już ten kto ma lat 24! A ponieważ w roku 1912 powinniśmy byli oddać głosów 500,000, przeto niedobór głosów bezsprzecznie wynosi około 300,000!!

Najfatalniej przedstawia się nam tutaj Śląsk, gdzie zaledwie co dziesiąty uświadomiony Polak głosując na Polaka, stanął do urny wyborczej!

Tak straszne są oto skutki znieprawionej słusznie ustawy wyborczej państwa pruskiego, które się mieni być państwem kultury i „prawa!!”

To też nie dziwić się nam, że ze wszystkich ujemnych przymiotów systemu wyborczego pruskiego najbardziej bywał zwalczany przez cały czas istnienia tego nędznego prawa przymiot **jawności** wyborów!

Niczem podział na 3 klasy, niczem niesprawiedliwy podział okręgów, dający junkrom przewagę! Jednostka często nieświadomiona i ciemna, krzywd tych nawet nie odczuwa! Nawet inteligent często nie ma pojęcia o ustroju wyborczym; zdziwi się może, że głosuje w III. klasie razem z proletaryatem miejskim, podczas gdy pan knajpista X., handlarz bydła Z. głosują w I. klasie i wraz z panem Y., kominiarzem, posiadającym co prawda także kamienicę — tres faciunt collegium — wybierają 2 walmanów, on zaś wybierając 2-ch także dzielić się musi swym prawem z 200 lub 300-stu współwyborcami! Mniejsza zresztą o klasę, nie wrusza nas ustrój okręgu lub obwodu, ale to jawne, ustne otwarte głosowanie jest po prostu wstrętnem, mianowicie gdy się patrzy na to, jak akt głosowania staje się dla poważnej części głosujących aktem przemocy, aktem pogwałcenia woli osobistej, narodowych uczuć i narodowego sumienia. Serce mi się krajało, gdy w r. 1908-ym przyszedł do urny stary zacny wiarus polski, ślusarz kolejowy pan N. i z płaczem przed lokalem wyborczym w ogrodzie Lamberta w Poznaniu zapytywał się o radę czy ma wybierać walmanów Polaków czy też głosować na Niemców, tak jak mu przykazano. „Panie, szeptał ukryty na uboczu, mam żonę i ośmioro dzieci, co mam czynić? Jeżeli nie będę głosował, to niebawem wydała

mnie z warsztatu kolejowego? Łzy mu spływały po policzkach — czułem, że gdybym był zaapelował do poczucia polskości, byłby głosował na nas Polaków i przez to może utracił chleb i zarobek. „Idź Pan i głosuj na Niemców, ale opowiedz Pan to swym dzieciom i odmaluj im stan swej duszy!” odrzekłem, bo miałem w obwodzie mym na Piekarach kolosalną przewagę Polaków w III. klasie.

Tak straszne, wstrząsające sceny przeżywa co pięć lat z nas każdy — każdy bez wyjątku, kto się nieco wyborami do sejmu zajmuje! Jakież to bolesne i przykre! Ale z drugiej strony jak ta krzywda drażni i jaki bunt wywołuje w duszy uczciwego człowieka! Nic tak nie budzi, nie wstrząsa, nie podburza wyborcy polskiego jak ten przymus i nacisk wywierany przez rząd lub prywatnego chlebobawcę!

W roku 1848-ym wraz z późniejszą nieco konstytucją otrzymały Prusy **tajne** prawo wyborcze! Zkąd wpadł rząd na to, aby nam w roku 1849-tym narzucić wybory **jawne**? Przecież **tajne** były wybory w ordynacji miast sławnego ministra Steina z roku 1808-go! **Tajne** były wybory komunalne dla Nadrenii z roku 1845-go. **Tajne** były i są wybory do sejmów prowincjonalnych i do sejmików powiatowych a jawne tylko do rady miejskiej i to ze względu na nas Polaków, bo się obawiano, że my Polacy z czasem spolszczymy wszystkie rady miejskie na wschodzie pruskiej monarchii!

Kiedy król Fryderyk Wilhelm III. w roku 1836-tym wydał rozporządzenie dotyczące przepisów kościelnych na zachodzie (Rheinisch-Westfälische Kirchenordnung) wówczas motywował on zaprowadzenie **tajnych** wyborów znamiennymi słowy:

„Wobec głosowania tajnego nie może nastąpić wpływanie na wyborców; wybory będą zatem prawdziwym objawem sercowych uczuć wyborców!”

Tak pisał monarcha pruski w roku 1836-tym a on i całe otoczenie jego jako niemniej ministerya pruskie uważały głosowanie **jawne** za wyraz rewolucjonistycznego terroru. Trzeba bowiem wiedzieć, że głosowanie jawne było postulatem i ostoją rewolucjonistów francuskich. W roku 1792 po ścięciu króla Ludwika XVI. grozili Jakobini, że każdego obywatela, któryby żądał tajnego głosowania posła pod gilotynę! Przyznawali oni w pismach i mowach swoich, wygłaszanych w konwencie narodowym, iż bez terroru i nacisku połączonego z jawnym głosowaniem nie uzyskaliby większości nietylko na prowincyi, ale nawet w Paryżu samym, gdzie prąd rewolucyjny był nader silny — kandydaci ich poprzepadaliby we wyborach z kretesem. Tak samo też w Anglii ówczesnej domagali się whigowie i chartyści stanowczo jawnego głosowania a przecież były to prądy antidynastyczne i antirządowe.

Rząd pruski w roku 1848-go zaprzeczył więc całej owej dotychczasowej zasadzie, zaparł się „przeszłości Prus” a przyswoił sobie zapatrywania rewolucjonistyczne, zapatrywania jakobinów, którzy jawne głosowanie uważali stale za ważny instrument trzymania ludu w ryzie i zależności!

Otóż powodem tak nagłego skoku był niewątpliwie instykt reakcyjno-nistyczny, który nieomal z całą świadomością przeczuwać rządowi pozwolił, iż przez jawne głosowanie najlepiej zawaruje i i zabezpieczy się interesy konserwatywno-rządowe a wraz z nimi interesy dynastji i niezliczonej rzeszy członków biurokracji pruskiej, w której szlachta pruska niemniej jak w wojsku, silnie wówczas była reprezentowana.

Struktura państwa pruskiego z jego potężnym feudalizmem, z jego licznymi właścicielami latyfundi, z jego aparatem urzędniczym, liczącym dzisiaj conajmniej 700.000 głów, a funkcjonującym na zawołanie wprost „cudownie“ pod wpływem reskryptów i „tajnych“ „poufnych“ okólników (streng vertraulich!) nadaje się znakomicie i świetnie do załatwiania interesów wsteczności i sfer rządzących.

To też już w roku 1859-ym rozpoczęła opozycja w sejmie walkę przeciwko jawnemu głosowaniu. Powodem jej była wniesiona petycja. Cała lewica składająca się niestety tylko z 57 katolików i 44 członków partyi Patowa i Mathisa walczyła o tajne wybory. Ale z „liberałów“ wówczas prawicowych, przemawiali za tajnością Simson i Vincke. Polacy — niestety — byli za zasadą **jawnego** głosowania. Poseł dr. Karol Libelt rozwinął powody tego stanowiska motywując je jak następuje:

„Moralność publiczna, zmysł polityczny ludu, tyle ważna w każdym społeczeństwie odwaga cywilna mogą tylko rozwijać się przy jawności głosowania a muszą na tajnym głosowaniu ciężko szwankować“.

Liberał Vincke zbijał wywody Libelta zarzucając Polakom, że „okazują za wiele uczucia w kwestji, którą tylko zimny rozsądek rozstrzygać powinien.“

W głosowaniu imiennym głosowały za prostym porządkiem obrad — czyli przeciw tajności wyborów — frakcyje konserwatywna, feudalna i... Polacy!!

Porządek prosty przepadł 102 głosami przeciw 194. Izba żądała **tajnego** głosowania! Ale rząd kpił sobie z izby i nie marzył nawet o reformie.

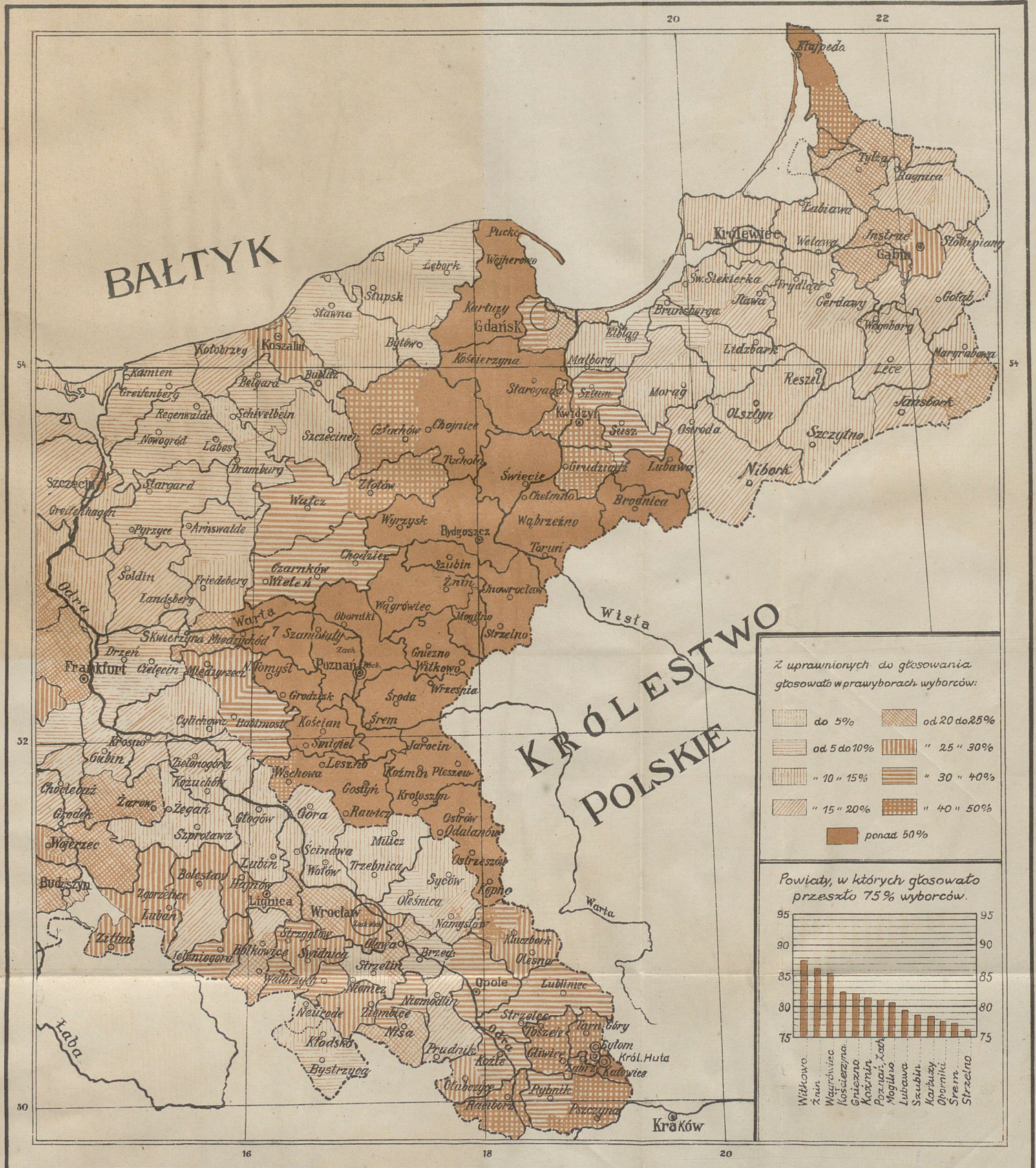
Opinia polska w kraju potępiła stanowisko Koła polskiego w tej sprawie. Uważała, że „jawne głosowanie zgadzałoby się o wiele właściwiej wśród samodzielnej społeczności polskiej, niżli w ówczesnych stosunkach ucisku w Księstwie, gdzie przymus moralny, wywierany przez piastujących władzę na tych wszystkich, co od tej władzy w jakikolwiek sposób zależą, czyniłby pożądanem tajne głosowanie.“

Opinia ówczesna polska miała kompletną rację, a gdyby poseł dr. Libelt mógł być przeczuwać, co za orgie przymusu, gwałtu sumienia, co za nadużycia się działy i dzieją dziś jeszcze, nie byłby nigdy bronił pruskiego systemu jawnego głosowania!

W roku 1861-ym wystąpił ponownie katolik Reichensperger dnia 16. maja w sejmie przeciwko jawnemu głosowaniu. Prawił on:

„Panowie, czy wątpicie w możność tego, że przyjdzie czas, gdzie niełaska landrata, lub zmarszczki na czole żandarma mniejsze wywrą wrażenie na prawyborcach albo walmanach aniżeli zaciśnięte pięści wyborców, bicie szyb przez wyjący tłum lub ostracyzm demagogii“?!

# Mapa poglądowa największego i najmniejszego udziału wyborców w głosowaniu do sejmiku w r. 1908.



W teorii miał i p. Reichensperger zupełną rację. Przy wyborach sejmowych „ostracyzm demagogii śpi, tłum nie wyje i szyb nie wybija, ale za to „niełaska landrata” i autorytet żandarma odgrywają w całych Prusach a niestety i u nas Polaków — jeszcze ciągle fatalne role powstrzymując naród od pójścia do urny lub gwałcąc wprost jego przekonania i narodowe sumienie. Szyby wybite w Swieciu i plecy akademików gdańskich pobite polską pięścią były następstwem pruskiego oszustwa wyborczego przy wyborach do parlamentu, ale niełaska landrata stale i ciągle objawia się w „cudownej” geometrii wyborczej, przez którą utraciliśmy posłów w gnieźnieńsko-witkowskim (1908) i licznych innych okręgach dawniejszemi laty.

Wracając do stronnictw w całych Prusach stwierdzić należy, że praktyka wyborcza dała racją pruskim ludziom stanu, gdy trzymali się kurczowo systemu jawnego głosowania! Łaska lub niełaska p. landrata z całym jego aparatem komisarzy i żandarmów dziś jest jeszcze rozstrzygającym czynnikiem w bardzo wielu okręgach wyborczych; z kim p. landrat, ten zostanie posłem, przeciwnik przepada, przepaść musi!

Pruscy ministrowie nigdy naturalnie nie przyznali prawdziwych powodów tego, dla czego pragną utrzymania jawnego głosowania! Jeżeli walka w sejmie o sprawę się ponawia lub wzmagą, natenczas bronią się zwykle podług starego wzoru, który im zostawił w spuściźnie komisarz rządowy p. v. Kehler. Dnia 16. maja 1860 wywodził on jak niżej:

„Wybory jawne umożliwiają rozmaite wpływy; przyznają to; ale wpływy te wywierać się przecież dają w sposób zupełnie dozwolony (!). Przeciwno temu się broniąc, może strona przeciwna wywierać przecież wpływ niedozwolony (!). Ten wpływ popierać — nie jest zamiarem rządu. Uznając wybory jawne za dobre, rząd opiera się na tem, że wyborcy nie są tchórzami, lecz że w politycznych sprawach są także odważnymi mężami.” (!!!)

Co za obłuda! I taką to bronią walczą ministrowie pruscy nawet w najnowszych czasach! Zadziwiającem jest, że rząd pruski jedynie przy wyborach do sejmu widzi w wyborcach ludzi „odważnych”?! Dla czego to rząd nie żąda tej odwagi przy wyborach kościelnych, do sejmów powiatowych, prowincjonalnych, do kas chorych i tylu innych urzędzeń społeczno-państwowych?! Przecież nawet wybory komunalne — do rad miejskich — miały być tajne, gdy w roku 1876-ym minister spraw wewnętrznych, Eulenburg wniósł projekt nowej ordynacyi wyborczej miejskiej! W motywach tej noweli czytamy dosłownie:

„Projekt ten wzoruje się na systemie prawa wyborczego rzeszy z 31. 5. 1869 (tajne głosowanie!) Motyw systemu tego, aby wyborców uchronić przed nieprawymi wpływami i przed koniecznością ulegania osobom lub okolicznościom zewnętrznym, powinien być w zwiększonej jeszcze mierze uwzględnionym przy wyborach komunalnych”.

Prawda, że piękne to słowa?! Tak prawił minister pruski przed 35 laty! A konserwatywni junkrowie, nawet „izba panów” milczała i nic nie

miała przeciwko tajnemu głosowaniu. Niestety cały projekt upadł, bo Bismarck złąkł się nas Polaków. Tak więc wszystkie rządy pruskie od lat 36-ciu pochwalają głosowanie jawne a minister v. Puttkammer oświadczył nawet otwarcie i szczerze dnia 5. 12. 1883 w sejmie, że

„jawne głosowanie jest cennym skarbem (ein kostbares Gut), którego rząd nie zamierza się pozbyć”!

Ludność Prus atoli nie przestawała walczyć. Od roku 1859 szły ciągle petycje do sejmu o przywrócenie tajności wyborów; były one liczne i pochodziły z najrozmaitszych sfer, stronnictw i okręgów. Ale większość sejmu stale je odrzucała, bo była reakcyjną, wsteczną. Niepodobna tutaj w ramach broszury politycznej przytaczać wszystkich tych petycji. Atoli dwie z nich są tak znamienne, że czujemy się zniewoleni poruszyć je tutaj obszerniej.

1) W roku 1881 petycyonowała bardzo znaczna liczba gmin katolickich Nadrenii o tajne wybory, albowiem czuła się systemem jawnym pokrzywdzoną a władze pruskie ludność tę teroryzowały. Wybrana, jak zwykle, komisya petycyjna sejmu orzekła w swej większości, „że petycje gmin nie nadają się do obrad w plenum, albowiem sprawa poruszona w petycjach jest — zanadto ważną! Tak się traktowało petycje katolików! Gdy jednak potężne, bo wówczas 97 członków liczące, Centrum wymogło przy pomocy „Koła polskiego” debaty w izbie plenarnej nad temi petycjami, wówczas oświadczył junkier v. Minnigerode, wódz konserwatystów: „W dniu środowym nie możemy nad tak doniosłym zagadnieniem dyskutować.” Przyłączył się do niego wódz narodowych liberałów, odwiecznych wrogów Centrum, p. v. Gneist — szast, prast — głosowanie — dyskusya zamknięta i izba nad tak ważną, żywotną sprawą przechodzi do porządku obrad! Zaiste! Piękne postępowanie kulturalnego „czoła” narodu!

2) Więcej jeszcze znamiennej, a ilustrującą bardzo dosadnie stronnictwa wsteczne była sprawa petycji, którą wniósł zarząd partyi **konserwatywnej** z Minden-Ravensberg w roku 1879-tym. Pamiętajmy, że chodzi tu o petycją wyborców **konserwatywnych**! W dzielnicy owej właśnie ubodzy wyborcy III. klasy byli i są poniekąd do dziś zapatrywań konserwatywnych. Wyborcy ci czuli się pogwałceni przez warstwy wyższe, mające przewagę w I. i II. klasie, a należące do partyi narodowo-liberalnej! W petycji tej czytamy kilka arcyciekawych zdań i postulatów:

„.....nie można pozostać dłużej przy głosowaniu **jawnem**, jeżeli swoboda rozstrzygania a nawet jeżeli moralny i polityczny charakter narodu naszego nie mają być całkowicie zniszczone i spacone.

...Podnieść musimy atoli, że całe warstwy ludności **komenderowane** są nie rzadko do urny wyborczej. Znane są liczne przypadki, gdzie pilnowacze (Aufpasser) poustawiani byli w lokalach wyborczych, którzy z listą w rękę kontrolowali szczegółowo personal fabryki, kopalń, walcowni, dworskiej włości itd. a przez to cenzorowali rodzaj głosowania tegoż personalu”.

Któż to pisze? Myślałby kto, że to zażalenie Polaków z Górnego Śląska! Ależ nie, — to piszą konserwatywni wyborcy z Westfalii, a piszą w roku 1879-tym, a więc 33 lat temu!

No i cóż na to konserwatyści? Ci, których współwyznawcy zasad i przekonań wystali dla swej obrony, dla ich reprezentowania w sejmie?

Uznali, że wobec tego **jedyne**go przypadku, gdzie im wybór jawny **szkodzi**, jest innych przypadków **setka** lub więcej, gdzie za pomocą systemu jawności osiągną **zwycięstwo!**

Petycja nie osiągnęła skutku, konserwatywni rzecz zbagatelizowali, a opuściwszy swych braci klasy III-ej, trwali niezmiennie na stanowisku, aby ani w teorii ani w praktyce nie pozwolić naruszyć zasady jawności wyboru. Wytrwałość zaiste godna lepszej sprawy! A więc „petycjami” nie dało się nic zrobić! Dla ludności pozostaje już tylko nacisk na partje sejmowe, aby one same w drodze wniosków (Initiativanträge) starały się zmienić ustawę wyborczą. O dążnościach w tym kierunku pomówimy na innym miejscu, a tymczasem zobaczymy

**jakie skutki wywiera system jawnego głosowania na udział prawyborców w wyborach?**

Spojrzawszy na tablicę odnośną widzimy, że liczba prawyborców w Prusach urosła od r. 1849 do r. 1908-go z 3.255.703 na 7.682.721! Z tych prawyborców poszło do urny w roku 1908-ym zaledwie 2.522.656 czyli 32.84 procent! Na 100 tylko 33, na 3-ech wyborców tylko jeden zatem poszedł przed 5-ma laty do urny! Porównajmy te cyfry z udziałem przy wyborach do parlamentu niemieckiego, do którego wybory są tajne! Głosowało do parlamentu:

w roku 1887: 1890: 1893: 1898: 1903: 1907: 1912:  
na 100 77.3%, 71.2%, 72.7%, 68.4<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, 75.5<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, 84.5<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, 85<sup>0</sup>/<sub>0</sub>.

Lecz obraz z roku 1908-go nam nie może wystarczyć i musimy sięgnąć więcej wstecz, aby ocenić należycie jak ludność Prus wyrażała swą niechęć do wyborów jawnych. Przekonamy się, że cyfra 32,8, tycząca się ostatnich wyborów jest jedną z najwyższych i że tylko rok 1862-gi ją przewyższa. Wszystkie inne lata wykazują udział o wiele słabszy, a w roku 1855 zaledwie 16 proc., czyli że szósty prawyborca zaledwie wówczas pokwapił się do urny.

Brało udział prawyborców w roku	w klasie			ogółem
	I.	II.	III.	
1849 . . . . .	55, <sub>4</sub>	44, <sub>7</sub>	28, <sub>6</sub>	31, <sub>9</sub>
1855 . . . . .	39, <sub>6</sub>	27, <sub>2</sub>	12, <sub>7</sub>	16, <sub>1</sub>
1858 . . . . .	50, <sub>2</sub>	37, <sub>1</sub>	18, <sub>5</sub>	22, <sub>6</sub>
1861 . . . . .	55, <sub>8</sub>	42, <sub>4</sub>	23, <sub>1</sub>	27, <sub>2</sub>
1862 . . . . .	61, <sub>0</sub>	48, <sub>0</sub>	30, <sub>5</sub>	34, <sub>9</sub>
1863 . . . . .	57, <sub>0</sub>	44, <sub>0</sub>	27, <sub>3</sub>	30, <sub>9</sub>
1866 . . . . .	60, <sub>4</sub>	47, <sub>5</sub>	27, <sub>6</sub>	30, <sub>4</sub>
1867 . . . . .	41, <sub>2</sub>	28, <sub>3</sub>	14, <sub>8</sub>	17, <sub>6</sub>
1893 . . . . .	48, <sub>13</sub>	32, <sub>05</sub>	15, <sub>21</sub>	18, <sub>40</sub>
1898 . . . . .	46, <sub>22</sub>	30, <sub>65</sub>	15, <sub>67</sub>	18, <sub>56</sub>
1903 . . . . .	49, <sub>24</sub>	34, <sub>27</sub>	21, <sub>18</sub>	23, <sub>62</sub>
1908 . . . . .	53, <sub>48</sub>	42, <sub>80</sub>	30, <sub>18</sub>	32, <sub>84</sub>

Powyższe cyfry pouczają nas o tem, że

1) nawet w roku 1849, gdy wybory były nowością i lud po raz pierwszy mógł korzystać ze swobód konstytucyjnych udział we wyborach wynosił zaledwie 32 procent;

2) że nawet w czasie ostrego konfliktu ze rządem od r. 1862—1866 zaledwie co trzeci wyborca poszedł do urny;

3) że były lata jak 1855, 1867, 1898, gdzie tylko 16, 17 i 18 procent wyborców wykonywało swe prawo, to znaczy, że na 6-ciu wyborców zaledwie 1 poszedł do urny!

4) że nawet wyborcy I. klasy, w której głos ma 20 a nawet 30 razy więcej znaczenia, niż w klasie III., stronili od urny, obawiając się głosowania jawnego;

5) że jeszcze gorzej od I. głosowały klasy II. i III., gdzie zależność jest większa, gdzie po prostu tylko najśmielsi albo zagnani poszli do urny. I tak głosowało w klasie III. w roku 1855 tylko 12,7, w roku 1867 tylko 14,8 procent!

Ażeby jeszcze lepiej uwydatnić fakt, iż lud boji się stawać do jawnego głosowania, musimy przypatrzeć się stosunkom na wsi i w mieście. Na wsi głosuje się zwykle „pod komendą” — miasto posiada więcej oświaty i samodzielności. Głosowało:

	w miastach:				na wsi:				ogółem:			
w roku	1893	1898	1903	1908	1893	1898	1903	1908	1893	1898	1903	1908
w klasie I.	54.4	53.7	55.5	57.4	45.4	42.7	45.9	50.9	48.1	46.2	49.2	53.5
„ II.	37.8	37.0	40.7	48.5	29.4	27.3	30.3	38.5	32.0	30.6	34.3	42.9
„ III.	15.5	17.6	26.4	36.6	15.0	14.2	16.6	24.3	15.2	15.7	21.1	30.2
ogółem:	18.7	20.3	28.6	38.9	18.2	16.9	19.6	27.5	18.4	18.4	23.6	32.8

Z zestawienia powyższego widzimy,

1) że w miastach udział głosowania, mianowicie od roku 1903-go jest znacznie większy niż na wsiach;

2) że w klasie II. różnica między miastem a wsią wynosiła stale 10 procent na korzyść miasta;

3) że w klasie III. różnica ta w roku 1903 wynosi 10 procent, a w roku 1908 nawet 12 proc. na korzyść miasta.

Wszystkie powyższe dane składają nam niezbitą dowód na to, że system jawnego głosowania jest w Prusach zozydny, znieawidzony i że ludność tak na wsi jak i w mieście stroni w przeważnej swej części od urny. Głosują ci, którzy „muszą”, czyniąc to pod naciskiem, lub też ci najgorliwsi, którzy nie chcą ustąpić pola reakcyonistom w nadziei, że kiedyś przecież jednak zwyciężą. Przy rozpamiętywaniu cyfr powyższych nie należy zapominać atoli jeszcze o dwóch ważnych momentach.

Pierwszy z nich, to walka żywiołu polskiego z germańskim na wschodzie. Gdyby tej zaciętej walki nie było, gdyby nie to, że na ziemiach polskich udział procentualny wynosi prawie wszędzie ponad 50 proc., a sięga nieraz 90 proc., to cyfry procentualne na całe Prusy byłyby jeszcze znacznie mniejsze. Jeżeli na Pomorzu, w obwodzie regencyjnym Köslin tylko 10.8 proc., a w Aurich tylko 8,1 proc. wyborców III. klasy idzie do

urny — a to są udowodnione fakta, — to śmiało dojdzie się do wniosku, że odliczywszy teren walki narodowościowej na wschodzie, w całych Prusach ludność głosuje wprost marnie i przypisać to można jedynie głosowaniu jawnemu. Spójrzmy na tablice statystyczne. Widzimy, że w powiecie Kehdingen głosowało tylko ogółem 3.7 proc., w Schivelbein 4.6 proc. wyborców. Owe 29 wymienionych tamże powiatów nie osiągnęło nawet 8 procent!! Toć to parodia wyborów!

Drugim momentem, to ożywiony udział socjalistów, którzy dopiero od roku 1903-go zabrali się do roboty i uczestniczą już silnie we wyborach sejmowych roku 1908-go. Dawniej bojkutowali oni wybory te całkowicie. Natomiast w roku 1903-cim już 311.145 prawyborców socjalistycznych czyli 18.6 proc. wszystkich poszło do urny — bezskutecznie co prawda, bo nie uzyskali oni ani jednego mandatu. W roku 1908-ym cyfra ta atoli podskoczyła niemal o 100 proc. i 589.875 socjalistów — 23,5 proc. ogółem oddanych głosów — stawiający się do urny wybrało 7 posłów! Otóż wyznać należy otwarcie, iż jedynie udział socjalistów spowodował wzrost przeciętnej procentualności, z 23,6 roku 1903-go na 32,8 roku 1908-go. Na wsiach „głucho wszędzie, ciemno wszędzie“; ten tylko idzie na wybory, kogo junkier wykomenderuje! Po miastach, rzemieślnik, kupiec, podszyty tchórzem, stroni od stołu wyborczego i tylko odkomenderowani urzędnicy walczą o walmanów z socjalistycznym proletaryatem. Tak wyglądają wybory w Prusach na ziemiach niepolskich prawie wszędzie — na całym obszarze Prus!

Dalszym kapitalnym dowodem niechęci do jawnych wyborów jest fakt, iż w 794 obwodach (jest ich 29 000) wybór walmanów nie mógł wogóle dojść do skutku, bo... ani jeden prawyborca nie przyszedł głosować!! Zdaje się to wprost niepodobnym, a jednak tak jest. Wykazuje to nam zestawienie drugostronne.

Znamiennem przy tem jest, że właśnie I. klasa daje tutaj taki wielki odłamek. 725 obwodów nie wybrało walmanów I. klasy. Więc i tutaj wstręt do głosowania jawnego się objawił, boć nie można przypuszczać, aby ci wyborcy I. klasy byli chorzy wszyscy lub nie wiedzieli nic o wyborach. Zaszczytne natomiast dla nas Polaków jest, że takich „ślepych“ obwodów było w Prusach Królewskich tylko 26, w Księstwie tylko 27, a dalej chlubnym jest fakt dla nas, że III. klasa w lukach tych nie figuruje wcale! Nie Polacy zatem, lecz prawdopodobnie sami Niemcy lub żydzi stchórzyli i bądź w I. bądź też w II. klasie nie stawili się na głosowanie. Na Śląsku już gorzej; tam widzimy luk 137, a między niemi także 3 w III. klasie.

Nie ulega wątpliwości, iż powodem słabego udziału przy wyborach sejmowych jest także brak oświaty, brak uświadomienia politycznego, brak agitacji wyborczej, mianowicie dopóki socjaliści wstrzymywali się od udziału w głosowaniu. Przy wyborach do sejmu prasa nie zadaje sobie tyle trudu co przy wyborach do parlamentu. „Kreisblatly“ umyślnie nie czynią wrzawy i nie pouczają wyborców, nie zachęcają ich wcale do pójścia na wybory. Pan landrat wszystko zrobi sam; wyborcy I. i II. klasy

Prowincya		Ilość obwodów, w których nie wybrano wcale walmanów w klasach				
		ogó- łem	I.	II.	III.	I. II. III. razem
a) Państwo . . . . .	miasto	325	307	35	15	357
	wieś	469	418	69	29	516
	razem	794	725	104	44	873
b) Prowincye						
I. Prusy wschodnie . . . . .	miasto	25	24	6	3	33
	wieś	45	35	11	—	46
	razem	70	59	17	3	79
II. Prusy zachodnie . . . . .	miasto	9	7	2	—	10
	wieś	16	14	2	—	16
	razem	25	21	5	—	26
III. Obwód miejski Berlin . . . . .		46	44	5	—	49
IV. Brandenburgia . . . . .	miasto	15	13	2	1	16
	wieś	40	36	5	2	43
	razem	55	49	7	3	59
V. Pomorze . . . . .	miasto	20	16	4	2	22
	wieś	53	42	12	3	57
	razem	73	58	16	5	79
VI. Poznańskie . . . . .	miasto	2	2	—	—	2
	wieś	25	23	4	—	27
	razem	27	25	4	—	29
VII. Śląsk . . . . .	miasto	38	36	2	1	39
	wieś	95	92	4	2	98
	razem	133	128	6	3	137
VIII. Saska . . . . .	miasto	27	25	1	1	27
	wieś	20	17	3	—	20
	razem	47	42	4	1	47
IX. Szlezw.-Holsztyn . . . . .	miasto	4	4	—	—	4
	wieś	10	8	2	—	10
	razem	14	12	2	—	14
X. Hanower . . . . .	miasto	10	9	—	1	10
	wieś	21	19	3	1	23
	razem	31	28	3	2	33
XI. Westfalja . . . . .	miasto	35	35	6	5	46
	wieś	49	43	9	9	61
	razem	84	78	15	14	107
XII. Hesko-nasawska . . . . .	miasto	19	18	2	1	21
	wieś	15	13	3	4	20
	razem	34	31	5	5	41
XIII. Nadrenja . . . . .	miasto	77	74	4	—	78
	wieś	80	76	11	8	95
	razem	157	105	15	8	173
XIV. Hohenzollern . . . . .	miasto	—	—	—	—	—
	wieś	—	—	—	—	—
	razem	—	—	—	—	—

— konserwatywni naturalnie — otrzymują po cichuteńku kartki przez pocztę — walmani wskazani są, a kilku wyborców III. klasy sprowadzi w ostatniej chwili p. żandarm! Po miastach wre naturalnie walka nieraz gorąca i zajadła między liberałami, wolnomyślnymi i socyalistami z jednej a konserwatystami z drugiej strony. Centrum ma przeważnie swoje pewniuteńkie okręgi i tylko na Śląsku staje do walki z liberałami. W Prusach i Księstwie wszyscy Niemcy idą ławą w kompromisie wspólnym przeciwko nam Polakom. W całych Prusach atoli panuje na ogół — mianowicie po wsiach — sielska cisza i spokój; po kilku dniach telegramy donoszą, że p. von X. został posłem, obrany „jednogłośnie”. Dla czego? Bo walmani opozycyjni widząc z góry klęskę nieuchronną nie stawili się wcale na wybory nie chcąc się narażać na pośmiewisko!

Abstynencya wyborców, śmieszny udział 20—30 procent głosujących, są najjaskrawszym dowodem tego, że system jawny jest zniechędzony, wstrętny i że naród woli pozostać w domu aniżeli się narażać na bojkot i szykany. Lud pruski jest więc zdemoralizowanym.

Znane jest zdanie, powtarzane aż do zbytku nieraz w ostatnich latach, że Niemcy przodują innym narodom (Deutschland in der Welt voran!) Jeżeli miarą tego przodowania miałyby być uświadomienie polityczne chłopca i proletaryatu w Prusach, jego przekonania i zapatrywania, jego kultura polityczna i zachowanie się wobec życia prawnopaiństwowego, to powyżej udowodniony niezbitcie objaw abstynenckiego wstrętu i martwoty przy wyborach do sejmu pruskiego, wystawia narodowi niemieckiemu bardzo nieszczególne świadectwo. W rzeczywistości panuje u ludu pruskiego ciemnota polityczna, brak ideałów, egoizm i materyalizm a wszelkie lepsze porywy i odruchy lub błyski samodzielności przygniata i gasi nieograniczony strach przed landratem i żandarmem. Dyscyplina nabyta przy wojsku pozostaje Prusakowi przez całe życie, respekt przed władzą, przed mundurem staje się jego drugą naturą. Prusak przeciętny nie odczuwa już nawet swego serwilizmu, nie posiada ideałów swych przodków z 1848-go roku! Jemu dobrze, jego ideałem to worek złota; od czegoż rząd, niechaj on dba o wszystko.

A tych, którzy dość są inteligentni, aby zrozumieć jarzmo, jakie na nich wtłoczyła reakcja, tych, którzy widzą, iż od dwóch generacji lud pruski jęczy pod knutem junkrów i biurokracyi, którzy czują jak ustawodawstwo pruskie forytuje zawsze kapitalistyczne i feudalne ustroje kosztem drobnych warstw i proletaryatu, tych przygniata pesymizm, który ich ogarnął. Nie podołamy — wszelka walka napróżno! Tak myśląc, nie idzie Prusak na wybory sejmowe. Myśl, że ma jawnie oddać swój głos albo przemienia go w służalca władzy przełożonej, albo też w martwego helotę!

## V.

### Nadużycia wyborcze.

Poznaliśmy obecnie więc cały piękny ustrój systemu wyborczego pruskiego. Jego znamiona: 1) niepotrzebna pośredniość przez walmanów, 2) bezrozumny system podatkowy trójklasowy, 3) krzyżąco niesprawiedliwy podział okręgów i 4) zniechęcona jawność przy oddawaniu głosu. A mimo to słyszymy ciągle: „Ich bin ein Preusse — will ein Preusse sein.“ Nie zazdrościmy!

Przystępujemy teraz do wykazania nadużyć wyborczych. Jest tak wiele ich rodzajów, jest tak wiele materiału nagromadzonego pod tym względem nietylko w rocznikach prasy naszej politycznej, w aktach Komitetów naszych wyborczych polskich, w aktach sejmiku pruskiego, broszurach i podręcznikach niemieckich, że gdyby ktoś chciał wyczerpać ten temat, to mógłby na to zużyć kilka lat życia i popisać całe tomy.

Jest wprost nie do uwierzenia jak kolosalny materiał pod tym względem przedstawia się oczom sumiennego badacza. Na nadużycia wyborcze pozwalał sobie bowiem nietylko policyjant, żandarm, płatny amant, ale także p. burmistrz i p. landrat! Z tem wszystkiemu atoli byłoby jeszcze pół biedy! Gwałcili jednak świadomie „regulamin wyborczy” i przepisy konstytucyjni przedstawiciele najwyższych władz jak prezesowie regencji, policyjanci a nawet pp. ministrowie!

To też z tych niezliczonych tysięcy przypadków pozwolimy sobie przytoczyć najjaskrawsze, rozpoczynając od takich, które naszej generacji tkwią zapewne jeszcze w świeżej pamięci.

— Pan Chełmicki z Zakrzewa w powiecie gnieźnieńskim, znany z dzielności i sumiennosci, z jaką sprawował urząd prezesa Komitetu wyborczego w powiecie gnieźnieńskim, wykonywał od szeregu lat plany, którymi wykazywał tendencyjną „geometrią wyborczą” uprawianą przez landrata gnieźnieńskiego. Krajano takie obwody wyborcze aby liczbę walmanów niemieckich podnieść, liczbę walmanów Polaków umniejszyć. Zażalenia p. Chełmickiego zrobiły wrażenie nawet w sejmie i dzięki im przeszedł w roku 1903 jeszcze w gnieźnieńsko-witkowskim poseł Polak p. Leon Grabski. Ale „geometria” w końcu jednak zwyciężyła i w roku 1908-ym straciliśmy ten okręg, a potem wybrano kogo? Pana landrata von Dyoniziusza!

W roku 1888-ym dnia 12-go lutego wytoczył dzielny szermierz i weteran nasz poselski p. Leon Czarliński w sejmie pruskim następujące zażalenie.

„Więźniowie w Krotoszynie prowadzeni byli do lokalu wyborczego pod komendą dozorców a głosowali wedle z góry wydanego im rozkazu.

...Nauczycielom wskazano walmanów, na których mieli głosować. Po wyborach oświadczył mi pewien urzędnik otwarcie: Szczęście że człowiek ten (nauczyciel) usłuchał wezwania swej władzy, gdyż inaczej dawno by go już tutaj nie było!”

W roku 1883-cim wydał dyrektor warsztatów okrętowych w Gdańsku — gdzie także wielu Polaków pracowało — następujący „ukaz dzienny.”

„Uważam sobie za obowiązek zwrócić Wam uwagę na to, iż biorąc od cesarskiego urzędu zarobek, zatrudnienie a także zapomogi w razie choroby i wypadku zobowiązani jesteście w myśl starego przysłowia: „Wess Brot ich esse, des Lied ich singe” oddać głosy wasze tylko takim walmanom, którzy są gotowi popierać rząd, przedstawiający wolę cesarską”.

Minister ówczesny v. Puttkammer nie wahał się pochwalić stanowiska pana dyrektora!

— Na całym wschodzie monarchii pruskiej a szczególnie na ziemiach polskich panuje od lat 20-stu i kilku — mianowicie od czasu założenia Ostmarkenvereinu (1894) pod względem napędzania do stołu wyborczego niesłychany terroryzm, a przykład terroru tego idzie z góry. Czyż mamy tutaj przytaczać wszelkie reskrypty poszczególnych ministerji, które urzędnikom wszelkich kategorii począwszy od notaryusza i sędziów, a skończywszy na ostatnim robotniku kolejowym nakazywały stać na stanowisku państwowości i narodowego szowinizmu, nakazywały wprost głosować na Niemców. Czyż mamy tu przypominać te setki i tysiące wypadków gdzie urzędników Polaków przesiedlano lub wypędzano ze służby państwowej za to, iż przy jawnych wyborach do sejmu lub rady miejskiej (nawet!) głosowali na Polaków. Czyż zapomnieliśmy już o wyborach w Katowicach, gdzie kilkunastu urzędników Niemców ukarano dyscyplinarnie za to, że głosowali jako katolicy na kandydatów katolików-Polaków.

Każdy z nas, kto troszeczkę interesuje się sprawami publicznymi słyszał i doświadczył nie raz nie dziesięć, że władze rządowe nie zalecają tylko, lecz nakazują wprost głosować na takich a takich kandydatów.

W lokalach wyborczych fizyognomia wyborcza tak się przedstawia, iż w III. klasie w dwóch wrogich obozach głosuje z jednej strony polski robotnik, rzemieślnik i przemysłowiec, w mieście, gospodarz i parobek na wsi, z drugiej zaś strony, Niemiec kolejarz, pocztarz, królewski inspektor, dzierżawca, leśniczy. Co wróg, to urzędnik! Niemców prywatnych z wyjątkiem może kolonistów po wsiach, a paru kupców i rzemieślników po miastach nie napotykamy w III. klasie wcale. Za to w II. i w I. klasie (chociaż nie płacą de facto podatków!) panoszą się pp. nauczyciele, „sekretery,” „dietery,” „szrajbery,” aktuary, rozmaici „gerychtsraty” „post-

raty," „steuerraty," a przy pomocy żydków zwalczają naszych kandydatów, którymi w mieście są inteligenci, kupcy i rzemieślnicy, a po wsiach ziemianie, duchowni i gospodarze. Po naszej stronie staje Polak oko w oko do walki, choćby i na tem miał cierpieć i być zbojkotowanym, po ich stronie spędzona falanga urzędników, głosujących wedle „ukazu," a wśród nich kurczy i wije się ze wstydu i bólu urzędnik Polak nie śmiąc spojrzeć w oko swym niezależnym rodakom. Takie obrazki napotyamy wszędzie, na całym obszarze ziem polskich, anektowanych przez Prusy.

Jedynem stronnictwem skrajnie opozycyjnem z tych jakie w Prusach pozostały po roku 1848-ym było stronnictwo demokratyczne. Pod wodzą Waldecka i Jacobiego liczyło ono w roku 1849-ym 59 członków. Chcąc protestować przeciwko zgwałceniu konstytucyi i narzuceniu trzyklasowego systemu wyborczego nie brało stronnictwo to we wyborach sejmowych przez cały szereg lat żadnego udziału, bojkotując wybory z zasadniczego stanowiska kompletnie. To też i bez pomocy rządu i biurokracji wypadały wybory zawsze po myśli reakcyi. Ale nawet już wtenczas dnia 10-go lutego 1853 r. skarżył się prawicowy liberał von Vincke w sejmie na nacisk wyborczy twierdząc, że przedłożono mu akta publiczne, z których wynika, że „obywatele ponoszą szkody materyalne, jeżeli nie głosują wedle udzielonych im wskazówek."

Nacisk rządu i terror junkrów pruskich okazały się atoli jako system dopiero właściwie poraz pierwszy w roku 1855-tym. Minister von Westphalen wydał przed wyborami sejmowemi do pp. prezesów regencyjnych następujący reskrypt.

„Zauważono w poprzednich wyborach do izb sejmowych, iż niektórzy urzędnicy państwowi stali po stronie opozycyi i nawet w jej duchu zajmowali się agitacją. Powaga rządu cierpi na tem w wysokim stopniu i dla tego nieodzowną jest, ażeby przeciwdziałać podobnemu objawowi i to względu na zbliżające się nowe wybory do sejmu (!). Wolno mi przypuszczać, że wprowadzie większa część urzędników z ressort tamtejszej królewskiej regencyi będzie gotową czynnie i energicznie współdziałać przytem, aby wynik operacyi wyborczych (!) był szczęśliwym w duchu prawdziwie konserwatywnym(!) .....Mianowicie zupełnie seryo należy im (urzędnikom opozycyjnym) zwrócić uwagę na to, że skoroby w sumieniu swym czuli się zobowiązani niegłosować za rządem, pozostawia im się wolność wstrzymania się od głosowania, że natomiast wystąpienie przeciwko rządowi króla sprzeciwia się ich stanowisku urzędowemu i obowiązkowi służby, że przeto pod żadnym warunkiem tolerowane być nie może".

Znamienny ten reskrypt, który pojęcie konserwatyizmu równał, jak widzimy, z pojęciem o rządzie państwowym **zakazywał** urzędnikom głosować, chociażby na najbardziej łagodnego i umiarkowanego opozycjonistę.

Liczba posłów Polaków spadła wówczas z 18 na 5. Pan von Westphalen nie wstydził się wcale swego reskryptu. Dnia 3-go grudnia 1855-go r. stanął otwarcie w obronie swego elaboratu i prawił jak następuje.

„.....Nie zgadza się z moim przekonaniem, ażeby urzędnik dobrze działał w swym urzędzie, skoro głosował przeciwko rządowi. Jeżeli w sumieniu swym

zbada, że za kandydatem rządowym głosować nie może, lub że za kandydatem, który występuje przeciwko rządowi, głosować powinien, jeżeli wierzy, że obowiązek ten jest tak przeważającym, iż go pominąć nie może, wówczas powinien rozstrzygać, czy obowiązkowi temu ma uczynić zadość, ale natenczas niechaj też składa swój urząd(!).

Na tej zasadzie oświadczam, że wolność i swoboda głosowania nie są naruszone(!)''.

Czy p. von Westphalen doprawdy wierzył w to co mówił, lub czy też wbrew lepszej wiedzy uważał wybory za swobodne i wolne, przy których urzędnicy niekonserwatywni stoją przed alternatywą wyzbycia się swego prawa wyborczego, lub też pójścia na bruk — to nie zmienia rezultatu.

W konsekwencji jedno jako i drugie byłoby zawsze wynikiem nacisku, przymusu, gwałtu wyborczego!

Jeżeli takie zdania głosi minister, członek rządu, osoba upoważniona przez monarchę i ciesząca się jego zaufaniem, to cóż dopiero wyprawiać musiały tak wsławione u nas „nachstehende Behörden” — urzędy niższych dykasteryi! To też działy się aż do początku 20-go wieku istne orgie wyborcze, a dopiero ośmieszanie i wydobywanie tych jaskrawych wypadków przez dziennikarstwo opozycyjne, skargi i energiczne zażalenia do władz wyższych i najwyższych zdołały nieco wypełnić te skandaliczne nadużycia i biurokratyczny bandytyzm, mordujący prawo obywatelskie w Prusach.

Prezydent regencji w Minden, niejaki p. Peters nie bawił się w długie frazesy; groził po prostu procesem dyscyplinarnym. Przytaczając na wstępie swego rozporządzenia do urzędników prawie zupełnie dosłownie wywody swego szefa, ministra p. von Westphalen, dodaje na końcu

„...Że wystąpienie przeciwko rządowi królewskiemu w żadnym razie tolerowane być nie może lecz przeciwnie przygotowanym być musi na surową karę w myśl przepisów ustawy dyscyplinarnej.”

Panowie landraci, inspektorzy szkolni, urzędnicy powiatowi budowlani, inspektorzy leśni, fizycy powiatowi(!) raczą jaknajprędzej powyższy cyrkularz rozesać do podrzędnych urzędników dominialnych, celnych, katastralnych itd.; w tym celu załączona jest potrzebna ilość egzemplarzy cyrkularza”.

Pominąwszy już całkowicie znamiennej treść rozporządzenia, które albo poprostu pozbawia urzędników konstytucyjnego prawa wyborczego, albo też czyni ich mechanizmem wyborczym w ręku wyższych władz czyli rządu, pouczającym nader jest szczegół **do kogo** rozporządzenie skierowano. Otóż p. Peters zwraca się nietylko do urzędników administracyjnych w ścisłym tego słowa znaczeniu, nietylko do urzędników politycznych, jak n. p. do landratów, ale także do ludzi wykształconych akademicznie jak n. p. do fizyków, inspektorów szkolnych, budowniczych i leśników! Z jakimi uczuciami przyjmowali ci urzędnicy reskrypt regencyjny?

Nie oszczędzono także pośrednich urzędników państwowych. Ośławiony torreador konserwatyzmu, von Kleist-Retzow, prezydent regencji w Koblencji nad Renem zwrócił się dnia 12-go września 1855

nawet do . . . burmistrzów! Upominał ich, aby dążyli do wybrania takich posłów, którzy owiani są istic konserwatywnymi zasadami. Píše on dosłownie:

„...Skutecznym bardzo środkiem będzie ten, ażeby zapewnić sobie już poprzednio obecność zaufanych ludzi do aktu wyborczego(!) i z nimi poprzednio omówić kandydatów na walmanów. Zaleca się uczynić to krótko przed terminem, ażeby nie wywołać przez to zawcześnie agitacyi (!). Pożądaną jest, aby Pan sam albo wójtowie gmin byli obecni, ażeby walmani później mieli mocny punkt oparcia. O ile każde ociąganie się karać surowo będziemy, o tyle chętniej gotowiliśmy w każdym sposobie uznać pilną czynność panów burmistrzów.”(!)

A więc cukierek lub też bat!! Nagroda lub proces dyscyplinarny! A przecież właśnie p. von Kleist-Retzow uchodził za bardzo surowego, bardzo gorliwego chrześcianina.

Poznaliśmy życzenia ministra, życzenia prezesów regencyjnych, spojrzmy teraz niżej, a przekonamy się, że im niższe władze wchodziły w grę, tem bardziej absolutnego od swych podwładnych żądały posłuszeństwa.

Landrat powiatów gdańskich pisał do wójtów swego powiatu dnia 4. 10. 1855. r. jak niżej.

„Reskrypt niedawno temu wydany zawiera wyraźną wskazówkę dla wszystkich urzędników państwowych, do których takż należą wójtowie a także nieczynni(!) urzędnicy i wojskowi, aby nie dopuścili się przewinienia wobec rządu przez popieranie wrogiego stronnictwa. Zwracam na to uwagę dodając, że do wrogich państwu stronnictw zalicza się partya demokratyczna o wszelkich odcieniach i partya Bethmanna-Hollwega(!)”

Ciekawibyśmy widzieć minę dzisiajszego kanclerza i prezesa ministrów pruskich p. Teobalda Bethmana Hollwega przy odczytaniu tego wspomnienia z lat minionych.

Rząd nie wypierał się wcale nacisku, jaki wywarł przy wyborach roku 1855-go. Przyznał te nadużycia komisarz rządowy p. Dr. Hahn dnia 7. 2. 1856 r. wywodząc cynicznie, iż landrat jest na to, aby był ośrodkiem konserwatyizmu w powiecie.

Tak jak minister von Westphalen wydał orędzie, tak też ministrowie innych wydziałów wydali swoje; nie było więc ani jednego urzędnika w całych Prusach, któryby nie został zgwałcony. A w ślad za ministrami wydawali orędzia, rozkazy, przepisy i t. p. dyrektorowie poczty, inspektorzy leśni, celni, kolejowi, słowem nie było urzędnika, na którego by nie wywarto nacisku.

To też zapanowało w sejmie oburzenie, gdy sprawa ucisku i nadużyć stanęła na porządku obrad. Konserwatysta i nieprzyjaciel równego prawa wyborczego poseł Józef Morawski wygłosił dnia 8. 2. 1856 znamienne oskarżenia na władze pruskie Księstwa.

„Czy landrat Wocke nie powiedział nauczycielowi Kozłowskiemu we Wielowsi pod Pakościami, iż złoży go z urzędu skoroby na niego nie głosował?!

Czy landrat Wocke nie zawezwał chorego nauczyciela Boreckiego, aby wstał i szedł głosować; czy nie powiedział mu przytem, że złoży go z urzędu jeżeli na niego nie będzie głosował?!

Czy komisarz dystryktowy Burchardt nie oświadczył nauczycielowi Schlotkemu w Alt Laube, iż nie dostanie gratyfikacji, złożonym będzie z urzędu, skroby głosował na Polaka?!

Panowie, otrzymanie akta wyborcze ze Śremskiego; tam zaszedł wypadek drastyczny! Panowie, gdy wywoływali nazwiska stanął u stołu nauczyciel Warmiński z Sierakowa; oświadczył że landrat nakazał mu głosować na takich walmanów a potem rzekł: „Odnosnie do rozkazu rządu, który mi został doniesiony przez komisarza dystryktowego głosuję na p. radcę nadziemiańskiego sądu Mollarda, według mego przekonania atoli na p. Budziszewskiego. Pozostawiam woli p. landrata, aby jedno z tych nazwisk wpisał do protokołu!”

W dalszym toku przemówienia swego odczytał poseł Morawski protokół podpisany przez większą liczbę wójtów pewnego powiatu Księstwa Poznańskiego, który brzmiał jak następuje.

„Powołano nas dnia 4. 10. 1855 do komisarza obwodowego i wyznaczono nam trzech kandydatów, na których nakazano głosować. Grożono nam przytem, że stracimy nasze urzędy, jeżeli nie oddamy głosów naszych na wyznaczonych nam kandydatów. Dnia 15. 10. 1855 powołano nas wszystkich wójtów obwodu do komisarza dystryktowego; po długich rozprawach oświadczył komisarz, że wszyscy ci, którzy głosowali na jego kandydatów otrzymają ...talara! Gdy kilku wójtów oświadczyło, że to za mało(!) ofiarował im po 2 talary(!).

Można sobie wystawić efekt tych słów na posłach zgromadzonych w izbie sejmowej. Jak gdyby bomba pękła, tak osłupieli posłowie wszelkich partyi i przekonañ.

A więc komisarz, urzędnik królewski dopuścił się zupełnie świadomie przekupstwa wyborczego. Czy poszedł zato do kozy? Wątpimy!

W tym samym czasie głowa stronnictwa poseł Mathis żalił się, że pięciu przewodnikom górskim na Śląsku odebrał landrat powiatu jeleniogórskiego (Hirschberg) p. von Graevenitz koncesyą na przewodników za to, że głosowali przeciwko kandydatowi rządowemu. Typową dla junkrów pruskich odpowiedź dał obecny na posiedzeniu obwiniony pan landrat. Otóż oświadczył, że

„dwóch z tych przewodników miało szczęście na kilka tygodni przed wyborami przenosić króla przez góry (!), że przewodnicy spowodowali wstyd dla całej gminy(!) głosując na przeciwnika rządu, że stracili jego (landrata) zaufanie(!) i dla tego im konsens odebrał, że zawsze tak postępować będzie w podobnych przypadkach(!) czy się to komu podoba lub nie.“(!)

Prawica wyła z radości podczas ciętej przemowy p. landrata. Wiadac z tego, że junkrowie utracili już wówczas byli wszelkie poczucie wstydu i przyzwoitości. Nie ma się zresztą czemu dziwić, jeżeli się zważy, że korupcja chodowana była zupełnie systematycznie, a zły przykład szedł z góry. Kolportowano wówczas bowiem słowo, które padło z „wysokich ust“: „Miłość dla monarchy jest piękną nawet w swem zbłądzeniu.“

Wszyscy urzędnicy wiedzieli i czuli, że który z nich przy wyborach słuchać nakazu nie będzie, ten będzie karany; który przekroczy przepisy prawne, temu nic się nie stanie! Regencye posiadały osobne fundusze korupcyjne, z których landraci płacili walmanom, sprzyjającym rządowi, koszta podróży, a nawet strawne na drogę, byle tylko stawili

się na wybory i głosowali na posłów konserwatywnych. A taką korpucją pochwalali nawet ci konserwatyści, którzy byli od rządu zupełnie niezależni i uchodzili za ludzi poważnych, kulturalnych i przyzwoitych. Takimi byli n. p. pp. von Prittwitz, Breithaupt i von Gerlach. Wszyscy oni atoli w sprawie nadużyć wyborczych rządu byli jednego zdania, wszyscy godzili się na to, że rząd ma prawo zmuszać urzędnika i zadawać mu gwałt sumienia. Taki von Gerlach oświadczył 3. 12. 55., że jest nietylko prawem, ale nawet świętym obowiązkiem rządu wywierać odpowiedni nacisk na wybory. Wolność, prawil, nie polega na tem, aby nie ulegać **żadnym** wpływom; wolność i swoboda polegają raczej na tem, ażeby ulegać **właściwym** wpływom!" (!!)

Takie zdanie głosił pan von Gerlach, a kim był szanowny mówca? Pan Gerlach był prezydentem sądu apelacyjnego w Magdeburgu! Rozstąp się ziemi! Jeżeli jurysta, przedstawiciel prawa i sprawiedliwości głosił takie zapatrywania, to jak musiało wówczas wyglądać w mózgach podrzędnych urzędników?!

To też gdy hr. Schwerin, późniejszy „liberalny” minister stawil wniosek 9. 12. 1855 o śledztwo w sprawie nadużyć wyborczych przyjęto wniosek ten śmiechem, naigraniem i pogardą!

Wniosek odesłano do Komisji 14-stu, do której nie należał ani jeden (!) z 91 podpisanych wnioskodawców! Komisja poleciła potem przejść nad wnioskiem do porządku obrad, a „izba landratów” gładko się z nim naturalnie uprzątnęła! Dopiero w dwa lata później przyznał konserwatywny poseł Hermann Wagener, że „nadużycia były!” Nie ganił on atoli systemu, jako takiego, jeno twierdził, iż rząd przesadził, poszedł za daleko (!), a w niektórych swych orędziach był za nadto niezgrabnym, (die Staatsregierung — gestatten Sie den Ausdruck — ist zu **plump vorgegangen!**)

Trzeba, zajiste, mieć wytarte czoło, aby z podobnym przyznaniem się stanać na trybunie parlamentarnej i w obliczu świata cywilizowanego, w obliczu Europy osłaniać machiawelską robotę rządu, robotę wywołującą wstręt i odrazę każdego już nie chrześcianina, ale choćby tylko kulturalnie myślącego człowieka.

Potępiwszy reakcyjne stanowisko rządu i organów jego w epoce konstytucyjnej, musimy teraz z drugiej strony przyznać, że był w historii sejmu i rządu pruskiego okres — przejściowy co prawda — gdzie nadużycia wyborcze potępiano jako niegodne dziewiętnastego wieku. Okres ten rozpoczęło liberalne ministeryum Hohenzollern-Auerswalda, gdy późniejszy król Wilhelm I. został regentem w miejsce chorego swego brata. Nowy wówczas minister dla spraw wewnętrznych von Flottwell wydał 19. 10. 1858 orędzie, w którym zakazał wpływania na wybory i wygłosił zasadę, „że obowiązkiem każdego królewskiego urzędnika jest unikać starannie wszelkiego wpływania na walmanów, oraz na ich obór.”

To też i na ziemiach polskich wybory w roku 1858 przybrały inny kształt, a zamiast dawniejszych 6 zdołaliśmy zdobyć mandatów 18!

Wprawdzie zdarzały się jeszcze wypadki, że urzędnicy, którym nacisk wyborczy wszedł niejako w krew, popełniali nadal nadużycia; landrat von Brandt w Olecku wydał orędzie do zarządów policyjnych i żandarmów dnia 30. 10. 1858 — a więc w 11 dni po reskrypcie Flottwella, — aby „użyli wszelkich wpływów swych na to, iżby na walmanów obierano wójtów, szynkarzy, żandarmów, celników, egzekutorów i t. d....” Nie potrzebuję dodawać, pisał, że rozporządzenie to jest „poufne” (!). Do swobody przy wyborach przyczyniło się także wielce życzenie regenta, Wilhelma I. później, który chciał „mieć wybory swobodne i wolnościowe.” Potęga konserwatystów zdruzgotaną została odrazu! Z 225 posłów prawicy pozostało po wyborach 47 (!), a „liberalne” dwa stronnictwa Vinckego i Mathisa wykazały siłę 151+44=195 głosów czyli na ówczesnych 352 posłów przedstawiały większość izby sejmowej.

Również wybory w roku 1861-go były swobodne bo staro-liberał hr. Schwerin, ówczesny minister w orędziu swem z dnia 10. 10. 1861 wygłosił znamienne słowa: „W kierownictwie i przeprowadzeniu wyborów miarodawczem musi być zadanie jakiego wymagają konstytucja i prawo wyborcze. Zadanie to polega na tem, aby opinii kraju pozwolić się uwydatnić w zupełności i bez przeszkody.” (!)

Ale otóż już koniec tej nowej wolnościowej ery! Trzy lata zaledwie trwał okres swobody konstytucyjnej, bo już minister Hohenlohe spowodował „najwyższe orędzie królewskie” dla ministerjum z dnia 19. 3. 1862-go roku, w którym król Wilhelm I. wyraża przekonania,

„że wszyscy wyborcy którzy mnie i domowi memu są wierni, popierać będą rząd mój w zjednoczonej sile (przy wyborach!). Polecam ministerstwu opatrzyć władze w wskazówki i przypomnieć wszystkim moim urzędnikom ich szczególnie obowiązek.” (!)

Słowa te przypominają księcia Wilhelma z roku 1848-go, w którym jako naczelnik wojska kazał temuż strzelać do ludu, walczącego w Berlinie o swobody konstytucyjne. To też reskrypt ministra spraw wewnętrznych von Jagowa z dnia 22. 3. 1862 — dnia urodzin królewskich — otwierał znowu wrota na rozcież dla nadużyć wszelkich wyborczych.

W myśl przysłowia „jaki pan, taki kram” kazał landrat powiatu morądzkiego (Mohrungen) w Prusach wschodnich ogłosić przez wywoływaczy gminnych i doboszy, że kandydat von Forckenbeck, jest postępowcem, a stronnictwo postępowe chce objąć rządy na miejsce króla — przeto należy go zwalczać!

A kiedy Bismarck został ministrem i sejm rozwiązano, wówczas orgie i brutalne nadużycia wyborcze przewyższyły wszystko do czego Prusy dotychczas były przywykły. Pozwalano sobie nawet na wyzysk osoby monarchy! Taki minister hr. Eulenburg w reskrypcie swym wyraźnie pisał: „Kto jako urzędnik królowi przysięgał, że będzie mu powolnym, wiernym i posłusznym, ten ani jako wyborca, ani jako wybrany z przysięgi swej nie jest zwolnionym!”

Ministryum Bismarcka posunęło się nawet tak daleko, że poleciło osobie monarszej wziąć czynny udział w walce wyborczej! Na Pomorzu, w okręgu Greifenberg rozszerano telegram Wilhelma I.

Odpis. Telegram króla jęomości do landrata von Marwitza w Greifenbergu.

Donieś Pan posiedzicielowi von Löper-Stölitz na jego dzisiajsze zapytanie, że na wybór posiedziciela Kunde-Milchow i hr. Wartenslebena bym się zgodził.

Wilhelm."

A więc król sam wpływał na wynik wyborów!

Gorszym atoli był wypadek, gdzie król Wilhelm padł ofiarą politycznego szantażu! Działo się to dnia 3. 10. 1863 roku na Śląsku. Wyborcy wsi Steingrund, w powiecie waldenburskim, pragnęli króla samego wybrać walmanem (!) i napisali mu odnośne oświadczenie. W odpowiedzi odpisał król, „aby wybrali ludzi, którzyby jego ministryum popierali.“

W tej całej hyperlojalnej akcji, którą landraci potem w okólnikach do wyborców wyzyskiwali na korzyść rządu, zachodzi ten śmieszny szczegół, że wiernych mieszkańców Steingrundu zapewne ktoś wyzyskał. Wykazało się bowiem, że z 96 wyborców tej wsi przybyło na wybory wogóle 14-stu, a z tych 14-stu tylko 7-miu głosowało na konserwatywnego walmana! Gdyby królowi powiedziano poprzednio, że tylko 7-miu znajdzie par excellence wiernych poddanych, to nie byłby prawdopodobnie wpadł w pułapkę i nie byłby się zgodził na taki manewr wyborczy!

Nacisk w roku 1863 był tak silnym, wszechstronnym, że nawet lekarzom, weterynarzom, miernikom, duchownym posłano od regencyi królewieckiej orędzie, żądając od nich wszystkich ślepego posłuszeństwa wobec rządu.

Prezydent regencyi hr. Zedlitz-Trützscher w Lignicy, prezydent policyi w Berlinie von Bernuth, landrat von Puttkammer w Demmin — gdzieżby przy reakcyjnej akcji brakło kiedy Puttkammera! — landrat Fritze w Tapiau, landrat von der Goltz w Schivelbein, landrat von Gottberg w Frydlandzie, landrat von der Schulenburg w Osterburgu, wyższy radca von Wegnern w Lignicy i niezliczeni inni urzędnicy polityczno-administracyjni dopuszczali się nadużyć, które skonstatowane protokółarnie były przedmiotem zażaleń i skarg w sejmie pruskim.

A jak minister dla spraw wewnętrznych, tak też i minister oświaty, a nawet minister sprawiedliwości wydali orędzia, aby władze ich niższe wpływały na wybory. Pod ich wpływem pisała regencya w Köslin na Pomorzu do nauczycieli, a prezydent nadtrybunału sądowego do wszystkich sądów obwodowych, aby zwalczać stronnictwo postępowe (Fortschrittspartei), a forsować kandydatury konserwatywne, rządowe.

Skutkiem i wynikiem tego niesłychanego nacisku było haniebne wydalanie z pracy, usuwanie z urzędu i bojkot materyalny tych, którzy oponowali rządowi. Z niezliczonej liczby tych wypadków pozwoli-

my sobie przytoczyć kilka bardzo znamiennych, a niezbiecie stwierdzonych.

1. Supernumeraryusz Gesecus został wydalony z urzędu sądowego dnia 25. 11. 1863 i uznanym za niegodnego piastowania urzędu za to, że głosował za kandydatem postępowym. Zażalenie Gesecusa odpalił minister sprawiedliwości gładko dnia 10. 12. 1863 r.

2. Władza wojskowa w Poczdamie zakazała wojsku kupować towar — pod karą 3 dni aresztu — wymieniając po nazwisku kupców i przemysłowców, których zakaz dotyczył.

3. Rotmistrz gwardyi huzarów von Meyerinck napisał piekarszowi Lanzmannowi dnia 28. 10. 63 list, aby od 1. 11. bułek pułkowi zaprzestał dostarczać.

4. Podobnego traktowania ze strony władz wojskowych doznało 28 kupców w Poczdamie.

5. Rotmistrz Senfft von Pilsach pisał do kupca w Poczdamie: „Prawdą jest, że żaden żołnierz nie może u Pana kupować! Pan jesteś demokratą i głosowałeś na demokratę Eckerta!... Niech to dla Pana będzie nauką przy przyszłych wyborach!”

6. Inny kupiec — który wcale nie głosował (!) otrzymał na swe zażalenie od majora von Platow odpowiedź: „Czemuś Pan nie głosował?!”

7. Wdowa Ranhut w Poczdamie miała po śmierci męża w Poczdamie prawo mieszkania bezpłatnego w budynku fabryki broni. Ponieważ syn jej głosował na liberała, wypowiedziano jej mieszkanie. Na zażalenie do władzy pozwolono jej narazie mieszkać dalej. Odważna kobieta podziękowała za łaskę i odpisała, że „już sobie wynajęła inne mieszkanie, bo nie myśli uszczuplać praw obywatelskich swego syna!”

8. Nauczyciel Mittelsteiner w Kaukehmen był od 8 lat intermitycznie na swej posiadłości. Jeszcze 12. 12. 1865 wystawił mu inspektor, pastor Reiss, świetne świadectwo działalności w gminie. Mimo to usunięto go nagle dnia 3. 9. 1866 ze wsi, bo „nie posiadając potrzebnej moralnej dojrzałości (!) nie nadaje się do definitywnego zatwierdzenia w fachu szkólnym“ (!). Co zawinił p. Mittelsteiner? Głosował na wolnomysłnego walmana!

9. Poseł Bachem stwierdził w roku 1883-cim, że burmistrza Ittenbacha w Gymnich tylko dla tego złożono z urzędu, iż głosował na centrowego walmana.

10. Poseł Schorlemer-Alst stwierdził, iż za czasów ministra Falka nie dostali nauczyciele w obwodzie regencyi dyseldorfskiej gratyfikacyi na gwiazdkę dla tego, iż głosowali na walmanów centrowych. Pewien nauczyciel wybrał jednego centrowego i jednego liberalnego; skutkiem tego otrzymał połowę gratyfikacyi (!).

Przykłady powyższe — wzięte umyślnie z tła niemieckiego, aby czytelnik nie posądził nas o polski szowinizm — dowodzą chyba dostatecznie, iż rząd gwałcił systematycznie prawo wyborcze urzędników, a zadawanie gwałtu sumienia było rzeczą powszednią.

Ale nietylko rząd pruski i jego organa karały i bojkotowały za „nieposłuszeństwo wyborcze.” Czyniło tak samo stronnictwo konserwatywne. W odezwie tego stronnictwa wydanej przez Konserw. Kom. Centralny w roku 1861-ym czytamy dosłownie:

„Na wsi jest obowiązkiem dziedziców starać się o to, aby nikt podlegający ich wpływom, nie usunął się od głosowania. Że każdy, prawnie dozwolony i słuszny nacisk na podwładnych i na tych, którzy stoją do dziedzica w stosunku kupiecko-handlowym, winien być zastosowany, rozumie się samo przez się.”(!)

Szczytem bezczelności atoli było „rozporządzenie,” jakie wydał p. von Saldern do król. pruskich prawyborców w Messersdorf Schwerta i Kalksdorf, a więc człek prywatny do ludzi prywatnych, dziedzic do swych współmieszkańców! Czytamy tam dosłownie:

„Najjaśniejszy Pan rozkazał, aby 20 t. m. odbyły się wybory i rzekł, że wybór tylko wtenczas jest swobodnym, jeżeli wybór padnie na osoby, które po jego myśli i woli głosować będą...; rozkazałem, aby tych prawyborców którzy postąpią inaczej, skoroby byli robotnikami leśnymi lub na ekonomicach wywalić z pracy(!) tak samo robotników na cegielniach, torfiarniach, w fabryce piecy i garnków; urzędnikom leśnym, ekonomici, ogrodowym, młynów, piekarni, piły wypowie się kontrakty. Z kupcami i rzemieślnikami, którzy pracują dla mnie, zerwie się stosunki. Wszystkim, którzy odnajęli mieszkania lub grunta wypowie się takowe natychmiast. Od wszystkich wyżej wymienionych prawyborców żądam, aby dnia 20-go b. m. stawili się na głosowanie.(!) Kto się osobiście u mnie nie uniewinni z niebytności na wyborach, ten naraża się na skutki powyżej opisane; plenipotent mój Demnitz poczyni odnośne wyciągi z list wyborczych i przedłoży mi takowe.”(!)

Powyższym „rozporządzeniem” bezczelnego junkra pruskiego do swych podwładnych i pracobiorców zamykamy galeryą obrazów pruskich nadużyć wyborczych. Nadmienić musimy, że liberalna większość sejmu zmusiła rząd do wyłonienia wydziału, który miał prawo pozywać świadków i sprawdzać nadużycia wyborcze. Było to w latach 1863 i 64-tym. Rząd i konserwatyści dzikim uporem walczyli, aby do tego nie doszło. Atoli izba uchwaliła dochodzenie a wynikiem pracy wydziału są akta No 95. sejmu pruskiego zawierające przeszło 50 stronnice, foliowego formatu, a będące wieczną plamą i hańbą dla ówczesnego terroru prusko-rządowego. Ludolf Parrisius, poseł wolnomysłny, obliczył, że w czasie konfliktu ze rządem od 1861—67 zdyscyplinowano przeszło 1000 urzędników! Nawet 20 posłów, z tych 9 sędziów, (!) ukarano przesiedleniem lub złożeniem z urzędu! Jak kat stał nad sumieniem obywatela rząd pruski! Ucisk wyborczy stał się systemem! Minister hr. Eulenburg przyznał otwarcie, że „samodzielny stan urzędniczy nie da się pogodzić z ustrojem ciał prawodawczych!”

Samo się przez się rozumie, że jak z jednej strony karano opornych, tak z drugiej strony nagradzano „gorliwców.” Landrat baron Kopy, który wójtowi groził, że go złoży z urzędu, który terroryzował nauczycieli, otrzymał krótko po wyborach . . . order! Zmarły przed niespełna dwoma laty pan Staudy dokazywał w roku 1867 w powiecie Angerburg w Prusach wschodnich jak satrapa; za jego przyczynieniem się, przez

jego sztuczki i manewry wyborcze został tam posłem radca regencyjny Bergenroth, którego mandat unieważniono! Pan Staudy atoli mianowany został landratem powiatu Angerburg, później uszlachconym nawet został i w Poznaniu był prezydentem policji, gdzie w czasie procesji Bożego Ciała końmi najeżdżać kazał policji i sam najeżdżał ludzi na chodnikach Starego rynku, czego naocznym świadkiem był piszący, wówczas jeszcze gimnazysta.

Reakcyonistyczny duch pruski nie spoczywał nigdy! Gdy rozbito w roku 1879 stronnictwo liberalne, którym Bismarck rządził w Prusach przez lat dziesięć mniejwięcej, gdy „liberalni” rozpadli się na wolnomyślnych i narodowo liberałów, liczących razem zaledwie 140 członków, ucisk wyborczy zwrócił się przeciwko centrum; ale kulturkampf zjednoczył katolików i człek walczący „za wiarę” nie ulęknie się ani landrata, ani żandarma; centrum z 58 członków w roku 1873 urosło dziś na 104 — a rząd poszczerbiwszy sobie na niem zęby, zaprzestał z nim walki, widząc, że nie zdzierży. Z tem większą energią walczono od lat 30 przeciwko nam Polakom.

Mieliśmy w roku 1866-tym 26 posłów Polaków w sejmie przeprowadzonych o własnych siłach; dziś zaledwie wybieramy 15-stu — 9 w Księstwie, 3 w Prusach, 3 w kompromisie z centrum na Śląsku.

Jeżeli dziś ani w sejmie, ani w pismach publicznych nie słychać o skargach i zażaleniach na nadużycia wyborcze władz rządowych, to wytłumaczenie zjawiska tego jest bardzo łatwe.

Dziś na zachodzie osobnego nacisku rząd wcale już wywierać nie potrzebuje! Narodowi niemieckiemu w Prusach uległość wobec rządu weszła w krew, stała się dlań drugą naturą.

Urzędnik pruski na zachodzie głośuje albo w myśl rządu, albo wstrzymuje się od głosowania! Wybór „jawny” wystarcza zupełnie — sprawa swoje, a reskrypta i orędzia stały się zbyteczne. Aparat rządowy funkcjonuje tak świetnie, że rząd oparty bądź to na konserwatystach i liberałach, bądź też na pierwszych i centrum nie obawia się już tej garstki wolnomyślnych, Polaków i socyalistów. A jeżeli poufne orędzia przed wyborami kursują, to zwrócone one są już teraz wyłącznie przeciwko socyalistom i przeciw nam Polakom.

Był czas, gdzie wybieraliśmy w Księstwie na 29 posłów 17 Polaków; w Prusach mieliśmy 7 Polaków. Dziś łupem podzielili się Niemcy z żydami i krzesła naszych posłów zajmują w sejmie konserwatywni, liberałowie i wolnomyślni na mocy kompromisów, obejmujących wszystkie ziemie polskie. W Prusach tylko Kaszuby (2) i Lubawa (1) dają nam 3 posłów; w Księstwie straciliśmy w obwodzie bydgoskim ostatniego (Gniezno-Witkowo) w roku 1908-ym; obwód poznański daje nam 9 posłów Polaków.

Tej 12-stki posłów nam co prawda już nie wydrą, albowiem wszędzie mamy teraz poważne większości walmanów, a przecież i nasz dobrobyt się wzmagą i coraz to liczniej przesuwamy się do II. i do I. klasy.

Mimo to niebezpieczeństwo trwa stale i dla tego chcąc mu spojrzeć w oczy, powinniśmy poznać dokładnie i uświadomić sobie sposoby i spo-

sobiki, jakich używa rząd, aby nas systematycznie osłabiać, aby postów naszych wyplenić do reszty!

Nacisk wyborczy rządu na ziemiach polskich wykazują nam w dobie dzisiejszej następujące objawy.

1) Każdy urzędnik państwowy — Niemiec czy Polak — musi iść głosować! Czy urzędnik regencji, kolonizacyi lub landratury, czy poczty, telegrafu, kolei, etc. czy sądu, katastru; czy fizyk, weterynarz czy „trychiniarz,” czy pozasłużbowy żołnierz — byle miał jakiś urząd musi się stawić na głosowanie! Walmanów wskażą mu poprzednio, a niższych urzędników prowadzą starsi do lokalu i tam spostrzegamy te „parady” listonoszy, policyantów, kolejarzy, a nawet miejskich strażaków. Niechaj więc Komitety wyborcze nasze kalkulując szanse zwycięstwa w poszczególnych klasach tak w I., II. jako i III. wyłączą wszystkich urzędników Polaków i doliczą ich do obozu przeciwnego, a wtenczas unikną zawodu.

2) Na długo przed wyborami landrat rozwija już gorliwą czynność w swym powiecie. Konstruuje obwody — oblicza jakby Polakom urwać walmanów, a Niemcom przydać, zlepia gminy, to znowu je rozrywa — oblicza dusze polskie i dusze niemieckie, dodaje, odciąga, rachuje między 750 a 1749, namyśla się czy zrobić obwód o 3, 4 czy 5 lub 6 walmanach, pakuje dziedzica Polaka do II., kolonistę Niemca do I. klasy i taka „geometria” wyborcza jest głównem jego przed wyborami zajęciem.

We wszystkich tych czynnościach pomocnymi mu są burmistrzowie miast, liczących mniej jak 10,000 ludności, sekretarz powiatowy, wójtowie i sołtysi, nolens volens także Polacy, a w końcu komisarze dystryktowi i żandarmi.

3) Dalszym środkiem jest konfiskata odezwy wyborczych. Zadanie to nie jest łatwem, bo istnieją przepisy, że w czasie przedwyborczym odezwy rozdawać wolno bez zezwolenia władzy. Ale od czegoż dowcip i zmysł policyjny?! Landrat każe stwierdzać przez żandarmów, gdzie odezwy rozdawano i poleca odebrać je z powrotem. Zebranie odezwy urządza się po cichu. Nie zbiera ich żandarm, wójt lub sołtys, lecz osoba bez urzędowego charakteru n. p. syn lub krewny wójta, komisarza lub t. p. W zamian za odezwy polskie daje się ludowi odezwy niemieckie lub nawet polskie ale prusofilskie, co także już bywało. Zdarzało się, że lud polskiej „drukowanej trucizny” jeszcze nie zdążył przeczytać, a już mu ją zabierano i w miejsce jej dawano pruskie „antidotum.”

4) Innym środkiem wywierania nacisku są zakazy wieców i zebrań pod gołym niebem. Wójt, amtowy, sołtys, bądź to z własnej woli, aby p. landratowi pokazać swą ciętość, bądź z natchnienia landrata lub komisarza zakazuje wieców pod błahym pozorem. Zaraza bywała we wsi, brak ustępów, brak ogrodzenia, możliwość pożaru były często wymówką i pozorem zakazywania zebrań publicznych i wieców.

5) Zakaz wynajmowania sal, nacisk na szynkarzy i restauratorów jest tak powszechnym, że o nim szeroko rozpisywać się nie potrzebujemy. A jeżeli właściciel sali się opiera, wtenczas zjeżdża p. landrat osobiście i salę odbija! Tak uczynił n. p. landrat średzki p. Rose dając restauratorowi 20 mrk. za salę, byle jej nie dał Polakom na czas przez nich zamówiony. Zwykle jednak żenuje się p. landrat wywierać osobiście nacisk, posyła więc żandarma. A gdy mimo wszystko wiec się ma odbyć, to używa się „tricka” i policyjnych budowlanych przepisów. Na kilka godzin przed wiecem przychodzi żandarm, wymierza salę i oświadcza, że nie wolno wpuścić na nią więcej jak 345 lub 123 osób, podczas gdy weszłoby na nią snadnie 800 lub 300 ludzi! A jeżeli zebranie ma się odbyć wieczorem, gdy sala wypełniona i obrady są w toku, to zaraz wstaje p. amtowy lub żandarm i oświadcza, że zebranie rozwiązuje, bo zbliżyła się godzina zamknięcia lokalu (Feierabend-stunde!) Takiej szykany dopuszczają się dowcipni amtowi nawet bez wskazówki landrata, byle tylko się dobrze zapisać w jego oczach.

6) Landrat jako komisarz wyborczy mianuje po wsiach członków zarządu wyborczego — naturalnie przeważnie Niemców — a tylko tam Polaków, gdzie już Niemca ani na nasienie nie ujrzyś! Często urzędniczek kolejowy, nauczyciel lub 30 morgowy przybędą kolonista-Niemiec naturalnie, jest przewodniczącym zarządu wyborczego i panoszy się przy stole; zasiedziały dziedzic lub proboszcz, Polak, albo zupełnie są pominięci, albo też tylko są ławnikami. Sprawa to ważna, bo przewodniczący często bezprawnie usuwa Polaków ze sali, zabrania agitacyi przed lokalem a przecież nierządco przychodzi do wyboru ścisłego i gdy Niemcy czekają wyniku, to Polacy, niepouczeni dostatecznie, już opuścili lokal i wrócili do swych zajęć.

7) Często się zdarza, że burmistrz, amtowy, wójt lub sołtys nie pozwala na odpisywanie list wyborczych. Niemcy już od dawna mają kopią listy I., II. i III. klasy. Poszczególne władze wysyłają swych urzędników, każą wypisać swych podwładnych i pocztą posyłają im kartki z nauką, na jakich walmanów mają głosować. Gdy Polacy zażądają odpisu listy, wówczas używa się wszelkich wykrętów i wybiegów, aby odpisu listy nie wydać, a skopiowanie jej utrudnić. Dzięki Bogu, Komitety nasze wyborcze mają dość gorliwych mężów zaufania, którzy w krótkim czasie, każdy dla swego obwodu, odpiszą nazwiska Polaków I., II. i III. klasy i pracują nad tem, aby w każdej klasie rodacy byli powiadomieni o tem, gdzie, kiedy, w której klasie i na jakich głosują walmanów.

Wszystkie powyższe sposoby i środki tamowania swobody wyborczej nazywają się w Prusach, w państwie „prawa i bojaźni Bożej,” funkcyonowaniem aparatu rządowego (Funktioniren des behördlichen Apparates!) a na ziemiach polskich doszły władze rządowe do takich rezultatów doskonałości i wprawy, że przeciętny Polak wcale aparatu tego często nie dostrzega. A koszta? Od czegoż mają prezydenci regencyi dla Księstwa, Prus i Śląska 2<sup>1</sup>/<sub>2</sub> miliona marek rocznie „tajnych” funduszy na „nieprzewidziane sprawy!”

Poznawszy te nadużycia, poznawszy sposób walki władz pruskich z opozycją, jaka się zwiększa z roku na rok w kraju, postanówmy sobie, że nie damy się wyprzeć z pierwszorzędnego stanowiska, jakie my Polacy zajmujemy w walce przeciwko rządowi. Ze wszystkich dzielnic i ziem pruskich my Polacy głosujemy najlepiej. Śmiało i odważnie głosujmy jawnie na swoich nie bojąc się represalii i bojkotu. Oby tak było zawsze, obyśmy po nadchodzących wyborach mogli się poszczycić jeszcze lepszymi, wyższymi procentami naszego udziału!

---

## VI.

### Dążności do naprawy systemu wyborczego.

(Reformy z lat 1891, 1893, 1906 i 1910).

Lat 42 minęło od wydania osławionego prawa wyborczego z roku 1849-go zanim sejm pruski przystąpił do pierwszej częściowej naprawy systemu wyborczego.

Wprawdzie zniesiono ustawę z dnia 27. 6. 1860 § 2 i 3 i ustalono okręgi wyborcze, które dawniej były dowolnie przez rząd wyznaczane; wprawdzie zniesiono § 9, bo ustawa rzeszy o wojskowości z dnia 2. 5. 1874-go roku usunęła prawo wyborcze dla wojska czynnego, ale zmiany te były drobne i mało znaczące, a kręgosłup właściwy całego systemu pozostał nienaruszony, a jawność, pośredniość i podział na klasy istniały nieprzerwanie!

#### A. Reforma z dnia 24. 6. 1891 r.

Dopiero ustawa podatkowa z 24. 6. 1891 zaprowadziła małą poprawkę w podziale na klasy, a wywołał ją minister finansów, Miquel, który zaprowadził samo-opodatkowanie się tych, którzy mają więcej jak 3000 mrk. dochodu rocznego i podwyższył procent podatku dochodowego sfer majątnych z 3 na 4%. Zachodziła bowiem obawa, że plutokracja taki wywrze wpływ na system trzyklasowy, iż tylko „bogacze“ należąc będą mogli do I. i II. klasy, a system trzech klas, ośmieszony do absurdu runie całkowicie. Aby go „ratować“, aby nie uronić niczego z pięknych zalet prawa wyborczego, zdecydował się rząd pruski na dwie zasadnicze poprawki, które miały niejako zneutralizować wpływ reformy podatkowej na ustrój pruski wyborczy.

Poprawki te brzmią:

1) Każdemu wyborcy niepłacącemu podatku państwowego dochodowego (Staats-Einkommensteuer) policza się 3 mrk. fikcyjnego podatku przy układaniu listy wyborczej i podziale wyborców na 3 klasy.

2) W gminach, które dzielą się na kilka obwodów wyborczych (od 750—1749 dusz) tworzy się na każdy obwód osobną listę podziału na 3 klasy (Drittelnung nach Urwahlbezirken statt nach Gemeinden). Podział na klasy w obrębie całej gminy — upada.

Sejm pruski ustawę uchwalił.

W toku debat w plenum żądał wolnomysłny Rickert, który ma niewątpliwie wielkie zasługi w zwalczaniu prawa wyborczego pruskiego, aby

zamiast 3 mk. liczono 4 mk. każdemu ubogiemu wyborcy oraz aby uchwalono dla Prus system wyborczy parlamentu rzeszy.

Oba wnioski naturalnie — przepadły.

Wniosek Rickerta pierwszy o tyle był bezprzedmiotowy, że na 600 milionów ogólnego podatku zapisano ubogim wyborcom zaledwie 11 milionów! Było zatem wyborców o fingowanym podatku 3 mk. około 3.600.000. Podwyższenie stopy o 1 n.k. nie spowodowałoby żadnej poważnej zmiany w liczbach wyborców I. i II. a III. klasy. Mówcy konserwatywni Hoeppner, von der Recke, von Zedlitz oświadczyli się wprawdzie za poprawkami rządu, lecz uczynili to jedynie z tego motywu, aby nareszcie zaspokojwszy opozycją „prześcić wstrząsać kardynalnymi zasadami prawa wyborczego”.

Narodowo-liberalni mówcy von Gneist, Enneccerus i Francke przedstawiali reakcją i sprzeciwiali się mianowicie podziałowi na klasy w obwodach a chcieli zachować podział na klasy w obrębie gminy, którego ojcem duchowym był centrowiec baron von Huene. Polacy popierali reformę tym razem szczerze i dobitnie.

Podział na klasy w obwodach a nie w gminach miał zapobiedz temu, aby kolosalne podatki kilku ludzi w I. i kilkunastu w II. klasie „miano wało” walmanów. Jasną jest bowiem rzeczą, że podział w obwodach wychodzi na korzyść uboższej ludności. Wykażemy to na przykładzie.

W Kolonii należeli przed reformą prawa do I. klasy tylko ci, którzy płacili ponad 494 mk. podatku. Po reformie należał w obwodzie pewnym do I. tylko ten kto płacił najmniej 24.896 mk., w innym atoli obwodzie Kolonii znajdowali się ludzie płacący 1383 mk. podatku w klasie III., a więc i bogaci spadali do III. klasy. W innych obwodach Kolonii natomiast płacący zaledwie mk. 36 lub tylko 18 mk. należeli już także do I. klasy!

Narodowy liberał Friedberg utyskiwał na to dnia 13. 2. 1905 w sejmie, że w jednym i tym samym mieście wyborca płacący 6 mk. należy do I., inny zaś płacący 12.000 mk., ale mieszkający w dzielnicy bogaczy, należy do klasy III. Nazwał on to „karykaturą, dla której umotywowania nikt nie zdoła znaleźć argumentów.”

Brawo! Zupełnie słusznie! Ale głupstwo i bezsens tej karykatury nie jest bynajmniej większym od głupstwa i bezrozumu, jaki przedstawia nam system trzyklasowy wogóle w całej swej postaci! Ustawa wyborcza była przed reformą 1891-go roku tak samo bezrozumną i karykaturalną, jak obecnie po dokonanej poprawce. Jeżeli przedtem bowiem w jednej i tej samej gminie nie zachodziły dziwolągi i niesprawiedliwości jak powyżej wykazane, to jednakowoż zachodziło nadto często, iż w gminie A. podatek tylko 6 mk., a nawet i fingowany tylko uprawniał do głosowania w I. klasie, podczas gdy w gminie B. płacący 20—30 000 mk. podatku głosował jeszcze w klasie III.” Nonsens był, nonsens pozostał, chociażby go nawet nieco zwiększono lub bardziej „pogłupiono.” Ależ to już zaleta systemu pruskiego, że o nieco mniej lub więcej nonsensu u niego nie chodzi! Jeżeli w roku 1908-ym socjaliści np. w Berlinie oddali 1427 w I., 22 170 w II., a 154.994 głosów w III. klasie, to zawdzięczają oni te cyfry

i zwycięstwo 6 posłów swoich jedynie „trójpodziałowi w obwodach”, a nie w gminie, gdyż inaczej nie zyskaliby zapewne ani jednego posła. Weźmy jako drugi przykład miasto Poznań. Tam Polacy oddali w I. klasie 703, w II. 590, w III. 9176 głosów. Gdyby całą gminę poznańską podzielono na 3 klasy, a nie dzielono wyborców w każdym z 86 obwodów, to oddalibyśmy może w I. klasie z 10—20 głosów i nie przeprowadzilibyśmy z I. klasy ani jednego walmana! Tymczasem zdobyliśmy w r. 1908-ym w Poznaniu w I. klasie około 30 obwodów czyli 60 walmanów, na ogólną liczbę 199 wybranych Polaków.

Tym sposobem „nonsens” powyższy koryguje przynajmniej ułamek tego ogromnego „bezprawia”, którym jest cała ustawa wyborcza pruska!

### B. Reforma z dnia 29. 6. 1893.

Przystępujemy do reformy z roku 1893-go. Zaraz na wstępie zaznaczymy, że jeżeli reforma z roku 1891-go zaznaczała jakiś błysk postępu i dążności do drobnego chociażby wyrównania krzywdy ubogiej ludności, to reforma roku 1893-go pogorszyła stan dotychczasowy, a rząd jako też partie konserwatywne i narodowo-liberalna poszły w „jarzmo kaudyńskie” izby panów; usunięto bowiem z projektu rządowego wszystko to co było dobrem, co było ulepszeniem, a prawa uboższych wyborców nawet obcięto. Nowela ustawowa z roku 1891 była w oczach rządu i sejmu tylko prowizoryczną. Rząd, który ciągle za czasów Miquela uchwalał i zmieniał prawa: o podatkach komunalnych, przekazując je gminom, o podatku uzupełniającym (Ergänzungs-steuer), zupełnie nowym, przyrzekł był, że przedłoży sejmowi zupełnie nową, poważniej opracowaną ustawę wyborczą!

Ustawę tę przedłożył rząd pruski sejmowi w roku 1893-cim. Lecz cóż! Przypomina się bajka o górze rodzącej śmieszłą mysz! Nowa ustawa nie tykając szkieletu systemu wyborczego, nie poruszając sprawy podziału na okręgi, ani tajnego głosowania, chciała zaprowadzić dwie zmiany.

1) Zamiast podziału wyborców na 3 klasy wedle dzielenia sumy podatków przez 3, miano odtąd sumę podatków dzielić przez 12 (Dritteltung i Zwölfeltung) to znaczy, że miało przypadać na wyborców I. klasy  $\frac{5}{12}$ , II. klasy  $\frac{4}{12}$ , a III. klasy  $\frac{3}{12}$  ogólnej sumy podatków w obwodzie.

2) Przy zliczaniu podatków miały być doliczane nietylko podatki państwowe, ale także podatki komunalne i to nietylko de facto płacone, ale także fingowane podatki komunalne.

Ażeby ocenić doniosłość tego projektu trzeba wiedzieć, że rząd krótko przedtem zniósł państwowy podatek budynkowy i gruntowy dla 16,000 „gmin dworskich” darując go w prezencie panom dziedzicom! A ponieważ gminy dworskie, to znaczy panowie junkrzy podatku komunalnego nie płacą wcale, więc wynika z tego, że dziedzic nie płacący ani podatku budynkowego, gruntowego, ani komunalnego mimo to musi należeć do I. lub II. klasy wyborczej, boć mu się ten „fingowany” — uro-

jony, a właściwie darowany podatek doliczać musi przy układaniu listy wyborczej.

Zdawaćby się powinno, że tak piękny dla junkrów i pożądaný projekt rządu przejdzie gładko przez większość izby sejmowej, oraz przez izbę panów.

Nic z tego! Przypatrzmy się przebiegowi rozpraw w sejmie pruskim, w którym wówczas było 98 centrowców, 86 liberałów, 29 wolnomyślnych i 15 Polaków, a 193 konserwatystów i 12 „dzikich,” na ogół 433 posłów. Pierwsze czytanie projektu odbyło się 13-go i 14-go stycznia 1893 roku.

**Centrum** przez usta Bachema żądało: tajnego głosowania, 10% dla I., 20% wyborców dla II. klasy i ubolewało nad tem, że inteligencya głosować musi często w klasie III.

**Wolnokonserwatyści** zachowywali się odpornie, tylko Herrfurth żądał dla I. klasy 5% dla II. 15% prawyborców; 80% miało pozostać w klasie III.

**Wolnomyślni** przez usta Rickerta żądali gruntowego ulepszenia od podstaw.

**Konserwatyści** przez usta osławionego junkra von Heydebrand und der Laza oświadczyli, że system pruski jest im 1000 razy miłszym od wyborczego systemu parlamentarnego.

„Jeżeli p. Rickert, prawil, powiada, że ludzie boją się iść na jawne wybory, to mu odpowiem, że inna jest tego przyczyna. Mamy za wiele wyborów, we wszystkich rodzajach publicznego życia; ludzie się wogóle cieszą, że nie potrzebują chodzić na wybory!” (Słusznie — na prawicy).

Jeszcze wyraźniej odezwał się feudalny hr. Limburg-Stirum, który palnął prosto z mostu: „Panowie, nie możemy absolutnie zgodzić się na tajne wybory..... Z mego stanowiska uważam za zupełnie słuszne, że na wsi mianuję (!) sam dwóch walmanów; odpowiada to całkowicie memu społecznemu i majątkowemu stanowisku i będę tego nadal bronił!”

**Narodowo-liberalni** przez usta v. Gneista chwalili system trzyklasowy, a zwalczali system pluralny, gdzie jeden wyborca miałby kilka głosów.

**W Komisji** walczyło centrum zawzięcie a ponownie o tajność, 10 procent dla I., 20 procent dla II. klasy — coprawda tylko dla miast (!); dalej o podniesienie fikcyjnych 3 mrk. na 6 mrk., — wszystko zostało odrzucone! Wolnokonserwatysta v. Zedlitz, sławny ojciec duchowy kompromisów, chciał 45 procent podatków dla I., 33 proc. dla II., a 22 proc. dla III. klasy. Wszystko odrzucono! Komisya nie polepszyła niczego.

Projekt rządu w drugim czytaniu przyjęto! Lecz teraz przychodzi niespodzianka!

Wbrew wszelkiemu zwyczajowi uchwaliła Komisya trzecie czytanie projektu! Cóż więc zaszło?! Oto Centrum pokumało się za kulisami z konserwatystami i to na podstawie praktycznej, że każde stronnictwo starało się wybić dla siebie jaknajwiększe korzyści.

Centrowcom zależało na tem, aby w Nadrenii i Westfalii ubezwładnić kapitalistów i baronów kopalnianych, albowiem należeli oni do stronnictwa liberałów. Dla tego więc konserwatyści zgodzili się na żądanie centrowców, aby zliczając podatki państwowo-dochodowe nie wolno było uwzględniać sum ponad 2000 mrk., przez co liberałowie potraciliby przewagę w I. klasie. Za tę „przysługę” zrobili centrowcy konserwystom koncesyą agrarną przez to, że obliczać miano także podatek gruntowy i budynkowy — fingowany — boć go ziemianie de facto nie płacą; na wsiach przez to konserwatyści zawojowaliby klasę I. Dalszym ustępstwem dla zachowawców ze strony centrowców był przepis arcyważny, że

**prawyborcy, którym się dolicza fingowane 3 mrk. nie mogą głosować ani w II., ani w I., lecz muszą być stanowczo wpisani do III. klasy!**

Konstelacya w trzecim czytaniu była zatem zupełnie odmienną jak w drugim. Centrum było „skrępowane;” milczało w plenum, bo liczyło na „specyalny geszefcik.”

**Wolnomyślni** więc trzymali prym w walce in pleno. Przemawiał świetnie Rickert, zdał maskę stronnictwom wstecznym, wytknął konserwystom, iż ongi sami stawiali wniosek o zaprowadzenie systemu wyborów do parlamentu (v. Kardorff, 1869) i chlostał niemiłosiernie liberałów, że niegdyś i oni potępiali system wyborczy pruski. Liberałowie milczeli, Kardorff atoli przyznał otwarcie, iż zmienił w tym czasie swe zapatrywania; teraz nie pozwoli tknąć systemu trzyklasowego, jawnego, bo naruszenie go byłoby „zdradą ojczyzny” (!). A więc w roku 1869-tym był pan von Kardorff blizkim zdrady swej junkiersko-pruskiej ojczyzny. Czy nie tak?!

Von Tiedemann, kolega Kardorffa, występował namiętnie przeciwko tajnemu głosowaniu.

Narodowo-liberalni byli rozwścieczeni o to, że klauzula 2000 mrk. miała ubezwładnić ich kapitalistów na zachodzie; zwalczali więc projekt komisji, odkrywszy naraz, że wychodzi on na korzyść agraryuszy. Słowem istne chaos!

Rząd zachowywał się na ogół zimno; byle tylko kość pacierzowa systemu nie została nadwerężoną, byle podział okręgów, jawność i podział na 3 klasy ostały się jako „rocher de bronze — o szczegóły i drobne zmiany nie dbał; walka zacięta między stronnictwami była mu bardzo na rękę!

Aż przyszło do stanowczej decyzji.

Zakulisowa robota prawicy i centrum utrzymała się do końca. W drugim i w trzecim i jeszcze ponownem czytaniu — bo chodziło tu o zmianę konstytucyi — przeszedł projekt komisji głosami konserwystów i centrowców. Zwycięstwo tych partyi zdawało się pewne — ustawa poszła do izby panów, która ją miała zatwierdzić!

Izba panów zajęła się ustawą tak „szczerze” i gruntownie, jak tego dotąd nigdy nie praktykowała. Wybrała komisją, odbyła aż dwie dy-

skusye, generalną i specjalną i powtórzyła nawet tę ostatnią w drugim czytaniu ustawy. Biedny projekt rządu źle na tem wyszedł! Jeżeli o obradach, członkach i uchwałach „prześwietnej izby panów” pruskich wogóle korzystnego wiele powiedzieć nie można, jeżeli sam rząd uważał nieraz izbę tę za niewiele znaczącą, a lud nazywa ją hamulcem dla wszelkiego postępu i prądów wolnościowych, to biada ustawie, którą izba ta zajmie się nieco „szczerzej” i gruntownie. Wszystko to, co uchwały sejmu miały w sobie niespołeczne, wsteczne, pogarszającego, to izba panów zachowała, za to ulepszenia wszelkie wymazano z ustawy z całą prusko-junkierską bezwzględnością. Skreślono podział dwunastkowy (Zwölfteilung), skreślono klauzulę centrową 2000 mrk.; przywrócono podatkowy trójpodział (Drittteilung), a minister Eulenburg bronił projektu rządu i uchwał izby poselskiej w bardzo niedostateczny, zimny sposób.

W plenum izby panów zmasakrowali projekt hr. Pfeil, żądając wyborów stanowych, p. von Durant, wyborów na podstawie zawodowej, a hr. Schlieben nazwał system wyborów do parlamentu najgorszym ze wszystkich istniejących. Hr. Frankenberg nazwał nawet konserwatystów sejmu „żyrondydami” za to, że zgodzili się na podział przez dwunastkę, a von Stumm posądzał rząd o kokietowanie z socjalistami za to, że zgodził się na klauzulę 2000 mrk. A najwsteczniej przemawiał liberał p. Struckmann, który chciał nawet znieść fingowane 3 mrk. ubożego prawyborcy.

W sejmie wybuchła naturalnie nowa walka. Jak poprzednio liberałowie tak teraz centrum było rozgoryczone; kompromis jego z konserwatystami rozbitym został przez izbę panów; to też **centrowiec** Rintelen palnął 31. 5. 93. r. otwarcie:

„To co w r. 1891 naprawiono, to się tutaj pogarsza i to pogarsza w stopniu bardzo znacznym! Izba panów każe doliczać podatki komunalne, powiatowe, obwodowe, prowincjonalne! Co to znaczy? To znaczy, że plutokratyzm ma być jeszcze bardziej powiększony i zaostrzony. Wprowadza się zasadę zupełnie nową, że doliczone być mają podatki fingowane, niepłatone! To jest skrajnie agrarne stanowisko!”

**Wolnomysłny** dr. Aleksander Meyer w mowie swej zaznaczył, iż sejm „nigdy jeszcze po zużyciu tak wielkiej siły pracy nie namłócił tyle słomy” jak przy obecnej ustawie.

Za to konserwatysty i liberałowie byli zadowoleni i gdy w drugim czytaniu ustawy znowu centrowiec Bachem namiętnie zwalczał projekt, zdobył się **liberał** von Eynem na arcyciekawe wyznanie: „Właśnie dla tego, że ustawa nie jest na rękę stronnictwu Centrum, właśnie dla tego jest nam pożądana!”

Podział przez dwunastkę upadł; prawyborcy, którym doliczano 3 mrk. fingowanego podatku skazani zostali bez wyjątku na głosowanie w II. klasie! Komunalne podatki będą doliczane!

Jeżeli już samo wmięszanie **komunalnych** podatków do systemu wyborczego dla **państwowego** ustroju nazwać musimy niestosownem, jeżeli dowolnością i nonsensem jest uzależniać przywilej wyborczy „państwowy” od podatków „gminnych” — to nonsensem i dowolnością ta staje się oburzającą krzywdą dla uboższych, skoro junkrom i agraryuszom wzniaga się wpływy wyborcze przez doliczenie im podatku budynkowego i gruntowego, który im się po prostu podarowało, którego wogóle nie płacą! A mimo to twierdzą konserwatyści zawsze i stale, że system wyborczy pruski polega na zasadzie „równych praw i równych obowiązków!”

Reforma z roku 1893-go jest i pozostanie hańbą dla wszystkich współwinnych: dla rządu, dla konserwatystów, dla liberałów i dla izby panów!

Hańbą! Bo jedynym „pozytywnym” rezultatem reformy tej był **podarek dla agraryuszy**, a ubogiej ludności zamiast prawo wyborcze polepszyć, rozszerzyć — prawo to uszczuplono!

### C. Reforma z dnia 28. 6. 1906.

W roku 1903-cim wzięła socjalna demokracja poraz pierwszy udział we wyborach do sejmu pruskiego. W oznaczonej na wybory III. klasy godzinie, lokale wyborcze Berlina, przedmieść i okolic przemysłowych na Śląsku i na zachodzie zostały wprost nabite prawyborcami. Wybory trwały od rana do późna w noc. Przyszło do tumultów; II. i I. klasa nie mogły dojść do wyborów! Przebieg wyborów ośmieszył odnośne przepisy prawa wyborczego i wykazał, że są one w wielu obwodach niewykonalne. Te same sceny powtórzyły się, gdy walmani zjechali się na wybór posłów.

Zjawiska te przekonały rząd o tem, iż niektóre przepisy prawa graniczą z absurdem.

Te **zewewnętrzne** powody skłoniły rząd do postanowienia, iż teraz „na seryo” zabrał się do reformy wyborczej! Jak w rzeczywistości to seryo-postanowienie wyglądało, o tem przekonamy się niebawem. Minister spraw wewnętrznych p. Bethmann-Hollweg, dzisiejszy kanclerz był tym szczęśliwcem, który w roku 1908-ym przedłożył sejmowi od razu dwa projekty. Pierwszy dotyczył powiększenia liczby posłów o całe 10 głów (!).

#### 1) Wybierać będą posłów

Berlin	zamiast dotąd 9	teraz 12	(+ 3)
Teltow - Beeskow - Storkow	zamiast dotąd 2	teraz 4	(+ 2)
Westfalia	zamiast dotąd 6	teraz 10	(+ 4)
Śląsk	zamiast dotąd 2	teraz 3	(+ 1)
	Razem		+ 10

2) W razie, iż na 2 względnie 4 walmanów padnie równa ilość głosów — to w miejsce wyboru ścisłego, jak było dawniej, nastąpi zaraz losowanie.

W gminach, mających ponad 50,000 ludności zaprowadza się wybory czasowe (Fristwahl), trwające kilka godzin w miejsce dotychczasowych wyborów terminowych (Terminwahl) o oznaczonej godzinie.

Klasy liczące ponad 500 wyborców, podzielone być mogą na grupy głosujących.

Jeżeli liczba walmatów przekracza 500, to minister może zezwolić na to, aby i tam głosowano grupami. Minister oznacza miejscowości, do których grupy mają się zjechać na wybór posłów.

Oto treść tak szumnie zapowiedzianej reformy. Znowu kość pałacowa systemu pruskiego została nienaruszoną. Nie tknięto — ani podatków, ani klas, ani jawności i pośredności! Powiększono liczbę okręgów — dowolnie — o 10 i zaprowadzono kilka ulepszeń technicznych. To wszystko!

Cała reforma była zatem niczem innym, jak produktem obawy przed socjalistami! Jeżeli bowiem udało im się ośmieszyć i „uniemożliwić” wybory w roku 1903-cim, to w roku 1908-ym mogliby oni doprowadzić wybór do absurdu i to w bardzo licznych obwodach!

Postanowił więc rząd „łachmany” systemu wyborczego zaopatrzyć w kilka nowych „łatek”! Dnia 23. marca 1901 r. motywował postawę rządu p. Bethmann-Hollweg podczas pierwszego czytania projektu:

„Trzeba zapewnić możliwość wyborów, prawil, nawet w wielkich obwodach. Przepis, że wszyscy wyborcy mają się stawić na jedną i tę samą godzinę do tego samego lokalu umożliwiał chęci obstrukcyjne. Powrót podobnych zajęć uniemożliwić — to obowiązek państwa. Po głębokim namyśle przedstawia rząd panom środki, które są konieczne ale też wystarczające, aby cel zamierzony osiągnąć.”(!)

Cel zaiste nie bardzo daleko idący! Wszystko złe miało trwać nadal — wszystko miało pozostać przy starym!

O wiele wyraźniej aniżeli późniejszy kanclerz wyraził się o tendencji reformy konserwatywny przywódzca von Zedlitz-Neukirch:

„Konstatuję nasamprzód, że ustawa bynajmniej nie ma zamiaru wyrównania sprawiedliwości(!) jakie zamierza podział okręgów... Projekt ma jedynie to zadanie, aby ustawa była nadal wykonalną (um das Wahlrecht marschfähig zu erhalten!) Nie ma wyjść po za to co jest konieczne do ulepszenia potrzebnem.”

A więc „niesprawiedliwości” nie mają być wyrównane!! Jakżeby rząd pruski mógł myśleć o czemś podobnym, gdy projektuje reformę prawa wyborczego?! Większość sejmu wcale ulepszeń przecież nie żąda! Przeciwnie ustawa ma być tylko „marschfähig,” ma się ją pchać dalej dopóki się da. Byle rząd i agraryusze niczego nie uronili — reszta to furda!

Jak dowolnie rząd postąpił sobie przy tworzeniu nowych 10 okręgów wyborczych, widzimy z tego, że jeden z nich miał 120,000 inny 250,000, a Bytom-Katowice-Król. Huta (3 miasta wyrwane!) 180,000, a Katowice-Zabrze (wieś) nawet 320,000 ludności!! Myśl o sprawiedliwym podziale daleką więc była od twórców projektu. Obok strachu przed socjalizmem był jedynie ślepy traf tutaj twórcą „prawa.”

O takim „prawie“ nawet najgenialniejszy minister wiele powiedzieć nie może; to też p. Bethmann-Hollweg nie zapalał się do szumnego polecenia swej rofermy, zaznaczyć jednak zdążył w toku mowy swej, że „adoptowanie prawa wyborczego do parlamentu jest dla nas (Prus) nie do przyjęcia (!)

A cóż na to stronnictwa sejmowe?

Opozycja była bardzo nikłą i słabą.

**Wolnomyślni** oponowali przez usta Broemla i Fischbecka.

**Konserwatysta** von Zedlitz twierdził, że „Prusy muszą koniecznie zachować swe prawo wyborcze, aby je kiedyś rzucić na szaniec, gdy przyjdzie do walki o to, aby dla parlamentu stworzyć inny system wyborczy“ (!!!) Znamienne to wyznanie!

**Centrum** zachowało się bardzo biernie. Dr. Porsch zaznaczył, że „centrum żąda gruntownej reformy w duchu wolnościowym. Nie jest rzeczą sejmu przedłożyć projekt ustawy. Inicytywę do tego pozostawiamy rządowi.“

Jak na silne stronnictwo, które nieraz już rządowi pokazało swą potęgę, orzeczenie takie było bardzo skromne, mdłe i mało znaczące!

Projekty rządowe przyjęto!

Najsmutniejszą rolę odegrali znowu **narodowo-liberalni**, którzy nie żądali ani nowego podziału okręgów, ani tajności, lecz przeciwnie przez usta Dr. Krausego oświadczyli się przeciw wprowadzeniu do Prus ustroju wyborczego parlamentarnego. Marzyli oni o prawie „pluralnym“, w którymby człek majątny i wykształcony miał kilka głosów — ubogi tylko jeden głos.

Drugie czytanie ustawy w sejmie odbyło się dnia 2-go kwietnia 1900 roku. Teraz stronnictwa wysunęły się naprzód z przygotowanymi wnioskami.

**Wolnomyślni** żądają nowego podziału okręgów na podstawie ostatniego liczenia ludności i zaprowadzenia ustawy wyborczej do parlamentu (tajne, równe i bezpośrednie wybory). Wniosek ich drugi — ewentualny — żądał, aby przynajmniej walmanów obierano tajnie kartkami.

**Narodowo-liberalni** chcą podziału okręgów, system trzyklasowego, pluralnego dla wykształconych i starszych wiekiem, systemu bezpośredniego, czyli usunięcia walmanów i uwzględnienia dla mniejszości. **Jawność** natomiast miała być zachowaną! Oj, ci magnaci kopalniani i kapitaliści!

W debacie nazwał p. Bethmann-Hollweg równe prawo wyborcze — „przestarzałem“! Wolnokonserwatysta baron von Gamp (wówczas zanim go zaszczepią do Prus! Dr. Irmer, von Karsdorff jak zawsze, tak i teberałów, aby swój system pluralny wnieśli nasamprzód do... parlamentu, zanim go zaszczepią do Prus! Dr. Irmer, von Kardoff jak zawsze tak i teraz wyjawili ponownie swe „ceterum censeo“: systemu trzyklasowego naruszać nie pozwolimy!

Najwięcej atoli znamiennej była decyzja **centrowców**, których wódz Dr. Porsch oświadczył:

„Myśl, aby wprowadzić system rządowy, i mniejszość ochronić przed tem, aby jej brutalna większość przy wyborach nie ośmieszała, jest godną, aby nad nią dyskutować! Możliwym jest, że na tej drodze dojdziemy kiedyś do kompromisu.”

Poraz pierwszy tutaj opuszcza **Centrum** stanowisko uznawania systemu wyborów do parlamentu za najlepszy i zaprzyjaźnia się z myślą zaprowadzenia reakcyjnego systemu pluralnego, który był produktem liberałów, największego wroga centrowców!

W głosowaniu wszystkie wnioski poprawcze stronnictw — przepadły! Wniosek wolnomyślnych o wprowadzenie systemu wyborczego parlamentarnego, poparty przez Centrum i Koło polskie — w imiennem głosowaniu — przepadł! Projekt rządowy przyjęto.

Teraz „**izba panów**“ przyjęła gładko ustawę, bo utwierdzała ona przeciw system trzyklasowy i panowanie junkrów. Mówcy konserwatywni jak von Ballhausen, von Lucius, von Durant, godzili się na ustawę nie dla tego, że jest reformą pruskiego prawa wyborczego, lecz że jest wzmocnieniem i stabilizacją tegoż prawa! Naturalnie — czego innego po tych panach wcale się nie można było spodziewać.

Marnem było zachowanie się mieszczaństwa w izbie panów. Nadburmistrz Fuss zwalczał prawo wyborcze rzeszy — liberał profesor Dernburg nie mógł się dość nachwalić systemu pruskiego!

„Panowie, woła, mam nadzieję, że prawo wyborcze pruskie pozostanie w podstawach swych dla dobra Prus, chcę dodać, dla dobra europejskiej kultury! Stosunki w Prusach są korzystne i szczęśliwe; możemy ufać, że fale przewrotu rozbiją się o pruską skałę.”

Prawica „wyła” z radości! System trzyklasowy pruski, stróżem europejskiej kultury!! Jest to pewnie najkapitalniejsze twierdzenie, jakie kiedykolwiek o Prusach wygłoszono! I to powiedział profesor „liberał”. Panie, daruj mu, można zawołać, albowiem nie wie, co czyni!

Jeden tylko profesor Loening, mieszczanin uratował honor burżuazyi niemieckiej.

System pruski nazwał „nieprawdziwym” (unwahr) i niesprawiedliwym (ungerecht). Nieprawdziwym, bo udaje ustawa, że jest powszechną, a tymczasem oszukuje (!) ona 85 procent ludności, głosującej w III. klasie; I. i II. zawsze ją pogwałci! Niesprawiedliwą, bo wyklucza miliony robotników od przedstawicielstwa w sejmie.

Izba panów truchlała! Z nadzwyczajną, jak na takie „wysokie” zgromadzenie śmiałością twierdził Loening,

„że 10—12 socjalistów w sejmie nie zniszczyłoby siły Prus; należy najlicniejszej części ludności dać przedstawicielstwo, pozwolić wybrać na posłów ludzi, do których ma zaufanie, inaczej przyjdzie moment, gdzie „chwila nieszczęścia i potrzeby” wprowadzi nagle (!) powszechne, bezpośrednie i równe głosowanie (!) (niepokój!), aby tylko usypać groblę przeciwko rewolucyi! Ale będzie to już potem za późno!... Jeżeli nie socjaliści, ale wielka część ludu pruskiego, wielka

część obywatelstwa miasta i wsi stawia to żądanie, a to żądanie jest słuszne, to musimy żądanie to spełnić, nawet chociażby przez to, przypadkowo, życzeniom socjalistów stało się zadość!... Nie uznawanie czegoś za słuszne, dla tego tylko, że pragną go socjaliści, jest polityką krótkowidztwa, polityką małostkową, która nie wyjdzie na dobro ojczyzny i nie odpowiada bynajmniej tradycji wielkich królów pruskich!"

Tak głosił prawdę, takie gromy ciskał Loening izbie panów w żywe oczy!

Był to — naturalnie — głos wołającego na puszczy! Ścięli się jeszcze na słowa hr. York von Wartenburg z Loeningiem, a potem izba — bez specjalnej dyskusji już teraz — przyjęła ustawę.

Gdy ustawa wróciła do sejmu dnia 3. 5. 1906 r., mówili już tylko Wiemer i Broemel z ramienia wolnomyślnych. Pierwszy rzekł, iż „tylko pochlebstwo lub obłuda mogą nazwać obecną ustawę „reformą — pruską, wyborczą“; — odrzucamy tę ustawę, bo nie chcemy się przyczynić do wzmocnienia ustawy wyborczej pruskiej.

Inne stronnictwa — Koło polskie niestety wogóle przez wszystkie lata za mało walczyło o prawa swego ludu — głosu już nie zabrały! Głosowanie „Reforma“ w myśl rządu pruskiego naturalnie uchwalona!

#### D. Reforma z roku 1910-go.

W cztery lata po ostatniej reformie zdecydował się rząd pruski na nowe „poprawki“ systemu wyborczego.

Z całego obszernego projektu wyjmujemy i publikujemy te atrykuły i paragrafy, które oznaczają projektowane ulepszenia. Charakterystyka rzekomych ulepszeń polega na tem, że

- 1) wybory miały być bezpośrednie — już nie na walmanów, lecz wprost na posłów,
- 2) sumy podatkowe ponad mrk. 5000 nie miały być uwzględnione,
- 3) poszczególnym stanom i zawodom przyznano przywilej „awansu“ do wyższej klasy,
- 4) posłem zostać miał ten, kto w przecięciu 3-ch klas wyborczych uzyskał ponad 50 procent wszystkich w okręgu wyborczym oddanych głosów.

Oдноśne ustępy rządowego projektu brzmią jak następuje:

#### Projekt prawa wyborczego dla pruskiej izby deputowanych.

#### Artykuł I.

Artykuły 70, 71, 72, 74<sup>1</sup> konstytucji z dnia 31 stycznia 1850 r. (Zbiór praw str. 17) znoszą się.

#### § 4.

Uprawnieni do głosowania wybierają posłów bezpośrednio.

## § 6.

Jeżeli suma ogólna podatków płaconych przez jednego wyborcę przenosi sumę 5000 mk., nie oblicza się tej nadwyżki.

## § 8.

Z oddziału utworzonego podług §§ 6 i 7, przechodzą do wyższego oddziału ci wyborcy, podług podatków do drugiej i trzeciej klasy należący,

1) którzy przed najmniej 10 laty przed niemiecką akademią lub państwową albo kościelną władzą w Prusach egzamin złożyli, do którego przynajmniej trzyletnie studyum na uniwersytecie albo innej wyższej szkole akademickiej niemieckiej jest potrzebne;

2) posłowie do parlamentu niemieckiego lub sejmu pruskiego, i ci, którzy przynajmniej 10 lat posłami byli;

3) wybrani członkowie pruskiej rady prowincjonalnej, wydziału prowincjonalnego, wydziału krajowego, wydziału obwodowego, powiatowego lub niepłatni ławnicy powiatu miejskiego i ci, którzy przynajmniej 10 lat nimi byli,

4) ci, którzy byli przez 10 lat oficerami armii niemieckiej lub marynarki cesarskiej i albo zostali stawieni do dyspozycji albo dostali dymisyę, albo przeszli do oficerów urlopowanych.

Regulamin wyborczy określi, które niemieckie zakłady uważane być mają jako wyższe zakłady akademickie w sensie ustępu 1 nr. 1.

## § 9.

Utworzonemu podług §§ 6 i 7 drugiemu oddziałowi przekazani zostaną ci wyborcy, którzy według podatków do trzeciego oddziału należeć winni, a którzy są

1) przewodniczącymi, ławnikami albo innymi członkami magistratu miasta, należącego do powiatu lub zarządu gminy wiejskiej lub władzy dominialnej albo też przez 10 lat nimi byli.

2) burmistrzami gmin wiejskich nadreńskich i westfalskich lub przełożonymi tamtejszych urzędów lub ich zastępcami, albo też przez 10 lat nimi byli.

## § 10.

Utworzonemu podług §§ 6 i 7 drugiemu oddziałowi przekazani zostaną ci wyborcy, którzy według podatków do trzeciego oddziału należeć winni, od dochodu nad 1800 marek, do podatku dochodowego państwowego są oszacowani i albo

1) przynajmniej od 15 lat mają uprawnienie do jednorocznej służby wojskowej, albo

2) od przynajmniej 5 lat bez przerwy uprawnienie do ustanowienia w służbie cywilnej na mocy przynajmniej dwunastoletniej służby wojskowej lub innej jej się równającej mają albo uprawnienie do ustanowienia w służbie leśnej posiadają.

## § 11.

Tylko ten wyborca może żądać, aby go przekazano do wyższego oddziału, podług § 8, 9, 10, który uprawnienie swoje władzy gminnej najpóźniej w czasie wyznaczonym dla sprostowania list wyborczych głównych i oddziałowych — wykaże.

## § 21.

Rezultat wyborów się stwierdza **przez obliczenie osobno głosów ważnych, oddanych w każdym oddziale w całym okręgu wyborczym, i przez obliczenie części głosów oddanych na kandydata w procentach.** Wybrany jest ten, który w przecięciu tych trzech oddziałów ma więcej, jak **50 procent oddanych głosów.**

Jeżeli na kandydata nie padła taka większość głosów, następują pomiędzy kandydatami, na których największa część głosów padła, wybory ściślejsze.

Przy równości głosów rozstrzyga los, który ciągnie komisarz wyborczy.

## Artykuł III.

Artykuł 115 konstytucyj znosi się.

## Artykuł IV.

Poszczególne nowe wybory, które staną się potrzebne przed najbliższymi ogólnymi wyborami, przypadającymi po wejściu w życie niniejszej ustawy, dokonuje się na mocy dotychczasowych przepisów.

Prezes ministrów, *Bethmann Hollweg.*

Minister sprawiedliwości, *Beseler.*

Minister spraw wewnętrznych, *Moltke.*

W sobotę wieczorem dnia 5-go lutego 1910 r. przedłożono sejmowi pruskiemu brzmienie projektu ustawy wyborczej. Obrady nad projektem oznaczono na czwartek dnia 10-go lutego 1910 r.

Dnia 10-go lutego 1910 r. przystąpił sejm pruski do pierwszego czytania ustawy.

Rządowe uzasadnienie projektu wypadło bardzo krótko i błado. Rząd daje pogląd na rozwój ustawy wyborczej, wspomina o „reformach” dokonanych w latach 1891, 1893; 1906-tym i oświadcza, „że jeżeli zmiany zapowiedziane w oświadczeniu rządu z dnia 10. 1. 1908 i w mowie od tronu z dnia 20. 10. 1908 zawierać mają organiczny rozwój konstytucyjnego systemu trzyklasowego, to już z góry (!) wyłączyć trzeba możliwość reformy w tym kierunku, by ją opierać na systemie stanowo-zawodowym (!) lub też na proporcjonalnym systemie pluralnym.”

Na innym miejscu atoli przyznaje uzasadnienie rządowe, „że jednak w szczegółach system wyborczy wykazuje znaczne błędy (!), których usunięcie jest koniecznie potrzebnem.”

A dalej mówił p. Bethmann Hollweg: „Wybory pośrednie już się przeżyły! Wyborców (walmanów) zwykle zgóry zobowiązywano do głosowania na pewnego kandydata, na którego też potem głosowali. Wybory pośrednie nie ożywiały (!) w szerokich warstwach prawyborców zainteresowania i nie odpowiadają dzisiejszemu rozwojowi stosunków. I ten błąd trzeba naprawić.“

O samym projekcie mówił nadzwyczaj mało. Równe prawo wyborcze nazwał „kwestyą przekonania.“ „Tajne głosowanie“ uzależnia rzekomo wyborców politycznie i oddaje ich pod terror socjalizmu. Twierdzi, że rząd nie nadużywa głosów urzędników zależnych od niego w celach politycznych (głosy Katowice!!). Mowa kanclerza sprawiła na stronnictwach wrażenie bardzo ujemne, a socjaliści, którzy demonstrowali głośno, dali jakskrawy wyraz swemu oburzeniu witając kanclerza krzykami i hałasem.

Izba stała pod znakiem wielkiego poruszenia i wzburzenia umysłów; przed gmachem sejmowym i na przyległych ulicach przygotowany był wielki oddział policyantów. W małym pokoiku przeciwległego muzeum siedziało 10 oficerów policyjnych; muzeum samo zamieniło się w koszary policyjki.

Po kanclerzu zabiera głos minister spraw wewnętrznych **Moltke** objaśniając wśród okropnego hałasu poszczególne paragrafy nowego projektu. Mowy tej zrozumieć nie było można; stenogramy wykazują, że była wsteczno-reakcyjno-pruską.

Baron **Richthofen**, konserwatysta stawia wniosek o odesłanie projektu do komisji 28-miu.

**Träger** wolnomyślny, oświadcza, że projektu pod żadnym warunkiem przyjąć nie można. Projekt nie jest organicznym postępowaniem. Czemu zatrzymano wybory klasowe?! Jawne wybory zmuszają urzędnika do głosowania przeciw przekonaniu! Projekt sztywni z rozsądku i sprawiedliwości!!

**Schiffer**, narodowy liberał, żąda zniesienia głosowania jawnego, zniesienia podziału na klasy w obrębie obwodów i rewizji okręgów wyborczych. Projekt nie zadawalnia nikogo i zadowolnić nie może.

Debata dnia następnego, piątkowe, rozpoczyna

**Herold**, centrowiec. Żąda sposobu głosowania do parlamentu także dla sejmu pruskiego, ale jest przeciwko nowemu podziałowi na okręgi (śmiech na lewicy), bo żądanie to wikła sprawę i utrudnia przeprowadzenie reformy. Żąda natomiast energicznie wyborów tajnych i zatrzymania podziału na 3 klasy w obwodach poszczególnych, a nie w całych gminach.

**Moltke**, minister spraw wewn. oświadcza, że rząd absolutnie na wybory tajne się nie zgodzi. Przyznaje natomiast, że wybory pośrednie (przez walmanów) są już nie na czasie. Przy podziale na 3 klasy musi rząd obstać natomiast w sprawie „maximacyi“ (kilka głosów dla niektórych klas wyborców) możnaby osiągnąć porozumienie. Mowa ministra była zresztą, jak zwykle, reakcyjna, to też przerywała ją lewica ustawicznie śmiechem i ironicznymi uwagami.

**Zedlitz**, wolnokonserwatysta chwali urządzenia pruskie jako najlepsze na całym świecie i nie widzi wcale powodu, aby zmieniać system wyborczy. W każdym zaś razie jest przeciwnym nowemu podziałowi na okręgi a prę-

dziej godziłby się na wybory bezpośrednie z opuszczeniem walmanów. „Maximacya” wyszłaby na dobre tylko miastem. Jest przeciwny tworzeniu klas w obwodach; zaleca całe gminy dzielić na 3 klasy, a potem dopiero tworzyć obwody wyborcze. Zwraca się przeciwko tajności i grozi, że konserwatywni na nią się nigdy nie zgodzą.

**Ströbel**, socjalista, wypowiedział mowę, w której zdruzgotał poprostu cały system wyborczy pruski. Przez cały czas 60-ciu lat istnienia sejmu pruskiego nikt nie potępił energiczniej, dosadniej, więcej wyczerpująco systemu wyborczego pruskiego, jak właśnie ten mówca. Oto treść jego wywodów:

Nowy projekt reformy wniesiony przez rząd, jest niesłychaną prowokacją całego pruskiego ludu. Stoją za mną 2 miliony wyborców królestwa pruskiego. Na Polaków, wolnomyślnych, Centrum i socjalistów padło na 6.881.000 oddanych głosów aż 4.273.000. Dwie trzecie ludu zatem żąda równego, tajnego prawa głosowania. Doliczywszy nac.-liberałów, którzy także są za reformą, otrzymamy 5.128.000, podczas gdy konserwatywni powołać się mogą jedynie na 1.753.000 głosów. Otóż tak wygląda prawo junkrów pruskich do „komenderowania” narodem! Egoizm frakcyjny najwstrętniejszego rodzaju nazywa się w ustach tych panów „dobrem całego ludu”. Krzywda nie dotyczy nas tylko mężczyzn, ale także kobiety. Jesi ich 10 milionów pracujących na chleb. Należy im dać prawo głosowania. Liczba wyborców w Prusach wynosi 7.700.000, z tego 300.000 należy do I., 1.000.000 do II. klasy czyli razem 1.300.000. Tych 1.300.000 wyborców decyduje i kpi sobie z III. klasy. Jeżeli tylko mała większość II. klasy idzie razem z klasą I., natenczas 810.000 wyborców terroryzuje 7.000.000 i czyni je zupełnie zbyteczne, odbiera im wszelkie prawo. Jak wygląda właściwie sejm pruski? Siedzi w nim 47 urzędników administracyjnych, 52 urzędników prawniczych, 147 ziemian przeważnie obszarników! A jak wyglądają konserwatyści? Jest między nimi 17 landratów w czynnej służbie, 82 magnatów rolnych, 8 kapitalistów, 0 kupców i 0 robotnika!

Zatrzymanie niesprawiedliwego podziału okręgów, za którym także deklaruje się Centrum, jest po prostu skandalem! Postaramy się o to, aby wyborcom centrowym wyjaśnić stanowisko ich przedstawicieli.

Sprawa przywileju dla więcej wykształconych jest także krzywda ludu, bo lud chce się kształcić, byle miał możliwość materyalną po temu. Ściadatom chcecie dać przywilej awansowania do wyższej klasy? Toć to ludzie znani z katowania rekrutów i karani często więzieniem!

Mamy w Prusach 800.000 urzędników i robotników państwa, którzy muszą ślepo służyć komendy, czy to wam nie wystarczy?! Cały projekt nowej ustawy jest od a do z obrazą zdrowego ludzkiego rozumu, jest prowokacją junkrów, którzy terroryzują lud! Książę Ludwik bawarski powiedział niedawno: „Wybory tajne są tarczą ochronną dla słabych przeciwko możnym.” Obecny projekt jest ochłapem rzuconym na to, aby lud znowu okpić i oszukać! Ale my na ten lep się chwycić nie damy. Precz z takim podłym, gałgańskim projektem reformy!

Mówca został naturalnie kilkakrotnie powołany do porządku.

**Korfanty**, poseł średzko-śremsko-wrzesiński wygłosił następnie znamieną mowę, w której znicował projekt oświadczając w końcu, iż Koło polskie żąda reformy całkowitej, to jest systemu wyborczego parlamentarnego. I naszego mówcę powołał dr. Porsch do porządku.

Trzeciego dnia przemawiali Pachnicke (wolnom.), kanclerz Bethmann Hollweg, Malkewitz (konserw.), dr. Krause (lib.), dr. Woyna (w. kons.), z których każdy przedstawiał życzenia swego stronnictwa. Powstał kompletny chaos, złowrogi dla reformy. Wreszcie zamknięto dyskusję i wybrano komisję z 28 członków, która miała opracować szczegóły i zdać izbie referat.

Do komisji tej wybrano konserwatystów 9, wolnokonserwatystów 4, centrowców 6, nac. liberałów 4, wolnomyślnych 3, socjalistę 1 (Ströbel), polaka 1, (Korfanty) razem 28.

W komisji tej wyróżniono po obszernej dyskusji jądro sprawy, a mianowicie sprawę równego, tajnego, powszechnego i bezpośredniego głosowania. Za **równem** głosowaniem (nie trzyklasowem) oświadcza się 11, contra 15 głosów. Dwóch liberałów, którzy później oświadczyli się, zmieniło ten stosunek na 11 contra 17.

Za **tajnością wyborów** oświadczyło się 15 głosów: centrum, wolnomyślni, nar. liberalni, Polak i socjalista. Przeciw głosowało 13 konserwatystów i wolnokonserwatystów. Paragraf 6 projektu rządowego, aby ponad 5000 mk. podatku nie uwzględniano przy układaniu list, przyjęto 21 głosami contra 4. Wszelkie przepisy §§ 8, 9 i 10 uprzywilejowania pewnych wyborców komisja jednogłośnie odrzuciła!

Nagle we wtorek dnia 23 lutego centrowcy w komisji zgodzili się niespodzianie na wybory pośrednie z zatrzymaniem walmanów — a konserwatyści oświadczyli się za tajnością wyborów, lecz tylko pierwotnych!

Następnie 15 głosami przeciwko 13 **przeszedł wniosek co do wyborów czasowych (Fristwahlen)**.

Jako argument **przeciwko tajności** przytoczył rząd ten szczegół, że po reformie rządowej stracą Polacy w Księstwie 29 proc., a w Prusach 37 proc. walmanów!!!

Komisja odbyła ogółem 4 posiedzenia; poseł nasz Korfanty, licznemi mowami i znakomitą taktyką starał się o to, aby unicestwić zamachy rządu i frakcyi nam wrogich na społeczeństwo nasze, przyczem wykazał wielką znajomość rzeczy i rutynę.

Nareszcie dnia 11 marca 1910 nastąpiło w plenum izby poselskiej drugie czytanie projektu reformy, które trwało dni cztery.

Trzecie czytanie nastąpiło dnia 16-go marca 1910 r., a 12-go kwietnia sejm przyjął reformę w głównych zarysach komisji. Centrum i konserwatyści tryumfowali na podstawie poprzednio zawartego kompromisu. Przeciwko projektowi głosowali: nar.-liberałowie, wolnomyślni, Polacy i socjaliści przyczem w imieniu Koła polskiego przemawiał i ks. dr. Jajdzewski.

Dnia 16-go kwietnia przedłożono sprawę reformy „Izbie panów“ do zatwierdzenia. Lecz tu wywiązały się nowe trudności. Izba panów wybrała komisję z 20 członków, w której projekt poddano ponownej krytyce.

Wynik obrad komisji przedłożono w plenum izby panów dnia 28-go kwietnia. Nastąpiła radykalna zmiana na wniosek Schorlemmera (katolika!) (dzisiejszego ministra rolnictwa!!) o tyle, że klasy miano tworzyć nie z małych obwodów, lecz z całych gmin. Na to Centrum — słusznie — nigdy nie chciało się zgodzić. Rząd łudził się, że Centrum w ostatniej chwili ustąpi! Dnia 30-go kwietnia 1910 r. izba panów przyjęła projekt reformy wyborczej 140 głosami przeciwko 94.

Tak zmieniony projekt wrócił do izby posłów dnia 27-go maja. Z wyjątkiem konserwatystów nie chciało żadne stronnictwo się nań zgodzić. Kanclerz próbował jeszcze w ostatniej chwili obrobić Centrum i przyciągnąć liberałów celem stworzenia znacznej większości, lecz wszelkie usiłowania jego były daremne. Widząc ogólne oburzenie stronnictw i zaciętą postawę tych, którzy żądali rzeczywistej reformy a nie zdawkowej roboty, p. **Bethmann-Hollweg cofnął projekt** przy ogólnych oklaskach większości izby, która go żegnała szyderstwem i dowcipami.

Nad upadkiem ostatniego projektu p. Bethmanna Hollwega nie mamy najmniejszego powodu ubolewać.

To co zyskalibyśmy pod względem **liczby walmanów** na podstawie tajnych wyborów, to stracilibyśmy, a może i więcej, przez tworzenie klas w całych gminach zamiast w poszczególnych obwodach. Dziś, gdzie nas wielu **zwartą masą** mieszka, wybieramy znaczną liczbę walmanów-Polaków z II. i I. klasy. Inaczej byłoby, gdyby zliczano podatki całkowitej gminy i potem wyborców dzielono na klasy; postradalibyśmy wielu walmanów bo jesteśmy ekonomicznie jeszcze słabsi od Niemców, a pamiętać trzeba, że urzędnikom nie płacącym wogóle podatku państwowego dolicza się połowę fingoanego podatku, przez co zawsze przechodzą do II. względnie I. klasy,

## VII.

### Wnioski z inicjatywy stronnictw.

Wiadomo, że zwykle wnioski o zmianę lub zaprowadzenie ustaw przedstawia rząd państwa. Konstytucya atoli przyznaje sejmowi, oraz izbie panów niemniej prawo inicjatywy pod tym względem. Jakkolwiek poznaliśmy już teraz właściwą historją prawa wyborczego w Prusach, to praca niniejsza nie byłaby jednak kompletną, gdybyśmy nie wykazali dążności poszczególnych stronnictw, zmierzających do ulepszenia ustroju wyborczego w Prusach.

Z treści wniosków, z dyskusyi jakie nad nimi toczono, pozna czytelnik nie tylko szczerść stronnictw, które prawdziwie domagały się swobody i sprawiedliwości w systemie wyborczym, pozna nietylko obłudę i manewry taktyczno-polityczne fałszywych przyjaciół ludu — ale także ogrom pracy, jaką przedstawiciele ludu sobie zadawali od lat 60-ciu, aby wreszcie coś dla swych wyborców wywalczyć. Że mozół ten i trud na nic prawie dotychczas się nie przydał, że to co wywalczono, co niejako z gardła wydobyto reakcyjnym Prusom jest zaledwie ochłapami, rzucanymi raz po raz na zamydlenie oczu tym, którzy głębiej wzrokiem zajrzeć nie chcą lub nie umieją, to już nie wina walczących. Prusakom absolutyzm monarchiczny tak silnie spaczył pojęcia, dyscyplina wojskowa tak wielce odjęła samodzielność myśli, a sukcesy ostatnich wojen tak bardzo znieczuliły wolę i energją jednostki w przeciwstawieniu do woli władzy, że umysł dzisiajszy dziwi się, zkąd Prusakom tym wzięta się w roku 1848-ym energją tak niepospolita, iż smieli pod bokiem króla otoczonego wojskiem stawiać barykady?

Że przedstawiciele tego ludu atoli niezmordowanie walczyli o prawę, tego dowodem następujące krótkie sprawozdanie z ich usiłowań i pracy.

1) Pierwszy wniosek z inicjatywy sejmu o zaprowadzenie systemu wyborczego Rzeszy dla Prus stawiony został już w roku 1873-cim. Sława i zaszczyt tej inicjatywy należy się stronnictwu Centrum.

Wniosek przyszedł pod obrady dnia 26. 11. 1873 r., a motywował go nie kto inny jak ś. p. Windhorst. Między innemi powiedział Windhorst,

„że w Prusach prawo wyborcze powszechne jest oszpecone (verballhört!) systemem trzyklasowym... że wedle zgodnego orzeczenia wszystkich mówców jest karykatura... Wyborcy III. klasy posiadają w dzisiejszej dobie więcej poczucia prawa aniżeli wyborcy II. i I. klasy! Uważam za niebezpieczne, że pewna część społeczeństwa (socjaliści!) stoją poza obrębem ciała obradującego, że obraduje ona nie tutaj z nami, lecz niejako „na ulicy!“... W sprawie jawnego głosowania przyznaję, że musiałem zdanie moje zmienić. Myślałem ongi, że jawne głosowanie jest trafne, że wychowa lud politycznie, że wyrobi dzielne publiczne charaktery. (!) Panowie, od czasu gdy zostałem poddanym pruskim (!) i gdy dziś widzę tutaj praktykowane metody wyborcze, oświadczam, że z jawnym głosowaniem dalej już nie pójdzie. Jeżeli spokojnie i obiektywnie rozważam, w jaki sposób rząd królewski w tym roku na wybory wpływał, (!) gdy widzę jak wpływała część wielkich magnatów — mianowicie na Śląsku (!), a w ślad za nimi urzędy państwowe a nawet fabrykanci po miastach, to muszę orzec, że za wiele się żąda od natury ludzkiej, aby ona takiemu terrorowi oprzeć się mogła (!). Byłem świadkiem jak od prezydenta do woźnego cały aparat rządowy głosował równo — jak jeden mąż. Mówiono mi: Pan się dziwi — lecz nie mogliśmy inaczej! Wzywano tych ludzi po dwa i trzy razy, aby spieszyli na wybory. To się musi skończyć; musimy dać ludziom tym możliwość, aby mogli głosować wedle własnego przekonania, bez narażenia swej egzystencji na szwank.”

Po Windhorście przemawiał centrowiec, von **Malinckrodt**, chłopszcząc mianowicie administracją Thiele - Winklerowskich zakładów na Śląsku za jej haniebny nacisk wyborczy i wyrzucanie robotników na bruk za to, że nie głosowali w myśl chlebobawców.

Arcysmutne stanowisko zajęli wobec wniosku centrowego **liberałowie**. Mieli oni wówczas, stojąc na szczycie swej potęgi, 170 posłów w swej frakcyi. Wysłali na mównicę **Laskera**, który palnął mowę „kulturkampfową,” a nienawiść do centrum zaślepiła go tak dalece, iż orzekł nawet: „tajny wybór jest pod względem nacisku wyborczego tysiąc razy gorszym jak jawny.”

Nie wiele lepiej zachowała się partya **postępowa**. Przemawiał **Dr. Virchow**, wprawdzie przeciwko systemowi trzyklasowemu, ale i on nazwał wniosek centrowców „manewrem wyborczym” i „robotą (Machwerk) nie braną na seryo.”

Najfatalniejszym było głosowanie nad wnioskiem. Narodowo-liberalni chwycili się niesłychanej perfidii, aby wniosek ubić, bo obalić go w głosowaniu nie mieli odwagi. Przedstawiciel ich p. Jung zdobył sobie sławę Herostrata i stawił wniosek o odroczenie debaty na 6 miesięcy; dopiero czterech mówców było mówito; większość atoli zamknęła dyskusyą. Wniosek wolnomyślnych o obrady w komisji upadł. Poczem głosowano nad wnioskiem Junga, a za nim głosowali nie tylko wszyscy konserwatyści i liberałowie, ale nawet prawie wszyscy wolnomyślni! Tylko Centrum, Polacy i kilku demokratów, jak Duncker, głosowali przeciw odroczeniu. Haniebny wniosek o odroczenie przeszedł 271 głosami przeciwko 94-em!

Tak się skończyła pierwsza próba naprawy.

2) Inicyatywę po raz drugi dali do debat **wolnomyślni** (Fortschritts-partei) popierając wniosek **Dr. Sterna**, przedstawiciela Frankfurtu nad

Menem. Wniosek jego domagał się tajnych wyborów przy wyborach sejmowych i komunalnych. Obradowano nad nim 5-go i 6-go grudnia 1883 r., a wnioskodawca twierdził, że wzrost kolosalny liczbowy zależnych urzędników i robotników nakazuje zmienić system wyborczy; wymienił przytem jaskrawe przypadki nacisku rządowego na urzędników pocztowych i kolejowych.

Przeciwko wnioskowi wystąpił minister spraw wewnętrznych von **Puttkamer** nie kontentując się obroną rządu; przechodząc do zaczepki zapowiedział, iż rząd pruski namysli się nad tem, czyby nie rozpocząć kroków celem zniesienia tajnego głosowania do parlamentu!

Można sobie wystawić wrażenie, jakie na izbie wywołać musiało podobne oświadczenie! A p. Puttkamer na drugi dzień ponownie przemówił i pogroził urzędnikom, że żaden nie będzie przedstawiony do awansu, kto zawini przez agitacją lub notoryczne stanowisko anti-rządowe!

To też nie dziwić się, że konserwatyści pozwalali sobie na krasomówcze wybryki, a wódz ich p. von Rauchhaupt powiedział, że „tajne głosowanie jest negacją powagi korony“ (!) jest oszukiwaniem powagi władzy! Kartka wyborcza przy tajnym głosowaniu jest środkiem oszukańczym; ona legalizuje oszukiwanie chlebobdawcy i zaostrza łamanie wierności, jaką pracobiorca powinien mieć dla chlebobdawcy (!). „Sumienie“ pana Rauchhaupta nakazywało zatem wystąpić mu przeciwko „wiarołomstwu!“ Robotnikom i pracobiorcy nie wolno inaczej głosować jak chlebobdawca sobie życzy!!

Szkoda, że następny mówca p. von Hammerstein, redaktor „Kreuzzeitung,“ „sumienie konserwatywne odślonił niedwuznacznie!“

Powiedział bowiem do opozycji: „Panowie, wyrachowaliście, że przy jawnych wyborach sejmowych robicie gorsze interesa jak przy tajnych do parlamentu i dla tego chcecie system zmienić; my powiadamy odwrotnie: przy wyborach do sejmku robimy my lepsze interesa i dla tego nie godzimy się na zmianę!“

A więc „sumienie“ konserwatystów jest niczem więcej jak interesem, geszeftem! Żaden mówca konserwatywny nie sprostował p. Hammersteina! Był urzędowym mówcą frakcji! Frakcja więc za niego odpowiada i na nią pada cień cynicznego egoizmu partyjnego tak jak na każdego junkra siedzącego w tej partyi, pada zarzut egoizmu stanowego i ucisku ekonomicznie słabszych.

W imieniu **wolnokonserwatystów** przemawiał p. hr. Posadowsky, który wówczas głosił jeszcze mocno własne zapatrywania. Bronił on systemu klasyfikacji, albowiem przezeń wpływ polityczny normuje się według wpływu socyalnego, a zasada ta jest w oczach jego słuszną.

Bardzo niepewni — jak zwykle — i chwiejni byli **narodowo-liberałni**. Nie śmieli wyraźnie bronić jawnego głosowania, obawiając się widocznie swych wyborców. Mówcą ich był Hobrecht.

Oponowali im energicznie centrowcy Bachem i Windhorst wytykając im sprzeczność, albowiem poważna część liberałów przed niedawnym jeszcze czasem była za tajnym głosowaniem. A p. Rauchhauptowi odparł Windhorst, że ma spojrzeć na Śląsk; tam musiano potworzyć osobne stowarzyszenia humanitarne, aby dać zapomogi ludziom, których władze i chlebobdawcy wyrzucili na bruk, skazując nieomal na śmierć głodową. Władze państwowe popełniają nadużycia, tak dalej iść nie może.

Wstawiennictwo Centrum i Polaków za wnioskiem wolnomysłnych i demokratów nic już pomódz nie mogło, skoro narodowo-liberalni stanęli po stronie rządu. Głosami 202 przeciw 163 wniosek Dr. Sterna upadł dnia 6. 12. 1873.

Duch wolnościowy zgębiony został poraz drugi!

3) W roku 1886-tym ponowił poseł **Uhendorf** wniosek Dr. Sterna za poparciem frakcyi niemiecko-wolnomysłnej. Obrady toczyły się dnia 27-go stycznia. Liberał v. Eynern wytknął wolnomysłnym, że okroili czasu swego wniosek Dr. Sterna, który chciał systemu wyborczego rzeszy, a wolnomysłni okroili mu jawność i bezpośredniość. Na wymówkę tę — zdaje się słuszną — nikt z wolnomysłnych nie odpowiedział!

Przez usta pp. von Eynern i Dr. Enneccerusa oświadczyli się zresztą **liberałowie** znowu przeciwko nawet skromnym, okrojonym żądaniom wolnomysłnych, a motywowali obłudnie stanowisko swoje tem, że wniosek nie jest niczem więcej, jak czczą demonstracją, niepotrzebną, bezużyteczną i niebezpieczną (!).

Również odpornie zachowali się naturalnie także konserwatysty. Windhorst zaś oświadczył w imieniu Centrum, że gdyby był wogóle wniosek stawiał, to żądałby ustroju wyborczego jaki ma rzesza.

Znowu poparcie Centrum i Polaków nie wystarczało. 241-ma przeciw 148 głosom wniosek wolnomysłnych przepadł!

4) W roku 1892 stawił dnia 7. 5. Eugeniusz Richter z ramienia wolnomysłnych wniosek o reformę, opierając się na zmienionych ustawach podatkowych.

Gdy wniosek przyszedł dnia 19. 5. 1892 pod obrady, stał się silnie p. Richter z konserwatystą von Kardorffem. Ostatni bał się, że zaprowadzenie ustawy wyborczej rzeszy dla Prus, będzie krokiem do zastosowania jej także późniejszego dla gmin; tajne, równe, bezpośrednie i powszechne głosowanie przy wyborach komunalnych nazwał niebezpieczeństwem dla monarchii, bo lud nie będzie widział głowy państwa w królu, lecz w powszechnym głosowaniu" (!) Istny groch z kapustą!

Narodowo-liberalni znowu naturalnie byli przeciwni wszelkim reformom.

Richter wniosek swój cofnął, gdyż rząd przyrzekł, iż jeszcze w tym samym roku przedłoży nowy projekt zmiany ustawy wyborczej.

5) Szereg przez długie lata powtarzających się wniosków o naprawę systemu wyborczego rozpoczął Dr. Barth, wolnomysłny w roku 1900. Debaty odbyły się dnia 22-go stycznia 1900 r.

Traktowano głównie zmianę okręgów, a zmianę systemu trzyklasowego pozostawiono na uboczu, jak mówił wnioskodawca, z taktyczno-praktycznych względów.

Tym razem **narodowo-liberalni** poparli wniosek; **centrum** natomiast zachowało się bardzo powściągliwie, żądając, aby poprzednio zreformowano całą ustawę wyborczą. Mówcą był Porsch. Jego oświadczenie było po prostu tylko wybiegiem, bo rządowi się nigdy nie śniło zaprowadzić gruntowną reformę. **Konserwatywni** naturalnie oponowali także.

Wniosek Bartha-Wiemera odrzucono nie sprawiwszy mu nawet pogrzebu, to znaczy nie odesławszy go nawet do komisji. I znowu walka między stronnictwami, znowu zawiść, niechęć, zazdrość i obawa o władzę udaremniły przeprowadzenie ulepszeń.

6—7) Lata 1901 i 1902-gi były świadkiem ponawiania wniosków wolnomysłnych, którym w walce o ulepszenie systemu wyborczego trzeba bez ogródki przyznać palmę pierwszeństwa. Obradowano 29. 4. 1901 i 6. 6. 1902-go roku. Wynik zawsze był ujemny jak w roku 1900-ym bo konstelacja stronnictw żadnej nie uległa była zmianie. Daremnie wzywał Dr. Barth w roku 1902-im stronnictwo Centrum, aby ono jako partya rycerzy walczących „o prawdę, wolność i prawo” poruszyło przeciw własne sumienie i umysły wyborców! Daremnie wskazywał Dr. Barth na ś. p. Windhorsta, na Dr. Liebera, Spahna, którzy tylokrotnie wykazywali krzywdy ustroju wyborczego pruskiego. Napróżno wskazywano na to, że w Bawaryi podział okręgów istnieje na podstawie spisu ludności z roku 1875 — w Prusach z roku 1858 (!), a mimo to centrowcy w Bawaryi żądali nowego podziału okręgów!

Wszystko było „grochem na ścianę!” Przez usta Fritzena, który mówił kilka minut zaledwie, oświadczyło Centrum, że wniosek jest („nicht opportun”) nie fortunny, że „właśnie obecnie niewłaściwy.”

To też nie dziw, że wszystkie wnioski wolnomysłnych z lat 1901 i 1902 doznały tego samego losu co poprzednie — przepadły!

8) W roku 1903-cim natomiast już poszło inaczej! Wolnomysłni żądali nietylko nowego podziału okręgów, ale także tajnego głosowania. Przytem nie postawili wniosku swego jako inicjatywnego, lecz stawili go przy etacie ministra spraw wewnętrznych, aby ministra zmusić do zajęcia stanowiska. A wreszcie blizki termin nowych wyborów zmuszał przeciwników reformy do oświadczeń, dla czego się sprzeciwiają proponowanym ulepszeniom.

Dnia 5, 6 i 7-go lutego 1903 przyszło do walki. Dr. Barth był o tyle w bardzo korzystnym położeniu, że książe Bülow krótko poprzednio był przyznał, że tajemnica wyborcza w Rzeszy winna być ściśle zachowaną. Dalej wykazał Barth, że Prusy są **jedynym** wielkim pań-

stwem, które kurczowo trzyma się niemoralnego głosowania jawnego. I jakież był przebieg obrad?

**Centrum** chciało tajnych wyborów, lecz nie pozwalało zmienić okręgów.

**Nar.-liberałowie** chcieli zmiany okręgów, lecz nie pozwalali na tajne wybory.

Rząd, reprezentowany przez ministra, von Hammersteina, przyznał, że ogromnie wielkie okręgi należy podzielić; pocieszał izbę, że rząd w nowej sessyi przedłoży projekt podziału tych okręgów; natomiast stanowczo odrzucał głosowanie tajne.

**Konserwatywni** odrzucali stale wszelkie reformy i ulepszenia. Ich mówca von Zedlitz-Neukirch oburzał się na twierdzenie, że ludzie ze strachu nie idą głosować. Panowie, wołał, „to jest wprost obrazą wyborców pruskich; takimi ichórzami marnymi (elendfeige) pruscy wyborcy nie są! Nasi konserwatywni wyborcy przynajmniej nimi nie są! (Śmiech na lewicy.) Panowie, lud pruski dojrzał już kompletnie do znakomitego głosowania jawnego“. Na podział okręgów nie godził się p. Zedlitz pod żadnym warunkiem. „Panowie przez 40 letnią wprawę (!) mają okręgi nasze prawo (jus quaesitum) do swych mandatów; nigdy nie wolno nam naruszać granic okręgów i liczby przez nich wybieranych posłów!“ (Wołanie na lewicy: czy na wieki wieków?). Na razie: po wszystkie czasy — odparł p. Zedlitz!

**Wolnomysłny** Kreitling palnął bąka prosząc ministra, aby wyborca nie miał prawa wpisywać własnoręcznie nazwiska walmanów do protokołu. (Manewru tego używali socjaliści ryczałtem do przedłużenia, a więc uniemożliwienia aktu wyborczego. Przyp. autora.) Było to błędem ze strony przeciwnika systemu pruskiego, któremu właśnie zależeć powinno na tem, aby system doprowadzić do absurdu.

Mimo świetnych kilkakrotnych przemówień dr. Bartha, mimo że argumenty przeciwników pozbijał rzeczowo, trafnie, wynik głosowania był ujemnym.

I ta nowa, ósma walka o reformę była bezowocną. Wniosek wolnomysłnych przepadł znowu tak jak wszelkie poprzednie.

9) Po ustąpieniu dr. Bartha ze sejmu pruskiego prowadził walkę konsekwentnie dalej *Broemel* ze stronnictwa „zjednoczenia wolnomysłnego“. Nie minął ani jeden rok, gdzieby nie ponawiano szturm do fortecy pruskiego prawa wyborczego. Ponawiano wnioski inicjatywne na własną rękę, ponawiano je wspólnie z liberałami jak w roku 1904-tym, a także z centrowcami jak w roku 1907-ym, lecz wnioski te usuwano sztucznie z pod obrad.

Dopiero w jesieni 1907-go roku walka wybuchła na nowo. Obie frakcye wolnomysłnych stawily wniosek o zaprowadzenie w Prusach systemu wyborczego rzeszy i o podział okręgów na podstawie liczenia ludności z roku 1905-go.

Mówcą był przekonaniowy demokrat, dziś niebożczyk od roku, **Traeger**. Ujął się on za socyalistami, którzy nie mieli ani jednego posła

w sejmie, a oddali byli 300.000 głosów. Nazwał usuwanie socjalistów ze sejmu przez system pruski niesłusznem, nielojalnem i niemądrem; każde stronnictwo powinno mieć w sejmie swych przedstawicieli, inaczej sejm nie jest odbiciem ludu, jest czemś niekompletnym!

Na to wstał ks. Bülow, prezydent ministrów pruskich i odczytał dłuższą deklarację. Treścią jej było:

„Rząd stara się o ulepszenie prawa wyborczego, przyznaje, że zawiera ono wady; przejście ustroju wyborczego rzeszy dla Prus nie odpowiada dobru państwa (!) i rząd je odrzuca. Również nie może rząd zastąpić głosowania jawnego głosowaniem tajnem (!) Biorąc za podstawę ilość podatków zbadamy, czy prawa wyborczego nie da się unormować może także wedle innych zasad, uwzględniając np. wiek, oświatę wyborcy lub t. p. Rząd przystąpi — w tej sesji atoli już nie — do sejmu z odpowiednim projektem ustawy wyborczej.”

A więc rządowi się nie śniło przystąpić do gruntownej reformy! Tylko dla liberałów błysnęła jakaś nadzieja systemu pluralnego, pozatem wszystko miało pozostać przy starem. Z „baranią cierpliwością” lub „psią pokorą” winni wyborcy czekać i czekać aż rząd raczy może — kiedyś wymierzyć im sprawiedliwość!

Jedno znamienne zdanie z ponownego przemówienia kanclerza Bülowa z dnia tego podnieść musimy. Bülow oświadczył:

„Nie potrzeba zapewniać, lecz mimo to kategorycznie stwierdzam, że uważam za obowiązek rządu, aby przy wyborach zachowywał stanowisko zupełnie bezparcyalne. Wraz z kolegami moimi, ministrami, od dawna starałem się o to, ażeby obowiązkowi temu stało się zadość!” (Brawa).

Słowa — rzeczywiście piękne i słuszne! Cóż, kiedy pp. landraci i tak nic sobie z nich nie robią — a na „ziemiach polskich nacisk i „geometrya” wyborcza jak istniały w roku 1903 i 1908, tak też pewnie istnieć będą nadal! Zresztą p. Bülow już dawno „na odstawce!”

**Konserwatystom** podobało się oświadczenie Bülowa niezmiernie — czuli, że rząd nie pozwoli naruszać podstaw „ich” prawa wyborczego.

**Centrum** znowu zachowało się bardzo obojętnie. W mdłym oświadczeniu ubolewał dr. Porsch, że rząd nie myśli o zaprowadzeniu tajnego głosowania.

**Narodowo-liberalni** tryumfowali. Kanclerz reagował na system pluralny, ich marzenie!

Najenergiczniej mówił za wnioskiem wolnomyślnych a przeciw rządowi poseł nasz Wojciech Korfanty.

Za to wolnomyślni Fischbeck i dr. Pachnicke nie stanęli na wysokości zadania i osłabili przemówienie Traegera. Zamiast energicznie odpowiedzieć Bülowowi na jego półśłówka i domyslniki, szukali ratunku w uległym dyplomatyzowaniu.

Debaty trwały zaledwie 4 godziny; większość uznała ich bezcelowość — wniosek o zamknięcie dyskusji przyjęto.

Wniosek wolnomyślnych o zaprowadzenie prawa wyborczego rzeszy w Prusach przepadł. Popierali go Polacy i Centrum. Drugi wniosek ich

o nowy podział okręgów przepadł także. Popierali go Polacy i narodowo-liberałowie. Centrum się uchyliło — „uciekło na Pragę!”

10) W świeżej pamięci są nam jeszcze wnioski z roku 1912-go, nad którymi sejm pruski obradował dnia 12-go maja 1912 r. Było ich trzy.

- 1) **Wolnomyślnych.** Rząd zechce przedstawić projekt ustawy wyborczej, w którym zawarte będą powszechne, równe, bezpośrednie i tajne głosowanie oraz nowy podział okręgów.
- 2) **Wolnomyślnych** wniosek ewentualny (gdyby pierwszy nie miał przejść.) Rząd itd.... głosowanie powszechne, tajne i bezpośrednie.
- 3) **Narodowo-liberalnych.** Wniosek żąda głosowania tajnego, bezpośredniego przy zachowaniu stopniowanego uprawnienia takiego, któreby unikało plutokratycznych niedomażeń! Prawo z roku 1893-go, przepisujące podział na okręgi w obwodach poszczególnych zamiast w całych gminach, ma być zmienione.

Nadmienić wypada, że ławy ministeryalne były... puste! Pierwszym mówcą był następcza Virchowa, Rickerta, Richtera, Bartha i Broemla, wódz wolnomyślnych

**Dr. Wiemer.** Mówca wyraża zdziwienie, że ministrowie świecą nieobecnością. Wiemy, że dla równego prawa nie ma w izbie większości; ale wniosek nasz żąda przede wszystkim prawa wyborczego bezpośredniego i tajnego, a skonstatować chcemy, iż większość izby się na to zgadza. Partyi burżuazyjnych w przeciwstawieniu do socjalizmu nigdy nie połączy się pod jeden mianownik, albowiem walka o prawo wyborcze jest walką o polityczną władzę a partye, które dziś władzę posiadają nie chcą pozwolić na jej uszczuplenie. Konserwatywni z p. Heydebrandem i Dallwitzem na czele nie zgodzą się z lewicą nigdy. Prędzej pogodzi się lewica z Centrum. Co prawda Centrum już w roku 1910-tym przyjęło inną postawę, lecz kierowały nim zapewne względy taktyczne. Jestem ciekawy, czy Centrum dochowa wierności swym zasadom i czy prawica nie znajdzie się w wspólniejszej izolacji czyli kompletnem osamotnieniu. Conajmniej zaś powinien nasz wniosek ewentualny uzyskać większość, albowiem próba dokonana była niedawno, gdy większość izby poleciła uwzględnić pewną petycję o tajne głosowanie! Obecny system jest wprost niemożliwy. Odstrasza on wyborców od udziału, opiekuje się niepotrzebnie ludem przez walmanów, którzy są zbyt liczni, a podział okręgów jest krzyczącą niesprawiedliwością! Dziś system wyborczy pruski nie jest niczem więcej jak przedstawicielstwem wielko-ziemiaństwa z kłamliwym objawem uludy, jakoby cały naród był przezeń reprezentowany. Sztuczna przewaga agraryuszy tem mniej jest potrzebna, że przecież w „izbie panów” już posiada oparcie i hamulec. Przypominam policyjne nadużycia i nacisk biurokracji. Gdyby rząd nawet chciał zaprowadzić polepszenia, to konserwatyści temu się sprzeciwiają, a jeżeli minister, jak np. Bülow nie chce być pacholkiem konserwatystów, to wczas zadzwoni mu dzwonek na umarłych. Przeciwno demokratyzacji prawa wyborczego oświadczył się ten sam mąż (Bethmann Hollweg), który konstytucji Alzacyi i Lotaryngii nadał demokratyczny ustrój wyborczy. Prusy

mają po Rosyi najbardziej reakcyonistyczny ustrój wyborczy, aby tylko uprzywilejowane „kasty” wspierać i ochraniać. Walcząc o lepsze prawo wyborcze, nie walczymy przeciw Prusom, ale dla Prus. Nie chcąc utracić hegemonii w Niemczech, muszą iść Prusy z postępem czasu — naprzód! Kiedy właściwie rząd wystąpi nareszcie z nową ustawą wyborczą? Powaga korony i reputacja kierowniczego męża (kanclerza) są narażone na szwank! Król przyrzekł w mowie od tronu, że ustawa wyborcza będzie zreformowana. Czas spełnić obietnicę! (Brawo na lewicy.)

**Lohman**, narodowy-liberał motywuje wniosek swego stronnictwa. Walman dzisiejszy, prawi, nie wybiera dziś wedle własnego przekonania, tylko spełnia zlecenie prawyborców. Dla tego musimy mieć tajne głosowanie, również dla terroru i nacisku, jakie bywają wywierane na walmanów mianowicie wtenczas, gdy kandydatowi braknie nie wiele głosów do zwycięstwa. Przez wybory bezpośrednie korupcja zniknie. Wybory jawne zamieniły się w przeciwieństwie tego, co jego twórcy zamierzali; właśnie obecnie jawny wybór umożliwia nacisk na ekonomicznie zależnych. Socjalna demokracja będzie tak długo uważała terror i bojkot materialny za uprawniony i słuszny, dopóki głosowanie jawne forytować będzie terror rządu i stronnictw obywatelskich. Jest to niesłychane wyznanie. Lecz skombinowanie tajnego głosowania z systemem pośrednim przez walmanów jest wprost niemożliwym, bo nieufność wyborców do swych walmanów byłaby wówczas tak wielką i nieprzyjemną, iż niktby nie przyjmował urzędu walmana! Żądamy systemu stopniowanego na ofiarach i ciężarach finansowych, ale przytem nieplutokratycznego. Ale przytem żądamy podziału na 3 klasy w całej gminie a nie w poszczególnych obwodach (!). Dla reformy jest większość w izbie, nawet wolnokonserwatyści są za nią; korona jest za nią. Dla tego nie rozumiem stanowiska p. ministra, który nie widzi żadnej drogi. Im dłużej się zwleka z reformą, tem bardziej radykalna będzie ona później! Bezpośredniość i tajność musi być nam udzieloną — z myślą tą już się rząd miał chyba dosyć czasu oswoić! (Brawo u liberałów).

**Hirsch**, socyalista, do porządku obrad.

Wedle konstytucyi ma izba prawo żądać obecności ministrów w izbie podczas obrad. W imieniu mych przyjaciół stawiam wniosek, aby izba żądała obecności prezesa ministrów i ministra spraw wewnętrznych a tymczasem zawiesiła obrady dopóki ministrowie się nie zjawią. (Śmiech na prawicy.) Do wniosku naszego zmusza nas lekceważenie politycznych obowiązków przez ministrów; w niestawieniu się tych panów w izbie widzimy ciężką obrazę pruskiego ludu.

Przychodzi do ostrych starć pomiędzy konserwatywnym p. Heydebrandem, dr. Pachnickem, wolnomyślnym i Hirschem, socyalistą. Łagodzą sprawę Herold, centrowiec i Friedberg, liberał. Wniosek o imienne głosowanie nad wnioskiem Hirscha popierają tylko Polacy, Duńczyk i jeden wolnomyślny; z powodu niedostatecznej liczby popierających wniosek o głosowanie imienne upada.

Wniosek Hirscha, aby żądać obecności ministrów upadł, bo głosowali za nim jedynie Polacy, Duńczyk, wolnomyślni i socjaliści. Nawet centrowcy byli mu przeciwni (!) Znamienne!!!

Po tym ciekawym intermezzo toczy się debata dalej.

**Leinert**, socjalista. Mam nadzieję, że nas panowie nie odetniecie od głosu, jeżeli nas poprzednio wciągacie w polemikę. Wedle orzeczeń dawniejszych ministra spraw wewnętrznych, wygłoszonych przy etacie, to lata całe jeszcze będziemy rozprawiali o kwestyi prawa wyborczego. Poseł Zedlitz wierzy w to, że sprawa ubitą będzie jeszcze w tej kadencji; nazwał on p. Bethmanna-Hollwega w tych dniach swym współstronnikiem; jako szef partyi powinien na kanclerzu wywrzeć wpływ, aby nareszcie reformę przeprowadził (Bardzo dobrze — na lewicy).

Minister dla spraw wewnętrznych zaś orzekł, że nie może reformować jeszcze, bo stronnictwa burżuazyjne nie zorientowały się co do swego stanowiska do socyalnej demokracji. Rząd więc nic robić nie może. Jeżeli rząd tak długo chce czekać aż socyalna demokracja utraci swój wpływ decydujący, to nigdy nie nadejdzie czas reformy prawa wyborczego, bo socyalna demokracja rośnie stale, przerasta panów (ku prawicy) i nie będziecie wogóle mogli nam się obronić!

Poseł hr. Groeben powiedział przy etacie ministra spraw wewnętrznych, że reforma wyborcza tylko wtenczas będzie miała trwały byt, jeżeli ją przeprowadzą wszystkie wielkie stronnictwa w kraju. Minister zaś orzekł, że na to potrzeba zezwolenia wielkich partyi w izbie! Drugie jest fałszywe. Jeżeli się spytamy po czyjej stronie stoi większość wyborców, czy po stronie tych co chcą reformy, czy po stronie jej przeciwników to musimy skonstatować co następuje.

Socjaliści oddali przy ostatnich wyborach sejmowych (1908) 600,000 głosów, Centrum 500,000, wolnomyślni 120,000, Polacy Duńczycy 225,000, razem za reformą 1.450,000 gł.; Konserwatywni 355,000, wolni konserwatywni 63,000, liberałowie 318,000, „Bund der Landwirte” i antysemita 24,000. Razem 760,000 głosów. A więc dwie trzecie wyborców żąda powszechnego, równego, tajnego i bezpośredniego prawa wyborczego, a jedna trzecia mu się sprzeciwia!! Ale ta jedna trzecia przysłała tu do sejmu 277 posłów, a owe dwie trzecie tylko 164-ech w tem 104 centrowców. (Słuchajcie, słuchajcie!) To jest fałszowanie woli ludu (niepokój na prawicy), jakiego w żadnym parlamencie na świecie się nie spotyka!!

Zwracano uwagę na to, że w latach 1860—70 system trzyklasowy wykazał większość liberalną, a przecież liberalni nie myśleli o reformie prawa wyborczego. Tak, ale rząd nowy ówczesny „chciał być liberalnym.” Za to Bismarck system wyborczy chciał mieć zmieniony, bo konserwatystów w sejmie prawie już nie było! Bismarck nie wniósł reformy wyborczej dla tego, bo uważał, że całe prawo wyborcze nie ma żadnej konstytucyjnej podstawy! (Słuchajcie!) Bismarck twierdził, że nie chodzi mu o nowe „oktroyowanie” ustawy wyborczej, tylko o „zniesienie

oktroyacy z dnia 30. 5. 1849" o zniesienie złamania konstytucyi, a powrót do ustawy z 8. 4. 1848 roku!!

Korona miałaby do tego kompletne prawo i naprawiłaby przez to złamanie konstytucyi, którego się dopuściła!!! Bismarck twierdził: Tak samo jak przez zamach korony lud został oszukany o swe prawo, przez oktroyowanie mu (narzucenie) prawa wyborczego, tak samo może król pruski naprawić ten zamach, cofnąć go, a ludowi nadać znowu jego legalne prawo! Jeżeli „nielegalny sejm" mianuje akt króla — narzucenie systemu wyborczego — legalnym, to nasamprzód sejm ten musi sam o sobie udowodnić, iż on jest legalnym! (Brawo — niepokój na prawicy). Inaczej jak naruszeniem konstytucyi istnienie trzyklasowego sejm pruskiego wogóle wytłumaczyć się nie da!

Bismarck chciał to naprawić i przywrócić stan prawny, bo w roku 1865-tym było na 352 posłów 141 postępowców, a tylko 34 konserwatystów! Tak, panowie, ma się sprawa.

Bismarck konferował o tem z Ferdynandem Lassalle i chciał przez równe wybory wzrostu konserwatyzmu! Dzisiejszy system trzyklasowy nie podobał się wówczas srodze prawicy. „Kreuzzeitung" pisała wówczas: „Prawo to wyborcze nie jest niczem innym jak przedstawicielstwem kapitału pieniężnego z kłamliwym pozorem jakoby było reprezentacją ludu! Jest ono stworzeniem arystokracji pieniężnej, która wszystko poniża do najpodlejszego materyalizmu!" My socjaliści nie mamy na słowa te nic do nadmienienia, tylko panowie (ku prawicy) doszedłszy za pomocą tego systemu do władzy, teraz jesteście innego zapatrywania. Teraz system pruski jest „najwyższą sprawiedliwością!" Przez ustrój parlamentarny wyborczy bylibyście jeszcze więcej bici, a w innych państwach rzeszy nie istnieje wogóle typ ultrapruskich konserwatystów, tych ultra-reakcjonistów, którzy się porodzili na pruskich gminach dworskich wyborczych!

Ale także narodowo-liberalnym mogę udowodnić zmianę zapatrywań w sprawie wyborczego systemu. Gdy w roku 1867 okazało się w północno-niemieckim związku, że prawo jego wyborcze (do parlamentu) jest sprawiedliwym, wówczas nazwali je „najsilniejszą twierdzą wolności." Bennigsen, Lasker, Miquel podpisali odezwę wyborczą, w której stoi: „Ograniczony system trzyklasowy pruski przeżył się; przyszedł sejm winien rozpatrzyć warunki pod jakimi należy przejść do równego prawa głosowania." A dziś? Dziś panowie (ku nar.-liberałom) chcecie temu prawu pruskiemu dodać nowego życia; niedawno wasz poseł Schmieding powiedział nawet, że jest przekonaniowym zwolennikiem jawnego głosowania! Dziś panowie żądacie stopniowanego, systemu podatkowego! Przecież to nie jest omijaniem plutokratycznych wad, lecz ich popieraniem właśnie! Panowie sobie kalkulujecie: „Wyborcy nasi będą przecież tacy głupi i nie zapytają nas się wcale o to, co my przez powyższe zagadkowe słowa rozumiemy!

Teraz co do Centrum. Jest skonstatowaniem po wieczne czasy, że w roku 1910-tym Centrum zapobiegło prawu wyborczemu tajnemu i bezpośredniemu!! Zmuszonym było do tego przez swe blokowe braterstwo z konserwatystami; wówczas gdy chodziło o to, aby lud obłupić! (Reforma finansowa). Aby sobie zachować życzliwość konserwatystów na stałe musiało Centrum poświęcić swe zasady w sprawie reformy wyborczej. Dowodzi tego jasno artykuł „Schlesische Zeitung” z roku 1910-go. Tam czytamy:

„Jakże więc mogli iść konserwatyści ręką w rękę z narodowo-liberałami? Wykazało się, że Centrum bynajmniej nie tak daleko i nie tak radykalnie iść chciało, jak liberałowie. Centrum kontentowało się tajnymi wyborami prawyborców, a koncedowało konserwatystom bardzo ważne punkty: 1) niezmienny system trzyklasowy, podczas gdy rząd przez zliczenie procentów wszystkich trzech klas i unormowanie prostej większości przy wyborze posła, właściwie zniósł i usunął prawie doszczętnie zasadę trzyklasowego systemu. 2) Koncedowało wybór pośredni, który znakomicie się nadaje do usunięcia rozwydrzonej agitacji. 3) Koncedowało wybory jawne posłów przez walmanów. Coby się było stało, gdyby konserwatywni się byli nie zgodzili na ten kompromis? Wówczas oto Centrum byłoby także głosowało za bezpośrednim i tajnym wyborem, a konserwatyści byliby zgubieni! Konserwatyści zatem nie pozbyli się lekkomyślnie prawa tajnego głosowania, lecz przeciwnie, uratowali z współdziałaniem Centrum to, co w ówczesnej konstelacji parlamentarnej jeszcze ratować się dało. Zapewnili sobie przez to wyborcy jawne, a te przecież są ważną zasadą dla zachowania ich konserwatywno-ludowych (!) interesów! (Słuchajcie, słuchajcie!)”

A więc prasa konserwatywna przyznaje, że konserwatyści wciągnęli wówczas Centrowców na hak! To jest po wsze czasy znamienne! Tego wyprzeć się Centrum nie zdoła nigdy!! Rząd wówczas szedł ręką w rękę z wolno-konserwatystami. Przynależność kanclerza do wolno-konserwatystów ilustruje kapitalnie jego stanowisko, bo właśnie wolno-konserwatyści wcale nie mają zwolenników w narodzie! Jeżeli więc kanclerz jest wolnokonserwatystą, to jest on bez najmniejszego czucia z ludem! Dowodzi też tego cała jego dotychczasowa polityka! Pan Zedlitz twierdził niedawno, że partya wolnokonserwatystów najodpowiedniejszą jest, aby z jej łona pochodził prezydent ministrów, albowiem jest ona jedyną wolną od wszelkiego zbliżenia się ku socjalizmowi. To jest nieprawdą. Wszystkie partje pokumały się już były kiedyś z socyjalną demokracją. Konserwatywni mieli naszą pomoc gdy podpisywali warunki przy wyborach ścisłych! Partji Centrum przypominam liczne kompromisy wyborcze.

Wolnomyślni, liberałowie, Polacy, wszystkie stronnictwa szły już ongi z socyalistami razem przy tej lub owej okazji. W roku 1908-ym „liberał” Stinzig uciekł z obozu tego, który go popierał, do wolnokonserwatystów, a gdy wybrano moc naszych walmanów dał on naszemu mężowi zaufania 40 mrk., ażeby na niego, na wolnokonserwatystę, panie Zedlitz, głosowali! To jest stwierdzone sądownie! A więc, panie Zedlitz, i Pańska partya nie jest wolną od grzechu-socyjalistycznego!“ I wy także już prosiłście nas o pomoc. Nie jest też to nic dziwnego! Partya

socjalistyczna zyskała tak kolosalne znaczenie, że żadne stronnictwo bez niej obyć się nie może!... Poseł Wiemer zarzucał nam, że zohydza-  
 liśmy pruską ojczyznę. To jest nieprawdą. Ludu pruskiego, ojczyzny  
 pruskiej nie zohydzałyśmy nigdy! Kolega Scheidemann scharakteryzo-  
 wał w parlamencie Prusy junkierskie, tych, którzy w Prusach rządzą,  
 i których woli wykonawcą okazał się zawsze rząd pruski! Było to wten-  
 czas, gdy kanclerz oświadczył, że cesarz słusznie okazał swą niechęć  
 do sejmu alzacko-lotaryńskiego. Co było powodem niechęci? Ze sejm  
 ten chciał być przedstawicielstwem ludu! Toć lud pruski tak samo  
 żywi uprawnioną niechęć do izby, która tu obraduje. Ale tego upraw-  
 nienia panowie nie uznajecie!

Lud nie ma nic do gadania! Słowa cesarza, że rozbije konstytu-  
 cyą alzacko-lotaryńską na skorupy, znalazły uznanie pism konserwa-  
 tywnych. Czemu panowie w sprawie reformy wyborczej nie stojcie na  
 tem samym stanowisku? Dnia 20-go października 1908 orzekł król  
 pruski w mowie od tronu: „Wola moją jest, aby prawo wyborcze było  
 ulepszone!” Ale tutaj braknie waszej wierności dla króla! Tu powia-  
 dacie, że nie jesteście zobowiązani spełnić słowa i woli króla. Minister  
 spraw wewnętrznych teraz powiada, że nie mamy prawa powoływać  
 się na słowo królewskie, albowiem każde stronnictwo... żąda czego  
 innego! Sejm jest zobowiązany domagać się wykonania żądań mowy  
 od tronu! Zapytuję się ministra do kogóż więc król słowa te zwrócił?  
 Ale teraz milczą ci wszyscy, którzy wierność dla króla wzięli rzekomo  
 w dzierżawę wieczystą! Wy chcecie pozostać przy przestarzałym, ro-  
 baczowym, stęchłym systemie trzyklasowym wyborczym! Gdy mini-  
 ster oświadczył, że dla was na prawicy żądanie króla nie ma waloru,  
 biliście znamienne „brawo.”

Macie przecież własnego wicekróla Heydebranda; przypomina to  
 stosunki w Chinach, gdzie mandarynów posłano do djabła. Z man-  
 darynami pruskimi padnie królewskość konserwatywna w Prusach!  
 Sami powiadacie w piosence: Ni rumaki, ni orężni nie ochronią stro-  
 mych szczytów, na których sterczą książęta!... A jeżeli nam nie wol-  
 no powoływać się na słowo królewskie, to pocóż od nas posłów odbie-  
 rają przysięgę?! Pan minister von Dallwitz nie mógł gorzej już zbla-  
 mować wierności konserwatystów dla króla! Naturalnie spowodowała  
 go do tego jego konserwatywna tradycja. Gdy król powiedział o kana-  
 le: „A jednak zbudowany będzie,” to pan landrat i poseł Dallwitz, dzi-  
 siejszy minister (!) odparł: „Król nie ma nic do gadania, kanał budo-  
 wany nie będzie!” Dla czego nie ukaże się tutaj prezydent ministrów,  
 Bethmann-Hollweg, dla czego nie oświadczy, że chce przeprowadzić  
 reformę wyborczą wbrew opozycji konserwatystów? Król nazwał  
 zmianę prawa wyborczego jednym z zadań najważniejszych! Ale  
 panowie macie inne pilniejsze zadania; musicie kuć ustawy wyjątkowe  
 przeciw robotnikom, ustawy domowo-poprawcze, ustawy o zaka-

zie strajkowania. Panowie musicie tworzyć tu w sejmie paragrafy dla pachołków (Hausknechtparagraphen), musicie poniżyć, odzierać z godności izbę poselską, do której wprowadzacie policyantów, i w której gwałcicie przywileje poselskie! Wy mielibyście dać reformę wyborczą po myśli ludu?! Ale ten lud rozgoryczony jest na was coraz bardziej! Co zamierzacie uczynić przeciw temu rosnącemu rozgoryczeniu? Przecież powołać nie możecie się na Prusy, jako państwo „prawa” tylko na państwo policyji i militaryzmu!

Tylko to państwo policyjne daje wam jeszcze możliwość prześladowania ludu waszymi „prawami.” Ale i władza policyji i wojska jest ograniczoną, a gdy kamień zacznie się toczyć, to porwie on za sobą nawet coś więcej jeszcze jak tylko pruski system wyborczy! Co chcecie zdziałać przeciwko milionom wyborców, którzy żądają sprawiedliwszego prawa wyborczego?! Wołacie o szable policyji, o flinty i armaty! Możecie niemi zabić setki i tysiące, ale na tem też koniec! Żadna potęga nie jest w stanie usunąć z głów i serc niezłomną wolę usunięcia systemu wyborczego pruskiego!  $4\frac{1}{4}$  miliona głosów otrzymaliśmy w ostatnich wyborach!

Liczba ta znacznie jeszcze urośnie i przyjdzie czas, gdzie was się nikt już nie będzie pytał o to, czy chcecie zmienić system wyborczy, przyjdzie czas, gdzie będziecie zdruzgotani, a lud z uśmiechem wspominać będzie czasy, gdzie to junkier pruski trząśł państwem pruskim! Chcecie mieć walkę przeciwko ludowi, to będziecie ją mieli, ale wtenczas już nie będzie chodziło tylko o system wyborczy, wtenczas chodzić będzie o wszystko. Kończę zdaniem męża, który przypisuje sobie wiele potęgi, choć jej nie posiada: „Dotychczas poznaliście „lud” z dobrej strony; poznać go jeszcze z innej strony — a wówczas potłucze on cały system trzyklasowy wyborczy na skorupy” i stworzy z pruskiego państwa junkrów państwo kultury, w którym dla was już miejsca nie będzie. (Brawo u socjalistów).

**Baron von Heydebrand**, konserwatysta. W roku 1910-tym odrzuciono wnioski, dotyczące systemu wyborczego i od tego czasu nic nowego nie zaszło. Znamy stanowisko rządu i stronnictw i dla tego nie rozumiem na co się ma przydać nowe omawianie prawa wyborczego. Mówiono o wielkim rozgoryczeniu wśród ludu. W szeregach rozsądnych nic z tego nie zauważyłem. Panowie chcecie wnieść niepokój w lud spokojny. Pokazaliśmy, że chcemy współdziałać przy zmianie prawa wyborczego, chcieliśmy iść do ostatnich granic naszych interesów. System wyborczy do parlamentu ma także plamy. Dlaczego nie chcecie onego w pierw zmienić? Pruski system wyborczy jest z wyjątkiem małych plam bardzo dobry a bez naglących powodów nie zmienimy go. Za wnioskiem narodowo-liberalnych w obecnej jego formie głosować nie możemy. Dzieli nas od nich żądanie o usunięcie wyborów pośrednich przez walmanów. Przy wyborach bezpośrednich, do parlamentu, uwydatnia się terrorystyczny nacisk na wyborców. Tam jątrzy i szczuje się lud wstrzymując go od za-

wodowej jego pracy. Wprowadzenie bezpośrednich wyborów wprost na posła uważalibyśmy za klęskę narodową! Za usunięciem trójpodziału na klasy w obrębie poszczególnych obwodów wyborczych przemawia co prawda niejedno; atoli trójpodział w obrębie całej gminy wzmocniłby plutokratyczne wpływy a osłabił wpływy stanu średniego. Dla tego jesteśmy mu przeciwni (Wesołość na lewicy). Wniosek wolnomyślnych o nowy podział okręgów chce zwiększyć wpływ ludności przemysłowej a osłabić wpływ ludności osiadłej stale na ziemi a przecież na niej spoczywa potęga i wielkość pruskiego państwa (!). W innych państwach niemieckich wielu jest ludzi, którzy Bogu na kolanach dziękują za to, że system ten wyborczy mamy w Prusach (!). Poseł Wiemer powiedział, że demokratyzacya nas nie przestrasza; tak samo mógł powiedzieć: demokratyzacya socjalistyczna. Nie było dotąd tego, aby stronnictwo burżuazyjne zawierało kompromis z socjalistami. (Gwałtowne zaprzeczenia — na lewicy). Masami zawierali wolnomyślni kompromisy z socjalistami. To jest cofnięciem się politycznej uczciwości. (Wielki niepokój na lewicy). Acoście panowie osiągnęli? Nasze poparcie straciliście, a dostaliście się pod knut socjalnej demokracji. (Wielki niepokój wśród wolnomyślnych).

Nie macie już własnej woli! Uczcie się więc na przykładach przeszłości; będziemy zawsze gotowi zapomnieć co się stało i pracować z wami, jeżeli się zdecydujecie przedstawiać wspólne interesy burżuazyjni... Pan Leinert usiłował przedstawić tutaj słowa Scheidemanna jako niewinne. Wierzę, że sprawa nalała wam wody za kołnierz! Pan Liebknecht opisał nam tu Rosyą jako państwo najwięcej barbarzyńskie i nikczemne a członek izby wołał przytem: „z wyjątkiem Prus!“ To była niesłychana obraza. (Liebknecht woła: Na myśli miałem junkrów pruskich). Postępowanie socjalnej demokracji niemieckiej jest skandalem! Jest ona międzynarodową, nie ma poczucia godności narodowej niemieckiej! Wiemy dokąd zmierzacie; bezrozumną masę chcecie obdarzyć panowaniem. Byłoby to ubiciem prawa natury, które żąda, aby najlepsi i najdzielniejsi stali na przodzie! My reprezentujemy kulturę a przez to interesy całej ludzkości!

**Herold, centrowiec.** Moi przyjaciele polityczni kilkakrotnie wyjaśnili już stanowisko nasze wobec kwestyi reformy wyborczej. Przystępuję zatem do stawionych wniosków. Uważamy przedewszystkiem, że prawa wyborczego rzeszy nie będzie można długo już odmawiać państwu związkowemu. Za wnioskiem Aronsohna (wolnomyślnych) będziemy głosowali co do jego pierwszej części. Sadze jednak, że na razie wobec oporu rządu i izby panów nie otrzymamy prawa wyborczego parlamentarnego. Dla tego musimy się starać poprawić istniejące prawo pruskie o ile się tylko to da uczynić. Przez mowy, jak Scheidemanna w parlamencie, szkodzi się tylko reformie wyborczej w Prusach! Będziemy głosowali przeciwko drugiej części wniosku Aronsohna, bo oprócz liczby ludności, należy przy tworzeniu okręgów uwzględnić obszar, i przez tradycyą i historyczny rozwój uprawnione pretensje stanu średniego w rozmaitych dzielnicach państwa (!). Za wnioskiem ewentualnym wolnomyślnych głosować bę-

dziennej stanowczo, bo w oczach naszych tajne głosowanie jest ważniejsze jak bezpośrednio. Wniosek nar.-liberałów o usunięcie trójpodziału w „obwodach“ odrzucamy. Trójpodział w obwodach a nie w całej gminie okazał się dobrym i niwelującym krzywdę. Dążność liberałów do usunięcia tego trójpodziału jest przeszkodą do osiągnięcia tajnego głosowania! Niech liberałowie dążność tę porzucą a niezadługo otrzymamy tajne głosowanie!

**Korfanty Wojciech** z Koła polskiego. Największym obowiązkiem sejmku jest wymierzać sprawiedliwość! W stosunku do nas Polaków gwałci się tę zasadę. Już przez to samo obecny system wyborczy pruski jest niemożliwy; będziemy głosowali za wnioskami wolnomyślnych.

**von Zedlitz**, wolnokonserwatysta. Socjalna demokracja jest śmiertelnym wrogiem Prus. Mówcy poprzedniemu odpowiadam, że Polaków tak się traktuje, jak na to po prawie zasługują! (Ożywione protesty: Pfe, skandal, u Polaków). System wyborczy pruski potrzebuje naprawy, ale wnioski wolnomyślnych odrzucamy, bo są one tylko etapem do prawa wyborczego rzeszy, do rządów mas, co równałoby się uciskowi mniejszości. Wniosek nar.-liberałów jest nam sympatyczny; niestety jest on połączony z żądaniem głosowania tajnego i bezpośredniego i dla tego musimy go odrzucić (!). Ufamy jednak, iż w niezadługim czasie uda się umocnić prawo wyborcze pruskie na podstawie stopniowania, które stanowi średniemu zapewni dostateczne wpływy.

**Borchardt**, socjalista. Żali się, że go odcięto od głosu. Nie pozwolicie nam tutaj mówić, to pójdziemy z argumentami naszymi przed masę narodu. O tem chyba panowie nie wątpicie!

**Dr. Pachnicke**, wolnomyślny. Pan Heydebrand mówił tendencyjnie, aby go słyszano poza sejmem! Przypominam mu słowa Bülowa: „Konserwatywni igrali z interesami monarchii i kraju!“ Ojcem duchowym kompromisu naszego z socjalistami jest właśnie p. Heydebrand! Jego polityka desperacka chciała nas potopić w „morzu czerwonym!“ System wyborczy pruski musi być odarty ze swej agrarno-feudalnej szmaty. Feudalizm przecież już państwa wcale nie wspiera, lecz przeciwnie państwo musi wspierać feudalnych panów rozmaitymi podarkami! Król nazwał reformę wyborczą najważniejszym zadaniem tegoczesnem. Podział nowy okręgów jest koniecznym; jeżeli jednak idzie liberałom za daleko, to niech głosują przynajmniej za naszym wnioskiem ewentualnym. Wnoszę o imienne głosowanie! (Brawo na lewicy).

**Friedberg**, nar.-liberał. Żądamy usunięcia trójpodziału w obwodach właśnie w interesie średniego stanu! Skoro uznaliśmy potrzebę reformy to musimy ją też przeprowadzić.

**Liebknecht**, socjalista, do osobistej wzmianki. Poseł Heydebrand starał się uchylić uwagę od hańby systemu pruskiego atakiem na socjalną demokrację. Co do Rosyi to powtarzam, że miałem krytykę systemu rządu rosyjskiego na myśli a nie naród rosyjski.

Następują głosowania.

1. Główny wniosek wolnomyślnych przepada głosami prawicy i nar.-liberałów.

2. Wniosek liberałów przepada. Za nim głosują tylko liberałowie.

3. W imiennym głosowaniu nad ewentualnym wnioskiem wolnomyślnych głosuje cała lewica i **słabo obsadzone** ławy Centrum: **tak**, konserwatywni i wolnokonserwatywni: **nie!** Wniosek odrzucono 188 przeciwko 158 głosom!

Poseł Hoffmann woła: Z powodu, iż Centrum odkomenderowało ludzi, by wyszli ze sali!!

Oto przebieg tej ostatniej pamiętnej walki o naprawę systemu wyborczego! Jak widzimy zawiedli niemal wszyscy! Zawiódł rząd, zawiedli centrowcy, liberałowie, zawiodły wszystkie stronnictwa lewicy, bo nie chciały, nie umiały się dostosować, nie umiały stworzyć punktów stycznych kompromisowych. Teraz mają głos wyborcy! Wybory za pasem!

## VIII.

### Przedłużenie kadencji sejmowej.

Konstytucja Prus z dnia 31. stycznia 1850-go roku przepisywała w artykule 73-im czas trwania legislatury czyli kadencji sejmowej na lat 3. Atoli już w roku 1852-im jeszcze za życia króla Fryderyka Wilhelma IV, doszedł rząd do przekonania, iż tym łatwiej i snadniej „rządzić”, im rzadziej odbywać się będą wybory!

Stawił więc rząd wniosek, ażeby kadencją sejmu z 3 lat przedłużyć na 6. Czemu nie na 7, 10 lub 12 od razu? Dziwnym zbiegiem atoli rząd napotkał nawet w ówczesnym reakcyjnym tworze sejmowym na opór i nawet posłowie konserwatywni nie mogli motywów rządu uznać za słuszne.

Hr. Limburg-Stirum, który o sobie samym powiedział ongi „że już osławionego 18 marca 1848-go r. byłem najnamiętniejszym reakcjonistą, i dziś jeszcze nim jestem”, oświadczył w roku 1852-gim mimo to:

„Przeciwko przedłożonej ustawie głosuję z dwóch powodów; zasadniczego, bo jestem przeciwnikiem wszelkich środków, któreby ludowi odebrały te prawa, które mu korona nadała, prawa, które przez wykonywanie ich stały się pełną własnością tego ludu. Pozatem głosuję przeciwko ustawie, bo widzę w niej znaczne ograniczenie najważniejszego z praw konstytucyjnych!... Poza prawem wyborczym niema ważniejszego jak to, aby z niego właśnie jak najczęściej korzystać”.

Nieznaczną większością 166 przeciwko 153 głosom przyjął jednak sejm wniosek rządu dnia 11 lutego 1853 roku. Ale „izba panów“ (!) odrzuciła go 59 przeciwko 30 głosom mianowicie za przyczynieniem się von Prittwitz, konserwatysty, który oświadczył, że w przedłużeniu kadencji upatruje „zagrożenie niezawisłości izby.“

Z wyjątkiem małej utarczki w roku 1856-tym panował pod tym względem spokój w izbie sejmowej a nawet jeszcze dnia 27-go stycznia 1886-go r. orzekł p. von Eynem w imieniu narodowo-liberalnych: „Zwalczaliśmy w parlamencie rzeszy wniosek o przedłużenie kadencji jako niefortunny i na tym samym stanowisku trwamy w tej izbie.“

Tymczasem narodził się na podstawie nacyonalistycznej sławny parlament „kartelowy“ z roku 1887-go, który wykorzystał zwycięstwo swe na uszczuplenie praw ludu. Na wniosek rządu przedłużono dla rzeszy czas trwania kadencji z lat 3 na 5, a w ślad za parlamentem poszli liberałowie i konserwatyści w sejmie, nie czekając nawet, aż rząd tego zażąda! Sami stawili wniosek odnośny a wnioskodawcą był narodowy-liberał von Benda, a więc reprezentant tego samego stronnictwa, które przed dwoma laty zwalczało przedłużenie kadencji!!! Już to liberałom pruskim przyznać musi każdy bezstronny obserwator, że grzbiety mają tak giętkie, jak rzadko które stronnictwo wszystkich europejskich ciał prawodawczych!

Arcykomiczne były wywody barona von Douglasa, konserwatysty i mówców narodowo-liberalnych, że trzeba przedłużyć kadencją sejm pruskiego „jako akt względów przynależnych parlamentowi!“ A czemuż to nie kierowano się „względami na parlament“, gdy lud tylokrotnie domagał się ustroju wyborczego do parlamentu. Nagi cynizm tych panów kartelowców ukazał się w całej jaskrawości swej, gdy wolnomyślny Berling z towarzyszymi żądali w zamian za przedłużenie kadencji, chociażby tylko tajnego głosowania jako kompensaty! Wtenczas kartelowcy udawali, że wniosek Berlinga stoi w sprzeczności z regulaminem izby. Nawet Centrum z Windhorstem na czele ujęło się za wnioskiem wolnomyślnych twierdząc, że oba wnioski powinny iść razem pod obrady. Liberał Ennecerus odparł odważnie: „Osobiście nigdy nie tajiłem, że przekładam tajne głosowanie nad jawne.“ Mimo to wraz z wszystkimi liberałami w imieniem głosowaniu z dnia 11. 2. 1888 głosował przeciwko wnioskowi Berlinga, który 223 głosami przepadł przeciwko 112. Prawie tą samą większością 237 centra 126 uchwalono przedłużenie kadencji sejmowej z 3 na 5 lat i prawo to zobowiązuje do dnia dzisiejszego. Kto więc ukrócił prawo ludu, kto pogorszył ustrój wyborczy? — Liberałowie! Kto zwalczał tajne głosowanie już przed 25 laty? Również — liberałowie!

Potwierdzają to wyznania mówców liberałów, jakie poczynili wśród debaty ogólnej. Liberał vom Heede n. p. wyznał: „Nie neguję, że z ustawą tą połączone jest minimalne okrojenie prawa wyborczego.“ A liberał Traunn wyznał z otwartością, za którą można mu być tylko wdzięcznym: „Ustawa nie zwraca się przeciwko ludowi; zwraca się ona natomiast stanowczo przeciwko partyom opozycyjnym; w nie chcemy ugodzić!“

Cóż liberałowie sobie z tego kiedykolwiek robili, czy system wyborczy mniej lub więcej był sprawiedliwym! Byleby oni tylko jako partya robili swoje interesa, reszta była im obojętną. Trzeba też przyznać ś. p. Windhorstowi zupełną racją, kiedy rozgoryczony zachowaniem się liberałów wołał ku nim: „Odtąd nie mogę narodowo-liberalnych nazywać więcej liberałami, lecz „pseudo-konserwatystami!”

**Centrum** za to zajęło w sprawie przedłużenia kadencji sejmowej stanowisko prawdziwe chlubne i zaszczyt przynoszące. Nikt po Rickercie tak dzielnie nie bronił praw ludu jak centrowiec Dr. Lieber. Dnia 8. 2. 1888 r. wywodził on co następuje:

„Patrząc na stosunki w Prusach i w Niemczech uważam, iż wybory, a tem więcej możliwie jak najczęstsze wybory są podwójnem, potrójnem błogosławieństwem dla naszego ludu i naszego kraju!... Poseł Rickert powołał się na zdanie prezydenta ministrów, na nieodwołane nigdy słowa Bismarcka; i ja się też na nie odwołuję i twierdzę: Wszystkie szkody, wszystka nędza, wszystkie nikczemności tego systemu wyborczego spotęgowane będą każdym rokiem, który do kadencji dodacie! Nie waham się oświadczyć wobec tego nędznego systemu i wobec nieograniczonego prawa korony, która sejm zawsze rozwiązać może, że jedyną korekturą powinny być **coroczne** wybory! (Brawo!)”

Przeciwieństwem mowy Liebera, który mówił jak demokrata najczystszej wody, były wywody pastora **Stöckera** z dnia 13. 2. 1888 r.: „Czy to nie jest prawem ludu, że może jawnie głosować do sejmu? Przecież to jest godnem męża, wolnego męża, członka wielkiego narodu, iż obowiązek swój jako wyborca wypełni jawnie i otwarcie i przed każdym publicznie wyzna swe zapatrywanie! To przecież jest cenne prawo a p. Dr. Lieber powiada, że to jest ukróceniem prawa!” Trzeba przyznać Stöckerowi, że przesadził nawet mówców konserwatywnych najwsteczniejszego zapatrywania!

W powyżej skompilowanych szczegółach przedstawiliśmy krótko przedłużenie kadencji w sejmie z 3 na 5 lat. Od 25 lat nad kwestyą tą w sejmie uchwały żadne nie zapadły a zmiany na lepsze niestety rychło się też pewnie nie doczekamy. Tem bardziej więc, widząc, że kto ma władzę w sejmie, ten wykorzystać ją może przez lat pięć — powinniśmy życzyć sobie tego, aby centrum, wolnomyślni i socjaliści i nasze Koło polskie w nowym sejmie posiadało jaknajwięcej mandatów, bo tylko wtenczas system wyborczy ulepszonym być może.

## IX.

## Udział Polaków w wyborach sejmowych z r. 1908.

### A. Księstwo Poznańskie.

Jest faktem, że z całych Prus Księstwo Poznańskie brało najwyższy udział w wyborach 1908 r. Na 100 wyborców poszło w Księstwie przeciętnie 63.74 ludzi do urny; wieś wykazuje jeszcze wyższy procent bo 66,21, podczas gdy w miastach na 100 poszło wyborców do urny przeciętnie 59.24.

**Tablica na str. II.** wykazuje nam, że w powiecie witkowskim na 100 Polaków głosowało 83 mimo jawności wyborców, a w 27 powiatach procent Polaków głosujących wynosił 60 i ponadto.

Mimo to nie mamy najmniejszego powodu do tryumfu i przechwałek, bo w 8 powiatach głosy polskie **procentualnie** się cofnęły i głosowaliśmy tam gorzej, aniżeli w roku 1903-cim.

#### Głosowały gorzej powiaty:

wągrowiecki	—5 proc.,	czarnkowski	—4 proc.,
gnieźnieński	—5 proc.,	wyrzyski	—8 proc. (!),
krotoszyński	—3 proc.,	bydgoski	—2 proc.,
szubiński	—1 proc.,	Bydgoszcz m.	—1 proc.,

Powiat skwierzyński śpi kompletnie i kilkaset wyborców Polaków od lat kilkunastu nie bierze tam w wyborach sejmowych najmniejszego udziału. Co na to mówi Komitet pow. wyb. sąsiedniego powiatu międzychodzkiego?

Niemcy głosowali gorzej jak w r. 1903-cim tylko w 3 powiatach: poznańsko-zach. (—12 proc.), odolanowskim (—6 proc.) i międzychodzkiem (—14 proc.) Procentualną nadwyżkę, uzyskaną w roku 1903-cim w 30 powiatach Księstwa, umieli Niemcy jeszcze powiększyć przez przyrost kolonistów i przez nacisk na lud polski roboczy, taż iż w roku 1908-ym posiadali oni nadwyżkę procentualną w 36 powiatach. Znaczy to, iż Niemcy w całym Księstwie stosunkowo lepiej głosują od Polaków.

Z największym zdumieniem czytamy atoli w rubryce 4 i 3-ej, że w roku 1903 **uzyskali niemieccy walmani** w 5-ciu powiatach, a w roku 1908-ym w **13 powiatach więcej jak 100 proc.** głosów swych prawyborców!!! Jakże to możliwem? Cyfry są bezlitośne! Możliwem stało się to przez to, iż urzędnicy Polacy i lud pod panami niemieckimi głosował na walmanów niemieckich, po prostu mu narzuconych!!

Powiaty te należy koniecznie wymienić, aby odnośne Komitety wyb. pow. polskie postarały się o rychłą naprawę. Są to powiaty: witkowski, gnieźnieński (straciliśmy posta w r. 1908!), żniński, wągrowiecki, mogileński (różnica walmanów tylko 30!), poznański zachodni (różnica walmanów tylko 30!), koźmiński, strzeleński, gostyński, śmigieński, pleszewski, a w końcu ostrzeszowski i odolanowski. (Powodem: Polacy-ewangelicy!!)

Ze smutnemu temu objawowi i dalszej klęsce trzeba zapobiedz jak-najprędzej, tego dowodzi fakt, iż w roku 1903 było takich powiatów, gdzie

lud polski jeszcze głosował na Niemców, tylko 5. Szczególnie zaś powinny zaopiekować się ludem polskim pod niemieckimi panami Komitety powiatów: węgrowskiego, żnińskiego i mogileńskiego, gdzie zdobyć możemy tego roku 2 posłów i poznańskiego zachodniego, który wraz z poznańskim wschodnim i obornickim ma również tego roku wszelkie szanse wygranej (2 posłów!).

Na tem zamykamy refleksyą ogólną nad Tablicą na str. II., a przechodzimy do

**Tablicy na str. III.** Tu konstatujemy przyrost polskiego żywiołu w ostatnich pięciu latach tylko w 14 powiatach! W 10 powiatach zmagamy się z niemieczyzną stojąc z nią na równi, natomiast w 18 powiatach żywioł polski cofnął się procentualnie, a niemieczyzna zaczyna w powiatach tych brać górę nad naszym naturalnym przyrostem. Horoskopy zatem na przyszłość wprost straszne! Jedyłą pociechą jest dziwny objaw, że właśnie w powiatach kresowych skwierzyńskim, międzyrzeckim, wschowskim, wieleńskim, w Bydgoszczy polskość wzrasta, podczas gdy sądzićby należało, że tam właśnie toniemy w falach germańskich.

Ostatnia rubryka tej tablicy wykazuje, iż najwięcej polskim jest dziś powiat kościański, podczas gdy przed 10-ma laty pierwszeństwo miały powiaty nadprośniańskie. Ze smutkiem czytamy też w rubryce tej, że tylko w 25-ciu powiatach będzie nam jeszcze przez 15-cie lat wolno wiecować po polsku; powiat obornicki stracił prawo do obrad publicznych w polskim języku w roku zeszłym. Klęska taka sama grozi za lat kilka powiatom gnieźnieńskiemu, inowrocławskiemu i krotoszyńskiemu. Natomiast w 16 powiatach mamy jeszcze 80 procent Polaków i wyspy tej fala teutońska tak prędko jeszcze nie zaleje.

**Tablica na str. IV.** wykazuje, iż tylko 26.512 żydów mieszka w Księstwie, podczas gdy przed 60 laty było ich 77.000! Rażą tu powiaty szamotułski (1227) i obornicki (989), gdzie żydzi siedzą kamieniem po małych miastach, jak w Szamotułach, Wronkach, Obornikach i Rogoźnie. Liczba żydów tak zmalała w Księstwie, iż arogancją jedynie tłumaczyć sobie należy ich pretensye do uzyskania wolnomyślnych posłów w kompromisie z konserwatystami i liberałami. Niestety głosują oni przeważnie wszyscy w II. i w I. klasie, więc rządowcy liczą się z nimi mianowicie tam, gdzie się obawiają, aby Polacy nie uzyskali większości walmanów.

**Tablica na str. V.** dowodzi, że żywioł „katolicki” w przeciągu ostatnich 25-ciu lat (od czasu powstania komisji kolonizacyjnej!) zachował przewagę przyrostu w 31 powiatach, luteranizm zaś lepiej się kłzawił w powiatach 11. Znamienny jest rozwój germanizmu w powiatach gnieźnieńskim, witkowskim i węgrowskim (kolonizacya!); w powiecie wrzesińskim batalion wojska, translokowany po strejku szkolnym do Wrześni, spowodował wzrost na 81.3 procent; nie jest zatem wzrost ten zbyt zastraszającym.

Rzućmy teraz okiem na tablice poszczególnych okręgów i powiatów, a spostrzeżemy tam rozmaite arcyciekawe objawy.

**W Poznaniu (str. VII.)** procent głosów polskich wzrósł o 8 tylko, niemieckich zaś o 12; mimo to przewyżka walmanów niemieckich zmalała o 6; ponieważ czynniki odnośne — jak z wiarogodnego źródła się dowiedzieliśmy — pozwoliły „przepaść” w roku 1908 przeszło 30 walmanom, Polakom, przeto przy lepszej pracy nadwyżka niemiecka stanowczo ponownie powinna się zmniejszyć w tym roku. Żywioł polski wzniósł się z 57.3 na 58 procent od 1905—1910.

**Powiaty poznańskie wsch., zach. i obornicki (str. IX.)** wykazują wzrost procentów polskich o 9 — 16.5 — 4 procent; niemieckie zmalały w powiatach poznańskich, a wzrosły w obornickim. Sapiienti sat! Nadwyżka walmanów niemieckich spadła z 67 na 32!! Są więc widoki uzasadnione zdobycia 2 posłów, chociaż ludność polska się uszczupliła (pozn. wsch. 72.5—71.4 proc.), (pozn. zach. 84.5—83 proc.), byle wydobyć jeszcze lepsze rezultaty pod względem udziału; mianowicie nie powinien lud polski w powiecie zach. poznańskim głosować na niemieckich walmanów!!

W powiecie **skwierzyńskim** (str. XI.) należy koniecznie Polaków pobudzić do stawienia się do urny; **międzychodzki** powiat powinien dać 20 procent wyborców więcej, **szamotulski** także z 10 procent więcej; polskość w nim się cofa (75—74.5 proc.)

W powiatach **międzyrzeckim i babimojskim** (str. XII. XIII.) widzimy pod każdym względem wzrost i szczerą pracę wyborczą. Ludność polska się wzmogła, procenty wyborcze i liczba walmanów Polaków wzrosły znakomicie.

Okręg **kościańsko - śmig. grodz. nowotomyski** (str. XV.) powinien wydobyć znacznie lepsze procenty wyborcze. W powiecie **śmigielskim** lud polski głosował na niemieckich walmanów i polskość tam się cofnęła (83—82 proc.).

W okręgu **wschowsko-leszcz. rawicko-gostyńskim** (str. XVII.) nadwyżka walmanów spadła o 64 (!) i wynosi obecnie 81. Postęp od r. 1903 widoczny, ale powiat gostyński pozwala polskiemu ludowi głosować jeszcze na Niemców (108 proc.) i żywioł polski się w nim cofa (87—86.5 proc.). Gdyby powiaty wschowski, leszczyński i rawicki głosowały lepiej, to możnaby kiedyś pomyśleć o zdobyciu okręgu, bo ludność polska w tych 3 powiatach stale się wzmacnia.

W powiecie **wrzesińskim** (str. XIX.) procent wyborczy polski wzrósł tylko o 10, a liczba ludności polskiej maleje (82—80.5 proc.). Reszta powiatów powiększyła procent wyborczy znakomicie, bo o 16 i 18 procent! Nadwyżka polskich walmanów wzrosła o 51!

W **koźmińskim i pleszewskim** powiecie (XXI.) lud polski głosował jeszcze na Niemców! W krotoszyńskim głosowano gorzej jak w roku 1903-cim! Mimo to nadwyżka walmanów polskich wzrosła o 43!

**W okręgu ostrowsko-odol. ostrzesz.-kępińskim** (str. XXIII.) głosował najgorzej powiat ostrzeszowski, bo posłał on do urny tylko 56 proc. Polaków. Niewątpliwie tak tutaj jako i w odolanowskim powiecie ewangelicy-Polacy z namowy swych pastorów głosowali na Niemców, a jak wielkim jest ten ubytek naszych głosów tego dowodzą cyfry, bo 135 proc. i 156 proc. głosów uzyskali niemieccy walmani, w czym około 40 proc. i 60 proc. jest stanowczo głosów ludu polskiego. Z wyjątkiem powiatu kępińskiego polskość cofnęła się w całym okręgu jak tego dowodem rubryka 5-ta na stronie XXII.

**Powiaty wieleński, czarnkowski i chodzieski** (XXV.) bronią się wytrwale i polskość się nawet w wieleńskim wzmocniła o 2 procent. Powiat wieleński głosował nawet o 21 proc. lepiej jak w r. 1903-cim; jest to niewątpliwie zasługa członków Komitetu pow. wyb. i dzielnych jednostek, które z poświęceniem osobistym przez cichą, produktywną pracę systematyczną tak zdumiewające osiągnęły rezultaty. Chodzieskie głosowało o 2 procent lepiej, Czarnkowskie o 4 proc. gorzej, aniżeli w roku 1903-cim.

**Miasto Bydgoszcz** (str. XXVII.) nie poszło w r. 1908-ym do urny wcale; jest to błąd, który obecnie koniecznie należy naprawić. Powiaty wyrzyski i bydgoski głosowały o 8 i 2 procent gorzej jak w roku 1903-cim. Ludność polska natomiast wszędzie procentualnie lepiej się krzewi od niemieckiej, a żydostwo się cofa; koniecznie zatem obecnie i mieszkańcy Bydgoszczy powinni stanąć do urny, aby się policzyć.

**W szubińskim-inowr. strzelińskim** (str. XXIX.) powinny procenty wyborcze polskie koniecznie wykazać przyrost 10 procent. Wprawdzie ludność polska w ostatnich pięciu latach wszędzie się cofnęła, lecz mimo to powinniśmy żywszym udziałem przy urnie nie pozwolić na wzrost przewagi walmanów niemieckich. Jak może lud polski w oświeconym, kujawskim **strzelińskim** powiecie jeszcze obecnie głosować na Niemców (104 procent!) to jest nam niezrozumiałem. Należy pouczyć lud dominialny, że jeżeli pójdzie ławą, to groźba terminatki staje się niewykonalną, a przed żniwy dziedzic nikogo nie wydali. Zresztą od czegoż zażalenie i kara więzienna za nadużycia wyborcze?!

**Gnieźnieńsko-witkowskie** (str. XXXI.) w roku 1903-cim jeszcze nasze, straciło posła-Polaka w r. 1908-ym. Jest to okręg wślawiony walką byłego prezesa Komitetu pow. wyb. p. Chełmieckiego z Zakrzewa, przeciw p. landratowi, który się odznacza umiejętną „geometrią wyborczą.” Powiat witkowski głosował wspaniale (83 procent) i uzyskał palmę jako pierwszy w całych Prusach; za to gnieźnieński głosował o 5 procent gorzej. W obu powiatach lud polski głosował także na niemieckich walmanów (100 proc. — 112 proc.) i tem się tłumaczy zwycięstwo p. landrata. A ponieważ żywiół polski znowu zmalał od 1905—1910, przeto — utinam falsus sim vates — okręg ten dla nas, zdaje się, bezpowrotnie jest straconym.

**Okręg mogileńsko - żnińsko wągrowiecki** (str. XXXIII.) wykazuje, że we wszystkich 3 powiatach polski lud głosował na Niemców. Polacy-urzędnicy nie są w stanie tak dalece wpłynąć na wzrost procentów udziału niemieckiego, aby procent ten wynosił 111—109—110. Najwidoczniej zatem robotnik, parobek, człek dominialny polski pędzony bywa do urny. Tutaj odezwa uświadamiająca i poświęcenie gorliwych agitatorów jest konieczne, jeżeli okręg ten mamy zdobyć. Co prawda i tu ludność polska zmalała, ale przy lepszej pracy po miastach, a jest ich w okręgu aż 14 (!) zwycięstwo jest możliwe jeszcze. Na 131 walmanów wybrano w powyższych 14 miastach tylko 52 Polaków, a 79 Niemców. Przewaga niemiecko-żydowska 27! W Wągrowcu ubyłoby żydów od 1885—1910 59 procent! Na 23-ch walmanów wybrał Wągrowiec w r. 1908 tylko, 5 Polaków; czy tym razem nie wykaże lepszego rezultatu?

Ks. Poznańskie straciło w r. 1908 1 posła (Gniezno-Witkowo). Powinno powetować tę stratę zdobyczą 4-ch posłów w dwóch wyżej wspomnianych okręgach.

### B. Prusy Królewskie.

Polacy w Prusach Królewskich głosowali (str. XXXVI.) na ogół lepiej w r. 1908 jak w roku 1903-cim. Podczas kiedy w r. 1903-cim 20 powiatów wykazało mniej niż 60 proc. udziału Polaków, to cyfra ta zmieniła się na korzyść, bo niżej 60 procent głosowało w r. 1908 już tylko powiatów 15.

Bardzo dobrze głosowały Kaszuby, a najlepiej powiaty wejherowski (81 procent), lubawski (79 proc.) pucki i tczewski (77 proc.). Centrowcy licho głosowali, najlepiej w powiecie tucholskim (42 proc.), lecz zważyć należy, że katolicy-Niemcy na ziemiach polskich nie wiele się różnią od hakatystów czystej krwi, a rząd stara się usilnie o to, aby fanatyzm narodowościowy wziął górę nad uczuciem łączności z nami pod względem wyznaniowym. W powiecie brodnickim, gdzie wre walka o posła, lud polski głosował na Niemców, ale przyznać trzeba braciom naszym nadwiślańskim, iż jest to jedyny powiat, gdzie lud polski nam się sprzeniewierza, podczas gdy Księstwo powiatów takich wykazuje — 13!

**Gorzej jak w r. 1903 głosowało powiatów 5.** Są to powiaty:

kościerski — 6 procent, wałecki — 61 procent

starogardzki — 2 procent, suski — 5 procent

kartuski — 4 procent.

Niemcy natomiast głosowali gorzej w 4 powiatach: W Toruniu, Elblągu, elbląskim i malborskim. Nadwyżka procentualna niemiecka spadła z 11 powiatów na 9.

**Tablica na str XXXVII.** wykazuje nam wzrost żywiołu polskiego w powiatach 15, zastój przyrostu w 2-ch, a w 12 powiatach polskość się cofnęła przed zalewem germańskim.

Rubryka siódma, końcowa wykazuje nam, że powiat lubawski jest najwięcej polskim. Ponad 50 procent Polaków liczących mamy w Prusach Królewskich niestety tylko powiatów 12.

**Żydów (str. XXXVIII.)** mają Prusy tylko 13,954 — o połowę mniej jak Księstwo Poznańskie. Poznańskie miało w r. 1910-tym 2,099,851 ludności, Prusy Król. co prawda tylko 1703.474, lecz mimo to procentualnie Prusy lepszy wykazują rezultat. Najwięcej jest żydów stosunkowo w Toruniu (2,2 proc.), w powiecie złotowskim (1,7 procent), Gdańsku (1,4 proc.), Grudziądzu (1,4 proc.), wałeckim (1,3 proc.), wąbrzeskim (1,3 proc.), człuchowskim (1 proc.) i tucholskim (1 proc.), a więc po miastach większych i tych powiatach, gdzie lud polski jeszcze nie zaznał oświaty (kresy zachodnie).

Dowodem, że rodacy nasi nad Wisłą szybciej się pozbywają żydów, jak my nad Wartą, Notecią, Gopłem i Prosną jest fakt, że w 6-ciu powiatach ubytek żydów w Prusach Król. wynosił **ponad 15 procent** od 1905—1910, u nas zaś nie ma takiego powiatu ani jednego i zniżka w pięcioleciu w Księstwie nie przekracza nigdzie 15 proc. (pow. babimojski).

Pod względem **wyznaniowym (str. XXXIX.)** wykazuje 14 powiatów za słaby procentualnie wzrost żywołu ewangelickiego, a tylko w 6-ciu powiatach katolicy nie szli w parze z przyrostem ogólnym. Przewagę w przyroście procentualnym wykazują katolicy w 16-tu powiatach, lutrzy tylko w 13-stu. Dotyczy to epoki lat 25 — od 1885 roku, — a więc czas okresu działalności komisji kolonizacyjnej. Luteranizm, a więc i germanizacja szerzą się najsukuteczniej w powiatach wejherowskim, puckim, starogardzkim i tczewskim (przewagą 13—13.5). Rząd zatem całą parą stara się osłabić Kaszubów, dotąd nam wiernych, i w nich skierowuje swe ataki „kolonizacyjne”. Katolicy natomiast a więc Polacy (?) uczynili największe postępy w powiatach suskim (51), kartuskim (29), Gdańsku (28), chojnickim (26) i kwidzińskim (21).

**W Elblągu (str. XLI.)** i okolicy procent Polaków jest tak nikły, że nie poszli oni wcale do urny. Niedobrze się dzieje, że w malborskim powiecie na 3 proc. polskiej ludności żaden Polak — nawet inteligent (!) — nie staje do urny. A przecież mamy tam ziemian, duchownych i niezależnych gospodarzy — czyż brak im odwagi cywilnej? Nie dziwić się potem, że ludność polska — w braku wodzów — w ostatnim pięcioleciu znowu zmalała, jak to wykazuje rubryka 5-ta na str. XL.

Pocieszającym jest wzrost piskości **(str. XLII.) w Gdańsku** i gdańskich powiatach. Dla czego jednak w Gdańsku liczna inteligencja polska, polskie kupiectwo i rzemiosło stronią od urny i dla czego nie pada tam ani jeden (!) głos polski przy wyborach do sejmu — jest nam niezrozumiałem. A ruch „młodo-kaszubski”? Jest Polaków zapisanych w listach wyborczych około 1000 w Gdańsku. Czy „Gazeta Gdańska” choćby połowy nie może sprowadzić do urny?

Okręg **wejherowsko-pucko-kartuski (str. XLIV.)** głosował z wyjątkiem powiatu kartuskiego znakomicie. W wejherowskim wynosi przyrost

15 proc., w puckim 11 proc. Liczba walmanów polskich urosła od 1903 do 1908 z 296 na 324, a więc o 28, nadwyżka nad Niemcami ze 103 na 119, a więc o 16 głosów. Centrowcy głosowali nieźle w puckim i kartuskim; zapewne niejedynemu Kaszuba-Polak w kartuskim i puckim powiecie (30 proc. i 16 proc.), idąc za rozkazem księdza-germanizatora, głosował na centrowca zamiast na Polaka. Tu leży największe niebezpieczeństwo na przyszłość. W wejherowskim powiecie ludność polska zmalała (50 proc.) przez 5 lat o 1 procent. Jest to skutek germanizacji w szkole i kościele; przyrost katolików od 1885—1905 wykazuje 10 proc., ewangelików 12 proc.! A zatem planowy najazd urzędników i import kolonistów-lutrów jest tutaj widoczny.

**W kościersko-starogardzko-tczewskim (str. XLVII.)** wzmogliśmy się w dwóch pierwszych powiatach a osłabili w ostatnim. Tczew jest miastem robotników i rzemieślników kolejowych, mimo to procent polskiego udziału podniósł się tam właśnie, dzięki energii inteligencji polskiej w Tczewie, z 43 na 77 proc.! Dwa drugie powiaty głosowały gorzej jak w r. 1903. Może „Nasza Gazeta” w Starogardzie odmieni to na lepsze? Przyrost katolików od r. 1905—1910 w starogardzkim i tczewskim wynosi 5.5 proc. — ogólny 6 proc. — a lutrów 11 proc.! Jeżeli tak pójdzie dalej, to nie ma mowy o odzyskaniu okręgu, który niegdyś miał przedstawicieli Polaków. Nadwyżka walmanów Niemców urosła z 113 na 124. Centrowcy w okręgu tym są bez znaczenia.

**Sztumskie i kwidzyńskie (str. XLIX.)** wykazują przyrost ludności polskiej, przyczem pocieszający jest wzrost o 4.7 proc. w powiecie sztumskim tem bardziej, że żywił katolicki od 1885—1910 wzmógł się tylko o 1 proc.; luteranizm spadł w tym samym czasie o 8,2 proc., a ludność na ogół w powiecie sztumskim przez emigrację się zmniejszyła. Za to głosowali Polacy w powiecie tym bardzo mało (31 proc. 1908), podczas gdy w powiecie kwidzyńskim poszło 60 proc. Polaków do urny. Niemcy głosowali słabo (30 i 34 proc.), to też liczba walmanów polskich wzmogła się o 16, niemieckich spadła o 11. Powiat sztumski powinien przy lepszej opiece polskich władz wyborczych wznieść się koniecznie do cyfry 60 proc., byle tylko chciano urządzić tam wiece.

**Grudziądz, powiaty suski i grudziądzki (str. LI.)** nie spełniały należycie obowiązku swego narodowego. W mieście Grudziądzu, siedzibie „Gazety Grudziądzkiej”, gdzie w r. 1905 mieszkało 5215 Polaków, a więc 1000 wyborców, ani jeden Polak nie stanął w roku 1903-cim do urny; w roku 1908 widzimy postęp, bo głosowało 189 Polaków. Gdzież reszta 800 głosów? Także powiat grudziądzki, który naprawdę poprawił swe 14 proc. z r. 1903-go na 37 proc. z r. 1908, głosował słabo i powinien przekroczyć tym razem 60 proc. byle go ożywił i obudził talent agitacyjny działaczy grudziądzkich, których przecież tam nie brak! Wiców tam potrzeba, chociażby pod gołym niebem, a nie godzi się też zapominać o powiecie suskim. Niemcy, pewni zwycięstwa, głosowali słabo: 43, 47 i 53 procent.

**Powiat lubawski (str. LIII.)**, owa forteca polskości na wschód od Wisły posłał 79 proc. (!) swych wyborców do urny. Wobec jawnego głosowania jest to rezultat wprost znakomity. Nadwyżka polskich walmanów (90) wprawdzie zmalała o 6, ale to skutek ubytku polskiego żywiołu (80—79.5 procent). Luteranizm się wzmógł od roku 1885-go o 2.3 proc., polskość atoli słabnie z roku na rok. Od roku 1903—1908 „dorobili” Polacy tylko 6, Niemcy za to 12 walmanów!

**Powiat brodnicki (str. LV.)** jest jedynym w całych Prusach Król. o którym śmiało twierdzić można, iż lud jego polski głosował w r. 1908 na walmanów niemieckich. Jakżeżby mogli inaczej Niemcy oddać tam 100 proc. głosów?! Wprawdzie powiat się stale wyludnia przez wychodztwo i żywioł katolicki od roku 1885 stracił porównywalnie z luterskim (5.5) — 5.6 procent swego stanu posiadania, ale za to polskość wzmogła się z 65 na 66 proc. i nadzieja odzyskania okręgu bynajmniej nie powinna być poniekąd. Sumienna kontrola list wyborczych pod względem podziału na klasy (!), ze 20 wieców pod gołym niebem i podniesienie procentu udziału z 56 na 76 proc. dałoby stanowczo wielkie rezultaty a Niemcy zdrzeliliby o swój mandat, mając tylko 39 walmanów przewagi. Toć i żywioł żydowski zmalał od 1905—1910 znowu o 6 proc.!

**Okręg toruński miejski, wiejski, chełmiński i wąbrzeski (str. LVII.)** uległ straszniemu spustoszeniu przez kolonizacją, która głównie w powiecie wąbrzeskim znaczne poczyniła szczyby. W Toruniu na 14.360 Polaków z r. 1905, a 2800 wyborców polskich zaledwie 800 stanęło w roku 1908-ym do urny, powiat także głosował lichy (47 proc.); za to wąbrzeski i chełmiński dały 66 i 62 proc. głosów. W ostatnich tych powiatach żywioł katolicki uwzmógł się od r. 1885—1900 o 1 proc., luterski o 10 proc.!! Oto skutki komisji kolonizacyjnej, która od Kowalewa do Gołubia wzdłuż całej szosy posiadała zagrody kulturtraegerów.

**Świecki powiat (str. LIX.)** dał 61 proc. prawyborców polskich do urny; wobec zaciętej walki od lat tam staczanej, procent ten powinien być większym; ponieważ atoli żywioł polski w nim zanika (54.9—54 proc.), przeto o zwycięstwie przy wyborach sejmowych mowy już być nie może. Liczba walmanów Polaków spadła o 3-ech, Niemców urosła o 16. Placówka to stracona.

**Tucholskie, chojnickie i człuchowskie (str. LXI.)** zaznacza się tem, że do powiatu tucholskiego strasznie napływa niemczyzna, podczas gdy w dwóch innych polskość idzie naprzód. Głosowano z naszej strony do brze (73,66 i 63 proc.), w przeciwieństwie do Niemców (55, 41, 37 proc.), którzy się czują panami sytuacji. Liczby walmanów polskich i centrowych wzmogły się z 188 na 199 i z 52 na 75; widoków zwycięstwa wobec kompromisu konserwatystów z liberałami nie mamy tu żadnych.

**Powiaty złotowski i wałecki (str. LXIII.)** powiększyły w ostatnich wyborach liczbę walmanów polskich i centrowych o 17, podczas gdy Niemcy stracili 20-stu. W złotowskim polskość słabnie; w wałeckim wzmagają się nieznacznie. Konserwatyści tutaj mają niezdobytą

twierdzą, a wodzem ich uszlachcony p. Gamp, wielki wróg polskości i katolicyzmu.

### C. Górny Śląsk.

Podczas gdy w roku 1908-ym poszło w Ks. Poznańskim 137.000, a w Prusach Królewskich 65.000 Polaków do urny, to na Górnym Śląsku wyniki wyborów sejmowych były dotąd dla nas wprost fatalne. Na 1,280.000 Polaków, mieszkających na Górnym Śląsku, głosowało na polskich, narodowych walmanów zaledwie 12.000 (!) wyborców, to znaczy, że na 128 dusz a 25 zapisanych w listach wyborców Polaków, głosował na Polaka 1. Uprzytomnić sobie przytem należy, że do parlamentu głosowało na Śląsku w roku 1907-ym 118.000, w roku 1912 90.000 Polaków. Fakt, iż wybory do parlamentu są **tajne**, a do sejmu pruskiego **jawne**, jest niewątpliwie głównym powodem tego zjawiska. Jeżeli atoli kto twierdzi, że lud polski na Śląsku „wstrzymuje się” od głosowania jawnego, to cyfry statystyczne zadają stanowczo temu kłam. Z wyjątkiem powiatów położonych u podnoża gór Olbrzymich (Sudetów) liczą wszystkie powiaty Górnego Śląska — wyłączając większe miasta — 50, 60, 70 i 80 proc. Polaków w stosunku do całej zamieszkałej ludności. Tablice na stronach LXX—XCIV wykazują dobitnie, że z małymi wyjątkami (Sudety — Raciborskie) w liczbie katolików przedstawiają **Niemcy-katolicy** zaledwie cyfrę **10—20 procent!** Walmani **centrowi** więc nie przechodzą nigdzie o własnych siłach niemieckich, lecz wszędzie lud polski jest dla nich ściółką i podłożem. Położenie to, niegodne wprost z punktu widzenia samodzielności narodowej, trwające lat przeszło 60 — raz wreszcie powinno się zmienić radykalnie. Kiedy przed 8-miu laty przyszło do wyboru uzupełniającego w okręgu pszczyńsko-rybnickim i centrowcy nie chcieli uprawnionemu ruchowi polskiemu przyznać mandatu, wówczas otrzymali oni w Żorach pamiętną naukę. Polacy głosowali na rektora Rzeźniczka, konserwatystę, a centrowcy osiedli na piasku. Ta nauka nie poszła w las! W roku 1908-ym przyznali nam centrowcy, drogą kompromisu, na ogólnych 22 mandatów Górnego Śląska: 3; 1 mand. darowali konserwatystom (w kluczborsko-oleskim, a sami zarezerwowali sobie 18!! Obecnie centrowcy uchwalili w Wrocławiu, że z nami kompromisu nie zrobią, lecz przeciwnie połączą się z konserwatystami, a więc także i lutrami! Jeżeli nie damy tym razem centrowcom ponownej nauki, wówczas nigdy oni z nami już liczyć się nie będą! Zdaniem naszym powinni Polacy na całym Górnym Śląsku głosować samodzielnie na polskich walmanów, na narodowym stojących stanowisku i chwycić przeto w ręce wszelkie kozery, któremi w licznych okręgach będą mogli przechylić zwycięstwo na tę stronę lub ową. Jest wprost niepodobieństwem, aby centrowcy, których dotychczasowe walmanowe falangi zmaleją strasznie przez ubytek polskiego sojusznika, nie mieli jeszcze w **ostatniej chwili** zbliżyć się do nas o pomoc i kompromis. Widmo Żorów stać im będzie przed oczyma, byleby Komitet Prowincjonalny polski na Śląsku stał twardo na zasadniczym stanowisku od początku do końca. Nie 3-ch, ale 5—6 posłów Polaków muszą nam wtenczas konce-

dować centrowcy. A jeżeli się nie zgodzą — to spowodujemy ich upadek posyłając naszych polskich walmanów do domów; obojętnem jest w takim razie, czy w sejmie zasiadać będzie 10—12 centrowców czy konserwatyistów, a choćby i wolnomyślnych. Kto nie chce ponosić ofiar, ten nie ma prawa do plonów. Stracimy 3 posłów Polaków, prawda, ale za lat 5 centrowcy sami nas błagać będą o kompromis. Tylko policzmy się, poznajmy nasze siły, przestańmy się bawić w ciuciubabkę i łudzić; nie demoralizujemy ludu, nie każmy braciom naszym głosować na centrowców, których potem przy wyborach do parlamentu znowu zwalczać musimy. Zdobądźmy się raz wreszcie na czyn śmiały, samodzielny i nie obawiajmy się klęski. Choćby liczba polskich walmanów była nikła, chociażbyśmy w żadnym okręgu nie mieli odegrać roli jęczyczka u wagi, to nie zrażajmy się tem. Kamień potoczy się dalej, lawina rosnać będzie i zczasem lud zrozumie o co chodzi, jeżeli go pouczymy o tem na wiecach. Przesadą jest, jeżeli się twierdzi, że lud nie pójdzie jawnie głosować na narodowych walmanów. Chociażby tylko 30.000 a więc trzecia część tych, którzy głosowali w roku 1912 do parlamentu na Polaka, oddała głos na walmanów polskich, to i to już wielkim zwać musielibyśmy zwycięstwem. Jak długo jeszcze mamy się pozwolić wyzyskiwać? Straćmy lepiej 3 posłów (i tak niepewnych!), a odzyskajmy samodzielność i swobodę ruchu. Czyż nie czas kłaść podwaliny pod przyszłe sukcesy — chociażbyśmy na nie 10 i 20 lat jeszcze czekać musieli? Co więcej warte — trzech posłów na podstawie ewentualnego „zebraczego kompromisu,” czy otworzenie oczu ludowi i pchnięcie go na nowe samodzielne tory? A jak fatalnie przykrem jest położenie naszych działaczy, naszych władz wyborczych polskich, skoro one kazać muszą głosować na walmanów centrowych! W Bytomiu, Król. Hucie, Katowicach, w centrach umysłowości polskiej na Śląsku mamy pędzić lud polski, aby głosował na walmanów centrowych? Głosując do parlamentu mamy rozdmuchiwac żar opozycji do Centrum, a przy wyborach do sejmu go tłumić i zalewać?! I tak mamy stale nadal co trzy lata — boć kadencye tych dwóch ciał nie bieżą równomiernie — odgrywać dwulicową naszą rolę i narażać się na pośmiewisko krytyk socyalistów lub na słuszne rozgoryczenie i zwiększającą się obojętność we własnym obozie?!

„Komitet Centralny“, który jedynie ma prawo zawierania kompromisów, nie powinien zostawiać wolnej ręki władzom śląskim pod żadnym warunkiem, lecz winien z żelazną konsekwencyą iść w raz obranym kierunku i baczyć nie na chwilowe, wątpliwe (!) korzyści, lecz na stopniowy lecz stały rozwój i postęp idei narodowej na Śląsku.

Po tych zasadniczych uwagach przystępujemy do oceny działań wyborczych na Śląsku.

**Pogląd na udział Polaków (str. LXVI.),** wykazuje nam, że na 25 powiatów głosowaliśmy tylko w 16 powiatach na narodowych naszych walmanów. Pszczyński, opolski, raciborski i rybnicki stoją na czele; na 100 Polaków głosowało w myśl haseł narodowych 17, 13, 13 i 12 proc. O innych powiatach nie ma co mówić; wszędzie lud polski pędzono głosować

na centrowych walmanów, a rubryki 5-ta i 6-ta wykazują dobitnie, że w wielu powiatach polski lud (zapewne zależny w części) głosował razem z lutrami i żydami na walmanów wprost nam wrogich (kons., liber. i wolnom.) Potrzeba nam odwagi do zerwania pęt centrowych, potrzeba wieców dobrej woli, poświęcenia, agitacji, a cyfry te od razu inną przybiorą postać. Cyfry rubryki 3-ej dowodzą, że Niemcy-katolicy wcale nie zasługują na nasze poparcie, że głosują lichy, wprost marnie (Gliwice, 45 proc., Opole, 22 proc., Katowice, 17 proc., powiaty u podnóża Sudetów od 24—30 proc.) Tuczają się oni jedynie naszą pracą, naszym trudem. Ich liczby procentowe: 322 (pszczyński), 249 (lubliniecki), 184 (strzelecki), 180 (katowicki) itd. itd. dowodzą, że jedynie i wyłącznie za pomocą polskiego ludu odnosili dotąd sukcesy, a bez tejże pomocy straciliby większą połowę mandatów sejmowych.

Wykazuje nam dalej tablica ta, że na 16 powiatów wszędzie głosy polskie doznały przyrostu; tylko w Opolu procent polskich głosów spadł o 5. Jesteśmy zatem na dobrej drodze, a serce się kraje, gdy się słyszy, że znowu lud polski ma zostać ściółką i podłożem dla krzyżackich plonów!

**Tablica na str. LXVII.** wykazuje nam zanik powolny polskiego żywiołu w 19 powiatach! W lublinieckim powiecie się trzymamy, a w 5-ciu innych polskość wzrosła lepiej jak niemczyzna. W ścisłość statystyki rządowej liczącej ludność w r. 1910 nie wierzymy; mimo to pogodzić się musimy z myślą, że zamiast kroczyć naprzód, cofamy się w Starej Polsce i że germanizacja straszne tam czyni spustoszenia. Tutaj widzimy też wytłumaczenie zjawiska, że oddaliśmy 30.000 głosów mniej głosując w roku zeszłym do parlamentu, z których socjaliści wzięli nam 20.000, a zarazem dowód, że socjalizm wynaradawia nas, bo Polak-socjalista nie dba już o to, aby go przy liczeniu ludności zapisano wyraźnie jako Polaka!

Najwięcej polskim jest powiat pszczyński (86.3 proc.), najmniej polskim powiat niski (2.1 proc.) Powiatów, gdzie liczymy więcej nad 50 proc. Polaków jest na Górnym Śląsku jeszcze tylko 13! Miasta są mocno zniemczone a Katowice liczą tylko 14.2 proc. Polaków i wykazują ubytek polskości.

**Żydów (str. LXVIII.)** liczy Śląsk stosunkowo mniej jak Ks. Poznańskie, bo tylko 18.258 na blisko 1.300.000 Polaków, podczas gdy Księstwo ma ich 26.000 (Prusy król. 14.000). Istną Jerozolimą na Śląsku są Katowice, liczące prawie 7 proc. żydów. Nie ma miasta na ziemi polskiej w zaborze pruskim, któreby wykazało tak wielki procent! Jak wszędzie tak i tu na Śląsku żydostwo lgnie do miast (Bytom, Gliwice, Król. Huta); z polskich powiatów ma żydów najmniej powiat kozielski, bo tylko 131 dusz. Tylko w dwóch miastach: Katowicach i Bytomiu żydzi wykazują przyrost; w 23 powiatach wszędzie żywioł żydowski poniósł straty, co niewątpliwie odbija się także na tegorocznych wyborach sejmowych.

Pogląd na wzrost ludności pod względem wyznaniowym daje nam tablica na str. LXIX. Katolicyzm wzmógł się w stosunku do przyrostu ogólnego w 17 powiatach, luteranizm w 8 i to niestety w powiatach silnie pol-

skich. Przewagę przyrostu osiągli katolicy w 14 powiatach, lutrzy w 9-ciu, w 2-óch powiatach siły rosły porównano. Miasta, niestety, niemczą się w dalszym ciągu.

Wyników wyborczych w poszczególnych okręgach i powiatach Śląska szczegółowo omawiać nie będziemy, nie chcąc się gubić w domysłach. Wystarczy zaznaczyć, że polskie procenty tworzą wszędzie kolosalne odłamy procentów ogólnokatolickich, to znaczy, że katolików-Niemców jest — z wyjątkiem powiatów u podnóża Sudetów — na Górnym Śląsku, na ogół wzięwszy, bardzo mało! Baczny Czytelnik zechce w każdym powiecie porównać ilość ogólną katolików z ilością Polaków, a przekona się z bólem, że wszędzie występujemy się „krzyżakom”, bądź to dzięki ciemnocie i niedołączności ludu takrolniczego jako i przemysłowego, bądź też dzięki brakowi mężkiej i śmiałej decyzji naszych władz polskich wyborczych.

Górnemu Śląskowi przyznać trzeba, że pod względem liczby wieców, liczby agitatorów i ludzi poświęcających się dla spraw publicznych z łona ludu, przewyższa inne polskie dzielnice. Natomiast brak wiecznie na Śląsku: 1) funduszków wyborczych (bo władze wyborcze na tem polu nic nie czyniły i nie czynią, 2) stałej systematycznej roboty kulturalno-wychowawczej. Bez tych dwóch czynników trudno jest potem stworzyć w kilku tygodniach dzieło dodatnie, do którego przeprowadzenia potrzeba szeregu lat sumiennej pracy organicznej. — Mimo wszystko żywimy przekonanie, że „pańszczyzna polska” u centrowców nie dziś to jutro się zakończy i że lud polski poznawszy wilka w baraniej skórze, skórę tę raz wreszcie przetrzepie jak na to zasługuje i oprze swą przyszłość polityczną na własnych, swojskich, polskich podwalinach.

#### D. Wychodźtwo.

To samo, co zaznaczyliśmy o Śląsku, powtórzyć możnaby oceniając udział Polaków na wychodźtwie. Westfalia i Nadrenia wykazują jakies 600 (!) samodzielnych głosów na polskich walmanów! Czterdzieści tysięcy Polaków, którzy głosowali przed rokiem do parlamentu na polskich kandydatów, albo wsiąka do centrowców i socjalistów, lub też pozostaje w domu w dniu wyborów do sejmu. Tam gdzie Polacy żyją na obczyźnie zwartą masą, gdzie groźby szykan lub wydalania z pracy są niewykonalne, tam przynajmniej władze wyborcze postarać się powinny, aby wyborca polski ławą poszedł do urny i chociaż bez widoków wygranej, śmiało i odważnie na własnych głosował rodaków, a nie usługiwał się socjalistom lub centrowcom, którzy w sejmie pruskim w niczem nam nie pomogą. Zresztą walmani Polacy, wybrani na wychodźtwie, mogą być nieraz języczkiem u wagi i już dla tego samego powinniśmy starać się wybrać ich jak najwięcej. Niechaj to sobie zechcą rozważyć kierownicy sprawy naszej na wychodźtwie, bo jest wiele gmin na obczyźnie, gdzie Polacy przeprowadzają radnych gminnych nawet i gdzie w pobliżu hut i kopalń zwarcie mieszkając w wielu obwodach wyborczych niewątpliwie mają przewagę nad Niemcami.

## X.

# Regulamin wyborczy do pruskiej izby poselskiej<sup>1)</sup>

(w opracowaniu p. **K. Kościńskiego** z Poznania.)

## I. Wybór walmanów.

podług redakcyi dodatku z dnia 20 października 1906.

§ 1. I. Radcy ziemiańscy — w krajach hohenzollernskich „oberamtmani” — albo w przypadku przewidzianym w § 6 królewskiego rozporządzenia z dnia 30 maja 1849 r. gminne władze administracyjne mają spowodować ułożenie list (spisów) prawyborców<sup>2)</sup> (§ 15 królewskiego rozporządzenia z dnia 30 maja 1849.<sup>3)</sup>

Kto listę uważa za nierzetelną albo niepełną, może o tem donieść w przeciągu trzech dni po ogłoszeniu władzy miejscowej albo komisarzowi do tego mianowanemu, albo komisji na to przeznaczonej, piśmiennie lub do protokołu podać.

Decyzya względem zażalenia należy w miastach do gminnej władzy administracyjnej, na wsi do landrata (radcy ziemiańskiego). W gminach podzielonych na kilka obwodów prawyborczych, ułożenie list prawyborczych następuje według poszczególnych obwodów.

II. Te same władze mają odgraniczyć obwody prawyborcze (§§ 5, 6, 7, rozporządzenia) i ustanowić liczbę przypadających na każdy okręg prawyborczy wyborców — (§§ 4, 6, 7 rozporządzenia<sup>4)</sup>.

III. Liczbę wyborców obwodu prawyborczego i jego ogólne odgraniczenie podać należy na liście prawyborczej (§ 3 niniejszego regulaminu).

§ 2. I. Żaden obwód prawyborczy nie ma obejmować mniej niż 750, ani więcej jak 1749 dusz.

II. Przy obliczeniu liczby dusz doliczyć ma się do liczby osób cywilnych liczbę osób w służbie czynnej wojskowej będących.

III. Miarodawczem jest ostatnie liczenie ludności.

IV. Jeżeli wskutek tego przy utworzeniu obwodów prawyborczych zajdzie potrzeba złączenia (Zusammenlegung) gmin (komun miejscowych, samodzielnych obwodów dominialnych itd.) z różnych urzędowych obwodów władz w § 1. niniejszego regulaminu wymienionych, w takich razach bliższe w tym względzie rozpo-

1) Nazwa urzędowa: „Reglement über die Ausführung der Wahlen zum Hause der Abgeordneten”.

2) Dla lepszego zorientowania się podajemy tu słowniczek wyrazów wyborczych: Urwahlbezirk — okręg prawyborczy. Urwahlen — prawyборы. Urwähler — prawyborca. Urwählerliste — lista prawyborcza. Wahlmann — wyborca. Wahlprotokoll — protokół wyborczy. Wahlverhandlung — czynność wyborcza. Wahlvorsteher — przewodniczący wyborów.

3) § 15 królewskiego rozporządzenia z dnia 30 maja 1849 brzmi:

W każdej gminie lista (spis) uprawnionych do głosowania prawyborców ma być sporządzona natychmiast, w niej przy każdym poszczególnem nazwisku ma być oznaczoną kwota podatkowa, którą prawyborca w gminie albo w obwodzie prawyborczym z kilku gmin złożonym opłaca. Ta lista ma być wyłożoną publicznie; a że się to stało, według zwyczaju miejscowego należy obwieścić.

4) Odnośne rozporządzenie królewskie z dnia 30 maja 1849 r.: znajduje się w tekście niemieckim na stronie 15—19.

Pogląd na ilość i charakter polityczny „walmanów“, wybranych w r. 1903 i 08 na ziemiach polskich.

Dzielnica i okręg.	Wybrano walmanów															
	Ogółem		Przyrost		Polaków		Przyrost		Centrowców		Przyrost		Niemców „miszmaszu“		Przyrost	
	1908	1903	1903-1908	1908	1903	1903-1908	1908	1903	1903-1908	1908	1903	1903-1908	1908	1903	1903-1908	
<b>A. Księstwo Poznańskie.</b>																
1. Poznań miasto . . . . .	516	448	68	199	162	37	—	—	—	—	—	—	316	286	+ 30	
2. poznań. wschod.-zachod.-obornicki . . . . .	504	459	45	236	196	40	—	—	—	—	—	—	268	263	+ 5	
3. szamot.-międzych.-skwierzyński . . . . .	405	397	8	142	123	19	—	—	—	—	—	—	263	274	- 11	
4. międzyrzecko-babimojski . . . . .	404	392	12	118	98	20	—	—	—	—	—	—	286	294	- 8	
5. nowot.-grodz.-kośc.-smigielski . . . . .	530	519	11	365	355	10	—	—	—	—	—	—	162	164	- 2	
6. wschow.-leszcz.-rawicko-gostyński . . . . .	601	583	18	260	219	41	—	—	—	—	—	—	341	364	- 23	
7. śremsko-średzko-wrzesiński . . . . .	498	475	23	383	346	37	—	—	—	—	—	—	115	129	- 14	
8. jaroc.-plesz.-koźmin.-krotoszyński . . . . .	572	563	9	386	360	26	—	—	—	—	—	—	186	203	- 17	
9. ostrow.-odol.-ostrzesz.-kepiski . . . . .	518	504	14	379	358	21	—	—	—	—	—	—	139	146	- 7	
10. wiel.-czarnk.-chodzieski . . . . .	518	512	6	87	83	4	—	—	—	—	—	—	431	429	+ 2	
11. Byd.g m.-bydgosko-wyrzyski . . . . .	762	714	48	109	105	4	—	—	—	—	—	—	653	609	+ 44	
12. inowrocł.-strzeżin.-szubiński . . . . .	569	558	11	228	224	4	—	—	—	—	—	—	341	334	+ 7	
13. gnieźnieńsko-witkowski . . . . .	288	274	14	122	142	- 20	—	—	—	—	—	—	166	132	+ 34	
14. mogilen.-zmińsko-wągrowiecki . . . . .	482	444	38	212	198	14	—	—	—	—	—	—	270	246	+ 24	
	7167	6842	325	3226	2969	257	—	—	—	—	—	—	3937	3873	64	
			4.7%	45%	43.4%	8.6%							55%	56.6%	1.6%	
<b>B. Prusy królewskie.</b>																
1. Elbląg m. elbląsko-malborski . . . . .	573	550	23	—	—	—	—	—	—	—	—	—	573	550	+ 23	
2. Gdańsk m. gdańskie wyż. i niziny . . . . .	872	801	71	—	—	—	—	—	—	—	—	—	872	801	+ 71	
3. wejherow.-pucko-kartuski . . . . .	530	489	41	324	296	28	?	?	?	?	?	?	205	193	+ 12	
4. kościers.-starog.-tezewski . . . . .	570	533	37	221	210	11	—	—	—	—	—	—	345	323	+ 22	
5. sztumsko-kwidzyński . . . . .	372	367	5	97	81	16	?	?	?	?	?	?	275	286	- 11	
6. suski, Grudziądz m. grudziądzki . . . . .	480	474	6	25	26	- 1	7	8	8	8	8	8	448	440	+ 8	
7. lubawski . . . . .	211	197	14	150	144	6	—	—	—	—	—	—	60	48	+ 12	
8. brodnicki . . . . .	221	210	11	91	86	5	—	—	—	—	—	—	130	123	+ 7	
9. wąbrz. Toruń m. tor.-chełmiński . . . . .	736	692	44	171	151	20	—	—	—	—	—	—	565	541	+ 24	

10. świecki	309	296	13	100	103	—	—	—	209	193	+ 16
11. tucholsko-chojnicko-człuchowski	556	524	32	199	188	75	52	23	282	284	— 2
12. złotowsko-walecki	482	475	7	51	42	51	43	8	370	390	— 20
	5912	5608	304	1429	1327	133	103	30	4334	4172	162
			5.4%	24.3%	23.6%	2.3%	1.8%	30%	73.4%	74.6%	3.9%
<b>C. Górny Śląsk<sup>1)</sup></b>											
1. kluczborsko-oleski	364	349	15	65	75	65	75	—	228	186	+ 42
2. Opole m.-opolski	527	508	19	214	170	80	39	41	233	299	— 66
3. strzelecko-lubliniecki	420	422	—	285	283	95	95	+	40	44	4
4. Gliwice m. tosz.-gliwicki	519	466	53	171	158	172	159	13	176	146	+ 29
5. tarnogórsko-bytomski	858	2195	—	1337	299	527	228	—	228	1140	— 881
6. pszczyńsko-rybnicki	809	736	73	232	183	248	208	40	333	262	+ 71
7. Raciborz m.-raciborski	539	526	13	131	118	262	236	26	146	172	— 26
8. kozielsko-głubczycki	549	551	—	130	160	262	322	—	146	—	+ 146
9. prudnicko-niemodliński	487	477	10	138	132	267	264	3	—	—	—
10. nisko-grotkowski	515	505	10	—	—	460	384	76	50	90	— 40
11. katowicko-zabrski	1181	—	1181	438	—	438	—	438	291	—	+ 291
12. Bytom, Król. Huta, Katowice	582	—	582	118	—	235	—	235	209	—	+ 209
	7350	6735	615	2221	1806	2884	2310	574	2111	2340	— 229
			9.10%	30.2%	26.8%	39%	34.3%	25%	30.8%	38.8%	— 9.8%

## Z E S T A W I E N I E.

<b>A. Księstwo Poznańskie</b>	7167	6842	325	3226	2969	257	—	—	3937	3873	64
<b>B. Prusy Królewskie</b>	5912	5608	304	1429	1327	102	103	30	4334	4172	162
<b>C. Górny Śląsk</b>	7350	6735	615	2221	1806	415	2884	2310	574	2111	— 229
	20429	19185	1244	6876	6102	774	3017	2413	604	10382	— 3
			6.5%	33.7%	31.7%	12.7%	14.8%	42.6%	25%	61.6%	56.7%

<sup>1)</sup> Wśród katolickiej ludności Górnego Śląska żywił polski przeważa bardzo znacznie nad żywiłem niemieckim; dwie trzecie walmanów „centrowych” to najprawdopodobniej Polacy. Gdzie jednak autor nie miał pewnych danych, tam zaliczył tylko połowę względnie jedną trzecią walmanów „centrowych” do Polaków.

rzządzenie wydać ma bezpośrednio przełożona (nächsthöhere) władza administracyjna.

V. Mieszkańcy na obszarach oddzielonych od kraju głównego (Hauptland), o ile nie mogą stanowić okręgu prawyborczego, złączeni być muszą z najbliższymi gminami kraju głównego.

VI. Zresztą każdy obwód prawyborczy musi stanowić ile możności zwięzłą i zaokrągloną całość. („Sonst muss jeder Urwahlbezirk ein möglichst zusammenhängendes und abgerundetes Ganzes bilden“).

Jest to przepis, na który powołać się można przy stosowaniu t. zw. geometrii wyborczej, jeśliby się zdarzyć miało, że władza ze względów nie zgadzających się z duchem tego przepisu łączyć by miała miejscowości tak, aby zapewniały większość partynom niemieckim — bez względu na to, czy jest zokrąglona całość.“ Niestosowanie się do tego przepisu może być powodem unieważnienia wyborów.

§ 3. I. Ułożenie listy prawyborczej jest rzeczą gminnej władzy administracyjnej (w samodzielnych obszarach dworskich rzeczą ich przełożonego). W gminach, podzielonych na kilka obwodów prawyborczych, układać należy listy prawyborcze dla poszczególnych obwodów.

II. Przy każdym nazwisku poszczególnem podać należy w jednej sumie ilość państwowych podatków bezpośrednich (dochodowych, uzupełniających i podatków za domokrążny proceder (Einkommen-, Ergänzungssteuer und Gewerbesteuer für den Gewerbebetrieb im Umherziehen), jakoteż ilość podatków bezpośrednich gminnych, powiatowych i prowincjonalnych (Direkte-, Gemeinde-, Kreis- und Provinzialsteuern) — w prowincyi hesko-nasawskiej także podatków obwodowych — które prawyborca także płacić musi, w gminie albo w złożonym z kilku gmin obwodzie wyborczym.

III. Tam, gdzie bezpośrednich podatków się nie pobiera, występuje na ich miejsce nałożone przez rząd podatki gruntowe, budynkowe i procederowe (die vom Staate verlangte Grund-, Gebäude- und Gewerbesteuer).

IV. Pośrednie podatki, które po za gminą albo po za złożonym z kilku gmin obwodzie wyborczym w Prusach powinny być płacone, muszą być na wniosek odnośnego prawyborcy uwzględnione, jeżeli ich ilość władzy układającej listę prawyborczą zostanie wiarogodnie wykazaną w przeciągu czasu remonstracyjnego, w § 4 niniejszego regulaminu oznaczonego.

V. Każdej osobie na którą nie nałożono państwowego podatku dochodowego, przypisuje się w to miejsce 3 mk., i to w tym nawet razie, gdyby takiemu prawyborcy doliczono inny płacony przez niego podatek bezpośredni państwowy, gminny itd.

§ 4. I. Lista prawyborcza<sup>1)</sup> musi być wyłożona przez gminną władzę administracyjną (miejscową komunę, obszar dworski itd.) przez trzy dni publicznie. Że i w którym lokalu się to dzieje, — o tem przy rozpoczęciu wyłożenia obwieścić należy w sposób w miejscu praktykowany.

II. W przeciągu trzech dni, po rozpoczęciu wyłożenia i po dokonaniu o niem obwieszczenia, można przeciwko ważności albo z powodu niedokładności listy wnieść protest piśmienny albo protokółarny do tej władzy, która wyłożenie uskuteczniła, albo też do komisarza przez tę władzę wskazać się mającego, albo do komisji na ten cel wysadzonej.

III. Rozstrzygnięcie uskutecznia w miastach administracyjna władza gminna, a w razie miejscowości landrat (Oberamtmann).

IV. Zarząd gminy musi listę i zażalenia zaraz po terminie jej wyłożenia odeśłać landratowi.

<sup>1)</sup> Przepis ten jest bardzo ważny. Nie stosowanie się do niego może być powodem nieważności wyborów.

**§ 5. I.** Po wyłożeniu list prawyborczych dokonuje się ułożenia list oddziałowych (Abteilungslisten) w sposób następujący:

**II.** Podług formularza wpisuje się prawyborców takim porządkiem, że rozpoczyna się nazwiskiem tego, który płaci największe podatki, potem mniej płaćącego i tak stopniowo, aż do tego, który najmniej płaci. W końcu zamieszcza się tych, którym tylko 3 mk. w miejsce państwowego podatku dochodowego, stosownie do § 3 ustępu 5 regulaminu niniejszego, dopisać należało.

**III.** Potem oblicza się ogólną sumę wszystkich podatków, a granicę oddziałów w ten sposób się wypośredkowuje, że sumy podatków poszczególnych prawyborców tak długo się zlicza, aż dojdzie się najpierw do pierwszej  $\frac{1}{3}$ , a potem do drugiej  $\frac{1}{3}$  wszystkich podatków.

**IV.** Prawyborcy, na których padnie pierwsza  $\frac{1}{3}$ , stanowią oddział pierwszy; ci, na których padnie druga  $\frac{1}{3}$ , stanowią oddział drugi, a ci, na których padnie ostatnia  $\frac{1}{3}$ , stanowią oddział trzeci.

Do wyższej klasy należy także ten, którego kwota podatkowa wkracza choćby tylko częściowo w tę wyższą klasę. Jeśli przez to, przy tworzeniu oddziału pierwszego, przekroczy się pierwsza  $\frac{1}{3}$ , wtedy przy tworzeniu dwóch następnych oddziałów bierze się za podstawę tę tylko część ogólnego podatku, której nie ponoszą prawyborcy oddziału pierwszego, tak więc, że ci, którzy połowę tej reszty podatku ogólnego ponoszą, tworzyć mają drugi, a ci inni trzeci oddział.

**V.** Jeśli się z tego wykaże, że prawyborcy nie pociągnięci do podatku państwowego, wejść mieliby do drugiego lub pierwszego oddziału, to mimo to przydzielić należy tych wyborców do oddziału trzeciego, a kwoty podatkowe, im przypisane, odciągnąć należy od sum oddziału pierwszego i drugiego.

Ci prawyborcy, na których pierwsza połowa pozostającej sumy całkowicie lub częściowo przypadnie, stanowią oddział pierwszy, inni zaś, nie należący do oddziału trzeciego, oddział drugi.

**VI.** Żaden prawyborca nie może należeć równocześnie do dwóch oddziałów. Jeżeli przy równych kwotach podatkowych nie można rozstrzygnąć, który pomiędzy kilkoma prawyborcami należy do pewnego oddziału, wtedy rozstrzyga porządek alfabetyczny nazwisk, a przy równości nazwisk los.

**§ 6.** W gminach takich, które same w sobie stanowią obwód prawyborczy, jako też w obwodach składających się z kilku gmin, układa się jedną tylko listę oddziałową. W pierwszym tym wypadku układa ją administracyjna władza gminna, w drugim landrat (Oberamtman). W gminach podzielonych na kilka obwodów prawyborczych układa władza administracyjna gminna dla każdego obwodu prawyborczego listę oddziałową osobną.

**§ 7. I.** Ustanowienie list oddziałowych uskuteczniają władze w § 1 niniejszego regulaminu wyłuszczone.

**II.** Te same władze zarządzić mają także kroki, które w § 16 ustępie 2 rozporządzenia z roku 1849 są wymienione, jako też godziny wyborów, ile możności dogodnie dla biorących w wyborach udział, tudzież wszystko to, co do wyborów w grupach w danym razie (artykuł I. § 3 ustęp 2 ustawy z dnia 28 czerwca 1906 roku) jest potrzebne, mianowicie też sposób, w jaki wynik wyborów ma być stwierdzony.

**§ 8** tyczy się porządku, w jakim umieszczać mają urzędy nazwiska na liście wyborczej.

**§ 9. I.** Zakładając protest przeciwko liście oddziałowej, stosować się należy do § 4 niniejszego regulaminu. Publicznie wyłożenie spisu oddziałowego nastąpić ma w odnośnym obwodzie prawyborczym, a — jeżeli obwód gminny rozpada się na kilka obwodów prawyborczych, to wyłożenie w każdym razie nastąpić musi w tymże obwodzie gminnym.

**II.** Protesty nie dotyczące podziału na klasy winny być wykonane przy pierwszym wyłożeniu listy, inaczej są nieważne.

**III. i IV.** dotyczy zamknięcia list podziąlowych na klasy i przysłania ich przewodniczącym wyborów.

**§ 10. I.** Prawyborców obwodu prawyborczego zwoływają urzędy w § 1 niniejszego regulaminu wymienione na oznaczone godziny dnia wyborczego (stosownie do § 7 ust. 2 niniejszego regulaminu) i to w sposób w miejscu praktykowany, przyczem równocześnie należy wymienić tak lokale, jako i nazwiska przewodniczących wyborów i ich zastępców.

**II.** Tam, gdzie głosowanie nie ma nastąpić na wspólnem zebraniu prawyborców w oznaczoną godzinę — w formie wyborów terminowych — tylko w czasokresie, którego początek i koniec jest oznaczony, — w formie wyborów czasokresowych, opublikować należy godziny początek i zakończenia głosowania dokładnie, dołączając do tego obwieszczenie, że po upływie tego czasokresu nie będzie już przyjęty żaden głos.

Jeśli oddziały podzielone są na grupy do głosowania (§ 3 ustęp 1, zdanie 2, artykułu 1. ustawy z 28 czerwca 1906 r.), wtedy opublikować należy także wszystko, co potrzeba, mianowicie też, w jaki sposób wynik wyborów stwierdzony i ogłoszony być ma.

**III.** W ogłoszeniu zwrócona ma być także uwaga na to, że od osób przybywających na wybory żądać można przedłożenia legitymacyi (§ 13 ustęp niniejszego regulaminu.)<sup>1)</sup>

**IV.** Władze zobowiązane są doręczyć przewodniczącym wyborów najpóźniej do dnia wyborów poświadczenie, że przepisom § 10 stało się zadość.

**§ 11.** tyczy się prowincyi szlezwicko-holsztyńskiej i hanowerskiej, jako też krajów hohenzollernskich.

**§ 12. I.** Przewodniczący wyborów mianuje z liczby prawyborców obwodu prawyborczego, bez względu na przynależność do oddziałów wyborczych, protokółistę i trzech do sześciu ławników, którzy stanowią zarząd wyborczy. Przy chwilowej przeszkodzie mogą obowiązki protokółisty być powierzone ławnikowi lub osobno ustanowionemu zastępcy.

**II.** Do wyborów dodatkowych (Nachwahl), które poszczególny jaki oddział przedsiębrać ma, mogą — o ile zachodzi tego potrzeba — na ławników lub na protokółistę być przybrani prawyborcy z innego jakiego oddziału obwodu prawyborczego.

**III.** Nie wolno, by przy wyborach w jakimkolwiek czasie było mniej, niż trzech członków zarządu obecnych.<sup>2)</sup>

**IV.** Jeżeli jaki oddział głosować ma w grupach miejscowo oddzielonych, wtedy ustanawia się zarząd dla każdej grupy z osobna. Kierowanie wyborami grup obejmują, o ile zachodzi potrzeba, zastępcy przewodniczącego wyborów, którzy mają być ustanowieni w ten sam sposób, jak tenże.

Jeśli wskutek zaprowadzenia wyborów terminowych albo wyborów w miejscowo oddzielonych grupach czynność wyborcza trwa trzy dni, wtedy ławnicy i w razie potrzeby także protokółista zamianowani być mogą na każdy dzień wyborów albo dla każdej grupy osobno.

**§ 13. I.** Czynność wyborczą rozpoczyna się tem, że się wskaże na miarodajne dla wyborów przepisy prawne i regulaminowe, których drukowany egzemplarz wyłożony być ma w lokalu wyborczym. Protokółistę i ławników zobowiązuje się przy rozpoczęciu ich czynności podaniem ręki w miejsce przysięgi.

<sup>1)</sup> Zabrać z sobą należy przeto jaki dowód, n. p. kartę podatkową.

<sup>2)</sup> Przepis ten często bywa przekraczany. Uchybienie takie unieważnia wybory.

II. Ktokolwiek nie należy do uprawnionych do głosowania osób, spowodowany ma być do wyjścia. Przewodniczący atoli pozwolić może na pozostanie w lokalu wyborczym takim osobom, choćby nie były uprawnione do głosowania, których obecność do celowego przeprowadzenia wyborów przyczynić się może.

III. Od osób przybywających do wyborów zażądać można w każdym razie legitymacyi<sup>1)</sup> — podług sumiennego uznania przewodniczącego wyborów, jeśli zachodzi wątpliwość co do tożsamości osoby.

IV. Nieobecni nie mogą brać udziału w wyborach, ani przez zastępców, ani też w inny sposób.

§ 14. I. Oddział trzeci wybiera najpierw; pierwszy na ostatku. Tam, gdzie wybory czasowe się odbywają (artykuł I. § 3 ustawy z dnia 28 czerwca 1906) mogą być wydane odmienne postanowienia (również § 7 ustęp 2 niniejszego regulaminu). Wyjątkowo może przewodniczący wyborów przejść do czynności wyborczej następnego oddziału, także przy wyborach terminowych w celu śpiesznego przeprowadzenia całej czynności wyborczej w obwodzie prawyborczym, jeżeli czynność wyborcza poprzedniego oddziału nie może być niezwłocznie zakończona, bądź to dlatego, że wybrany w terminie wyboru nieprzyjął, albo, że stały się potrzebnymi drugie wybory ściślejsze (§ 17 ustęp 4 niniejszego regulaminu).

Czynność odnośnego oddziału w takim razie zamyka się tymczasowo z obwieszczeniem chwili, w której znów będzie otwartą; każde tego rodzaju zarządzenie ma być w protokóle wyborczym (§ 22 niniejszego regulaminu) zanotowane i uzasadnione.

II. Skoro czynność wyborcza oddziału jest zamknięta, mają być jego członkowie spowodowani do odejścia, — o ile nie należą do składu zarządu.

§ 15. I. Wybory następują w ten sposób, że każdy prawyborca poszczególnie, — w wyborach terminowych, gdy nazwisko jego z kolei podług ilsty oddziałowej (§ 5, 8 niniejszego regulaminu), zostanie wywołane, przyczem rozpocząć należy od najwyżej opodatkowanego, a przy wyborach czasowych bez tego wywołania — stanie przy stole wyborczym, ustawionym przed zarządem wyborczym, na żądanie się wylegitymuje, po odszukaniu w razie potrzeby nazwiska jego w liście oddziałowej, poda z wyraźnym odnaczeniem tego prawyborcę z okręgu prawyborczego, (§ 18 rozporządzenia<sup>2)</sup>), któremu oddaje swój głos. Jeśli w tym samym oddziale więcej się wybiera wyborców (walmanów) wtedy zaraz tyle podaje się nazwisk, ile wyborców (walmanów) wybierać należy. Wymienione nazwiska protokółista natychmiast w obecności prawyborcy obok jego nazwiska wpisuje w listę oddziałową.

II. Jeśli przy ściślejszych wyborach podane są nazwiska innych jeszcze osób — oprócz tych, do których odnoszą się wybory — wtedy wpisuje się zamiast tych wymienionych nazwisk tylko wzmiankę o nieważności głosu.

III. Ktokolwiek po wywołaniu jego nazwiska nie zbliży się zaraz do stołu wyborczego i swego głosu nie odda, tego można tymczasem pominąć.

IV. Po skończeniu wywołania nazwisk pyta się przewodniczący wyborów, czy z wyborców oddziału (w danym razie z grupy głosującej) obecni są tacy, którzy głosu jeszcze nie oddali, poczem osoby takie dopuszcza do głosu. Na-

<sup>1)</sup> W tym celu niechaj każdy ze sobą zabierze kartę podatkową, lub kartę inwalidową, lub kartę zabezpieczenia na starość.

<sup>2)</sup> § 18 rozporządzenia z roku 1849 opiewa:

Wyborcy w każdym oddziale wybierają się z liczby uprawnionych do głosowania prawyborców obwodu prawyborczego bez względu na oddział.

Wyjąwszy przypadek rozwiązania izby, wybory wyborców są ważne dla całego czasokresu prawodawczego, a gdy okaże się potrzeba wyboru uzupełniającego posła jakiego, to wtedy tylko nowi wyborcy mają być obierani, jeżeli pierwsi zmarli albo wystąpili w inny sposób.

stępnie zamyka głosowanie. Tam, gdzie uskuteczniają się wybory czasokresowe, zamyka się głosowanie z chwilą upływu czasu do głosowania wyznaczonego, jeśli wszyscy zapisani do głosu nie oddali może już wcześniej głosów swoich; później nie wolno przyjmować już żadnych głosów.

**§ 16. I.** Wybory dokonują się podług absolutnej większości głosów.

**II.** Nieważnymi są głosy wymienione w § 22 ust. 2 rozporządzenia<sup>1)</sup>, tudzież takie, które padły na osoby inne niż te, które podług (§18 ust. 1<sup>2)</sup> rozporządzenia<sup>2)</sup> lub § 17 niniejszego regulaminu są wybieralne.

**§ 17. I.** Jeśli przy pierwszym głosowaniu nie wykaże się absolutna większość, wtedy do wyborów ściślejszych przychodzą ci, którzy otrzymali największą ilość głosów, podług tego porządku, który z liczby głosów wynika, i to aż do podwójnej ilości wybrać się mających prawyborców walmanów.

**II.** Jeżeli oznaczenie osób, do ściślejszych wyborów przychodzących, jest wątpliwe, ponieważ na dwie lub więcej osób padła równa ilość głosów, wtedy los pomiędzy nimi rozstrzyga, kto ma przyjść do wyboru ściślejszego.

**III.** Jeśli przy pierwszym głosowaniu, albo przy wyborach ściślejszych głosy są równo podzielone między dwóch, — albo, gdy chodzi o wybór dwóch wyborców, między czterema, — wtedy los rozstrzyga o tem między dwoma lub czterema, kto jest wybrany.

**IV.** Jeżeli zaś przy wyborach ściślejszych otrzyma tylko jeden wyborca większość głosów absolutną, choć tylko dwóch trzeba było wybierać, to wyborca drugi w drugich wyborach ściślejszych ma być wybrany, stosownie do tych przepisów. Zresztą dalsze ściślejsze wybory już nie następują.

**V.** Jeśli przy głosowaniu absolutna większość głosów padła na więcej osób, niż trzeba było wyborców wybrać, wtedy ci są wybrani, którzy największą ilość głosów otrzymali. Przy równości głosów rozstrzyga tu także los.

Los wyciąga ręka przewodniczącego wyborów.

**§ 18. I.** Wybrani członkowie oświadczyć zaraz muszą, jeśli są obecni na terminie wyborczym, inni zaś w przeciągu trzech dni po uwiadomieniu ich o wyborach, — czy wybór przyjmują, a jeśli są wybrani w różnych oddziałach, dla którego oddziału wybór chcą przyjąć.

**II.** Przyjęcie z protestem albo z zastrzeżeniem, jako też nieoświadczenie się w przeciągu trzech dni, uważa się jako nieprzyjęcie.

**III.** Każde nieprzyjęcie pociąga za sobą nowy wybór.

**§ 19. I.** Jeżeli nieprzyjęcie nastąpi zaraz w terminie, zanim jeszcze czynność wyborczą zakończono (§ 14 niniejszego regulaminu), wtedy przewodniczący wyborów przedsięwziąć ma natychmiast nowy wybór.

**II.** Jeżeli nieprzyjęcie nastąpi później, albo jeśli oświadczenie wyborcy w przeciągu trzech dni nie nastąpi (§ 18 niniejszego regulaminu), wtedy przewodniczący wyborów zwołać ma do nowych wyborów odnośny oddział natychmiast z uwzględnieniem wymienionych w § 10 niniejszego regulaminu przepisów, i to — jeśli można — tak wcześnie, żeby wybrać się mający wyborca wziąć mógł jeszcze udział w wyborach posła.

**§ 19 a. I.** Przepisy §§ 18, 19 niniejszego regulaminu zastosować należy odpowiednio przy wyborach grupowanych lub czasokresowych o tyle tylko, o ile na to odrębność formy wyborów tych pozwala.

**II.** W czasie wyborów ponownych pewnej klasy przewodniczący zobowiązany jest trzymać się czasu przepisane go regulaminu.

1) § 22a rozporządzenia z roku 1849 opiewa: Głosowanie wyborcze z protestem lub zastrzeżeniem dokonane — jest nieważne.

2) Ustęp § 1 18 rozporządzenia z roku 1849 opiewa: Wyborców (walmanów) w każdym oddziale z liczby uprawnionych do głosowania prawyborców obwodu prawyborczego wybiera się bez względu na to, do jakiej klasy należą.

§§ 20 i 21 zawierają przepisy dla władz.

§ 22. Z czynności wyborczych spisuje się protokół.

## II. Wybór posłów.

§ 23. Prezydenci regencyjni — a w Berlinie prezydent naczelny — ustanawiają komisarzy i ich zastępców do przeprowadzenia wyborów posłów.

§ 24. Przewodniczący wyborów przesyłają protokoły prawyborcze komisarzowi wyborczemu.

§ 25. I. Komisarz wyborczy zaprasza wyborców piśmiennie na wybory posłów.

II. Zaproszenie wyborców może skutecznici zaraz w terminie prawyborczym przewodniczący wyborów. W zaproszeniach ma być zwrócona uwaga na to, że od osoby przybywającej na wybory zażądać można przedłożenia legitymacyi.

III. Gdzie głosują grupami lub w czasokresie, tam należy o tem wspomnieć w zaproszeniach; również wspomnieć należy o zabranii ze sobą legitymacyi.

§ 26. I. Czynność wyborczą rozpoczyna się zwróceniem uwagi na wydane przepisy. Odbitka tych przepisów wyłożona ma być w lokalu wyborczym.

II. Protokółistę i trzech do sześciu ławników, którzy razem z komisarzem wyborczym stanowią zarząd wyborczy, mianuje komisarz wyborczy z liczby wyborców i zobowiązuje ich przed rozpoczęciem ich czynności podaniem ręki w miejsce przysięgi.

III. Przy rozstrzygnięciu zebrania wyborców lub zebrania grupowego co do wyborów prawyborczych, które komisarz wyborczy uznał za nieważne, brać mogą udział także i ci wyborcy, których wybór został zacepiony. Tam, gdzie dokonują się wybory czasokresowe, orzeka o ważności zacepionych wyborów zarząd wyborczy na początku czynności wyborczej. Rozstrzygnięcie dokonuje się większością głosów; przy równości głosów ma być wyborca dopuszczony do wyborów posłów.

IV. Zresztą zastosować należy odpowiednio § 13 ustęp 2 aż do 4 i § 12 ustęp 1 zdanie 2, jako też ustęp 3 i ustęp 4 niniejszego regulaminu.

§ 27. I. Wybory w ten sposób się skuteczniają, że każdy wyborca, poszczególnie — przy wyborach terminowych, po wywołaniu nazwiska jego z kolei podług spisu wyborczego, a przy wyborach czasokresowych bez tegoż wywołania — stawi się przy stole ustawionym przed zarządem wyborczym, na żądanie się wylegitymuje i — po wywołaniu w razie potrzeby nazwiska jego w spisie — poda nazwisko tej osoby, której głos swój oddaje. Jeśli więcej posłów ma się obierać, to każdy wyborca zaraz ma oświadczyć, którego wybiera na pierwszym, drugim lub trzecim miejscu na posła.

II. Wolno także na każde miejsce jedno i to samo podać nazwisko.

III. Protokółista zapisuje nazwiska kandydatów na posłów obok nazwiska walmana, który je wygłosił.

IV. Kto po wywołaniu nazwiska nie stawi się natychmiast przy stole i nie odda swego głosu, tego tymczasem pominąć można.

V. Po skończeniu wywołania nazwisk pyta się komisarz wyborczy, czy są wyborcy, którzy głosu swego jeszcze nie oddali, — i tych dopuszcza do głosowania. Następnie oświadcza, że głosowanie jest zamknięte. Gdzie wykonuje się wybory czasokresowe, tam zamyka się głosowanie z chwilą upływu czasu na głosowanie przeznaczonego, chyba, że wszyscy do głosowania uprawnieni pierwsi swoje głosy oddali. Później nie wolno już przyjmować żadnych głosów.

§ 28. I. Wybrany jest ten, na kogo padła absolutna większość głosów, (to jest więcej niż połowa ważnych, na tem lub owem miejscu poselskiem oddanych głosów).

**II.** Jeżeli żadnej absolutnej większości się nie wykazało, wtedy między tymi dwoma kandydatami, którzy najwięcej głosów otrzymali, dokonuje się jeszcze wyborów ściślejszych. W tych wyborach ściślejszych jest nieważny każdy głos, który nie jest oddany na jednego z tych dwóch kandydatów.

**III.** Jeśli zachodzą wątpliwości, kto ma przyjść do wyborów ściślejszych, ponieważ przy pierwszym głosowaniu padła na dwóch albo więcej kandydatów równa liczba głosów, w takim razie los rozstrzyga między kandydatami, kto ma przyjść do wyborów ściślejszych.

**IV.** Jeśli przy pierwszym głosowaniu otrzymają równość głosów tylko dwaj, albo przy wyborach ściślejszych obydwaj kandydaci, wtedy rozstrzyga między nimi los.

**V.** Los ciągnie ręka komisarza wyborczego.

§ 29. Nad ważnością głosów, oddanych przez walmanów, rozstrzyga zarząd wyborczy.

§ 30. **I.** Wybranego uwiadomić ma komisarz o padłym na niego wyborze, i zawezwać go, by się oświadczył, czy wybór przyjmuje, jako też złożył dowód, że służy mu prawo być wybranym stosownie do paragrafu 29<sup>1)</sup> rozporządzenia.

**II.** Przyjęcie z protestem lub też z zastrzeżeniem, tudzież nieoświadczenie się w przeciągu tygodnia, licząc od dnia doręczenia uwiadomienia, uważa się jako nieprzyjęcie.

**III.** W przypadkach nieprzyjęcia lub też niewykazania wybieralności prezydent rejencyjny (w Berlinie naczelny prezydent) ma natychmiast spowodować nowe wybory, przy których ma być użyty w razie potrzeby nowy odpis listy wyborców do wpisania rezultatu głosowania.

### III. Przepisy końcowe.

§§ 31 I, II, 32, 33. Wszelkie protokoły, tak prawyborcze jako też te, które tyczą się wyborów posła, odsyła komisarz prezydentowi regencji (w Berlinie naczelnemu prezydentowi) a ten ministrowi spraw wewnętrznych do oddania ich Izbie poselskiej. §§ te zawierają jeszcze dalsze przepisy dla władz.



<sup>1)</sup> § 29 rozporządzenia z r. 1849 opiewa: Na posła jest każdy obywatel obieralny, który 30 rok życia ukończył, zupełnego dzierżenia praw obywatelskich wskutek prawomocnego wyroku sądowego nie utracił i już rok do związku państwa pruskiego należy.

# Mapa poglądowa posłów wybranych w r. 1908 do sejmu pruskiego.



# Księstwo Poznańskie.





# Pogląd na przyrost Polaków w Ks. Poznańskim od r. 1905 do r. 1910

oraz wykaz powiatów Ks. Poznańskiego wedle najwyższego procentu polskości.

Powiat	Liczba ludności ogólna 1. 12. 1910	Polaków 1. 12. 1910	%	%	Przyrost wzd. ubytok 1905-1910 na 100	Wykaz powiatów wedle najwyższego procentu polskości 1. 12. 1910	Pola- ków było na 100
1. Poznań m. . .	156 691	90 662	57.5	58	+ 0.5	1. kościański. . .	89
2. P. wschodni. . .	49 119	34 969	72.5	71.4	- 1.1	2. średzki . . . .	87.3
3. P. zachodni. . .	43 129	35 710	84.5	83	- 1.5	3. odolanowski. . .	87
4. obornicki . . . .	55 880	33 384	60	60	+	4. gostyński. . . .	86.5
5. szamotulski . . .	66 856	49 732	75	74.6	- 0.5	5. ostrzeszowski . . .	85.3
6. międzychodzki . .	28 887	14 777	51	51	+	6. kępiński . . . .	84
7. skwierzyński . . .	21 620	1 864	7.5	8.6	+ 1.1	7. witkowski. . . .	83.3
8. międzyrzecki . . .	53 306	12 233	21	23	+ 2	8. pozn.-zach. . . .	83
9. babimojski . . . .	63 120	32 008	50	51	+ 1	9. grodziski . . . .	83
10. nowotomyski . . .	34 292	18 590	52	54	+ 2	10. koźmiński . . . .	83
11. grodziski . . . .	36 483	30 471	82	83	+ 1	11. pleszewski . . . .	83
12. kościański . . . .	47 325	42 141	89	89	+	12. śremski . . . .	82.5
13. śmigieński . . . .	36 383	29 751	83	82	- 1	13. śmigieński . . . .	82
14. wschowski . . . .	28 914	9 234	30	32	+ 2	14. jarociński . . . .	82
15. leszczyński . . . .	44 579	17 085	37	38.5	+ 1.5	15. wrzesiński . . . .	80.5
16. rawicki . . . . .	50 523	29 142	58	58	+	16. strzeliński . . . .	80
17. gostyński . . . . .	48 326	41 790	87	86.5	- 0.5	17. ostrowski . . . .	78.6
18. śremski . . . . .	57 483	47 454	82	82.5	+ 0.5	18. szamotulski . . . .	74.5
19. średzki . . . . .	49 176	42 962	87	87.3	+ 0.3	19. żniński . . . . .	72.8
20. wrzesiński . . . . .	39 878	32 149	82	80.5	- 1.5	20. pozn.-wschod. . . .	71.4
21. jarociński . . . . .	51 626	42 365	82	82	+	21. mogileński . . . .	70.8
22. koźmiński . . . . .	33 519	27 743	83	83	+	22. wągrowiecki . . . .	70
23. krotoszyński . . . .	46 874	31 033	65	66	+ 1	23. krotoszyński . . . .	66
24. pleszewski . . . . .	37 362	31 093	84	83	- 1	24. inowrocławski . . . .	63
25. ostrowski . . . . .	43 887	34 135	79	78.6	- 0.4	25. gnieźnieński . . . .	62
26. odolanowski . . . .	36 306	31 624	89	87	- 2	26. obornicki . . . . .	60
27. ostrzeszowski . . . .	37 290	31 818	88	85.3	- 2.7	27. Poznań m. . . . .	58
28. kępiński . . . . .	37 050	31 148	84	84	+	28. rawicki . . . . .	58
29. wieleński . . . . .	33 653	10 134	28	30	+ 2	29. szubiński . . . . .	56.3
30. czarnkowski . . . . .	42 287	12 203	29	29	+	30. nowotomyski . . . .	54
31. chodzieski . . . . .	76 020	14 379	19	19	+	31. międzychodzki . . . .	51
32. wyrzyski . . . . .	67 219	32 940	48	49	+ 1	32. babimojski . . . . .	51
33. Bydgoszcz m. . . . .	57 696	10 896	17	19	+ 2	33. wyrzyski . . . . .	49
34. bygoski . . . . .	96 473	37 640	39	39	+	34. bydgoski . . . . .	39
35. szubiński . . . . .	48 304	27 202	57	56.3	- 0.7	35. leszczyński . . . . .	38.5
36. inowrocławski . . . .	77 294	48 857	64	63	- 1	36. wschowski . . . . .	32
37. strzeliński . . . . .	37 620	30 176	82	80	- 2	37. wieleński . . . . .	30
38. gnieźnieński . . . . .	56 250	34 772	65	62	- 3	38. czarnkowski . . . . .	29
39. witkowski . . . . .	29 094	24 255	84	83.3	- 0.7	39. międzyrzecki . . . . .	23
40. mogileński . . . . .	49 253	34 851	72	70.8	- 1.2	40. Bydgoszcz m. . . . .	19
41. żniński . . . . .	40 210	29 289	75	72.8	- 2.2	41. chodzieski . . . . .	19
42. wągrowiecki . . . . .	52 574	36 167	71	70	- 1	42. skwierzyński . . . . .	8.6
42 40 powiatów i 2 miasta: Poznań, Bydgoszcz	2 099 831	1 288 928			pow. 14: + 18: - 10: + 42	od 80—90% pow.: " 60—80% " " 40—60% " niżej 40% "	pow. 16 10 7 9 42

## Pogląd na ubytek żydów w Ks. Poznańskim od r. 1885—1910.

Nr. bieżący	Powiat	Ilość żydów w powiatach wedle najsil- niejszego zaludnienia 1. 12. 1910	Ilość żydów na 100	Na 100 .		Ubytek 1905—10 na 100
				Ubytek od 1885 do 1905	Ubytek od 1885 do 1910	
1	Poznań m. . . . .	5605	3.5	14	17	3
2	Bydgoszcz m. . . .	1349	2.3	6	16	10
3	szamotulski . . . .	1227	1.8	39	53	14
4	chodzieski . . . .	1130	1.5	40	48	8
5	inowrocławski . . .	1043	1.3	35	47	12
6	obornicki . . . . .	989	1.8	45	50	5
7	czarnkowski . . . .	974	2.3	39	46	7
8	gnieźnieński . . . .	949	1.7	41	50	9
9	wyrzyski . . . . .	844	1.3	47	54	7
10	kępiński . . . . .	836	2.3	51	57	6
11	leszczyński . . . . .	817	1.8	40	51	11
12	ostrowski . . . . .	757	1.7	45	50	5
13	szubiński . . . . .	613	1.3	61	66	5
14	krotoszyński . . . .	590	1.2	52	58	6
15	śremski . . . . .	578	1.0	57	64	7
16	wągrowiecki . . . .	572	1.1	55	59	4
17	bydgoski . . . . .	553	0.6	45	49	4
18	rawicki . . . . .	518	1.0	47	60	13
19	wrzesiński . . . . .	497	1.2	60	67	7
20	ostrzeszowski . . . .	491	1.3	51	57	6
21	żniński . . . . .	439	1.1	7	18	11
22	międzyrzecki . . . .	402	0.8	42	46	4
23	jarociński . . . . .	386	0.7	38	52	14
24	mogileński . . . . .	382	0.7	7	18	11
25	wieleński . . . . .	370	1.1	39	46	7
26	koźmiński . . . . .	358	1.1	52	58	6
27	grodziski . . . . .	331	0.9	50	60	10
28	pozu. wschodni . . .	327	0.6	43	44	1
29	babimojski . . . . .	324	0.5	45	60	15
30	pleszewski . . . . .	300	0.8	38	52	14
31	nowotomyski . . . .	259	0.7	50	60	10
32	średzki . . . . .	210	0.4	66	72	6
33	kościąński . . . . .	210	0.4	51	63	12
34	strzeliński . . . . .	206	0.5	35	47	12
35	gostyński . . . . .	184	0.4	47	60	13
36	odolanowski . . . . .	174	0.5	45	50	5
37	międzychodzki . . .	164	0.5	60	67	7
38	wschowski . . . . .	163	0.5	40	51	11
39	witkowski . . . . .	124	0.4	41	50	9
40	skwierzyński . . . .	123	0.6	60	67	7
41	śmigielski . . . . .	79	0.2	51	63	12
42	pozn. zachodni . . .	65	0.1	43	44	1
	Ogółem:	26 512	20 × do 1% 18 × do 2% 4 × nad 2%	24 × nad 50% 50%	13 × nad 50% 50%	10 × do 5% 18 × do 10% 14 × do 15%

## Pogląd na wzrost ludności w Ks. Poznańskim od 1885—1910 pod względem wyznaniowym.

(Od ogólnej liczby **katolików** należy odliczyć 7%, aby uzyskać cyfrę katolików-Polaków.)

Powiat	Ludność ogólna 1885	Przyrost 1886—1910 na 100	Przyrost katolików na 100	Przyrost ewangeliki- ków na 100	Ubytek żydów na 100	Stosunek do przy- rostu ogólnego		Przewaga pro- centowego przy- rostu po stronie	
						katoli- ków	ewan- gelików	katoli- ków	ewan- gelik.
1. *Poznań m. . .	136 808	129	166	110	17	+ 37	- 19	56	—
2. pozn. wsch.	71 786	28.5	27	40	44	— 1.5	+ 11.5	—	13
3. pozn. zachod.									
4. obornicki . . .									
5. szamotulski . .	53 113	26	34.7	13	53	+ 8.7	- 13	21.7	—
6. międzychodz.	49 884	1.2	14.5	- 11.4	67	+ 13.3	- 12.6	25.9	—
7. skwierzyński									
8. międzyrzecki									
9. babimojski . .	58 165	8.5	18.5	- 4	60	+ 10	- 12.5	22.5	—
10. nowotomyski	63 401	11.6	22.6	- 6.6	60	+ 11	- 18.2	29.2	—
11. grodziski . . .									
12. kościański . .									
13. śmigielski . . .	76 138	10	11.5	4.3	63	+ 1.5	- 5.7	7.2	—
14. wschowski . . .	66 878	9.8	15	7	51	+ 5.2	- 2.8	8	—
15. leszczyński . .									
16. rawicki . . . .									
17. gostyński . . .	84 359	17	25.8	+	60	+ 8.8	- 17	25.8	—
18. *śremski . . . .	59 343	- 3	0.3	- 10	64	+ 3.3	- 7	10.3	—
19. *średzki . . . .	52 939	- 7	- 0.9	- 34.6	72	+ 6.1	- 27.6	33.7	—
20. *wrzesiński . .	41 514	- 4	- 8.3	73	67	- 4.3	+ 77	—	81.3
21. jarociński . . .	63 230	41	44	35	52	+ 3	- 6	9	—
22. pleszewski . . .									
23. krotoszyński									
24. koźmiński . . .	71 847	12	18	2.6	58	+ 6	- 9.4	15.4	—
25. ostrowski . . .	63 720	26	25	38.3	50	- 1	+ 12.3	—	13.3
26. odolanowski . .									
27. ostrzeszowski									
28. kępiński . . . .	64 572	15	20	13	57	+ 5	- 2	7	—
29. wielęński . . . .	70 772	7.2	24.6	- 0.2	46	+ 17.4	- 7.4	24.8	—
30. czarnkowski									
31. chodzieski . . .									
32. wyrzyski . . . .	57 367	17	30	8.5	54	+ 13	- 8.5	21.5	—
33. *Bydgoszcz m	36 294	59	82	53	16	+ 23	- 6	29	—
34. bydgoski . . . .	72 088	34	37	33.6	49	+ 3	- 0.4	3.4	—
35. szubiński . . . .	57 112	- 15.4	- 19.2	- 4.3	66	- 3.8	+ 11.1	—	14.9
36. inowrocławski	80 017	29	31	29.4	47	+ 2	+ 0.4	1.6	—
37. strzeliński . . .									
38. gnieźnieński . .									
39. witkowski . . . .	65 783	30	18.3	92	50	- 11.7	+ 62	—	73.7
40. mogileński . . .	47 976	86	80	116	18	- 6	+ 30	—	36
41. żniński . . . . .									
42. *wągrowiecki									
	54 607	- 4	- 16.3	72	59	- 12.3	+ 76	—	88.3
						w 11 po- wiatach	w 13 po- wiatach	pow. 31	pow. 11
						—	+	.	.

\* Powiaty anomalnie powiększone przez przyłączenie przedmieść lub umniejszone przy tworzeniu 42 z 27 powiatów po r. 1885.

W. Ks. Poznańskie. Obwód reg. poznański.

Wybór posła w Poznaniu.

## Okręg wyborczy 1. Miasto Poznań.\*)

licze- nie lu- ności roku	Powiat	Liczba ludności w roku		w tem Polaków	przr. ogól- ny 1885 do 1905 na 100	Katolików	przr. 1885 do 1905 na 100	Ewangelików		przr. 1885 do 1905 na 100	Żydów		uby- tek 1885 do 1905 na 100
		1885	1905					1885	1905		1885	1905	
1885	Poznań . . . .	68 315	136 808	78 673 = 57,3% **)	100	37 960	131	23 498	43 082	83	6 719	5 761	14
1905													
1910	Poznań . . . .	156 691	1910	90 662 = 58%	129	101 073	166	49 456	1910	110	5 605	1910	1885 do 1910
1915	Poznań . . . .	1915	1915	1915	1915	1915	1915	1915	1915	1915	1915	1915	1885 do 1915

\*) Aż do roku 1903-go głosowało miasto Poznań razem z powiatami wschodn. i zach. wybierając 2 posłów.

\*\*) Po przyłączeniu przedmieść Jeżyc, Św. Łazarza i Wildy, włącznie załogi wojskowej, przeważnie ewangelików (8000 głów).

Wybory w roku	Powiat	Zapisanych prawyborców w listach było w klasie			Głosowało prawyborców						Głosowało prawyborców %			Wybrano wyborców (waimanów)			Nadwyżka		
		I.	II.	III.	I.	II.	III.	I.	II.	III.	p.	n.	p.	n.	ogółem	p.		n.	p.
1903	Poznań . . . .	411	1 567	22 686	136	224	438	813	6 838	5 777	52	65	448	162	286				124
			24 664																
1908	Poznań . . . .	549	2 627	25 742	203	256	590	1 474	9 176	7 703	60	77	516	199	316				118
			28 918																
1913	Poznań . . . .																		

W 1903 r. został posłem: Kindler woln. 278 głosami.

W 1908 r. " " Kindler woln. 311 głosami.

W 1913 r. " " "

W. Ks. Poznańskie. Obwód reg. poznański.

Wybór posła w Poznaniu.

## Okręg 2. Powiaty: poznański wschodni, pozn. zachodni, obornicki.

Liczba nie lu- dności z roku	Powiat	Liczba ludności w roku		w tem Polaków	przr. ogól- ny 1885 do 1905 na 100	Katolików		przr. 1885 do 1905 na 100	Ewangelików		przr. 1885 do 1905 na 100	Żydów		uby- tek 1885 do 1905 na 100
		1885	1905			1885	1905		1885	1905		1885	1905	
1885 i 1905	pozn. wschodni	71 786 48 092	46 468 39 687	33 736=72,5% 33 553=84,5%	20	57 189	35 158	21,5	10 861	18	421	43		
	pozn. zachodni.					34 297	5 304		81					
	obornicki . . .					30 169	34 321		11		15 937		17 869	1 108
1910	pozn. wschodni	49 119 43 129	34 969=71,4% 35 710=83%	1885 do 1910	1885 do 1910	1910	1910	18-5	1910	40	1910	44		
	pozn. zachodni.					36 157	12 604		327		65			
	obornicki . . .					36 402	6 632		12		19 020		989	50
1915	pozn. wschodni	1915	33 384=60%	18-5 do 1915	1885 do 1915	1915	1915	1885 do 1915	1915	1885 do 1915	1915	1885 do 1915		
	pozn. zachodni.					1915	1915		1915					
	obornicki . . .					1915	1915		1915		1915			

Wybory w roku	Powiat	Zapisanych prawyborców było w klasie						Głosowało prawyborców w klasie						Głosowało prawybor- ców %	Wybrano wy- borców (walmanów)	Nadwyżka				
		I.		II.		III.		I.		II.		III.								
		p.	n.	p.	n.	p.	n.	p.	n.	p.	n.	p.	n.				p.	n.		
1903	pozn. wschodni.	172	652	6 502	70	80	279	260	2 607	1 473	56	90	459	196	263	67				
	pozn. zachodni.	173	725	5 676	105	56	448	164	2 647	1 120	57.5	132					504	236	268	
	obornicki . . .	258	1 086	8 321	42	176	347	594	3 441	2 564	66	86								
1908	pozn. wschodni.	207	778	6 560	87	95	343	302	3 150	1 464	65	90	504	236	268	32				
	pozn. zachodni.	160	766	6 177	76	64	456	232	3 900	1 025	74	120								
	obornicki . . .	287	1 045	8 495	42	208	295	645	3 801	2 661	70	89								
1913	pozn. wschodni.																			
	pozn. zachodni.																			
	obornicki . . .																			

\*) Dnia 7 marca 1912 r. odbył się wybór uzuceniający w miejsce landrata v. Tilly'ego. Ks. Mętlewski otrzymał 229, Tempelhoff 260 głosów. Z 505  
 Immanów stawiło się 489 — Polaków brakło 6, Niemców 10. Ilość oddanych głosów 489 — połowa 245 — Tempelhoff przeszedł tylko 15 głosami większości

W 1903 r. zostali posłami: Hoffmeyer kons. 261, Kuhr woln. 261 głosami.

W 1908 r. " " v. Tilly kons. 266, Kuhr woln. 266 głosami.

W 1913 r. " " " "



Wybory roku	Powiat	Zapisanych praw- borców w listach było w klasie			Głosowało prawyborców w klasie						Głosowało prawyb- ców %		Wybrano wy- borców (walmatów)		Nadwyżka			
		I.	II.	III.	I.		II.		III.		p.	n.	ogó- łem	p.	n.	p.	n.	
					p.	n.	p.	n.	p.	n.								
1903	szamotulski . .	326	1 401	10 241	104	138	504	458	4 160	1 405	53	67	397	123	274		151	
	międzychodzki.	155	522	4 335	8	108	86	281	864	1 313	38	73						
	skwierzyński . .	166	516	3 685	—	90	—	188	—	577	0	21						
1908	szamotulski . .	376	1 582	9 640	111	211	664	643	4 747	1 898	63	94	405	142	263		121	
	międzychodzki.	162	595	4 398	6	113	117	284	1 007	1 096	43	59						
	skwierzyński . .	156	486	3 711	—	84	—	195	—	776	0	26						
1913	szamotulski . .																	
	międzychodzki.																	
	skwierzyński . .																	

W 1903 r. zostali posłami: v. Blankenburg kons. 274, Ernst woln. 274 głosami.

W 1908 r. " " " "

v. Blankenburg kons. 243, Ernst woln. 240 głosami.

W 1913 r. " " " "

W. Ks. Poznańskie. Obwód reg. poznański.

Wybór posła w Zbąszyniu.

## Okręg wyborczy 4. Powiaty: międzyszycecki, babimojski.

Liczba nie lu- ności z roku	Powiat	Liczba ludności w roku		w tem Polaków	przyr. ogól- ny 1885 do 1905 na 100	Katolików		przyr. 1885 do 1905 na 100	Ewangelików		przyr. 1885 do 1905 na 100	Żydów		uby- tek 1885 do 1905 na 100
		1885	1905			1885	1905		1885	1905		1885	1905	
1885 i 1905	międzyszycecki . . .	49 663	50 996	10 773 = 21%	2,6	22 505	24 680	9,5	26 394	25 857	— 2	749	434	42
	babimojski . . .	58 165	61 219	30 769 = 50%	5,3	33 556	38 549	14,5	23 812	22 208	— 7	792	436	45
1910	międzyszycecki . . .		1910	1910	1885 do 1910	1910	1910	1885 do 1910	1910	1910	1885 do 1910	1910	1910	1885 do 1910
	babimojski . . .	53 306	63 120	12 233 = 23%	6,8	26 651	39 837	19	26 198	22 751	— 1	402	324	46
1915	międzyszycecki . . .		1915	32 008 = 51%	8,5	1915	1915	18,5	1915	1915	1885 do 1915	1915	1915	1885 do 1915
	babimojski . . .	63 120	63 120	32 008 = 51%	8,5	39 837	39 837	18,5	22 751	22 751	— 4	324	324	60
	międzyszycecki . . .		1915	1915	1885 do 1915	1915	1915	1885 do 1915	1915	1915	1885 do 1915	1915	1915	1885 do 1915
	babimojski . . .		1915	1915	1885 do 1915	1915	1915	1885 do 1915	1915	1915	1885 do 1915	1915	1915	1885 do 1915

Wybory w roku	Powiat	Zapisanych prawy- borców w listach było w klasie			Głosowało prawoborców w klasie						Głosowało prawybor- ców %		Wybrano wy- borców (walmanów)			Nadwyżka	
		I.		III.	I.		II.		III.		p.	n.	ogó- łem		p.		n.
		p.	n.	p.	n.	p.	n.	p.	n.	p.	n.	p.	n.	p.	n.		
1903	międzyrzecki .	437	1 525	8 542	24	166	124	379	309	1 148	21	20	392	98	294	196	
	babimojski . .	663	2 283	9 146	133	252	423	398	903	833	24	24.5					
1908	międzyrzecki .	499	1 610	8 297	58	173	188	446	584	1 267	38	23	404	118	286	168	
	babimojski . .	728	2 381	9 559	170	303	602	598	1 850	1 456	41	37					
1913	międzyrzecki .																
	babimojski . .																

W 1903 r. zostali posłami: v. Staudy kons. 287, v. Wentzel kons. 287 głosami.  
W 1908 r. " " v. Wentzel kons. 285, Scherz-Pieske kons. 285 głosami.  
W 1913 r. " " " "

W. Ks. Poznańskie. Obwód reg. poznański.

Wybór posta w Grodzisku.

## Okręg 5. Powiaty: nowotomyski, grodziski, kościański, grodzki, śmigieński.

Liczba ludności w roku	Liczba ludności w roku	w tem Polaków	przyr. ogól. ny 1885 do 1905 na 10	Katolików		przyr. 1885 do 1905 na 100	Ewangelików		przyr. 1885 do 1905 na 100	Żydów		uby- tek 1885 do 1905 na 100
				1885	1905		1885	1905		1885	1905	
1885	63 401	17 320=52%	8,4	41 981	19 079	16	19 916	14 061	306	306	50	
1905	76 138	28 903=82%	5	66 520	29 610	6,7	8 832	5 172	454	454	51	
		39 732=89%			40 486			3 941	127	127		
		29 019=83%			30 530			4 483	276	276		
1910	34 292	18 590=54%	11,6	20 380	19 100	22,6	13 596	13 596	259	259	60	
	36 483	30 471=83%		31 126	31 126		4 998	4 998	331	331		
	47 325	42 141=89%	10	43 009	43 009	11,5	4 099	4 099	210	210	63	
	36 383	29 751=82%		31 170	31 170		5 111	5 111	79	79		
1915	1915	1915	1885 do 1915	1915	1915	1885 do 1915	1915	1915	1915	1915	1885 do 1915	

Wybory roku	Powiat	Zapisanych prawy- borców w listach było w klasie			Głosowało prawyborców w klasie						Głosowało prawybor- ców %	Wybrano wy- borców (walcmanów)		Nadwyżka		
		I.	II.	III.	I.		II.		III.			ogó- łtem	p.	n.	p.	n.
1903	nowotomyski . . .	316	1 028	4 906	45	141	320	264	1 123	493	48	9	519	355	164	191
	grodziski . . . . .	183	785	5 417	93	58	383	268	2 320	651	53	45				
	kościański . . . . .	259	1 025	6 357	153	53	605	150	2 815	451	52	78				
	śmigieński . . . . .	262	928	5 112	147	70	470	159	1 929	513	49	70				
1908	nowotomyski . . .	313	1 104	4 773	72	139	396	334	1 563	697	63	39	530	365	162	203
	grodziski . . . . .	208	757	5 143	119	66	458	202	2 868	671	69	85				
	kościański . . . . .	263	1 079	6 557	155	79	763	168	3 849	531	68	89				
	śmigieński . . . . .	232	891	4 973	131	68	528	205	2 636	773	66	101				
1913	nowotomyski . . .															
	grodziski . . . . .															
	kościański . . . . .															
	śmigieński . . . . .															



Dr. Skarzyński.



Dr. Dziembowski.

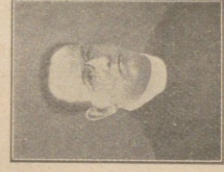
W 1903 r. zostali posłami: Dr. Skarzyński 355 gł.

Dr. Dziembowski . . . . . 355 gł.

W 1908 r. zostali posłami: Ks. Styczyński 365 gł.

Idzi Świata . . . . . 365 gł.

W 1913 r. zostali posłami:



Ks. Styczyński.



Idzi Świata.

## Okręg wyborczy 6. Powiaty: wschowski, leszczyński, rawicki, gostyński.

Licz- nie lu- dności z roku	P o w i a t	Liczba ludności w roku		w tem Polaków	przyr. ogól- ny 1885 do 1905 na 100	Katolików		przyr. 1885 do 1905 na 100	Ewangelików		przyr. 1885 do 1905 na 100	Żydów		uby- tek 1885 do 1905 na 100		
		1885	1905			1885	1905		1885	1905		1885	1905			
1885 i 1905	wschowski . . .	66 878	28 219	8 393 = 30%	} 5,7	39 548	17 422	} 8,7	25 321	10 603	} 4,5	191	} 40			
	leszczyński . . .	42 467	15 639 = 37%	25 576		15 848	1 017									
	rawicki . . . . .	84 359	48 850	27 235 = 58%		} 11	59 374		30 559	} 18,5		23 222		17 636	} -2,5	596
	gostyński . . . . .	45 051	39 240 = 87%	39 855			4 963		1741			231				
1910	wschowski . . .	28 914	1910	9 234 = 32%	} 9,8	18 268	1910	} 15	10 268	1910	} 7	163	} 51			
	leszczyński . . .	44 579	17 085 = 38,5%	27 167		16 580	817									
	rawicki . . . . .	50 523	29 242 = 58%	32 370		17 550	518									
	gostyński . . . . .	48 326	41 790 = 86,5%	42 399		5 729	184									
1915	wschowski . . .	1915	1915	1915	} 17	1915	1915	} 25,8	1915	1915	} 9	1915	} 60			
	leszczyński . . .	1915	1915	1915		1915	1915									
	rawicki . . . . .	1915	1915	1915		1915	1915									
	gostyński . . . . .	1915	1915	1915		1915	1915									



W. Ks. Poznańskie. Obwód reg. poznański.

Wybór posła w Śródzie.

## Okręg wyborczy 7. Powiaty: śremski, średzki, wrzesiński\*).

Liczba ludności roku	Powiat	Liczba ludności w roku		w tem Polaków		przyr. ogólny 1885 do 1905 na 100	Katolików 1885   1905	przyr. do 1905 na 100	Ewangelików 1885   1905	przyr. do 1905 na 100	Żydów 1885   1905	ubytek 1885 do 1905 na 100	
		1885	1905	1885	1905								
1885 i 1905	śremski . . . . .	59 343	55 520	45 383=82%	46 187	- 6,5	48 093	- 4	9 628	8 616	1 616	696	- 57
	średzki . . . . .	52 939	46 448	40 482=87%	41 073	- 12,3	44 044	- 7	8 124	5 061	770	258	- 66
	wrzesiński . . . . .	41 514	38 029	31 038=82%	32 261	- 8,5	36 529	- 11,5	3 454	5 146	1 531	622	- 60
1910	śremski . . . . .	57 483	47 454=82,5%		48 270	1885 do 1910	1910	+ 0,3	8 611	8 611	1910	578	- 64
	średzki . . . . .	49 176	42 962=87,3%		43 592	- 7	43 592	- 0,9	5 298	5 298	210	210	- 72
	wrzesiński . . . . .	39 878	32 149=80,5%		33 465	- 4	33 465	- 8,3	5 896	5 896	497	497	- 67
1915	śremski . . . . .	57 483	47 454=82,5%		48 270	1885 do 1915	1915	+ 0,3	8 611	8 611	1915	578	- 64
	średzki . . . . .	49 176	42 962=87,3%		43 592	- 7	43 592	- 0,9	5 298	5 298	210	210	- 72
	wrzesiński . . . . .	39 878	32 149=80,5%		33 465	- 4	33 465	- 8,3	5 896	5 896	497	497	- 67

\*) Powiaty te zostały zmniejszone przy tworzeniu nowych powiatów sąsiednich.

Wybory roku	Powiat	Zapisanych prawoborców w listach było w klasie			Głosowało prawyborców w klasie						Głosowało prawyborców %		Wybrano wyborców (walcmanów)		Nadwyżka		
		I.	II.	III.	I.	II.	III.	I.	II.	III.	p.	n.	ogółem	p.	n.	p.	n.
1903	śremski . . . . .	419	1 382	7 961	232	131	715	284	3 612	839	57	71	475	346	129	217	
	średzki . . . . .	204	782	6 979	103	75	456	178	2 847	659	49	88					
	wrzesiński . . . . .	208	661	5 577	90	93	353	187	2 528	594	56	76					
1908	śremski . . . . .	379	1 280	7 933	203	137	737	366	4 777	1 191	73	98	498	383	115	268	
	średzki . . . . .	226	845	6 753	132	67	543	200	3 873	631	67	88					
	wrzesiński . . . . .	210	651	5 371	120	65	353	190	2 883	762	66	91					
1913	śremski . . . . .																
	średzki . . . . .																
	wrzesiński . . . . .																

W 1903 r. zost. postami: Głębocki 346 gł.  
Dr. Szuman 346 gł.  
X. Stychel 346 gł.

W 1908 r. zost. postami: Dr. Szuman\* 383 gł.  
X. Stychel 383 gł.  
W. Korfanty 383 gł.

W 1913 r. zost. postami:



† Dr. H. Szuman.



† J. Głębocki.



X. A. Stychel.



W. Trampezyński.



W. Korfanty.

\*) W miejsce śp. Dr. Szumana obrany został W. Trampezyński.

**Okręg wyborczy 8. Powiaty: jarociński, koźmiński, krotoszyński, pleszewski.**

Licz- nie lu- dności roku	P o w i a t	Liczba ludności w roku		w tem Polaków	przyr. ogól- ny 1885 do 1905 na 100		Katolików		przyr. 1885 do 1905 na 100		Ewangelików		przyr. 1885 do 1905 na 100		Żydów		uby- tek 1885 do 1905 na 100
		1885	1905		1885	1905	1885	1905	1885	1905	1885	1905	1885	1905	1885	1905	
1885 i 1905	jarociński . . .	63 230	49 655	40 713=82%	35,5	42 076	53 277	38	7 099	33	1 420	471	38				
	pleszewski . . .	36 130	30 207=84%	31 463	9	27 426	51 613	15	4 264	—2	2 262	403					
1910	koźmiński . . .	71 847	32 452	27 060=83%	1885	31 968	1885	1885	4 585	1885	1910	414	52				
	krotoszyński . . .	45 829	29 825=65%	31 968	do	1910	do	1910	13 086	do	1910	771					
1915	jarociński . . .	51 626	1910	42 365=82%	41	1910	43 896	44	1910	35	1910	386	58				
	pleszewski . . .	37 362	31 093=83%	32 877	12	28 196	32 720	18	7 334	+2,6	358						
	koźmiński . . .	33 519	27 743=83%	28 196	1885	1915	1885	do	4 180	1885	1915	590					
	krotoszyński . . .	46 874	31 033=66%	32 720	do	1915	do	1915	13 542	1915	1915	1915					

Wybory w roku	Powiat	Zapisanych prawy- borców w listach było w klasie			Głosowało prawyborców w klasie						Głosowało prawybor- ców %		Wybrano wy- borców (wلمانوں)		Nadwyżka		
		I.	II.	III.	I.	II.	III.	I.	II.	III.	p.	n.	ogó- łem	p.	n.	p.	n.
1903	jarociński . . . . .	293	1347	7226	140	743	239	2808	772	51	69	563	360	203	157		
	koźmiński . . . . .	208	840	4743	97	472	244	2390	667	62	100						
	krotoszyński . . . . .	324	1250	6547	106	454	342	3142	1070	70	54						
	pleszewski . . . . .	189	921	4980	75	552	165	2159	582	55	85						
1908	jarociński . . . . .	271	1290	7100	125	724	302	3457	1021	61	91	572	386	186	200		
	koźmiński . . . . .	253	886	4433	133	556	240	2768	742	75	113						
	krotoszyński . . . . .	357	1204	6652	156	585	387	2855	1725	67	78						
	pleszewski . . . . .	195	796	5285	84	431	264	2849	678	64	102						
1913	jarociński . . . . .																
	koźmiński . . . . .																
	krotoszyński . . . . .																
	pleszewski . . . . .																



X. Dr. Jazdzewski.



Dr. A. Chlapowski.

W 1903 r. zostali posłami: X. Dr. Jazdzewski 360 gł.

Dr. A. Chlapowski 360 gł.

W 1908 r. zostali posłami: X. Dr. Jazdzewski\* 386 gł.

J. Sas-Jaworski 386 gł.

W 1913 r. zostali posłami:



J. Sas-Jaworski.



X. Kurzawski.

\*) W miejsce śp. X. Jazdzewskiego obrany został X. Kurzawski.

## Okręg wyborczy 9. Powiaty: ostrowski, odolanowski, ostrzeszowski, kępiński.

Liczba ludności z roku	P o w i a t	Liczba ludności w roku		w tem Polaków		przr. ogólny 1885 do 1905 na 100		Katolików		przr. 1885 do 1905 na 100		Ewangelików		przr. 1885 do 1905 na 100		Żydów		ubytek 1885 do 1905 na 100
		1885	1905	1885	1905	1885	1905	1885	1905	1885	1905	1885	1905	1885	1905	1885	1905	
1885 i 1905	ostrowski . . . . .	} 63 720	39 403	31 206=79%	} 15,6	50 374	31 655	} 12	11 477	6 937	} 12,5	1 863	806	} 45	}	}	}	}
	odolanowski . . . . .		34 259	30 575=89%		26 693	7 327		221									
	ostrzeszowski . . . . .		35 095	30 960=88%		27 255	72 16		624									
	kępiński . . . . .		34 707	29 311=84%		28 450	5 360		897									
1910	ostrowski . . . . .	} 43 887	1910	1910	} 1885 do 1905	1910	1910	} 25	1910	8 200	} 38,3	1910	757	} 50	}	}	}	}
	odolanowski . . . . .		36 306	34 135=78,6%		34 844	7 707		174									
	ostrzeszowski . . . . .		37 290	31 624=87%		28 141	7 721		491									
	kępiński . . . . .		37 050	31 818=85,3%		29 050	5 595		836									
1915	ostrowski . . . . .	} 1915	1915	1915	} 1885 do 1915	1915	1915	} 20	1915	1915	} 13	1915	1915	} 57	}	}	}	}
	odolanowski . . . . .		1915	1915		1915	1915		1915									
	ostrzeszowski . . . . .		1915	1915		1915	1915		1915									
	kępiński . . . . .		1915	1915		1915	1915		1915									



W. Ks. Poznańskie. Obwód reg. bydgoski.

Wybór posła w Trzciance.

## Okręg wyborczy 1. Powiaty: wieleński, czarnkowski, chodzieski.

Liczba- nie lu- dności z roku	Powiat	Liczba ludności w roku		w tem Polaków	przyr. ogól- ny 1885 do 1905 na 100	Katolików		przyr. 1885 do 1905 na 100	Ewangelików		przyr. 1885 do 1905 na 100	Żydów		uby- tek 1885 do 1905 na 100				
		1885	1905			1885	1905		1885	1905		1885	1905					
1885 i 1905	wieleński . . .	} 70 772 57 643	32 669	9 198 = 28%	} 4	25 478	11 205	} 19	20 947	} -2,4	427	} 39	}					
	czarnkowski . . .													11 851 = 29%	19 129	20 852	2 467	1 099
	chodzieski . . .													12 957 = 19%	28 609	39 763	2 183	1 315
1910	wieleński . . .	} 33 653 42 287 76 020	1910	10 134 = 30%	} 1885 do 1910	1910	1910	} 24,6	1910	} -0,2	370	} 46	}					
	czarnkowski . . .													12 203 = 29%	19 706	21 569	974	
	chodzieski . . .													14 379 = 19%	31 145	43 392	1 130	48
1915	wieleński . . .	} 1915	1915	1915	} 1885 do 1915	1915	1915	} 1885 do 1915	1915	} 1885 do 1915	1915	} 1885 do 1915	}					
	czarnkowski . . .													1915	1915	1915	1915	
	chodzieski . . .													1915	1915	1915	1915	

Wybory w roku	Powiat	Zapisanych praw- borców w listach było w klasie			Głosowało prawoborców w klasie						Głosowało prawobor- ców %/o		Wybrano wy- borców (walmanów)		Nadwyżka	
		I.	II.	III.	I.		II.		III.		p.	n.	p.	n.	p.	n.
1903	wieleński . . . .	319	1 035	5 024	19	107	110	203	536	326	37	14	512	83	429	346
	czarnkowski . . .	350	1 090	5 988	37	130	145	278	1 153	638	62	20				
	chodzieski . . . .	475	1 538	10 550	23	261	149	639	810	1 811	41	26				
1908	wieleński . . . .	322	1 063	5 297	42	135	233	231	807	670	58	21	518	87	431	344
	czarnkowski . . .	333	1 067	6 410	44	125	164	269	1 111	1 108	58	27				
	chodzieski . . . .	528	1 682	11 110	47	256	163	691	873	2 435	43	31				
1913	wieleński . . . .															
	czarnkowski . . .															
	chodzieski . . . .															

W 1903 r. zostali posłami: Zindler kons 417, Viereck w. kons. 280 głosami (wybór ściślejszy z kons. v. Colmar, który otrzymał 179 głosów).

W 1908 r. „ „ Viereck w. kons. 419, Dr. v. Kries kons. 418 głosami.

W 1913 r. „ „ „

## Okreg wyborczy 2. Powiat: wyrzyski, bydgoski i miasto Bydgoszcz.

Licz- nie lu- dności z roku	Powiat	Liczba ludności w roku		w tem Polaków	przyr. ogól- ny 1885 do 1905 na 100	Katoликów		przyr. 1885 do 1905 na 100	Ewangelików		przyr. 1885 do 1905 na 100	Żydów		uby- tek 1885 do 1905 na 100
		1885	1905			1885	1905		1885	1905		1885	1905	
1885 i 1905	wyrzyski . . .	57 367	63 345	30 813=48%	10	27 655	33 826	22	27 823	28 265	1,5	1 834	977	47.
	Bydgoszcz m.	36 294	54 231	9 107=17%	50	10 175	16 955	66	24 180	36 143	49	1 611	1 513	6
	bydgoski . . .	72 088	90 202	35 588=39%	25	31 421	40 653	29	39 386	48 691	23	1 080	594	45
1910	wyrzyski . . .	1910	1910	1910	1885 do 1910	1910	1910	1885 do 1910	1910	1910	1885 do 1910	1910	1910	1885 do 1910
	Bydgoszcz m.	67 219	57 696	32 940=49%	17	35 982	30	30	30 157	8,5	844	54	54	
	bydgoski . . .	96 473	34	10 896=19%	59	18 539	82	82	37 008	53	1 349	16	16	
1915	wyrzyski . . .	1915	1915	1915	1885 do 1915	1915	1915	1885 do 1915	1915	1915	1885 do 1915	1915	1915	1885 do 1915
	Bydgoszcz m.	1915	1915	1915	1885 do 1915	1915	1915	1885 do 1915	1915	1915	1885 do 1915	1915	1915	1885 do 1915
	bydgoski . . .	1915	1915	1915	1885 do 1915	1915	1915	1885 do 1915	1915	1915	1885 do 1915	1915	1915	1885 do 1915



W. Ks. Poznańskie. Obwód reg. bydgoski.

Wybór posła w Inowrocławiu.

## Okręg wyborczy 3. Powiaty: szubiński, inowrocławski, strzeński.

Liczba i 1905	P o w i a t	Liczba ludności w roku		w tem Polaków	przyr. ogól. ny		Katolików		Ewangelików		Żydów		uby- tek 1885 do 1905 na 100
		1885	1905		1885	1905	1885	1905	1885	1905	1885	1905	
1885	szubiński*)	57 112	47 036	26 701=57%	-17,6	35 129	27 926	-20,5	20 118	18 378	708	-61	
1905	inowrocławski.	89 017	74 785	47 602=64%	24	61 774	49 157	+28	24 768	24 156	1 276	-35	
	strzeński . . .		36 015	29 609=82%		30 094	5 626		264				
1910	szubiński . . .	48 304	27 202=56,3%	-15,4	1910	28 387	-19,2	19 235	19 235	613	-66		
	inowrocławski.	74 294	48 857=63%	29	50 743	50 743	+31	25 258	25 258	1 043	-47		
	strzeński . . .	37 620	30 176=80%	31	30 560	30 560	6 827	6 827	206				
1915	szubiński . . .	1915	1915	1915	1885	1915	1915	1885	1915	1915	1915	1885	
	inowrocławski. strzeński . . .												

\*) Od powiatu szubińskiego oddzielono część przy tworzeniu powiatu żnińskiego.

Wybory roku	Powiat	Zapisanych prawy- borców w listach było w klasie						Głosowało prawyborców w klasie						Głosowało prawybor- ców %		Wybrano wy- borców (walmanów)		Nadwyżka	
		I.		II.		III.		I.		II.		III.		p.	n.	p.	n.	p.	n.
		p.	n.	p.	n.	p.	n.	p.	n.	p.	n.	p.	n.	ogó- łem	p.	n.	p.	n.	
1903	szubiński . . . .	281	1 058	7 060	46	194	264	599	2 929	2 026	68	78	558	224	334	110			
	inowrocławski.	276	939	11 895	52	168	209	409	4 569	2 130	58	57							
	strzeliński . . .	123	443	5 585	56	62	252	163	2 853	685	63	82							
1908	szubiński . . . .	304	1 081	6 572	55	221	298	642	2 673	2 338	67	93	569	228	341	113			
	inowrocławski.	273	987	10 900	54	163	249	478	4 543	2 849	62	80							
	strzeliński . . .	140	474	5 396	65	65	231	182	3 161	875	70	104							
1913	szubiński . . . .																		
	inowrocławski.																		
	strzeliński . . .																		

W 1903 r. zostali postami: Kiehn w.-kons. 330, Lusensky lib. 330.

W 1908 r. " " Lusensky lib. 338, Dr. Busse kons. 338.

W 1913 r. " "

## Okręg wyborczy 4. Powiaty: gnieźnieński\*, witkowski.

Liczba ludności roku	Powiat	Liczba ludności w roku		w tem Polaków		przyr. ogólny 1885 do 1905 na 100	Katolików		przyr. 1885 do 1905 na 100	Ewangelików		przyr. 1885 do 1905 na 100	Żydów		ubytek 1885 do 1905 na 100
		1885	1905	1885	1905		1885	1905		1885	1905		1885	1905	
1885 i 1905	gnieźnieński . . . witkowski . . .	65 783	52 312	34 153 = 65%	23 351 = 84%	22	51 574	35 491	14,6	12 015	15 595	67,2	2 190	1 133 164	41
1910	gnieźnieński . . . witkowski . . .	56 250 29 094	1910 1910	34 772 = 62% 24 255 = 83,3%	36 482 24 593	30	1910 1910	1910 1910	18,3	1910 1910	1910 1910	1885 do 1910 92	1910 1910	949 124	1885 do 1910 50
1915	gnieźnieński . . . witkowski . . .	1915	1915	1915	1915	1885 do 1915	1915	1915	1885 do 1915	1915	1915	1885 do 1915	1915	1515	1885 do 1915

\*) Gniezno otrzymało załogę wojskową, złożoną z kilku tysięcy żołnierzy ewangelików.

Wybory w roku	Powiat	Zapisanych prawy- borców w listach było w klasie			Głosowało prawyborców w klasie						Głosowało prawybor- ców %		Wybrano wy- borców (walcmanów)		Nadwyżka	
		I.	II.	III.	I		II.		III.		p.	n.	p.	n.	p.	n.
1903	gnieźnieński . . .	200	719	7 918	49	131	280	357	4 098	1 800	77	74	274	142	132	10
	witkowski . . .	164	553	4 305	81	72	304	210	2 856	574	77	106				
1908	gnieźnieński . . .	293	879	7 679	81	197	279	518	3 787	2 373	72	100	288	122	166	44
	witkowski . . .	183	570	4 031	104	64	331	210	2 890	587	83	112				
1913	gnieźnieński . . .															
	witkowski . . .															

W 1903 r. został posłem: Grabski Leon, 142 głosami.  
W 1908 r. " " Dr. Dionysius, 165 głosami.  
W 1913 r. " " "



Leon Grabski.

W. Ks. Poznańskie. Obwód reg. bydgoski.

Wybór posła w Żninie.

## Okreg wyborczy 5. Powiaty: mogileński, żniński, wągrowiecki.

Liczba ludności z roku	Powiat	Liczba ludności w roku		w tem Polaków	przyr. ogólny 1885 do 1905 na 100	Katolików		przyr. 1885 do 1905 na 100	Ewangelików		przyr. 1885 do 1905 na 100	Żydów		ubytek 1885 do 1905 na 100
		1885	1905			1885	1905		1885	1905		1885	1905	
1885 i 1905	mogileński . . . . .	47 479	47 479	34 096=72%	} 77	34 736	36 320	} 75	12 148	10 623	} 93	446	} 7	
	żniński . . . . .	37 719	37 719	28 386=75%		28 820	8 338		8 338	491				
	wągrowiecki . . . . .	54 607	49 410	35 278=71%		36 655	12 086		12 086	634				
1910	mogileński . . . . .	49 253	1910	34 851=70,8%	} 86	1910	1910	} 80	1910	1910	} 116	1910	} 18	
	żniński . . . . .	40 210	40 210	29 289=72,8%		35 735	29 796		9 950	382				
	wągrowiecki . . . . .	52 574	52 574	36 167=70%		37 474	14 425		14 425	439				
1915	mogileński . . . . .	1915	1915		} 86	1915	1915	} 80	1915	1915	} 116	1915	} 18	
	żniński . . . . .	1915	1915			37 474	29 796		9 950	439				
	wągrowiecki . . . . .	1915	1915			36 167	14 425		14 425	572				

Wybory roku	Powiat	Zapisanych prawy- borców w listach było w klasie			Głosowało prawoborców w klasie						Głosowało prawybor- ców %		Wybrano wy- borców (walmatów)		Nadwyżka		
		I.		III.	I.		II.		III.		p.	n.	ogó- łem	p.	n.	p.	n.
		I.	II.	III.	p.	n.	p.	n.	p.	n.	p.	n.					
1903	mogileński . . .	205	739	6 867	79	117	334	353	3 591	1 348	71	83					
	żniński . . . . .	167	591	5 850	58	92	308	235	3 383	1 267	76	96	444	198	246		48
	wągrowiecki . .	243	843	7 626	76	149	318	452	4 530	1 486	80	83					
1908	mogileński . . .	211	726	6 665	70	132	313	347	3 597	1 678	73	111					
	żniński . . . . .	203	681	5 571	88	101	322	334	3 411	1 319	79	109	482	212	270		58
	wągrowiecki . .	326	958	6 974	103	199	346	558	3 974	1 880	75	110					
1913	mogileński . . .																
	żniński . . . . .																
	wągrowiecki . .																

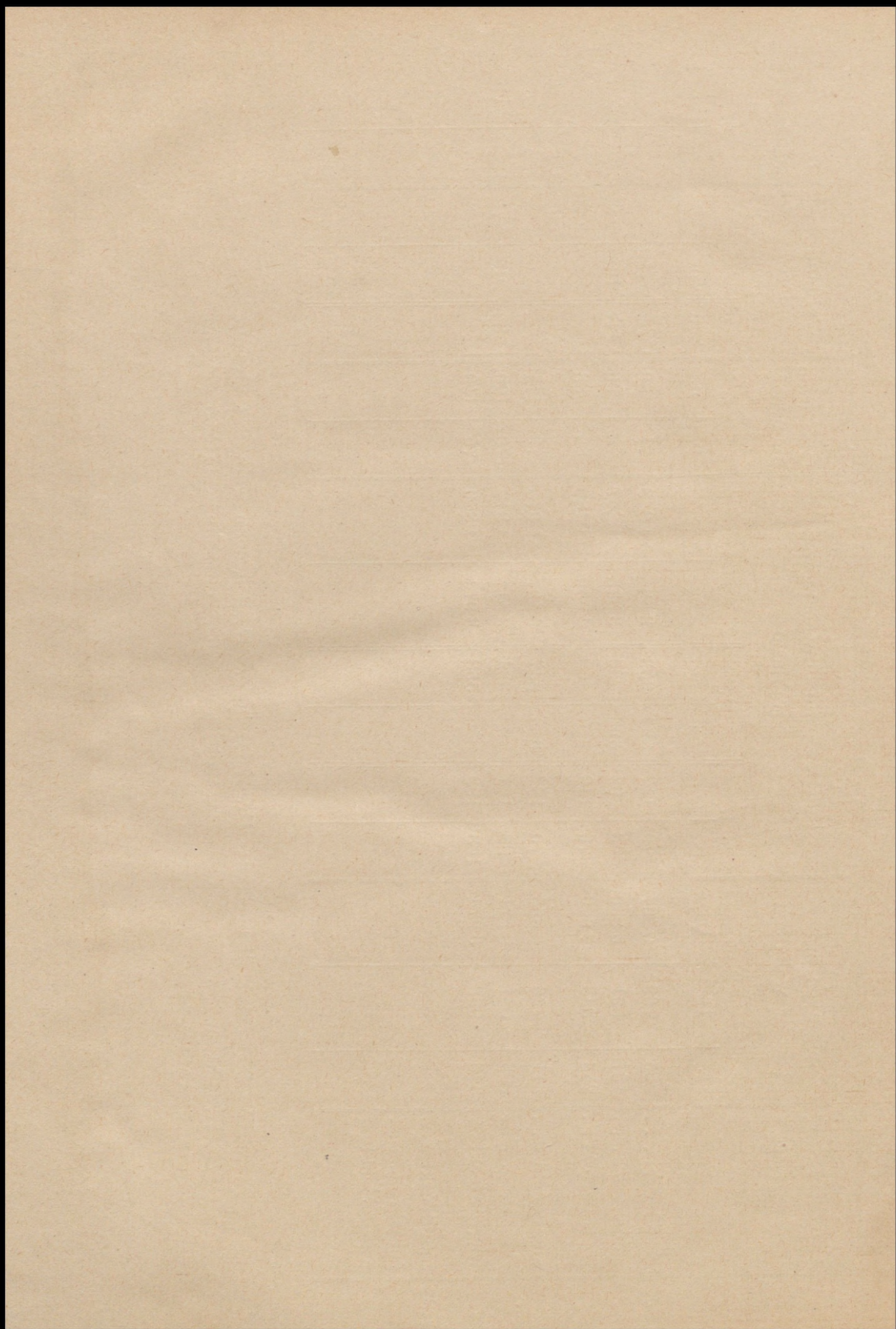
W 1903 r. zostali posłami: Dr. Wolff kons. 244, Peltasohn woln. 244 głosami.

W 1908 r. " " " "

Dr. Wolff kons. 268, Peltasohn woln. 268 głosami.

W 1913 r. " " " "

Z powodu śmierci posła Peltasohna odbył się w 1912-tym wybór uzupełniający. Na p. Jantę-Pończyńskiego padło głosów 220, na Baerwalda głosów 252. Baerwald został wybrany większością 15-tu głosów!



# Prusy Królewskie.



**Podgląd na udział Prus Królewskich w wyborach w latach 1903 i 1908.**

Powiat	Prawyborców głosowało						Przyrost głosów od 1903-08		Nadwyżka procentualna niemiecka nad polską		
	Polaków na 100		Centrum na 100		Niemców na 100		polsk. na 100	niem. na 100	1908	1903	1903
	1908	1903	1908	1903	1908	1903					
	1908	1903	1908	1903	1908	1903	100	100	1908	1903	1908
1. wejherowski . . .	81	66	9	25	50	25	15	25	-31	-31	+
2. lubawski . . . . .	79	60	—	—	80	76	19	4	1	16	-15
3. pucki . . . . .	77	66	30	60	59	38	11	21	-18	-28	+10
4. tczewski . . . . .	77	43	3	—	53	47	34	6	-24	4	-28
5. kościerski . . . .	74	80	20	—	91	74	-6	17	17	-6	+23
6. tucholski . . . . .	73	48	42	4	55	55	25	+	-18	-23	+5
7. starogardzki . . .	71	73	12	—	77	63	-2	14	6	-10	+16
8. kartuski . . . . .	69	73	16	50	69	45	-4	24	+	-28	+28
9. chojnicki . . . . .	66	64	22	20	41	27	2	14	-25	-37	+12
10. wąbrzeski . . . . .	66	56	—	80	80	56	10	24	14	+	+14
11. człuchowski . . .	63	62	22	16	37	27	1	10	-26	-35	+9
12. chełmiński . . . .	62	44	—	10	74	59	18	15	12	15	-3
13. świecki . . . . .	61	55	—	—	87	65	6	22	26	10	+16
14. kwidzyński . . . .	60	40	18	—	34	27	20	7	-24	-13	-11
15. brodnicki . . . . .	56	42	—	—	100	77	14	23	44	35	+9
16. złotowski . . . . .	53	31	5	9	37	28	22	9	-16	-3	-13
17. toruński . . . . .	47	32	—	—	64	42	15	22	17	10	+7
18. grudziądzki . . .	37	14	29	—	53	32	23	21	16	18	-2
19. Toruń m. . . . .	32	2	12	—	63	83	30	-20	31	81	-50
20. sztumski . . . . .	31	17	5	—	30	18	14	12	-1	1	-2
21. Grudziądz m. . . .	19	—	—	—	47	30	19	17	28	30	-2
22. gdańskie wyż. . . .	10	—	5	8	62	30	10	32	52	30	+22
23. wałecki . . . . .	2	63	26	12	22	14	-61	8	20	-49	+69
24. suski . . . . .	1	6	—	—	43	24	-5	19	42	18	+24
25. Gdańsk m. . . . .	—	—	25	7	54	35	—	19	54	35	+19
26. gdańskie niż. . . .	—	—	—	2	23	14	—	9	23	14	+9
27. Elbląg m. . . . .	—	—	—	—	21	29	—	-8	21	29	-8
28. elbląski . . . . .	—	—	—	—	10	11	—	1	10	10	+
29. malborski . . . . .	—	—	—	—	13	16	—	-3	13	13	+
	w 15 powiatach niżej 60%	w 20 powiatach niżej 60%	w 12 powiatach 0/ w 6 powiatach ponad 20%	w 16 powiatach 0/ w 4 powiatach ponad 20%	w 18 powiatach niżej 60%	w 23 powiatach niżej 60%	w 5 powiatach —	w 4 powiatach —	w 9 powiatach —	w 11 powiatach —	16X +, 10X - 3X +

## Pogląd na przyrost Polaków w Prus. Królewskich od r. 1905 do r. 1910

oraz wykaz powiatów Prus Królewskich wedle najwyższego procentu polskości.

Powiat	Liczba ludności ogólna 1. 12. 1910	Polaków 1. 12. 1910	% 1905 było	% 1910 było	Przyrost w zgi. ubytek 1905—1910 na 100	Wykaz powiatów wedle najwyższego procentu polskości 1. 12. 1910	Polaków było na 100
1. Elbląg m. . . . .	58 636	244	0.5	0.4	—0.1	1. lubawski . . . . .	79.5
2. elbląski . . . . .	38 611	47	0.2	0.1	—0.1	2. storogardzki . . . . .	73.8
3. malborski . . . . .	62 999	1 910	3.4	3.0	—0.4	3. kartuski . . . . .	72
4. Gdańsk m. . . . .	170 337	5 481	3.2	3.2	+	4. pucki . . . . .	70
5. gdańskie wyż. )	53 506	6 069	12	11	—1	5. tucholski . . . . .	67
6. gdańskie niż. )	36 345	327	0.6	0.9	+0.3	6. brodnicki . . . . .	66
7. wejherowski . . . . .	61 620	30 653	51	50	—1	7. kościerski . . . . .	57.5
8. pucki . . . . .	26 548	18 561	70	70	+	8. chojnicki . . . . .	56
9. kartuski . . . . .	69 891	50 565	70	72	+2	9. świecki . . . . .	54
10. kościerski . . . . .	55 976	32 284	56	57.5	+1.5	10. chełmiński . . . . .	53.4
11. starogardzki . . . . .	65 427	48 240	72	73.8	+1.8	11. toruński . . . . .	53
12. tczewski . . . . .	42 723	14 840	37.5	33	—4.5	12. wąbrzeski . . . . .	51.5
13. sztumski . . . . .	36 527	15 571	38	42.7	+4.7	13. wejherowski . . . . .	50
14. kwidzyński . . . . .	68 426	25 941	37	38	+1	14. grudziądzki . . . . .	43
15. suski . . . . .	54 550	4 310	7.4	8	+0.6	15. sztumski . . . . .	42.7
16. Grudziądz m. . . . .	40 325	6 065	14.5	15	+0.5	16. kwidzyński . . . . .	38
17. grudziądzki . . . . .	48 818	20 025	42	43	+1	17. Toruń m. . . . .	33.7
18. lubawski . . . . .	59 037	46 903	80	79.5	—0.5	18. tczewski . . . . .	33
19. brodnicki . . . . .	62 142	41 004	65	66	+1	19. złotowski . . . . .	26.7
20. wąbrzeski . . . . .	49 506	25 482	52	51.5	—0.5	20. człuchowski . . . . .	15.6
21. Toruń m. . . . .	46 227	15 564	45	33.7	—11.3	21. Grudziądz m. . . . .	15
22. toruński . . . . .	59 317	31 435	44	53	+9	22. gdańskie wyż. . . . .	11
23. chełmiński . . . . .	50 069	26 699	52.5	53.4	+0.9	23. suski . . . . .	8
24. świecki . . . . .	89 712	47 455	54.9	54	—0.9	24. Gdańsk m. . . . .	3.2
25. tucholski . . . . .	33 951	22 656	67.8	67	—1.8	25. malborski . . . . .	3
26. chojnicki . . . . .	63 723	35 667	55.4	56	+0.4	26. wałecki . . . . .	1.6
27. człuchowski . . . . .	67 157	10 487	15.5	15.6	+0.1	27. gdańskie niż. . . . .	0.9
28. złotowski . . . . .	69 186	18 511	27.3	26.7	—0.6	28. Elbląg m. . . . .	0.4
29. wałecki . . . . .	62 182	1 022	1.3	1.6	+0.3	29. elbląski . . . . .	0.1
29 25 powiatów i 4 miasta: Elbląg, Gdańsk, Toruń, Grudziądz.	1 703 474	604 618			pow. 15: + 12: — 2: +	od 60—80% pow.: " 40—60% " " 20—40% " niżej 20% "	6 9 4 10 <hr/> 29

## Pogląd na ubytek żydów w Prusach Królewskich od r. 1885—1910.

Nr. bieżący	Powiat	Ilość żydów w powiatach wedle najsilniejszego zaludnienia		Ilość żydów na 100 1. 12. 1910	Na 100		Ubytek 1905—1 na 100
		1. 12. 1910	1. 12. 1885		Ubytek od 1885 do 1905	Ubytek od 1885 do 1910	
1	Gdańsk m. . . . .	2390	2837	1.4	10	16	6
2	złotowski . . . . .	1221	2245	1.7	35	54	19
3	Toruń m. . . . .	1005	1654	2.2	32	39	7
4	wąlecki . . . . .	818	1630	1.3	40	50	10
5	świecki . . . . .	719	1368	0.8	37	48	11
6	Grudziądz m. . . .	703	1083	1.4	28	38	10
7	człuchowski . . . .	694	1586	1.0	52	56	4
8	wąbrzeski . . . . .	638	831	1.3	9	24	15
9	brodnicki . . . . .	578	1787	0.9	62	68	6
10	lubawski . . . . .	443	879	0.7	36	50	14
11	chojnicki . . . . .	434	1105	0.7	44	60	16
12	suski . . . . .	414	841	0.8	42	50	8
13	starogardzki . . . .	404	771	0.6	32	47	15
14	Elbląg m. . . . .	371	501	0.6	20	26	6
15	tucholski . . . . .	338	828	1.0	47	59	12
16	toruński . . . . .	329	551	0.5	32	39	7
17	chełmiński . . . . .	316	415	0.6	9	24	15
18	kwidzyński . . . . .	311	632	0.5	46	50	4
19	kościerski . . . . .	307	676	0.5	42	55	13
20	malborski . . . . .	297	525	0.5	40	44	4
21	wejherowski . . . . .	257	230	0.4	+ 28	+ 11	17
22	kartuski . . . . .	222	355	0.3	18	38	20
23	tczewski . . . . .	212	385	0.5	32	47	15
24	sztumski . . . . .	188	392	0.5	50	52	2
25	grudziądzki . . . . .	152	301	0.3	28	38	10
26	gdańskie wyż. . . . .	83	131	0.1	27	37	10
27	pucki . . . . .	60	54	0.2	+ 28	+ 11	17
28	gdańskie niż. . . . .	32	51	0.1	27	37	10
29	elbląski . . . . .	18	10	0.04	+ 100	+ 80	20
Ogółem:		13954	24654	23 × do 1% 5 × do 2% 1 × nad 2% <u>29</u>	17 × nad 30% 30%	22 × nad 30% 30%	4 × do 1% 11 × do 10% 8 × do 15% 6 × do 20% <u>29</u>

**Pogląd na wzrost ludności w Prusach Królewskich od 1885–1910  
pod względem wyznaniowym.**

Powiat	Ludność ogólna 1885	Przyrost 1885–1910 na 100	Przyrost katolików na 100	Przyrost ewangelików na 100	Ubytek żydów na 100	Stosunek do przy- rostu ogólnego		Przewaga pro- centowego przy- rostu po stronie	
						katoli- ków	ewan- gelików	katoli- ków	ewan- gelik.
1. Elbląg m. . . . .	38 278	53	48	55	26	— 5	+ 2	—	7
2. elbląski . . . . .	37 395	3	10	2	+80	+ 7	— 1	8	—
3. malborski . . . . .	59 831	5	3	9	44	— 2	+ 4	—	6
4. Gdańsk m. . . . .	114 805	48	70	42	16	+ 22	— 6	28	—
5. gdańskie wyż. }	81 568	11	8	11.5	37	— 3	+ 0.5	—	3.5
6. gdańskie niż. }									
7. wejherowski . . . . .	64 735	:6	33	46	+11	— 3	+ 10	—	13
8. pucki . . . . .									
9. kartuski . . . . .	58 818	16	27	— 2	38	+ 11	— 18	29	—
0. kościerski . . . . .	46 374	21	29.5	11	55	+ 8.5	— 10	18.5	--
11. starogardzki . . . . .	76 966	40	38.5	52	47	— 1.5	+ 12	—	13.5
12. tczewski . . . . .									
13. sztumski . . . . .	37 547	— 2.6	1	— 8.2	52	+ 3.6	— 5.6	9.2	—
14. kwidziński . . . . .	64 025	7	19	— 2	50	+ 12	— 9	21	—
15. suski . . . . .	49 571	11	57	6	50	+ 46	— 5	51	—
16. Grudziądz m }	62 448	43	44.5	43	38	+ 1.5	+	1.5	—
17. grudziądzki . . . . .									
18. lubawski . . . . .	52 775	11.8	15	2.3	50	+ 3.2	— 9.5	12.7	—
19. brodnicki . . . . .	67 003	— 7.2	— 5.6	— 5.5	68	+ 1.6	+ 1.7	—	0.1
20. wąbrzeski . . . . .	57 483	73	73.5	76	24	+ 0.5	+ 3	—	2.5
21. chełmiński . . . . .									
22. Toruń m. . . . .	89 125	18.5	17	22	39	— 1.5	+ 3.5	—	5
23. toruński . . . . .									
24. świecki . . . . .	76 209	17.7	25.6	10.5	48	+ 7.9	— 7.2	0.7	—
25. tucholski . . . . .	27 772	22	27.4	14.6	59	+ 5.4	— 7.4	12.8	—
26. chojnicki . . . . .	50 711	25.6	33	7	60	+ 7.4	— 18.6	26	—
27. człuchowski . . . . .	64 945	3.5	15	— 2.8	56	+ 11.5	— 6.4	17.9	—
28. złotowski . . . . .	64 717	7	17	3	54	+ 10	— 4	14	—
29. walecki . . . . .	65 108	— 4.5	7	— 9.5	50	+ 11.5	— 5	16.5	--
	1 408 229					w 6 po- wiatach	w 14 po- wiatach	pow. 16	pow. 13



Wybory w roku	Powiat	Zapisanych prawy- borców w listach było w klasie			Głosowało prawyborców w klasie						Głosowało prawybor- ców %		Wybrano wy- borców (walcmanów)		Nadwyżka		
		I.	II.	III.	I.		II.		III.		cent.	n.	ogó- łem	p.	n.	p.	n.
					cent.	n.	cent.	n.	cent.	n.							
1903	Elbląg m. . . . .	333	1 164	8 564	—	158	3	394	—	1 702	—	29	550				
	elbląski . . . . .	339	894	6 846	4	122	3	175	6	371	—	11					
	malborski . . . . .	371	899	10 150	—	155	1	272	—	629	—	16					
1908	Elbląg m. . . . .	375	1 308	9 101	c —	81	c —	154	12 c —	1 487	—	21					
	elbląski . . . . .	330	988	6 536	p 9 c	99	13 c	168	4 c	333	—	10					
	malborski . . . . .	366	879	10 296	p — c	191	— c	304	9 c — p	956	—	13					
1913	Elbląg m. . . . .												573	soc. 25			
	elbląski . . . . .																
	malborski . . . . .																

W 1903 r. zostali posłami: v. Oldenburg kons. 363, Dr. Krüger kons. 364 głosami.

W 1908 r. " " v. Oldenburg kons. 468, Dr. Krüger kons. 468 głosami.

W 1913 r. zostali posłami:

## Okreg wyborczy 2. Powiaty. Gdańsk miasto, gdańskie wyżyny i niziny.

Licz- nie- dnosci z roku	Powiat	Liczba ludności w roku		w tem Polaków		przyr. ogól- ny 1885 do 1905 na 100		Katolików		przyr. 1885 do 1905 na 100		Ewangelików		przyr. 1885 do 1905 na 100		Żydów		uby- tek 1885 do 1905 na 100	
		1885	1905	1885	1905	1885	1905	1885	1905	1885	1905	1885	1905	1885	1905	1885	1905		
1885 i 1905	Gdańsk m. . . . . gdańskie wyż. gdańskie niz. . . . .	114 805 { 81 568 36 951	159 648	5 104 = 3,2% 5 996 = 1,2% 226 = 0,6%	39 { 7 {	32 796 27 492 4 716	51 615 { 3 {	77 878 49 629 31 798	57 { 3 {	103 724 22 338 31 798	33 { 9 {	2 837 182 37	2 546 96 37	10 { 27 {					
1910	Gdańsk m. . . . . gdańskie wyż. gdańskie niz. . . . .	170 337 53 506 36 345	1910	5 481 = 3,2% 6 069 = 11% 327 = 0,9%	1885 do 1910	55 513 29 206 4 481	70 { 8 {	110 253 23 955 31 352	42 { 11,5 {	1910	1910	2 390 83 32	1915	16 { 37 {					
1915	Gdańsk m. . . . . gdańskie wyż. gdańskie niz. . . . .	1915	1915	1915	1885 do 1910	1915	1915	1915	1885 do 1910	1915	1915	1915	1915	1885 do 1910	1915	1915	1915	1915	1915

Wybory w roku	Powiat	Zapisanych prawy- borców w listach było w klasie			Głosowało prawyborców w klasie						Głosowało prawybor- ców %		Wybrano wy- borców (walmatów) II.		Nadwyżka			
		I.	II.	III.	I.		II.		III.		cent.	n.	ogó- łem	n. wolni.		cent.	p.	n.
					cent.	n.	cent.	n.	cent.	n.								
1903	Gdańsk m. . . .	651	2 458	29 369	11	393	59	1 054	672	6 304	7 c	35	399	384				
	gdańskie wyż. .	206	643	8 193	17	102	46	203	327	936	8 c	30	399	378	801			
	gdańskie niz. .	227	720	6 352	4	119	1	173	13	578	2 c	14	397	385				
1908	Gdańsk m. . . .	756	3 133	32 912	7 c	486	45 c	1 784	238 c	11 132	2,5 c	54	394	459				
	gdańskie wyż. .	226	843	8 762	6 c	152	5 c	419	256 c	2 151	5 c	62	395	458	872			
	gdańskie niz. .	246	805	6 106	— c	121	— c	297	— c	1 011	—	23	397	457				
1913	Gdańsk m. . . .																	
	gdańskie wyż. .																	
	gdańskie niz. .																	

W 1903 r. zostali posłami: Schahnasjan woln. 399, Keruth woln. 399, Münsterberg woln. 397 głosami.

W 1908 r. " " Meyer w.-kons. 459, Wolkowski kons. 458, Karow kons. 457 głosami.

W 1913 r. zostali posłami:

Prusy Królewskie. Obwód reg. gdański.

Wybór posła w Sopocie.

**Okręg wyborczy 3. Powiaty: wejherowski, pucki, kartuski.**

Licz- nie lu- dności z roku	P o w i a t	Liczba ludności w roku		w tem Polaków	przr. ogól- ny 1885 do 1905 na 100	Katolików		przr. 1885 do 1905 na 100	Ewangelików		przr. 1885 do 1905 na 100	Żydów		uby- tek 1885 do 1905 na 100
		1885	1905			1885	1905		1885	1905		1885	1905	
1885 i 1905	wejherowski...	64 735 58 818	55 587	28 518 = 51%	26 13	39 693	15 371	23 18	15 371	34	292	284	+ 28	
	pucki.....		25 701	18 067 = 70%		20 145	5 458		72					
	kartuski.....		66 612	46 409 = 70%		50 999	15 300		292			- 18		
1910	wejherowski...	61 620 26 548 69 891	1910	30 653 = 50%	1885 do 1910	1910	1910	33	1910	1885 do 1910	1910	1910	1885 do 1910	
	pucki.....		61 620	18 561 = 70%		43 782	17 294		257			+ 11		
	kartuski.....		26 548	50 565 = 72%		21 084	5 398		60			- 38		
1915	wejherowski...	1915	1915	1915	1885 do 1915	1915	1915	27	1915	1885 do 1915	1915	1915	1885 do 1915	
	pucki.....		1915	1915		54 589	15 030		222					
	kartuski.....		1915	1915		54 589	15 030		222			- 38		

Wybory roku	Powiat	Zapisanych prawy- borców w listach było w klasie			Głosowało prawyborców w klasie						Głosowało prawybor- ców %		Wybrano wy- borców (walcmanów)		Nadwyżka	
		I.		III.	I.		II.		III.		p.	n.	p.	n.	p.	n.
		p.	n.	p.	n.	p.	n.	p.	n.	p.	n.	ogó- łem	p.	n.	p.	n.
1903	wejherowski...	300	1 173	8 233	64 p 42 c	112	488p 80 c	249	2 719 p 370 c	847	66 p 25 c	25	296	193	103	
	pucki.....	144	519	4 394	45 p 23 c	44	264p 30 c	90	2 022 p 196 c	438	66 p 60 c	38	296	193	103	
	kartuski.....	592	1 868	9 441	314p 42 c	136	1094p 59 c	314	4 702 p 319 c	1 160	73 p 50 c	45				
1908	wejherowski...	314	1 236	9 216	79 p — c	167	520p 9 c	442	3 749 p 210 c	2 110	81 p 9 c	50				
	pucki.....	140	545	4 235	38 p 5 c	77	307p 19 c	120	2 310 p 119 c	645	77 p 30 c	59	324	205	119	
	kartuzki.....	635	1 922	9 744	373p 1 c	184	1240p 9 c	434	5 516 p 409 c	1 760	69 p 16 c	69	324	205	119	
1913	wejherowski...															
	pucki.....															
	kartuzki.....															

W 1903 r. zostali posłami: X. Łosiński, polak 296, Schroeder, polak 296 głosami.  
 W 1908 r. " " X. Łosiński, polak 324, Schroeder, polak 324 głosami.  
 W 1913 r. " " " " " " " " " " " "



X. B. Łosiński.



Fr. Schroeder.





Prusy Królewskie. Obwód reg. kwidzyński.

Wybór posła w Kwidzynie.

## Okręg wyborczy 1. Powiaty: sztumski i kwidzyński.

Licz- nie lu- dności z roku	P o w i a t	Liczba ludności w roku		w tem Polaków	przy- ogól- ny 1885 do 1905 na 100	Katolików		przy- 1885 do 1905 na 100	Ewangelików		przy- 1885 do 1905 na 100	Żydów		uby- tek 1885 do 1905 na 100
		1885	1905			1885	1905		1885	1905		1885	1905	
1895 i 1905	sztumski . . .	37 574	36 559	13 998=38%	-2,5	23 578	23 808	1	12 870	11 915	-8	392	198	50
	kwidzyński . .	64 025	68 096	25 368=37%	+ 6,5	27 076	31 826	18	35 902	35 510	-1	632	342	46
1910	sztumski . . .				1885 do 1910						1885 do 1910			1885 do 1910
	kwidzyński . .	1910	1910	1910		1910	1910	1	11 843	11 843	-8,2	1910	188	52
1915	sztumski . . .	36 527	36 527	15 571=42,7%	-2,6	23 878	23 878	1	35 248	35 248	-2	1915	311	50
	kwidzyński . .	68 426	68 426	25 941=38%	+ 7	32 350	32 350	19				1915		

Wybory w roku	Powiat	Zapisanych prawy- borców w listach było w klasie			Głosowało prawyborców w klasie						Głosowało prawybor- ców %		Wybrano wy- borców (wzalanów)		Nadwyżka	
		I.	II.	III.	I.		II.		III.		p.	n.	p.	n.	p.	n.
					p.	n.	p.	n.	p.	n.						
1903	sztumski . . .	173	582	5 896	18p 3c	96	73p —	167	349p 10c	481	17p —c	18	81	286		
	kwidzyński . .	371	1 252	11 206	35p	205	243p	383	1 680p	1 624	40p —c	27	367		205	
1908	sztumski . . .	180	524	5 739	21p 1c	110	100p 19c	188	748p 57c	820	31p 5c	30	97	275		
	kwidzyński . .	348	1 181	10 757	34p 2c	102	222p 20c	393	2 230p 174c	1 961	60p 18c	34	372		178	
1913	sztumski . . . kwidzyński . .															

W 1903 r. zostali posłami: Witt, w.-kons. 280, Eichstaedt, w.-kons 278 głosami.  
W 1908 r. " " Eichstaedt, w.-kons. 270, Flottwell, w.-kons. 270 głosami.  
W 1913 r. " " "

## Okręg wyborczy 2. Powiaty: suski, Grudziądz miasto, grudziądzki.

Liczba ludności z roku	Powiat	Liczba ludności w roku		w tem Polaków		przyr. ogólny 1885 do 1905 na 100	Katolików		przyr. 1885 do 1905 na 100	Ewangelików		przyr. 1885 do 1905 na 100	Żydów		ubytek 1885 do 1905 na 100
		1885	1905	1885	1905		1885	1905		1885	1905		1885	1905	
1885 i 1905	suski . . . . .	49 571	53 293	3 968 = 7.4%		7	5 055	7 094	42	43 475	45 531	4.6	811	486	42
	Grudziądz m. grudziądzki . . . . .	62 448 46 509	35 593 46 509	5 215 = 14.5% 19 602 = 42%		32	25 145 21 956	11 719 21 956	42 42	35 492 24 052	22 920 24 052	32	1 384 223	769 223	28
1910	suski . . . . .	54 550	54 550	4 310 = 8%		11	7 862	7 862	57	46 060	46 060	6	414	414	50
	Grudziądz m. grudziądzki . . . . .	40 325 48 818	40 325 48 818	6 065 = 15% 20 025 = 41%		43	13 612 22 659	13 612 22 659	44,5	25 493 25 234	25 493 25 234	43	703 152	703 152	38
1915	suski . . . . .					1885 do 1915			1885 do 1915			1885 do 1915			1885 do 1915
	Grudziądz m. grudziądzki . . . . .					1885 do 1915			1885 do 1915			1885 do 1915			1885 do 1915

Wybory w roku	Powiat	Zapisanych praw- borców w listach było w klasie			Głosowało prawyborców w klasie						Głosowało prawybor- ców %		Wybrano wy- borców (walmánów)		Nadwyżka	
		I.	II.	III.	I.	II.	III.	I.	II.	III.	p.	n.	ogó- łem	niem. kons.	p.	n.
1903	suski . . . . .	236	839	8 175	{ - p - c }	137	- p	353	39 p	1 609	6 p - c	24	{ 238 264 }			
	Grudziądz m.	126	446	4 933	{ - p 3 c }	71	- p	207	- p	1 101	- p - c	30	{ 193 182 }			
	grudziądzki .	202	698	6 908	{ 9 p - c }	125	40 p	276	413 p 2 c	1 061	14 p - c	32	rozst. 34 p.c. 19			
1908	suski . . . . .	252	869	8 153	{ - p - c }	178	- p - c	480	6 p - c	2 976	1 p - c	43	liber.			
	Grudziądz m.	173	666	5 729	{ 1 p - c }	109	1 p - c	391	187 p - c	2 111	19 p - c	47	{ 242 409 }			
	grudziądzki .	214	732	7 029	{ 22 p - c }	144	62 p 9 c	393	1 139 p 113 c	1 947	37 p 29 c	53	32 p.c.			
1913	suski . . . . .															
	Grudziądz m.															
	grudziądzki .															

W 1903 r. zostali posłami: v. Schoenaich, kons. 238, v. Conrad, w. kons. 264 głosami.

W 1908 r. " " "

W 1913 r. " " " v. Schoenaich, kons. 242, v. Conrad, w. kons. 409 głosami.



Wybory roku	Powiat	Zapisanych prawy- borców w listach było w klasie			Głosowało prawoborców w klasie						Głosowało prawybor- ców %		Wybrano wy- borców (walmanów)		Nadwyżka		
		I.	II.	III.	I.		II.		III.		p.	n.	ogó- łem	p.	n.	p.	n.
1903	lubawski . . .	378	1 274	8 129	199 p 1 c	106	668 p 1 c	300	3 827 p 2 c	1 090	60 p — c	76	197	144	48	96	
1908	lubawski . . .	417	1 322	8 309	238 p — c	119	846 p — c	290	5 202 p — c	1 252	79 p — c	80	211	150	60	90	
1913	lubawski . . .																



Leon Czarlinski.



W 1903 r. został posłem: Czarlinski pol. 144 głosami.  
 W 1908 r. " " Sikorski pol. 150 głosami.  
 W 1913 r. " " "

## Okręg wyborczy 4. Powiaty: brodnicki.

Liczba nie lu- dności roku	P o w i a t	Liczba ludności w roku		w tem Polaków	przyr. ogól- ny 1885 do 1905 na 100	Katolików		przyr. 1885 do 1905 na 100	Ewangelików		przyr. 1885 do 1905 na 100	Żydów		uby- tek 1885 do 1905 na 100
		1885	1905			1885	1905		1885	1905		1885	1905	
1885 i 1905	brodnicki . . .	67 003	59 927	38 901 = 65%	-10.5	45 478	40 529	-10.9	19 379	18 348	-5.5	1 787	677	62
1910	brodnicki . . .	1910 62 142		41 004 = 66%	1885 do 1910 -7.2	1910 42 956	1910 42 956	1885 do 1910 -5.6	1910 18 326	1910 18 326	1885 do 1910 -5.5	1910 578	1910 578	1885 do 1910 68
1915	brodnicki . . .	1915	1915	1915	1885 do 1915	1915	1915	1885 do 1915	1915	1915	1885 do 1915	1915	1915	1885 do 1915

Wybory w roku	Powiat	Zapisanych prawy- borców w listach było w klasie			Głosowało prawyborców w klasie						Głosowało prawybor- ców %		Wybrano wy- borców (wালমানów)		Nadwyżka		
		I.	II.	III.	I.	II.	III.	I.	II.	III.	p.	n.	ogó- łem	p.	n.	p.	n.
1903	brodnicki . . .	374	1 385	8 786	132 p —c	166	485 p —c	497	2 280 p —c	2 168	42 p —c	77	210	86	123		37
1908	brodnicki . . .	398	1 387	8 561	130 p —c	195	537 p —c	577	3 171 p —c	2 756	56 p —c	100	221	91	130		39
1913	brodnicki . . .																

W 1903 r. został posłem: Sieg, liber. 123 głosami.  
W 1908 r. " " Sieg, liber. 130 głosami.  
W 1913 r. " " " "

## Okręg wyborczy 5. Powiaty: wąbrzeski, Toruń miasto, toruński, chełmiński.

Liczba ludności z roku	P o w i a t		Liczba ludności w roku		w tem Polaków		przyr. ogólny do 1905 na 100		Katolików		przyr. do 1905 na 100		Ewangelików		przyr. do 1905 na 100		Żydów		ubytek do 1905 na 100
	1885	1905	1885	1905	1885	1905	1885	1905	1885	1905	1885	1905	1885	1905	1885	1905	1885	1905	
1885 i 1905	chełmiński . .	49 521	25 985=52%	28 089	31 677	28 089	72.5	20 554	66	1 246	371	9							
	wąbrzeski . .	47 542	25 848=52%	26 598	47 542	26 598	72.5	19 415	66	1 246	760	9							
	Toruń miasto	31 801	14 360=45%	13 023	47 184	13 023	13	17 510	20	2 205	1 092	32							
	toruński . . .	70 494	31 230=44%	40 227	47 184	40 227	13	29 649	20	2 205	402	32							
1910	chełmiński . .	50 069	26 699=53.4%	19 10	19 10	19 10	1885 do 1905	19 10	1885 do 1905	19 10	19 10	1885 do 1910							
	wąbrzeski . .	49 506	25 482=51.5%	26 550	49 506	26 550	73.5	20 730	76	316	24								
	Toruń miasto	46 227*	15 564=33.7%	21 742	46 227*	21 742	17	22 967	22	1 005	39								
	toruński . . .	59 317*	31 435=53%	33 429	59 317*	33 429	17	25 252	22	329	39								
1915	chełmiński . .	1915	1915	1915	1915	1915	1885 do 1915	1915	1885 do 1915	1915	1915	1885 do 1915							
	wąbrzeski . .	1915	1915	1915	1915	1915	1885 do 1915	1915	1885 do 1915	1915	1915	1885 do 1915							
	Toruń miasto	1915	1915	1915	1915	1915	1885 do 1915	1915	1885 do 1915	1915	1915	1885 do 1915							
	toruński . . .	1915	1915	1915	1915	1915	1885 do 1915	1915	1885 do 1915	1915	1915	1885 do 1915							

\*) Od powiatu odłączono a do miasta Torunia przyłączono kilka gmin podmiejskich, jak Mokre itd. przez co procent polskości obniżył się w mieście wzrost w powiecie.

Wybory w roku	Powiat	Zapisanych prawy- borców w listach było w klasie			Głosowało prawyborców w klasie						Głosowało prawybor- ców %		Wybrano wy- borców (walcmanów)		Nadwyżka	
		I.	II.	III.	I.		II.		III.		p.	n.	p.	n.	p.	n.
					p.	n.	p.	n.	p.	n.						
1903	wąbrzeski . . .	224	801	6 691	40 p — c	137	201 p — c	387	1 992 p 96 c	1 568	56 p 80 c					
	Toruń miasto	123	378	4 254	— p — c	94	1 p — c	244	38 p — c	1 823	2 p — c					
	toruński . . . .	303	1 171	10 735	26 p — c	181	149 p — c	566	1 545 p — c	2 135	32 p — c			692	151	541
	chełmiński . . .	200	742	7 908	10 p 1 c	143	99 p 4 c	406	1 913 p 30 c	1 949	44 p 10 c					390
1908	wąbrzeski . . .	295	967	6 946	47 p — c	208	252 p — c	538	2 462 p — c	2 450	66 p — c					
	Toruń miasto	163	600	6 523	2 p — c	114	18 p — c	379	773 p 12 c	2 528	32 p 12 c					
	toruński . . . .	231	918	8 682	28 p — c	143	146 p — c	482	2 297 p — c	2 316	47 p — c			736	171	565
	chełmiński . . .	219	748	7 667	11 p — c	167	94 p — c	454	2 752 p — c	2 395	62 p — c					394
1913	wąbrzeski . . .															
	Toruń miasto															
	toruński . . . .															
	chełmiński . . .															

W 1903 r. zostali posłami: Dietrich, woln. 534, Holtzel, w.-kons. 534 głosami.  
W 1908 r. " " Dietrich, woln. 558, Brandes, w.-kons. 558 głosami.  
W 1913 r. " " " " " "



Wybory roku	Powiat	Zapisanych prawyborców w listach było w klasie			Głosowało prawyborców w klasie						Głosowało prawyborców %/o		Wybrano wyborców (walmanów)		Nadwyżka		
		I.	II.	III.	I.		II.		III.		p.	n.	ogółem	p.	n.	p.	n.
1903	świecki . . . . .	615	2 356	12 879	184p — c	304	882p — c	853	3 720p — c	3 478	55 p — c	65	296	103	193	—	90
1908	świecki . . . . .	615	2 309	12 905	215p — c	338	865p — c	1 075	4 147p — c	4 948	61 p — c	87	309	100	209	—	109
1913	świecki . . . . .																

W 1903 r. został posłem: Holtz, kons. 189 głosami.

W 1908 r. „ Holtz, kons. 204 głosami.

W 1913 r. został posłem:

## Okręg wyborczy 7. Powiaty: tucholski, chojnicki, człuchowski.

Licz- nie lu- ności roku	Powiat	Liczba ludności w roku		w tem Polaków	przr. ogól- ny 1885 do 1905 na 100	Katolików		przr. 1885 do 1905 na 100	Ewangelików		przr. 1885 do 1905 na 100	Żydów		uby- tek 1885 do 1905 na 100
		1885	1905			1885	1905		1885	1905		1885	1905	
1885 i 1905	tucholski . . .	27 772	30 803	20 877=67,8%	11	20 758	24 912	20	6 178	5 498	-10	828	392	47
	chojnicki . . .	50 711	59 694	33 091=55,4%	18	38 833	48 048	24	10 762	11 148	3	1 105	490	44
	człuchowski .	64 945	66 317	10 309=15,4%	2	28 019	31 115	11	35 206	34 342	-2,5	1 586	825	52
1910	tucholski . . .	33 951	33 951	22 656=67%	22	26 498	26 498	27,4	7 085	7 085	14,6	338	338	59
	chojnicki . . .	63 723	63 723	35 667=56%	25,6	51 728	51 728	33	11 529	11 529	7	484	484	60,5
	człuchowski . .	67 157	67 157	10 484=15,6%	3,5	32 180	32 180	15	34 212	34 212	-2,8	694	694	56
1915	tucholski . . .	1915	1915	1915	1885 do 1915	1915	1915	1885 do 1915	1915	1915	1885 do 1915	1915	1915	1885 do 1915
	chojnicki . . .	1915	1915	1915	1885 do 1915	1915	1915	1885 do 1915	1915	1915	1885 do 1915	1915	1915	1885 do 1915
	człuchowski . .	1915	1915	1915	1885 do 1915	1915	1915	1885 do 1915	1915	1915	1885 do 1915	1915	1915	1885 do 1915

Wybory w roku	Powiat	Zapisanych prawy- borców w listach było w klasie			Głosowało prawyborców w klasie						Głosowało prawybor- ców %		Wybrano wy- borców (walcmanów)		Nadwyżka		
		I.	II.	III.	I. cent.	I. n.	II. cent.	II. n.	III. cent.	III. n.	cent.	n.	ogó- łem	n. wolsn.	cent.	p.	n
1903	tucholski . . .	216	774	4 738	107 p 2 c	61	367 p 5 c	145	1 411 p 22 c	806	48 p 4 c	55					
	chojnicki . . .	382	1 206	8 156	208 p 22 c	77	601 p 71 c	209	2 634 p 380 c	895	64 p 20 c	27	524	52 c	284		148
	człuchowski .	474	1 486	10 145	73 p 55 c	200	216 p 112 c	437	846 p 530 c	2 197	62 p 16 c	27		188 p wstrzy- mało się od urny			
1908	tucholski . . .	237	798	4 544	125 p 7 c	68	463 p 14 c	183	2 125 p 238 c	758	73 p 42 c	55					
	chojnicki . . .	420	1 439	8 610	217 p 24 c	116	712 p 82 c	291	2 935 p 476 c	1 478	66 p 22 c	41	556	199 p 75 c	282		158
	człuchowski .	444	1 453	9 606	77 p 39 c	206	226 p 147 c	510	857 p 630 c	2 840	63 p 22 c	37					
1913	tucholski . . .																
	chojnicki . . .																
	człuchowski .																

W 1903 r. zostali posłami: Grassmann, liber. 282, v. Lieres, kons. 283 głosami.

W 1908 r. „ Weissernel, kons. 357, Mogh, liber. 282 głosami.

W 1913 r. „ „ „

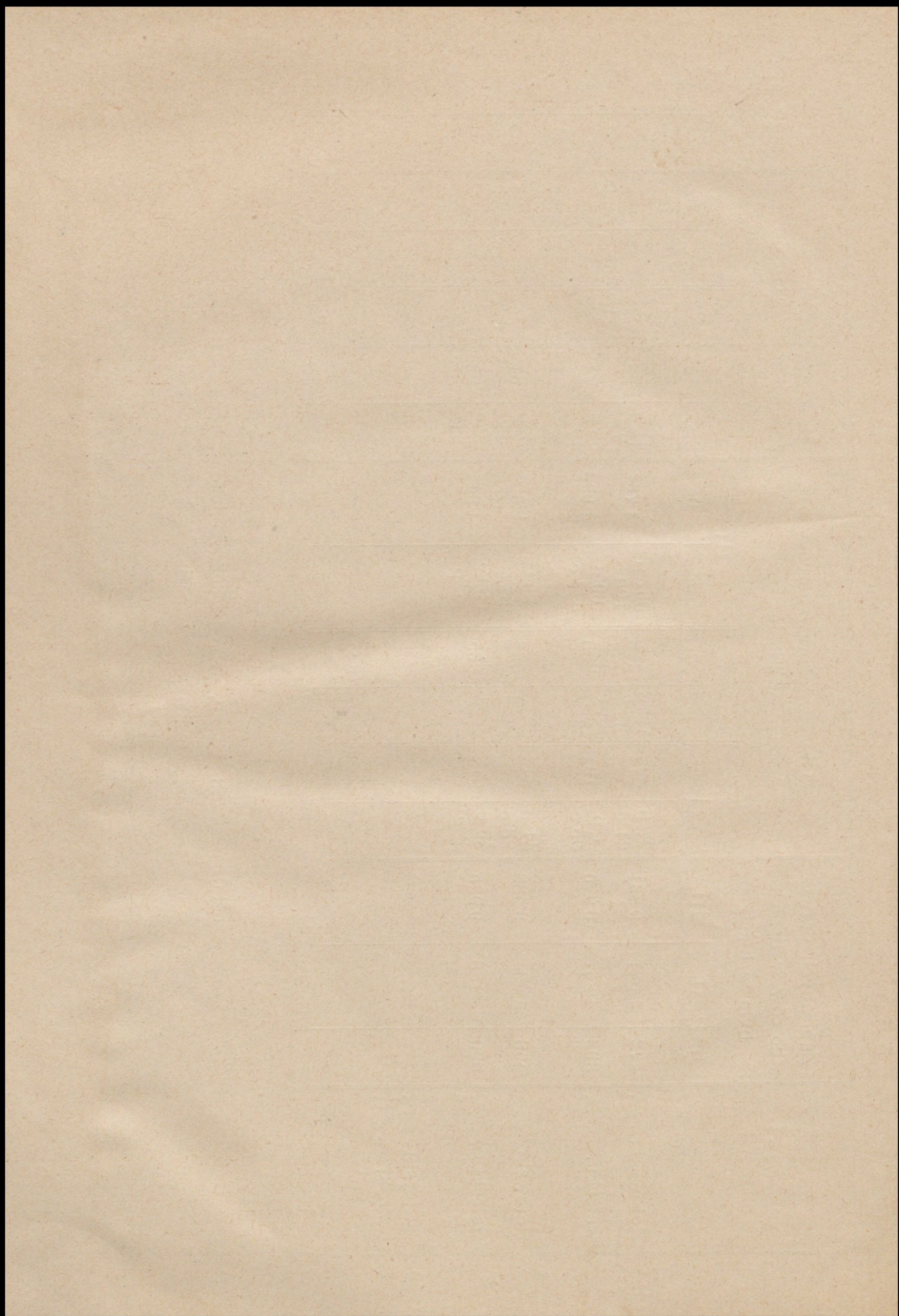


Wybory w roku	Powiat	Zapisanych prawy- borców w listach było w klasie			Głosowało prawyborców w klasie						Głosowało prawybor- ców %		Wybrano wy- borców (walcmanów)		Nadwyżka	
		I.	II.	III.	I.		II.		III.		p.	n.	p.	n.	p.	n.
					p.	n.	p.	n.	p.	n.						
1903	złotowski . . . . .	472	1 587	9 831	27 p 21 c	213	157p 33 c	488	807 p 100 c	1 751	31 p 9 c	28	475	85p.c.	390	390
	walecki . . . . .	392	1 267	10 015	1 p 35 c	191	26p 117c	295	69 p 414 c	1 090	63 p 12 c	14				
1908	złotowski . . . . .	458	1 491	9 588	41 p 26 c	243	224p 32 c	596	1 392 p 32 c	2 301	53 p 5 c	37	482	102p.c.	370	268
	walecki . . . . .	390	1 186	9 925	46 c 2 p	218	228 c 2 p	365	939 c — p	1 944	26 c 2 p	22				
1913	złotowski . . . . .															
	walecki . . . . .															

W 1903 r. zostali posłami: Gamp, w.-kons. 352, Wilckens, kons. 357.

W 1908 r. " " " "

W 1913 r. " " " "



Górny Śląsk.



## Pogląd na udział Górnego Śląska w wyborach w latach 1903 i 1908.

Powiat	Prawyborców głosowało						Przyrost lub ubytek głosów od 1903-1908											
	na Polaka narodowca na 100		Katolików Niemców na centrowca na 100		Ewangelików, Żydów na 100		na Polaka narodowca na 100	na centrowca na 100	na kandydata «miszmaszu» ewang.-żyd.-kat. na 100									
	1908	1903	1903	1903	1908	1903												
1. pszczyński . . .	17	3	322	618	197	161	+14	-296	+36									
2. opolski . . . . .	13	5,4	64	133	85	45	+7,6	-69	+40									
3. raciborski . . .	13	1	26	38	1208	1021	+12	-12	+187									
4. rybnicki . . . .	12	2	66	85	356	289	+10	-19	+67									
5. lubliniecki . . .	6,6	—	249	18	17	32	+6,6	+231	-15									
6. strzelecki . . . .	4,3	—	184	16	40	17	+4,3	+168	+13									
7. Gliwice m. . . . .	4,3	—	45	10,6	90	41	+4,3	+34,4	+49									
8. Opole m. . . . .	3	8	22	41	113	65	-5	-19	+106,5									
9. katowicki . . . .	3	—	180	6	244	401	+3	+174	-157									
10. toszecko-gliw. .	2,3	—	184	19	440	111	+2,3	+165	+329									
11. bytomski . . . . .	2	—	91	9,5	335	523	+2	+81,5	-188									
12. Racibórz m. . . .	2	—	31	19	154	133	+2	+12	+21									
13. kozielski . . . . .	2	—	118	13	288	73	+2	+105	+215									
14. tarnogórski . . .	1,4	0,5	167	24	164	88	+0,9	+143	+76									
15. zabrzański . . . . .	1	—	121	8	199	174	+1	+113	+25									
16. oleski . . . . .	0,3	—	15	11	113	70	+0,3	+4	+43									
17. Bytom m. . . . .	—	—	63	17	71	62	—	+46	+9									
18. Król. Huta m. . .	—	—	80	6	100	184	—	+74	-84									
19. Katowice m. . . .	—	—	17	12	113	67	—	+5	+46									
20. kluczborski . . .	—	—	15	8,6	43	14	—	+6,4	+29									
21. głubczycki . . . .	—	—	25	12	98	13	—	+13	+85									
22. prudnicki . . . . .	—	—	28	17	42	10	—	+11	+32									
23. niemodliński . .	—	—	24	16	11	8	—	+8	+3									
24. niski . . . . .	—	—	25	17	17	4	—	+8	+13									
25. grotkowski . . .	—	—	30	14	50	7	—	+16	+43									
	w 4 powiatach ponad 10 %		w 5 powiatach ponad 1 %		w 13 powiatach ponad 50 % t. zn., że w nich Polacy głosowali na Centrum.		w 3 powiatach ponad 50 % to znaczy, że w nich Polacy głosowali na Centrum.		w 14 powiatach ponad 100 % to znaczy, że katolicy głosowali za «miszmaszem».		w 9 powiatach ponad 100 % to znaczy, że katolicy głosowali za «miszmaszem».		w 15 powiatach + w 1 powiecie - w 9 powiatach 0		w 20 powiatach + w 5 powiatach -		w 21 powiatach + w 4 powiatach -	

## Pogląd na przyrost Polaków na Górnym Śląsku od r. 1905 do r. 1910

oraz wykaz powiatów Górnego Śląska wedle najwyższego procentu polskości.

Powiat	Liczba ludności ogólna 1. 12. 1910	Polaków 1. 12. 1910	% 1905 było	% 1910 było	Przyrost wzgl. ubytok 1905-1910 na 100	Wykaz powiatów wedle najwyższego procentu polskości 1. 12. 1910.	Polaków było na 100
1. kluczborski . . .	51 906	27 488	58.6	53	-5.6	1. pszczyński . . .	86.3
2. oleski . . . . .	52 341	43 748	85.7	84	-1.7	2. lubliniecki . . .	85
3. Opole m. . . . .	33 907	6 753	21.2	20	-1.2	3. oleski . . . . .	84
4. opolski . . . . .	117 906	92 260	81.4	78.2	-3.2	4. strzelecki . . . .	81.4
5. strzelecki . . . .	73 383	59 783	82.6	81.4	-1.2	5. rybnicki . . . . .	80.3
6. lubliniecki . . . .	50 388	42 854	85	85	+	6. toszecko-gliw.	80
7. Gliwice m. . . . .	66 981	17 277	30	25.8	-4.2	7. opolski . . . . .	78.2
8. toszecko-gliw. . .	80 515	64 042	82	80	-2	8. kozielski . . . . .	78.1
9. tarnogórski . . . .	77 583	56 600	76.1	73	-3.1	9. tarnogórski . . .	73
10. bytomski . . . . .	195 844	134 694	76	68.7	-7.3	10. bytomski . . . . .	68.7
11. pszczyński . . . .	122 897	106 189	87.6	86.3	-1.3	11. katowicki . . . .	68.2
12. rybnicki . . . . .	131 630	106 045	83.6	80.3	-3.3	12. zabrzański . . . .	59.7
13. Racibórz m. . . . .	38 424	15 162	33.6	40	+ 6.4	13. kluczborski . . .	53
14. ryciborski . . . .	118 923	57 886	48.2	48.6	+ 0.4	14. raciborski . . . .	48.6
15. kozielski . . . . .	75 673	59 092	79.8	78.1	-1.7	15. prudnicki . . . .	47.1
16. głubczycki . . . .	82 635	6 355	6.8	7.7	+ 0.9	16. Król. Huta m.	45.5
17. prudnicki . . . . .	97 537	45 963	47.5	47.1	-0.4	17. Racibórz m. . . .	40
18. niemodliński . . .	37 526	4 179	11.2	11.1	-0.1	18. Bytom m. . . . .	38.2
19. niski . . . . .	101 223	2 111	2	2.1	+ 0.1	19. Gliwice m. . . . .	25.8
20. grotkowski . . . .	40 610	949	1.3	2.3	+ 1	20. Opole m. . . . .	20
21. katowicki . . . . .	216 807	148 011	74.5	68.2	-6.3	21. Katowice m. . . .	14.2
22. zabrzański . . . . .	159 810	95 531	72.7	59.7	-13	22. niemodliński . . .	11.1
23. Bytom m. . . . .	67 718	25 895	40.7	38.2	-2.5	23. głubczycki . . . .	7.7
24. Król. Huta m. . . .	72 641	33 042	49	45.5	-3.5	24. grotkowski . . . .	2.3
25. Katowice m. . . . .	43 173	6 129	24.5	14.2	-10.3	25. niski . . . . .	2.1
25 19 powiatów i 6 miast.	2 207 981	1 258 138			pow. 5: + 19: - 1: + 25	od 80-90% pow.: „ 60-80% „ „ 40-60% „ niżej 40% „	5 6 6 8 25

## Pogląd na ubytek żydów na Górnym Śląsku od r. 1885—1910.

Nr. bieżący	Powiat	Ilość żydów w powiatach wedle najsil- niejszego załudnienia 1. 12. 1910.	Ilość żydów na 100 1. 12. 1910.	Na 100		Ubytek 1905—10 na 100
				Ubytek od 1885 do 1905	Ubytek od 1885 do 1910	
1	Katowice m. . . . .	2975	6.9	?	?	+ 10
2	Bytom m. . . . .	2579	3.8	?	?	+ 1
3	Gliwice m. . . . .	1796	2.7	10	20	- 10
4	katowicki . . . . .	1600	0.8	55	58	- 3
5	zabrski . . . . .	1201	0.8	+ 21	+ 13	- 8
6	Król. Huta m. . . . .	901	1.2	?	?	- 10
7	pszczyński . . . . .	795	0.6	36	40	- 4
8	Racibórz m. . . . .	770	2	46	50	- 4
9	rybnicki . . . . .	744	0.5	34	40	- 6
10	bytomski . . . . .	648	0.3	?	83	?
11	tarnogórski . . . . .	583	0.7	40	50	- 10
12	Opole m. . . . .	532	1.6	32	41	- 9
13	lubliniecki . . . . .	448	0.9	47	53	- 6
14	kluczborski . . . . .	418	0.8	28	40	- 12
15	toszecko-gliwicki . . . . .	323	0.4	10	20	- 10
16	niski . . . . .	321	0.3	32	38	- 6
17	strzelecki . . . . .	317	0.4	55	62	- 7
18	głubczycki . . . . .	275	0.3	54	58	- 4
19	oleski . . . . .	269	0.5	50	55	- 5
20	opolski . . . . .	227	0.2	32	41	- 9
21	prudnicki . . . . .	215	0.2	50	55	- 5
22	kozielski . . . . .	131	0.2	40	58	- 18
23	raciborski . . . . .	106	0.1	46	50	- 4
24	grotkowski . . . . .	58	0.1	26	37	- 11
25	niemodliński . . . . .	36	0.1	28	58	- 30
Ogółem:		18 258	19 × do 1% 3 × do 2% 3 × nad 2%	9 × nad 40%	14 × nad 40%	2 × + 1 × ? 18 × do 10% 4 × nad 10%

?) Dokładnych cyfr nie można było uzyskać.



## Okręg wyborczy 1. Powiaty: kluczborski, oleski.

Liczba ludności w roku	Powiat	Liczba ludności w roku		w tem Polaków	przyr. ogól. ny 1885 do 1905 na 100	Katolików		przyr. 1885 do 1905 na 100	Ewangelików		przyr. 1885 do 1905 na 100	Żydów		uby- tek 1885 do 1905 na 100
		1885	1905			1885	1905		1885	1905		1885	1905	
1885 i 1905	kluczborski . . . . . oleski . . . . .	43 826	49 910	29 246=58,6%	14	12 046	15 802	32	31 073	33 598	8	704	503	28
		46 888	50 417	43 216=85,7%	7,5	40 144	44 299	10,5	6 150	5 820	-5,5	594	293	50
1910	kluczborski . . . . . oleski . . . . .	51 906	52 341	27 488=53%	18,5	17 055	46 222	42	33 980	5 824	9	418	269	40
		52 341	52 341	43 748=84%	11,5	46 222	46 222	15	5 824	5 824	-5,5	269	269	55
1915	kluczborski . . . . . oleski . . . . .	1915	1915	1915	1885 do 1915	1915	1915	1885 do 1915	1915	1915	1885 do 1915	1915	1915	1885 do 1915
		1915	1915	1915	1885 do 1915	1915	1915	1885 do 1915	1915	1915	1885 do 1915	1915	1915	1885 do 1915



## Okręg wyborczy 2. Powiat: Opole miasto, opolski.

Liczba- nie lu- dności z roku	Powiat	Liczba ludności w roku		w tem Polaków	przyr. ogól- ny 1885 do 1905 na 100	Katolików		przyr. 1885 do 1905 na 100	Ewangelików		przyr. 1885 do 1905 na 100	Żydów		uby- tek 1885 do 1905 na 100
		1885	1905			1885	1905		1885	1905		1885	1905	
1885 i 1905	Opole miasto opolski . . . .	115 372	30 765	6 674 = 21,2%	23	100 042	23 382	23	14 061	6 801	24,7	1 267	580	32
			110 364	89 512 = 81,4%			99 281			10 786			281	
1910	Opole miasto opolski . . . .	1910	33 907	6 753 = 20%	1885 do 1910	1910	25 935	33	1910	7 406	1885 do 1910	1910	532	41
			117 906	92 260 = 78,2%			106 728			10 777			227	
1915	Opole miasto opolski . . . .	1915	1915	1915	1885 do 1915	1915	1915	1885 do 1915	1915	1915	1885 do 1915	1915	1915	1885 do 1915

Wybory w roku	Powiat	Zapisanych prawy- borców w listach było w klasie			Głosowało prawyborców w klasie						Głosowało prawybor- ców %		Wybrano wy- borców (walmanów)		Kandydaci przeciwni	
		I.	II.	III.	I.		II.		III.		c. p.	n.	ogó- łem	c.		n.
1903	Opole miasto	149	487	4 326	79 c — p	5	218 c 7 p	18	815 c 73 p	55	41 c 8 p	6.5	508	287	—	Szmula 209 kous. 198
	opolski . . . .	1 255	3 881	15 068	373 c 112 p	166	719 c 336 p	196	1 326 c 432 p	549	133 c 5,4 p	45		291	—	
1908	Opole miasto	130	483	4 818	18 c 1 p	61	66 c 12 p	196	579 c 22 p	1 212	22 c 3 p	113	527	286	—	kous. 239
	opolski . . . .	1 255	3 951	15 088	167 c 240 p	347	416 c 662 p	603	975 c 1 113 p	769	64 c 13 p	85		294	—	
1913	Opole miasto															
	opolski . . . .															



W 1903 r. zostali posłami: Vogt, centr. 287, Nadbył centr. 291 głosami.  
W 1908 r. " " X. Kapitza, polak, 286, Wodarz centr. 294 głosami.  
W 1913 r. " " " " " "



Wybory roku	Powiat	Zapisanych prawy- borców w listach było w klasie			Głosowało prawyborców w klasie						Głosowało prawybor- ców %		Wybrano wy- borców (walcmanów)		Nadwyżka				
		I.	II.	III.	I.		II.		III.		c. p.	n.	c. p.	n.	ogó- łem	c.	n.	c.	n.
					c. p.	n.	c. p.	n.	c. p.	n.									
1903	strzelecki . . .	622	2 114	9 838	256	22	632	14	1 075	49	16 c	17	422	378	3				
	lubliniecki . .	457	1 472	6 145	172	13	404	24	824	163	18 c	32		378	3				
1908	lubliniecki . .	622	2 092	10 019	304c 3 p	32	813c 62p	61	2 166 c 383 p	162	184 c 4.3 p	40	420	380	2				
	strzelecki . . .	432	1 514	6 244	144c 29 p	48	587c 69p	45	1 309 c 361 p	123	249 c 6.6 p	17		380	2				
1913	lubliniecki . .																		
	strzelecki . . .																		

W 1903 r. zostali posłami: X. Glowatzki, centr. 378, hr. Strachwitz, centr. 378 głosami.

W 1908 r. " " X. Glowatzki, centr. 380, hr. Strachwitz, centr. 380 głosami.

W 1913 r. zostali posłami:

## Okręg wyborczy 4. Powiat: Gliwice miasto, toszecko-gliwicki.

Licz- bie lu- dności roku	Powiat	Liczba ludności w roku		w tem Polaków	przr. ogól- ny 1885 do 1905 na 100	Katolików		przr. 1885 do 1905 na 100	Ewangelików		przr. 1885 do 1905 na 100	Żydów		uby- tek 1885 do 1905 na 100
		1885	1905			1885	1905		1885	1905		1885	1905	
1885 i 1905	Gliwice miasto tosz.-gliwicki .	61 326	18 306=30%	} 44	} 42	49 639	9 713	} 114	1 941	} 10	} 1885 do 1910	} 1 796 323	} 20	
		76 696	62 836=82%			74 786	1 501		407					
1910	Gliwice miasto tosz.-gliwicki .	1910	1910	} 54	} 52	1910	1910	} 133	1910	} 1885 do 1915	} 1885 do 1915	} 1915	} 1915	
		66 981	17 277=25.8%			54 620	10 401		1 796					
1915	Gliwice miasto tosz.-gliwicki .	80 515	64 042=80%	} 1885 do 1915	} 1885 do 1915	78 347	1 835	} 1915	1915	} 1885 do 1915	} 1885 do 1915	} 1915	} 1915	
		1915	1915			1915	1915		1915					

Wybory w roku	Powiat	Zapisanych prawy- borców w listach było w klasie			Głosowało prawyborców w klasie						Głosowało prawybor- ców %		Wybrano wy- borców (walmanów)		Kandydaci przeciwni:	
		I.	II.	III.	I. c. p.	I. n.	II. c. p.	II. n.	III. c. p.	III. n.	c. p.	n.	ogó- łom.	c. p.		n.
1903	Gliwice miasto tosz.-gliwicki .	244	1 215	10 595	58	77	200	227	777	639	10.6	41	466	319	124	liber. 124
		747	2 479	10 725	298	56	722	77	1 527	333	19	111				
1908	Gliwice miasto tosz.-gliwicki .	391	1 701	10 700	143c	126	535c	443	2 522c	1 588	45c	90	519	343	166	w.kon. 166
		722	2 486	10 552	—p	9p	1 028c	295	132p	3 033c	181c	440				
1913	Gliwice miasto tosz.-gliwicki .															

W 1903 r. został posłem: Dr. Heisig, centr. 319 głosami.

W 1908 r. został posłem: Dr. Heisig, centr. 343 głosami.

W 1913 r. został posłem:

Górny Śląsk. Obwód reg. opolski.

Wybór posła w Bytomiu.

## Okręg wyborczy 5. Powiaty: tarnogórski, bytomski.

Licz- nie lu- dności z roku	Powiat		Liczba ludności w roku		w tem Polaków		przyr. ogól- ny 1885 do 1905 na 100		Katolików		przyr. 1885 do 1905 na 100		Ewangelików		przyr. 1885 do 1905 na 100		Żydów		uby- tek 1885 do 1905 na 100
	1885	1905	1885	1905	1885	1905	1885	1905	1885	1905	1885	1905	1885	1905	1885	1905	1885	1905	
1885	tarnogórski		47 856	69 296	52 747=76,1%	45	44 206	65 214	47,6	2 490	3 385	36	1 160	697	40				
1905	Bytom miasto		60 076			123	51 068	51 068	128	6 445	6 445	108	2 548	2 548	+11				
	bytomski . . .		131 998	168 303	127 832=76%		160 999	160 999		10 143	6 565		6 565	734		3 862	734		
	Król. Huta m.		66 042			136	57 058	57 058	139	7 976	7 976	116	990	990	+21				
	Zabrze . . . . .		59 199	139 497		109	132 221	132 221	111	2 765	5 975	125	1 278	1 278	+17				
	Katowice m. . .		183 947		172 863		172 863	7 307		9 346	9 346		1 730	1 730		3 798	2 713	2 713	
	katowicki . . . .		105 358	35 772		1885	25 941	25 941	1885	7 077	7 077	1885			1885				do
1910	tarnogórski		1910		1910	do			do			do			1910		1910		do
	bytomski *) . . .		77 583		56 600=73%	62	73 350	73 350	66	3 650	3 650	47	583	583	50		583		83
			195 844		134 694=68,7%	48	187 401	187 401	59	7 572	7 572	-25	648	648	83		648		
1915	tarnogórski		1915		1915	do			1885			1885			1885				do
	bytomski . . . .		1915		1915	1915	1915	1915	1915	1915	1915	1915	1915	1915	1915		1915		1915

\*) Z powiatu bytomskiego wydzielono miasta: Bytom i Król. Hutę.

Wybory w roku	Powiat	Zapisanych praw- borców w listach było w klasie			Głosowało prawyborców w klasie						Głosowało prawybor- ców %	Wybrano wy- borców (walcmanów)	Nadwyżka					
		I.	II.	III.	I.		II.		III.				c. p.	n.	c. p.	n.	p	n.
					c. p.	n.	c. p.	n.	c. p.	n.								
1903	tarnogórski	510	2 187	9 186	204 c — p	65	613 c 12 p	118	1 888 c 40 p	444	24 c 0,5 p	88						
	Bytom miasto	214	1 054	9 219	82 c — p	60	269 c 1 p	225	1 165 c 14 p	682	17 c — p	62						
	bytomski . . .	846	3 900	24 570	301 c	274	710 c	1 021	1 649 c	4 935	95 c — p	523						
	Król. Huta . .	296	1 571	10 349	88 c	124	166 c	576	354 c	2 421	6 c — p	184	1 055 1 054	1 124 1 123				
	Zabrze . . . . .	926	3 674	18 938	244 c — p	175	514 c 3 p	522	948 c 12 p	1 356	8 c — p	174		rozs. 3 5				
Katowice m. . .	128	543	6 357	6 c	72	54 c	230	556 c	1 029	12 c — p	67							
katowicki . . . .	935	4 691	25 525	209 c	407	494 c	1 723	1 083 c 2 p	5 368	6 c — p	401							
1908	tarnogórski . . .	647	2 529	9 734	195 c 12 p	115	1 069 c 48 p	386	3 165 c 69 p	769	167 c 1,4 p	164		liber. 599				
	bytomski . . . .	1 234	5 393	25 774	497 c 38 p	343	1 721 c 82 p	1 144	5 404 c 371 p	3 945	91 c 2 p	335						
1913	tarnogórski . . .																	
	bytomski . . . .																	

W 1903 r. zostali posłami: Junghann, liber. 1 124, Dr. Voltz, liber. 1 123 głosami.

W 1908 r. został posłem: hr. Henckel-Donnersmarck, centr. 599 głosami.

W 1913 r. został posłem:



Wybory roku	Powiat	Zapisanych prawoborców w listach było w klasie			Głosowało prawyborców w klasie						Głosowało prawyborców %		Wybrano wyborców (walcmanów)		Nadwyżka	
		I.	II.	III.	I.	II.	III.	I.	II.	III.	c. p.	n.	ogółem	c. p.	n.	c. p.
1903	pszczyński . . .	1 023	3 447	14 922	293 c 11 p	333	576 c 186 p	615	1 530 c 321 p	2 184	618 c 3 p	161	371	295		
	rybnicki . . . . .	825	3 509	13 225	184 c 4 p	286	558 c 111 p	506	1 051 c 189 p	1 237	85 c 2 p	289	368 391	286 262		
					236 c 142 p	451	860 c 775 p	668	2 282 c 2 206 p	2 590	322 c 17 p	197	480	323	rozst. 5,14,15	
1908	pszczyński . . .	1 109	3 812	15 959	124 c 64 p	376	532 c 461 p	784	1 192 c 1 354 p	2 177	66 c 12 p	356	465 470	333 333		
	rybnicki . . . . .	915	3 720	14 088									809	470	rozst. 1, 6, 1	
1913	pszczyński . . .															
	rybnicki . . . . .															

W 1903 r. zostali posłami: v. Heyking, kons. 371, Faltin, centr. 368, Dr. Moritz, centr. 391 głosami.

W 1908 r. " " Faltin, centr. 480, Dr. Z. Seyda, polak 465 v. Reitzenstein, centr. 470 głosami.

W 1913 r. " " "



Zygmunt Seyda.



Wybory roku	Powiat	Zapisanych praw- borców w listach było w klasie			Głosowało prawyborców w klasie						Głosowało prawyb- ców %			Wybrano wy- borców (walmanów)			Nadwyżka	
		I.	II.	III.	I.		II.		III.		c. p.	n.	c. p.	n.	ogó- łem	c. p.		n.
					c. p.	n.	c. p.	n.	c. p.	n.								
1903	Racibórz m.	149	559	4 435	35 c	67	151 c	141	659 c	817	19 c	133	354	171	526	352	172	rozs. 1
	raciborski . .	1 106	3 581	17 399	477 c — p	212	1053 c 72 p	331	2 732 c 72 p	1 714	38 c 1 p	1 021						
1908	Racibórz m.	149	510	4 999	30 c	59	87 c	126	698 c	956	31 c	154	391	146	539	393	142	rozs. 1 3
	raciborski . .	1 127	3 689	16 963	468 c 81 p	280	1214 c 327 p	481	3 948 c 981 p	1 872	26 c 13 p	1 208						
1913	Racibórz m. raciborski . .																	

W 1903 r. zostali posłami: Stanke, centr. 354, Galda, centr. 352 głosami.  
W 1908 r. " " Raczek, polak 391, Stanke, centr. 393 głosami.  
W 1913 r. " " "



Ludwik Raczek.



Wybory roku	Powiat	Zapisanych prawy- borców w listach było w klasie			Głosowało prawyborców w klasie						Głosowało prawybor- ców %		Wybrano wy- borców (walcmanów)		Nadwyżka			
		I.	II.	III.	I.	c. p.	n.	II.	c. p.	n.	III.	c. p.	n.	ogó- łem	c. p.	n.	c. p.	n.
1903	kozielski . . .	513	1 896	10 989	193	37	543	70	969	384	13 c	73	481	—	—	—	—	1
	głubczycki . . .	623	1 493	12 726	238	28	377	33	994	119	12 c	13	551	—	—	—	—	—
1908	kozielski . . .	611	2 083	10 839	203 c 16 p	193	601 c 66 p	320	1 554 c 140 p	1 446	118 c 2 p	288	392	142	—	—	—	3
	głubczycki . . .	605	1 516	12 515	246 c — p	170	552 c — p	245	2 193 c — p	877	25 c — p	98	549	392	142	—	—	—
1913	kozielski . . .																	
	głubczycki . . .																	

W 1903 r. zostali posłami: Gorke, centr. 481, Klose, centr. 482, Bolik, centr. 482 głosami.

W 1908 r. „ „ Dr. Hager, centr. 392, Bresler, centr. 392, Richtarsky, centr. 388 głosami.

W 1913 r. zostali posłami:

## Okręg wyborczy 9. Powiaty: prudnicki, niemodliński.

Liczba nie lu- dności roku	Powiat	Liczba ludności w roku		w tem Polaków	przyr. ogól- ny 1885 do 1905 na 100	Katolików	przyr. 1885 do 1905 na 100	Ewangelików		przyr. 1885 do 1905 na 100	Żydów		uby- tek 1885 do 1905 na 100
		1885	1905					1885	1905		1885	1905	
1885 i 1905	prudnicki . . . niemodliński .	95 456	98 956	47 091 = 47,5%	4	87 392	4	7 528	7 536	0	477	236	50
		40 186	38 068	4 257 = 11,20%	-5	28 651	-5	11 450	10 768	-5	85	61	28
1910	prudnicki . . . niemodliński .	1910	1910	1910	1885 do 1910	1910	3	1910	1910	1885 do 1910	1910	1910	1885 do 1910
		97 537	37 526	45 963 = 47,1%	2	90 098	3	7 107	10 309	-6	215	36	55
1915	prudnicki . . . niemodliński .	1915	1915	1915	1885 do 1915	1915	-5	1915	1915	1885 do 1915	1915	1915	1885 do 1915
		37 526	37 526	4 179 = 11,1%	-7	27 170	-5	10 309	10 309	-10	36	36	58

Wybory roku	Powiat	Zapisanych prawy- borców w listach było w klasie			Głosowało prawyborców w klasie						Głosowało prawybor- ców %	Wybrano wy- borców (walcmanów)	Nadwyżka			
		I.	II.	III.	I.		II.		III.							
					c. p.	n.	c. p.	n.	c. p.	n.				c. p.	n.	
1903	prudnicki . . .	820	2 240	14 636	268	13	436	29	868	95	17 c	10	396 397	—	rozs. 1	
	niemodliński .	278	1 038	6 213	59	33	161	42	509	99	16 c	8				477
1908	prudnicki . . .	842	2 323	14 764	301 c 3 p	56	530 c 14 p	84	1 503 c — p	409	28 c — p	42	405 405	—	rozs. 2 2	
	niemodliński .	274	1 025	5 908	66 c — p	46	235 c — p	61	795 c — p	112	24 c — p	11				487
1913	prudnicki . . . niemodliński .															

W 1903 r. zostali posłami: Strzoda, centr. 396, hr. Praschna, centr. 397 głosami.

W 1908 r. " " hr. Praschna, centr. 405, Beyer, centr. 405 głosami.

W 1913 r. " " "

## Okręg wyborczy 10. Powiaty: niski, grotkowski.

Liczba nie lu- dności z roku	Powiat	Liczba ludności w roku		w tem Polaków	przr. ogól- ny 1885 do 1905 na 100	Katolików		przr. 1885 do 1905 na 100	Ewangelików		przr. 1885 do 1905 na 100	Żydów		uby- tek 1885 do 1905 na 100
		1885	1905			1885	1905		1885	1905		1885	1905	
1885 i 1905	niski . . . . .	100 177	101 023	1 997=2%	1	92 953	93 205	1	6 688	7 457	11	518	354	32
	grotkowski . .	45 105	40 663	520=1.3%	-10	42 164	38 142	-9.5	2 844	2 451	-12	92	68	26
1910	nisa m. . . . .	1910		1 207=2,1%	1885 do 1910	1910		1885 do 1910	1910		1885 do 1910	1910		1885 do 1910
	niski . . . . .	30 442		904=1%	1	25 031		1,5	5 118		7	242		38
	grotkowski . .	70 781		949=2,3%	-10	68 625		-10	2 062		-10	79		
		40 610				37 946			2 560			58		37
1915	Nisa m. . . . .	1915			1885 do 1915	1915		1885 do 1915	1915		1885 do 1915	1915		1885 do 1915
	niski . . . . .													
	grotkowski . .													

Wybory w roku	Powiat	Zapisanych prawy- borców w listach było w klasie			Głosowało prawyborców w klasie						Głosowało prawybor- ców %	Wybrano wy- borców (wালমানów)		Nadwyżka	
		I.	II.	III.	I.		II.		III.			ogó- łem	c. p.		n.
					c. p.	n.	c. p.	n.	c. p.	n.					
1903	miski . . . . .	694	1 742	15 080	313	21	537	12	1 812	26	17 c	4	384	90	roz. 17
	grotkowski . .	244	761	6 728	90	14	209	12	673	10	14 c	7	473	—	18
1908	miski . . . . .	719	1 858	15 276	299 c	86	632 c	111	2 612 c	339	25 c	17	459	50	roz. 3
	grotkowski . .	250	809	6 297	— p	38	— p	40	1 531 c	177	— p	50	460	50	2
1913	miski . . . . .														
	grotkowski . .														

W 1903 r. zostali posłami: Stull, centr. 384, Hubrich, centr. 473 głosami.  
W 1908 r. " " Dr. Zimmer, centr. 459, Stull, centr. 460 głosami.  
W 1913 r. " " "

## Okręg wyborczy 11. Powiaty: katowicki, zabrski.

Liczba i 1905	Powiat	Liczba ludności w roku		w tem Polaków	przyr. ogól- ny 1885 do 1905 na 100	Katolików		przyr. 1885 do 1905 na 100	Ewangelików		przyr. 1885 do 1905 na 100	Żydów		uby- tek 1885 do 1905 na 100
		1885	1905			1885	1905		1885	1905		1885	1905	
1885 i 1905	katowicki . . .	105 358	183 947	137 203=74,5%	75	94 247	172 863	84	7 307	9 346	28	3 798	1 730	-55
	zabrski . . . . .	59 199	139 497	101 124=2,7%	135	55 371	132 221	138	2 765	5 975	116	1 062	1 287	+21
1910	katowicki . . .			148 011=68,2%	1885 do 1910			1885 do 1910			1885 do 1910			1885 do 1910
	zabrski . . . . .	216 807	159 810	95 531=59,7%	106	204 364	151 790	117	10 806	6 783	48	1 600	1 201	59
1915	katowicki . . .				170			174			145			-58
	zabrski . . . . .				1885 do 1915			1885 do 1915			1885 do 1915			+13

Wybory roku	Powiat	Zapisanych prawy- borców w listach było w klasie			Głosowało prawyborców w klasie						Głosowało prawybor- ców %	Wybrano wy- borców (walcmanów)	Nadwyżka		
		I.	II.	III.	I.	II.	III.	c. p.	n.	c. p.				n.	c. p.
1908	katowicki . . .	1 397	5 848	28 347	561 c 51 p	410	2210c 105 p	1 516	9 495 c 646 p	3 298	180 c 3 p	244	1181 876 291		
	zabrski . . . .	1 297	4 750	21 062	570 c 22 p	264	1665c 35 p	836	5 651 c 91 p	2 137	121 c 1 p	199			
1913	katowicki . . .														
	zabrski . . . .														

W 1908 r. został posłem: Goebel, centr. 876 głosami.

W 1913 r. " "



Wybory roku	Powiat	Zapisanych prawy- borców w listach było w klasie			Głosowało prawyborców w klasie						Głosowało prawybor- ców %	Wybrano wy- borców (walcmanów)		Nadwyżka		
		I.	II.	III.	I.		II.		III.			ogó- łem	c. p.	n.	c. p.	n.
1908	Bytom m. . . .	353	1 258	9 611	174 c — p	78	513 c — p	273	2 402 c — p	852	63 c — p	71				
	Król. Huta. . .	302	1 841	10 918	132 c — p	70	641 c — p	399	3 332 c — p	1 241	80 c — p	100	582	353	209	
	Katowice . . .	202	821	7 123	17 c — p	123	58 c — p	427	708 c — p	2 035	17 c — p	113				
1913	Bytom m. . . .															
	Król. Huta. . .															
	Katowice . . .															

W 1908 r. został posłem: Giemza, centr. 353 głosami.

W 1913 r. " " "

## Wykaz głosów polskich, oddanych przy wyborach do sejmiku w latach 1903 i 1908.

Prowincya.	Wybory w roku 1903			Wybory w roku 1908			Przyrost lub ubytek od 1903—1908
	Klasa			Klasa			
	I	II	III	I	II	III	
Prusy wsch.	—	—	20 135	—	—	17 100	— 38
Prusy zach.	30 1 839	203 7 511	155 3 625 39 179	60 2 031	3-2 8 050	117 7 135 46 965	+ 12 236
Pomorze	—	—	42 804	2 091	8 432	54 100	+ 11
Poznańskie	672 2 972	2 417 12 513	15 24 667 73 892	1 881 3 450	2 3 035 14 328	4 31 449 84 160	+ 19 880
Górny Śląsk	3 644 — 130	15 230 9 671	98 549 1 182	4 331 5 729	17 363 36 2 796	115 609 368 7 684	+ 9 626
Westfalia	—	—	—	734 13	2 832 94 14	8 052 228 218	+ 567
Nadrenia	—	—	1	13	108	446	+ 24
olskich głosów ogółem:	5 643	23 627	142 703	7 170	28 752	178 335	ubytek . . . 49 przyrost . . . 42 333
całych Prusach oddano głosów ogółem: . . .	117 419	293 037	1 261 157	156 414	455 018	1 696 127	przyrost . . . 42 284 = 24.6 % 835 946 = 50 % I kl. II kl. III kl. — 0.22 — 1.74 — 1.92 Ogółem — 1.73 — 0.21 %
dział Polaków wynosił: roc. Polak. przy liczeniu dn. 1905 i 1910 wynosił:	4 82 % Ogółem: 37 293 324 Polaków, Mazurów, Kaszubów: 3 783 400	8 06 % Ogółem: 40 165 219 Polaków, Mazurów, Kaszubów: 3 986 545	11.33 % (1905) 10.14 % Polaków, Mazurów, Kaszubów: 3 986 545	4.60 % Ogółem: 40 165 219 Polaków, Mazurów, Kaszubów: 3 986 545	6.32 %	9.41 % (1910) 9.33 %	8.55 %

## ŹRÓDŁA.

1. Gemeindelexikon für die Regierungsbezirke Allenstein, Danzig, Marienwerder, Posen, Bromberg, Oppeln auf Grund der Ergebnisse der Volkszählung vom 1. 12. 1910. Königl. Pr. Statist. Landesamt Berlin 1912.
2. Gemeindelexikon für die Provinzen Ostpreussen, Westpreussen, Posen, Schlesien, Rheinland, Westfalen. Kgl. Pr. Stat. Landesamt 1908 i 1909.
3. Zeitschrift des Kgl. Pr. Stat. Landesamts (Dr. Blenck). Die preussischen Landtagswahlen des Jahres 1903 und 1908 (bearbeitet von Georg Evert). Berlin 1905 i 1909. Ergänzungsheft XXIII i XXX.
4. Preussische Statistik. Die endgültigen Ergebnisse der Volkszählung vom 1. 12. 1885 i 1. 12. 1905. Berlin 1888 i 1905.
5. Zeitschrift des Kgl. Pr. Stat. Bureaus (E. Blenck). Vierzigster Jahrgang. III. Vierteljahrsheft. Die preuss. Landtagswahlen 1898 von G. Evert Berlin 1900.
6. Handbuch für das preuss. Abgeordnetenhaus von A. Plate, Direktor bei dem Abgeordnetenhaus Berlin 1899, 1904 i 1908.
7. Koło Polskie w Berlinie 1847—1860. Dr. R. Komierowski, Poznań 1910.
8. Koło Polskie w Berlinie 1875—1900. Dr. R. Komierowski, Poznań 1905.
9. Urzędowe okólniki powiatowe Księstwa, Prus i Śląska. Roczniki 1908.
10. Podręcznik w sprawach wyborczych. K. Kościński, Poznań 1910.
11. Agitacyi wyborczej wskazówka systematyczna. Dr. R. Szymański. Poznań, drukiem Jarosława Leitgebra 1873.
12. O siłach moralnych w ustroju społecznem. Dr. R. Szymański. Poznań, czcionkami drukarni A. Schmaedickego 1870.
13. »Kuryer Poznański«, artykuły: Rok III na 94, 108. Rok 1910. Sprawozdania z Sejmu.
14. »Dziennik Poznański«, Rok 1908 nr. 106. Sprawozdania z Sejmu i artykuły z lat późniejszych do 1912.
15. Die Geschichte des preussischen Wahlrechts. H. v. Gerlach, Berlin-Schöneberg 1908.
16. Reskrypty ministrów pruskich dotyczące stanowiska urzędników wobec wyborów. Od 1898—1908.
17. Ogłoszenia władz wyborczych pruskich (z czasopism polskich i niemieckich).

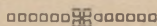
45 — 1647/20 962

# TREŚĆ.

	Strona
1. Wykazy stronnictw sejmu pruskiego od 1840—1913 . . . . .	8—10
2. Rozdział I. Wybory pośrednie (przez walmanów) lecz tajne, równe i powszechne . . . . .	11
3. Tekst rozporządzenia: Verordnung über die Ausführung der Wahl der Abgeordneten zur zweiten Kammer. (30. 5. 1849) . . . . .	15
4. Rozdział II. System trzyklasowy . . . . .	20
5. „ III. Okręgi wyborcze . . . . .	31
5. „ IV. Jawność wyborów . . . . .	43
7. „ V. Nadużycia wyborcze . . . . .	56
8. „ VI. Dążności do naprawy systemu wyborczego . . . . .	71
9. „ VII. Wnioski z inicjatywy stronnictw . . . . .	88
10. „ VIII. Przedłużenie kadencji sejmowej . . . . .	104
11. „ IX. Udział Polaków w wyborach sejmowych 1908 r. . . . .	107
12. „ X. Pruski regulamin wyborczy do izby poselskiej. . . . .	119
13. Pogląd na ilość i charakter polityczny „walmanów“ 1903, 1908. . . . .	120

## TABLICE STATYSTYCZNE.

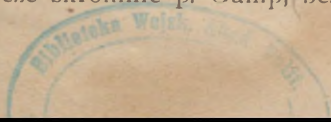
14. Księstwo Poznańskie . . . . .	I—XXXIII
15. Prusy Królewskie . . . . .	XXXV—LXIII
16. Śląsk . . . . .	LXV—XCIII
17. Wykaz głosów polskich w r. 1903 i 1908 . . . . .	XCIV
18. Źródła . . . . .	XCV



## ERRATA.

Na stronie 79-tej, 5-ty wiersz od dołu ma brzmieć:

jeszcze skromnie p. Gamp, (bez von i bez baronostwa) prosił ironicznie li-





3868/3